

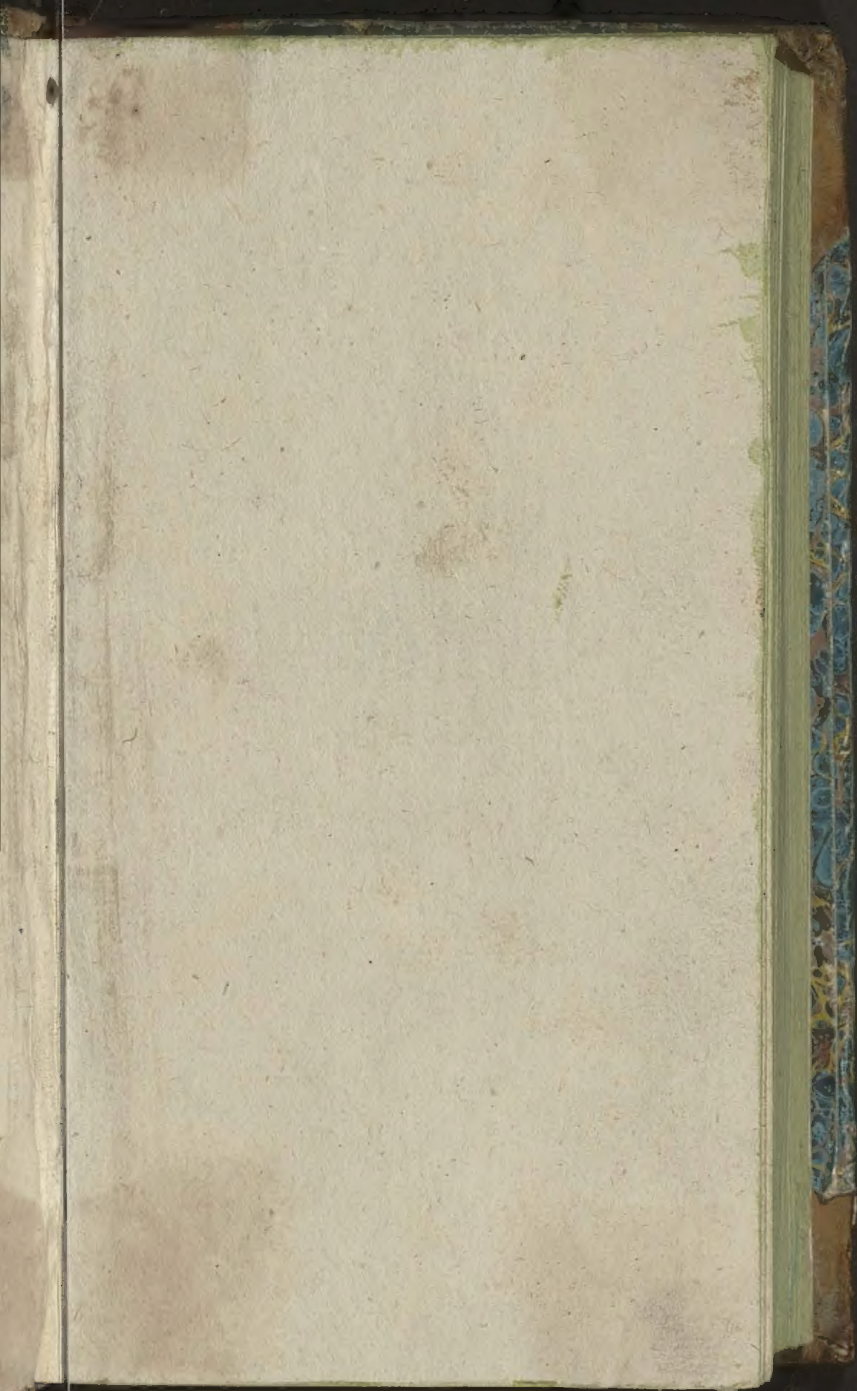


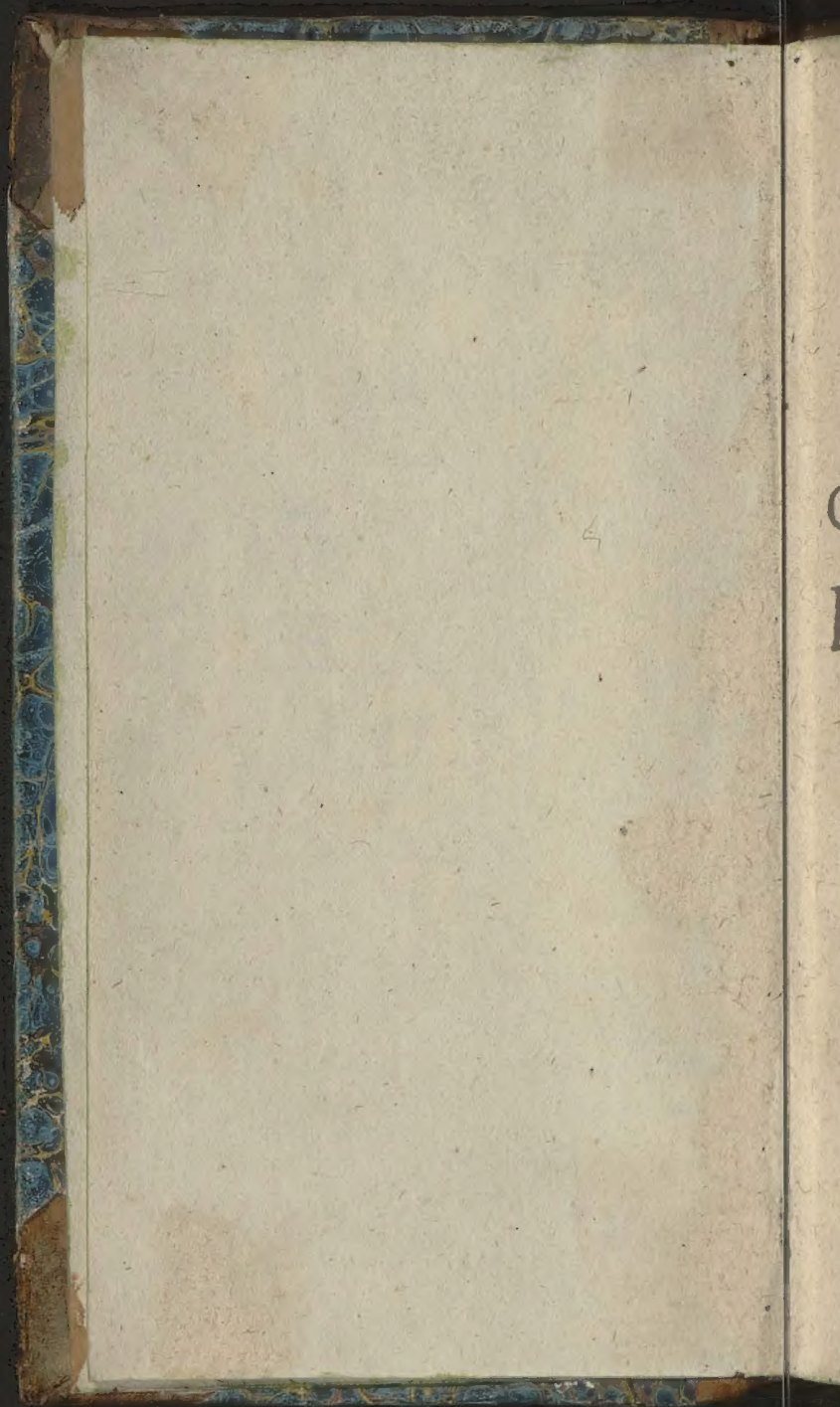


15880251

Mag. St. Dr.

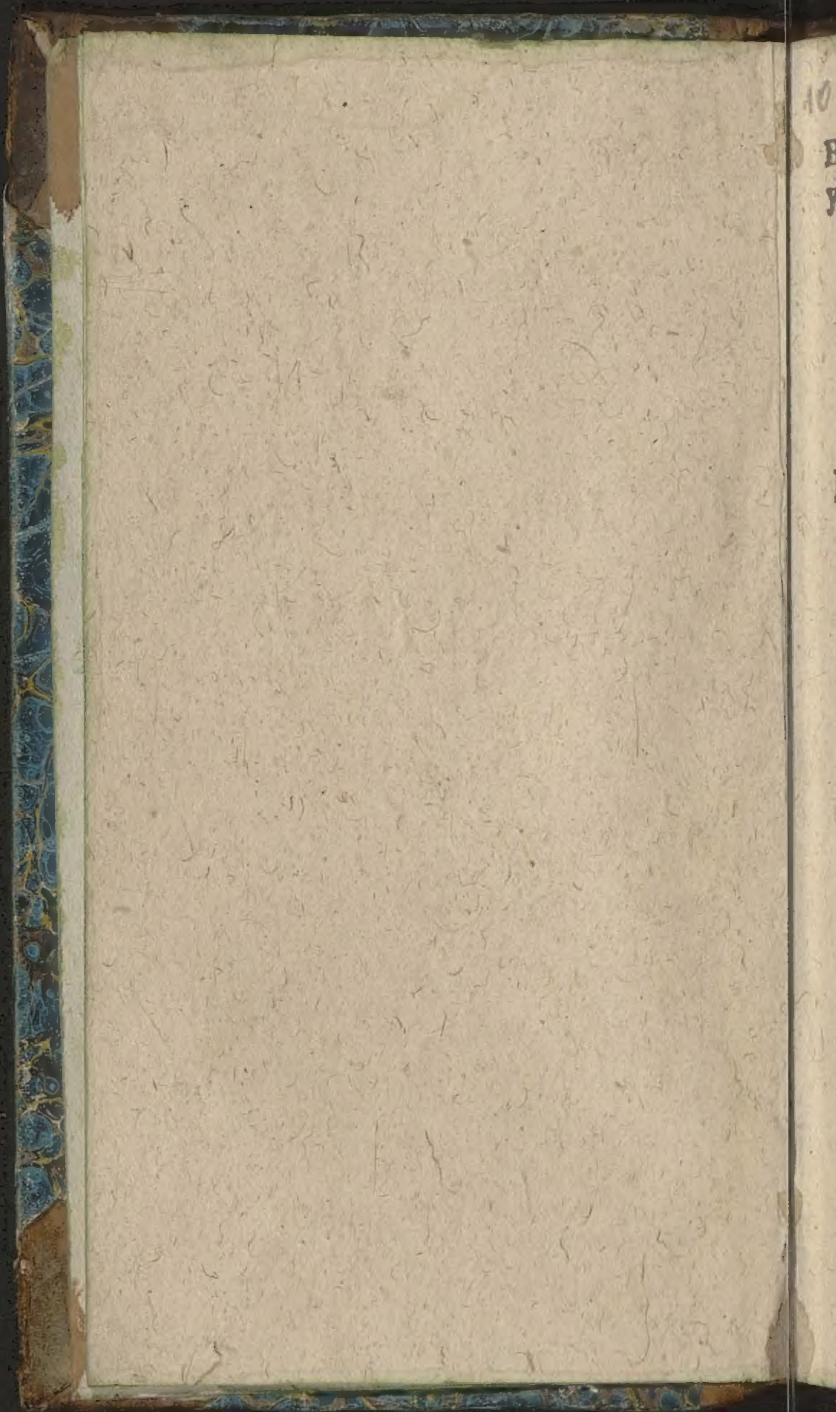








O LICHWIE  
KAZANIA





10 000 O LICHWIE

Bardzo między Ludźmi zagęszczoney,  
y wróżne się Towarzystwa Ludzkiego  
kontrakty w kradaiącey,

KAZANIA.

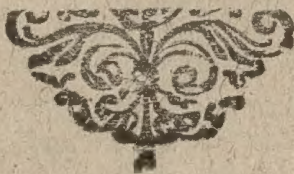
w Kościele Katedralnym  
Metropolii Lwowskiej  
Na Niedziele Poštu S. y dalsze  
M I A N E.

Przez Wielm: IMci Xiędza

ANDRZEJA

FILIPECKIEGO

Kanonika Lwowskiego, w teyże  
Katedrze przez iedenaste lat  
Kaznodzieię Ordynaryusza.



W E L W O W I E

w Drukaroi Bractwa Świętey TROYCY.

(11742)

Fœnus, qui aliud latrocinium & par-  
ricidium nominaverit, non procul  
ab eo quod decet aberraverit. Quid  
enim refert, an clanculum perforsis  
muris, prædonis more, aliena habeas, &  
prætereuntis cæde, te eorum quæ ha-  
beat Dominum constituas; an fœnoris  
necessitate acquiras ea, quæ ad te non  
pertinent? S. Gregorius Nyssenus  
Hom. 4. in Ecclesiasten.

588025

I

Bibl. Jap.

4. de 1987 K 63/32. (32)



## Do SZCZODROBLIWOSCI

**I** Woim nakładem, o czci godna  
SZCZODROBLIWOSCI, te o  
Lichwie Kazania na widok pu-  
bliczny wychodzą: słaśność sa-  
ma wyiaga, aby na dowód wzięcznego  
obowiązku, nie inaczej, tylko Twoim też  
Imieniem, ozdobione wychodziły.

Ze SZCZODROBLIWOSCIĄ samą  
ieśleś, drugim dobrze zawsze czynić przed-  
siębierześ: a że Lichwa Ludzi z dobrego  
mienia odziera, nią się najbardziej, y z ca-  
tego serca brzydziś. Radabyś iż z To-  
warzystwa ludzkiego wykorzenić: a ponie-  
waż Kazania te prosto na nią białą po-  
trzebny na ich wydanie koszt, nawet nie pro-  
siona, Sama z chęci swoiey offeruieś.  
Tak iednemu czyniąc dobrze, Dobrodziey-  
stwo swoje do wielu rozciągasz: bō ochy-  
dzając tym sposobem Lichwę, wielu od niej  
obronić y zachować usiłujesz.

Znać żeś Panskiego Rodu, y że Krew  
nayzacnieysza przez żyty nappierwszych w  
Narodzie Ludzi płynąca, szczęśliwym nurtem,  
na Ciebie się zlala; ponieważ w hojney do-  
broczynności swoiey, samą się tylko Pan-  
ską

ską Wspaniałością rządziś. W rozdawaniu darów swoich, nie na to się oglądaś, co komu wziąć, ale na to, co Tobie dać, y wyświadczyć przystoi.

Tey Pańskiej w dobroczynieniu wspaniałości Twojej, o iakże rozliczne przed oczyma dowody mamy! Świadkiem icy są Kościoły, z którychś kilka nowo wyśławiała y uposażyła, a daleko więcej, kosztownemi do chwały Baskiej sprzętami nadała. Świadkiem to Stołeczne Miasto, y Dobra własne dziedziczne, które nie mniey wspaniałemi, iak kosztownymi do mieszkania Fabrykami zdobiś. Świadkiem też same Dobra dziedziczne dobrocią natury wrzeczy zdrowiu ludzkiemu pomocne opatrzone, do których nayszacnieysze w Kraju Osoby, dla poratowania, potrzebnego Kościołowi y Oyczyźnie zdrowia, umyślnie zapraszaś. Świadkiem nie mające do swiego postanowienia posagu Panielki, dla których, przyzwoity na to, z swojej fortuny Funduś obmyślaś. Świadkiem wszelakiego Stanu Ubodzy, których ciężki niedostatek, y iazwie, y pokryjomo, hojnością swoją wspomagaś. A że tysiączne inne dowody opuszczę: Świadkiem na koniec ia sam jestem,



stem, który krom innych szcudrobliwych  
łask, tę też w szczególności odbieram: Ze  
boynością Twoją wsparty, y przed tym,  
moje o niesmiertelności Łuży Kazania wy-  
datem, y teraz te też o Lichwie Kazania  
wydatę.

Jakże tedy Samą przez się SZCZO-  
DROBLIWOSCIĄ nie jesteś, kiedy tak bo-  
nie y wspaniale swoje na Ludzi dary rozda-  
łeś? Cnotać wprawdzie żadną, osobno się  
od Osoby ludzkiej oddzieloną nie znajduję:  
Ty mi Osoby swojej wymieniać nie każesz;  
wsak dożyć rozkazowi Twojemu zadość  
czynię, kiedy Pańską Osobę Twoją, pod tę  
Cnotę, która szczególniejszym wielkimi Łu-  
ży Twojej Charakterem jesteś, Imieniem  
ukrywam.

Przymiżże więc o czci godna SZCZO-  
DROBLIWOSCI, tę iakąkolwiek pracę  
moją, którą boynym nakładem Twoim wy-  
dać, na znak obowiązanej wdzięczności,  
Imieniowi Twojemu poświęcam. Przyjmiey  
y to życzenie, które do chęci Twojej przy-  
sposowane, u Nóg Twoich składam: abyś  
w długoletnim życiu swoim, tyle zawsze  
miała, żebyś przy Pańskiej okazałości,  
Pańską też Wspaniałością, drugim obryz-  
kaw, czynić mogła.

APPROBATIO  
LUCAS STANISLAUS  
*De Godurow*  
GODUROWSKI

*Utriusque J. D. Ecclesiarum, Cathedralis  
Decanus, Collegiatae Stanislavopolensis  
Canonicus, iudex Delegatus Metropolita-  
nus Leopoliensis.*

**C**um Conciones, contra detestabile vitium  
Usuræ, Sacris profanisque legibus veti-  
tum, studio ac indefesso labore Illustri-  
Admodum Reverendi Andreæ FILIPCKI,  
Ecclesiæ Cathedralis Metropolitanæ Leopoli-  
ensis Canonici Supernumerarii, & paulo ante  
Concionatoris, non modo elaboratæ, verum  
cum plenissima satisfactione Nostra. & pecu-  
liari audientium Christi fidelium lucro prædica-  
tæ, etiam si Typis mandentur, uberrimum  
fructum sint allaturæ; nihilque fidei ac bonis  
moribus contrarium in se contineant, prout  
Synodales Librorum Censores attestantur; ideo  
ut Typis mandari libere ac licite possint, et  
valeant, Autoritate Ordinaria damus ac  
impertimur Facultatem. Leopoli, Die 24.  
Mensis Augusti Anno Domini 1782.

L. S. GODUROWSKI D. J. D. M. L.

mpp.  
(LS) O. LI.





# O LICHWIE KAZANIE I.

Co jest, y iak wielkie złe Lichwa?

Na Niedzielę pierwszą w Post.

*Hec omnia Tibi dabo, si cadens adoraveris me. Math. 4.*



lewiem Słuchacze, jeżeli może być która, do złamania cnoty człowieka silnieyza pokusa, iako jest nie pomiarowana Dobr doczesnych, y zyskow z nich pochodzących chciwość. W prawdzie sam czart przeklęty wiele o niey

A

ia-

sądził: y dla tego kuszając rozmaicie na-  
puszczy Chrystusa, tę sobie, iako nay-  
gwałtownieyszą, na koniec zostawił.  
Pierwsze dwie pokusy, ktorych na  
niego zażył, nie zdały mu się tak mo-  
cne: żeby się tego, czy Chrystus był  
prawdziwym Bogiem, czy zaś szcze-  
rym tylko Człowiekiem, przez nie  
dowiedział. Więc do tey się nako-  
niec trzeciej, iako do naypotężniej-  
szego taranu udał; niby sobie w ten  
spółob rozważając: że ieżeli to nie  
jest prawdziwy Syn Boży, iuż też on  
tu, na ten tak wielki offiarowanych  
sobie Dóbr doczesnych zysk, konie-  
cznie upaść musi. Ale czego on przez  
nią na Chrystusie Panu zyskać nie  
mógł: iakże wiele przez nią na Lu-  
dziach chciwych y łakomych zysku-  
ie! osobiłwie na tych, ktorzy pienię-  
dzmi robią, a rozmaite dla tego krzy-  
wdy y niesprawiedliwości popełniają!  
Z tąd też Chrystus Pan w Ewangelli  
nie raz bogactwa y zyki z dóbr do-  
czesnych nabyte, mammoną niespra-  
wie-

wied  
go: z  
mow  
aż ie  
iako  
wnia  
wani  
pope  
w te  
chwy  
dźmi  
wied  
kont  
mnie  
dzie  
nastę  
ażeb  
dokł  
mate  
tania  
się g  
poży  
nie  
naye



wiedliwości nazwał; nie tylko dla tego: że ich żaden, iako Hieronim Święty mowi (a) nabydź nie może, tylko aż ie drugi utraci; ale też dla tego, że iako nas codzienne doświadczenie upewnia, wiele się w samym ich nabywaniu, krzywdy y niesprawiedliwości popełnia. Nayzwyczajniejszy jednak w tey materyi niesprawiedliwość Lichwy iest: y tak szeroko między ludźmi panuje, że się nawet w nayprawiedliwsze towarzystwa ludzkiego kontrakty, bądź iawnie, bądź potajemnie wkrada. Trzeba ią wam ochydzic; co ia na kilku wciąż po sobie następujących Kazaniach wykonam, ażebym wam o rzeczy tak potrzebney dokładną naukę podał. Cała zaś o tey materyi nauka w tych się trzech pytaniach zamknąć może: Nayprzod czy się godzi iaki płac y zysk, od rzeczy pożyczonych za samo tylko pożyczanie wziąć? Potem czy się przynajmniej z pożyczką mogą znieść inne

---

(a) S. Hiero: q. 1. ad Hedibiam.

inne takie słuszne przyczyny, które by takowego platu y zylku godne były? Potrzecie iak różne towarzyswa ludzkiego kontrakty y umowy według tego oboygą określić, aby żadney w tobie lichwiarkiey przysady nie miały? Pierwsze pytanie na pierwszych dwóch Kazaniach ułatwię, drugie zaś y trzecie na dalszych rozstrząsnąć y objaśnić zechcę. Was tylko proszę, abyście w słuchaniu siateczni byli; a przychodzące wam różne z strony tego wątpliwości aż do końca zawieśli: bo nie można wżylkiego razem powiedzieć, y nie należy się tylko porządkiem, iak co z czego wypływa mówić. Jąc w niezym popsuły n obyczajom ludzkim pobłażyć nie zechcę; ale y owey się też dzikiey surowości chronić będę, co to wkłada na sumienia ciężar, którego BOG y Kościół nie włożą; y którego ona sama podobno nie jest w postępkach swoich nie chce. Dziś od pierwszego pytania zacznę:

czy



czy się godzi iaki płać y zysk od po-  
życzenia, za samo tylko pożyczenie  
wziąć? Jżebyscie z strony ni-go do-  
brze obiasnieni zostali, trzy wam rze-  
czy przelożę: co iest lichwa, iak nie-  
godziwa iest lichwa, y iak żadoą wy-  
nóską nie może bydź usprawiedli-  
wiona lichwa.

Straszna iak Oboz uszykowany Nie-  
pokalanie poczęta Panno nas prosimy,  
przeciwko tey tak potężney zysku  
docześnego pokusie męźnemi uczyn!

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Z**acznieymy od pierwszego: y co  
iest w rzeczy samey lichwa, na  
czym iistota iey właściwie zależy, iak  
może bydź naydokładniey wytuma-  
czmy. Zgadzaą się na to wszyscy  
Theol-gowie, iż lichwa nie inzego  
nie iest, tylko zysk który z pożycz-  
nia rośnie. Bo lichwa tym się od in-  
nych zysków różni, że inżte zyski  
z ku-

z kupieństwa y z roboty rośnie: sama  
 zaś lichwa jest zysk taki, który nie z  
 roboty, ani z kupieństwa, ale z samego  
 tylko pożyczania rośnie. Dla czego  
 zaś zysk z kupieństwa nie jest lichwą,  
 a zysk z pożyczania jest lichwą, sa-  
 two się przyczyny domyślić: bo rze-  
 czy kupne nie są zawsze iedney ce-  
 ny, ale dziś są tańsze, a jutro mogą  
 być droższe; przeto ie czasu swego  
 drożey sprzedając, z przedania owego  
 zysk słuszny urósć może. Lecz pie-  
 niądze zawsze są iedney ceny; nie mo-  
 żną tedy ich tylko iednako szacować;  
 naprzykład tyśiąc złotych, tylko za  
 tyśiąc złotych: a za tym zysk, który  
 sumę przechodzi, iako nie słuszny  
 lichwą nazwany jest. Przy tedy rze-  
 czy w lichwie upatrujemy, bez kto-  
 rych ona być nie może: pożyczanie,  
 zysk, y to, że ten zysk nie z innych  
 przyczyn, ale tylko z pożyczania ro-  
 śnie. Z tych trzech rzeczy żadna o-  
 sobno wzięta lichwy nie czyni: bo y  
 zysk bez pożyczania lichwą nie jest,

y po-

y p  
 iest,  
 przy  
 poch  
 gdzie  
 zysk  
 z p  
 znie  
 znay  
 rozł  
 zda  
 potr  
 A  
 man  
 lich  
 meg  
 ży  
 niac  
 cyk  
 lich  
 pier  
 w  
 się t  
 zku  
 cza



y pożyczanie bez zysku lichwą nie jest, y zysk przy pożyczaniu, z innych przyczyn, a nie z samego pożyczania pochodzący, lichwą nie jest. Lecz gdzie się te trzy rzeczy, to jest, y zysk, y pożyczanie, y to, że ten zysk z pożyczania pochodzi, wraz z sobą znieyda; tam się prawdziwie lichwa znajduje. Wszystkie te trzy rzeczy rozbierzmy w szczególności, bo każda z nich szczególniejszego wykładu potrzebuie.

A najprzód o zysku mówiąc: nie mamy rozumieć: iż w ten czas tylko lichwa jest, kiedy się pieniądze od samego tylko pożyczania biorą: ale każdy zgoła pożytek, który się za pieniądze szacować może, gdy z samego tylko pożyczania rośnie, prawdziwie lichwiarłki jest. Bo zyskać to, co za pieniądze stoi, w rzeczy samej zyskowi się pieniądze równa. Bardzo się tedy mylą, którzy pożyczając, zysku pieniężnego brać nie chcą a tym czasem różne sobie roboty, powinno-

ści y podarki wynawiają; właśnie iakoby to lichwa do śmnych tylko pieniędzy przywiązana była; albo iakoby inżte pożyteczne rzeczy w istocie swojej pieniądzom się nie równały. Lichwa tedy jest, kiedy Panowie pożyczając Poddanym pieniędzy, tę na nich powinność kładą, aby oddawszy im wcale pieniądze; dni im kilka za to robili. Lichwa jest, kiedy kto o pożyczenie pieniędzy proszony, ten na proszącego obowiązek wkłada, aby część żądanej summy winnych rzeczach, których bynajmniej nie potrzebuje, od niego brał. Lichwa jest, kiedy kto pożycza kupcowi pieniędzy, aby mu za to rzecz jaką tanię, niż jest z siebie warta, sprzedał; bo czego kupcowi do służney ceny nie dodać, to sobie za zysk y za pożytek od pożyczenia bierze. Lichwa jest, kiedy kupiec dając na borg, drożey dla tego ceni, niż rzecz sama w sobie stoi, bo dawać na borg, jest w rzeczy samey pożyczać pieniędzy aż do



do oddania: a za tym brać co więcej  
dla borgowania, iest w rzeczy samey  
brać od pożyczania. Chyba żeby  
kupiec borgując, szkodę jaką ponosił,  
to na ten czas może rzecz owę dro-  
żey cenić, nie dla borgowania, ale dla  
nadgrody szkody owey, za borgowa-  
niem podiętey. Lichwa także iest,  
zapłacić kupcowi przed czasem, aby  
on potym taniey, niż rzecz będzie war-  
ta, sprzedał: bo zapłacić przed czasem  
iest pożyczyc pieniędzy aż do czasu  
targowego, a kupować dla tego ta-  
niey, iest zyskać od pożyczania to,  
czego się do słuszney ceny nie do-  
daie. Lichwa ieszcze iest, pożyczac  
pieniędzy Panom, wymawiając sobie  
u nich wolność od płacenia myta, czyn-  
szow, y innych powinności: bo o-  
trzymanie takowych rzeczy za pie-  
niądze stoi, y pieniędzmi się ich lu-  
dzie dokupują; chyba żeby to nie z  
umowy, ale z dobrej Pańkiey woli  
pochodziło. Lichwa nakoniec iest,  
pożyczać dzieśięć na przykład korcy  
zbo-

zboża podłego, aby drugie dziesięć korcy dobrego y przedniego oddane były; bo się takowym pożyczaniem tak wiele zyskuje, iak wiele dobre y przednie zboże, złe y podłe szacunkiem swoim przechodzi. Wszakże nie była by lichwa dać korzec suchego zboża na wiosnę, aby świeżym oddać na wiośnie, y nad to co więcey: bo suchego zboża więcey niż świeżego w korzec idzie. Także, ponieważ na wiosnę zboże droższe jest, a w wiosnie tańsze: nie była by lichwa, dać czasu wiosny, w tych pieniądzach, za które na ten czas stois; a za one pieniądze wymówić sobie tyle korcy zboża, ile w wiosnie za takie pieniądze dostać można. Także, jeżeli pożyczam zboża, kiedy tanie, a mnie je oddaję czasu droższego, mogę tak wiele miar wziąć, iakom wiele dał; bo ten zysk nie dla pożyczania, ale dla drogości zboża uróśł: wszakże jednak wolno być ma mojemu dłużnikowi y przed czasem mi droższym oddać.

Jeżeli



Jeżeli też teraz zboże tanie, a ja miałem wolą chować je do czasu droższego, mogę je teraz trochę drożey sprzedać, nadgradzając sobie ow zysk, który bym miał, gdy bym zboże do czasu droższego dochował: wszakże iż ten zysk nie jest ze wszystkim dla różnych przyczyn pewny, nie powinienem go wszystkiego wyciągać, ale powinienem nieco według nie pewności opuścić. Jednym tedy słowem mówiąc: wszelki zysk lub w pieniądzu lub w innych rzeczach pożytecznych, lichwą będzie, kiedy dla samego tylko pożyczania, albo za to, co pożyczaniu istotne jest, iako powinność iako wyciągany y dawany będzie; bo iako się z nauki wszystkich Theologów rzekło: lichwa jest zysk z pożyczania.

Lecz y to też potrzeba wyłożyć, co się tu ma przez pożyczanie rozumieć. Ja wam to w ten sposób objaśniam. Co innego jest darować, co innego sprzedać, a co innego pożyczyc.

czyć. Ten co daruje, daie rzecz swoię drugiemu w ieczności czaty, nie chcąc aby mu była oddana, ani łama przez się, ani miasto niey inna druga. Ten co przedaie, daie rzecz swoię drugiemu, nie chcąc aby mu była wrócona; wszakże jednak bierze słuźną y równą oneyże nadgrode. Ten zaś co pożycza, szrodkiem idzie, bo acz daie rzecz swoię własną drugiemu, y niechce żeby mu rzecz ona właśnie oddana była, wszakże chce, aby inszą rzecz taką y tak dobrą iako ona była, za nią swego czasu odebrał. Na przykład kto pożycza drugiemu pieniędzy, dozwała mu onych pieniędzy na co chce użyć, y iako chce strawić; ale na to mieysce chce, aby mu infze pieniądze także też dobre w swej całości oddał. Z kąd mamy tę między temi trzema kontraktami różnicę: bo acz y ten co daruje, y ten co przedaie, y ten co pożycza, rzecz swoię własną od siebie oddała, a drugiemu ją przywłaszcza: wszakże ten który daruje

ruie czyni to darmo, ten co prze-  
daie czyni to za pieniądze, ten zaś co  
pożycza, czyni to za intzą, tey którą  
pożycza, podobną rzecz. Prawo te-  
dy pożyczania iest to, aby ten co po-  
życza dał rzecz swoię na wolne u-  
żywanie y strawienie drugiemu, a dru-  
gi aby mu powinien oddać takąż, y  
tak dobrą a zupełną rzecz.

Rzeczysz: wszakże y izat, y na-  
czynia, y tym podobnych rzeczy po-  
życzamy, nie do strawienia, ale tylko  
do używania. Odpowiadam. że ten  
tylko kontrakt ma być właśnie po-  
życzaniem nazwany, którym rzecz  
bywa pożyczana na strawienie; iako  
to kiedy kto pożyczę pieniądze, zbo-  
ża, winą, y innych tym podobnych  
rzeczy, które używaniem strawione  
bywają. I taki tylko kontrakt Łaci-  
nicy *mutuum* nazywają: ów zaś kon-  
trakt, którym się rzeczy nie do stra-  
wienia, ale tylko do używania po-  
życzają, iako to Domy, role, suknie,  
naczynia, y inne tym podobne sprzęty,  
któ.



które używaniem nie giną, Łacinnicy  
nie *mutuum*, ale *commodatum* zowią: my  
zaś Polacy dla niedostatku słow, o-  
boje jednym pożyczania słowem na-  
zywamy. Jednak co się naszey ma-  
teryi tycze, tylko do niey pierwsze  
pożyczanie, w którym rzecz na stra-  
wienie idzie, nie zaś drugie w któ-  
rym rzecz pożyczona nie ginie, wła-  
ściwie należy; bo tylko tamto nie zaś  
to lichwę rodzi. O tym tedy poży-  
czaniu, w którym rzecz na strawienie  
idzie, mówię, iż bez niego lichwa byź  
nie może. Wszakże pożyczanie to  
nie jednakowo się wszędzie znajduje:  
bo czasem się iawnie znajduje, iako  
kiedy kto proszony, iawnie pieniędzy  
pożycza: czasem zaś nie iawnie się,  
ale tylko pod zastroną albo kupowania,  
albo przedawania, w kontrakt wkra-  
da: na przykład gdy kto w przeda-  
waniu borguie, on czekając pieniędzy  
do naznaczonego czasu, nie co innego  
czyni, tylko pożycza: także też kto  
przed czasem płaci, y targu czeka,  
nie

nie co innego czyni, tylko pieniądze do czalu targu pożyczają. Lecz co się lichwy tycze, mało na tym zależy, czy zysk z jawnego, czy też nie z jawnego pożyczania idzie, byle tylko prawdziwe pożyczanie było.

Atoli do lichwy potrzeba ieszcze, nie tylko aby był zysk y pożyczanie, ale też aby zysk ten nie z kąd inąd lecz z pożyczania pochodził. Bo jeżeli się przy pożyczaniu inżajaka do wzięcia zysku słuszną przyczyna znajdzie, tedy zysk takowy bynajmniey lichwą nie będzie. Na przykład pożyczają kto pieniędzy, y sam przez to szkodzi, może w takowym razie nie od pożyczania, ale od szkody sobie płacić rozkazać. I tu się opierają wszyscy kupcy obroty, którzy dowcipnie różne sposoby wynaydują, dla których bez naruszenia sumienia y przysady lichwy, brać od pożyczonych pieniędzy płaci, czyli *interesse* mogą. Lecz o tych sposobach, czyli łączących się z pożyczaniem słusznych  
do

do brania zysku y płatu przyczynach  
 będzie nauka niżey. Tu tylko dla le-  
 pizgo objaśnienia przydadę, iż z tey  
 przyczyny *Mons pietatis* albo góra mi-  
 łosierdzia, to jest kupa pieniędzy na  
 pożyczanie ludzicom ubogim y potrze-  
 bnym zgromadzona, a nigdy nie gi-  
 nąca, żadney lichwiarskiej przyłady  
 nie ma; bo w niey, albo w niektórych  
 mieyscach przy pożyczaniu nie wię-  
 cey krom zafawu nie biorą, albo po  
 niektórych mieyscach tylko mało co  
 biorą, y to nie za pożyczanie, lecz w  
 nadgodę pracy tych, którzy onych  
 ku pożyczaniu pieniędzy strzegą. Te  
 zaś przyczyny. dla których by się stu-  
 sznie przy pożyczaniu zysk iakowy  
 wziąć mogło, nie powinny być sa-  
 memuż pożyczaniu istotne, ale z kąd  
 inąd przychodzące, y od samegoż po-  
 życzania oddzielne; bo gdyby isto-  
 tnemi były, iako to: że się pożycz-  
 iąc drugiemu. wygoda czyni, że się  
 pieniędzy pożyczonych do czasu umo-  
 wionego czeka; od nich zysk iakowy  
 brać,



brać, iedno by to było co go od samegoż pożyczzenia wziąć.

Zbierając tedy w krotkie słowa, co się do tąd obliźernie mowiło, gdzie się razem te trzy rzeczy zniedą, y zysk, y pożyczenie rzeczy iakiey do strawienia, y to, że ten zysk nie z innych przyczyn, ale z samego tylko pożyczenia idzie. tam się prawdziwie y rzetelnie lichwa znayduje. Agdyśmy iuż wytłumaczyli co lichwa iest, y na czym zależy; teraz że więc iak zła y niegodziwa iest zobaczymy.

## CZĘŚC DRUGA.

**M**uśi to bydź słuchacze rzecz nader zła, ktorey wszelakie prawa zakazuia. A takac własnie lichwa iest, bo przeciwko niey, iako przeciwko powszechney zarazie y skazie ludzkiey, wszystkie a wszystkie prawa biią. A iż czworakie się na świecie prawo znayduje: świeckie, Kościelne, Boskie, y  
B przy-

przyrodzone; patrzmy iak te wszystkie prawa lichwę potępiają.

Co się prawa Swieckiego tycze: nie trzeba mi tu wiele ó nim mówić: bo acz to dopuszcza aby lichwa brana była: wszakże nie dopuszcza tego przeto, aby się to godziło, ale tylko przeto, że temu bez większey szkody zapobiec nie może. Tak właśnie iako dopuszczając aby Domy nierządne w Miastach były, nie dopuszcza tego, iako rzeczy godziwey, ale tylko iako rzeczy mniej szkody przynoszącey. Bo iako mnieysza Miastu szkoda jest, gdy w nim ieden tylko ołobny Dom nie uczciwy będzie, aniżeli aby się wszystko Miasto nierządem mazało; tak też mnieysza Rzeczy pospolitey szkoda jest, gdy ci co pieniędzy potrzebują lichwę płacą, a niżeli, gdyby nie mając z kąd pieniędzy dla swoich potrzeb dostać, albo się łupieństwem y kradzieżą bawili, albo do ostatniego ubóstwa y ciężkiego upadku przychodzili. Wszakże iednak nie godzi się

pra-

praw  
dop  
czy  
mo  
sisto  
cy  
Tak  
sey,  
na  
plac  
zwa  
cale  
na  
cić.  
czai  
aby  
obo  
praw  
Lec  
go  
bie  
znay  
iż

(b)  
lege

prawu Swieckiemu wszelakiey lichwy dopuszczać, boby to z wielką Rzeczy poſpolitey utratą, z wielkim Dómw y Familii upadkiem bydź muſiało; czego Prawodawcy y Urzędnicy publiczni przestrzegać powinni. Tak czynili ówi ſtarzy Ceſarze Rzymſey, ktorzy nie dopuſzczali od ſta na Mieſiąc, tylko ſetną część ſummy płacić; ktorą to lichwę *Centesimam* zwali, bo ſię za ſto Mieſięcy ſummie caley rownała: nie dopuſzczali tedy na Rok tylko dwanaſcie od ſta płacić. Oni takżę też wszelakim oby- czajem bronili *ufuras uſuraram*, to ieſt aby lichwa z lichwy nie ſzła. O tym oboyg u lichwy zakazie, każdy ſię w prawach Juſtiniana doczytać może. (b) Lecz teraz takie naſtały czasy, że czego ſię u Pogan niegodziło, tego ſobie Chreſzczanie pozwalają. To ieſt z nayduią ſię wiarze tak bezbożni, iż żadnego tak ſwemu po-  
B<sub>2</sub> wſcią

(b) in Codice tit. *Uſuris lege eos & lege anulo.*



wściągnięcia nie czynią, ale okrutne-  
mi y niezdolnymi lichwami swoimi  
rozboj po majątnościach ludzkich czy-  
nią, y ludzie potrzebne do nędzy y  
ostatniego uboństwa przywodzą. Nę-  
dza ludzka nie do miłosierdzia ich, ale  
do okrucieństwa przywodzi, tak da-  
lece że uboństwem ludzkim bogactw  
nabywają, y izami nędznych łakom-  
stwo swoje gaszą. O zaiste oni są-  
du u Pana BOGA nie miłosiernego nie  
uydą, ponieważ takiego nad Bracmi  
swoimi nie miłosierdzia używają.

Już prawo Kościelne, nie tylko li-  
chwę potępia, ale y surowe na nią  
kary stanowi. A nie tylko Biskupi y  
Przełożeni Kościoła Katholickiego, ale  
nawet powszechnie Zbory z wielu set  
Biskupow zgromadzone, rozmaite na  
lichwiarzow kary postanowiły. Oso-  
bliwie Concilium Malskie I. Con-  
cilium Lateraneńskie, y czasow Ale-  
xandra III. y Concilium Lugduńskie  
za czasow Grzegorza X. Przedniey-  
sze zaś kary są: — wni lichwiarze  
ani

ani  
ani  
szcza  
sko  
wdz  
ofiar  
odda  
lako  
czyn  
czyn  
y za  
byd  
grze  
ciała  
ne t  
tym  
Nad  
aby  
beze  
przy  
łoże  
żyli

(  
furis  
fur.

ani do Sakramentu Ciała Pańskiego,  
ani do Sakramentu pokuty przypu-  
szczani być nie powinni, aż to wszy-  
stko czego przez lichwę nabyli, ukrzy-  
wdzonym oddadzą. Iż żadne ich  
ofiary, któreby chcieli do Kościoła  
oddać, przyjmowane być nie mają,  
iako te, które się z dobrze nabytych  
czynią. Iż testamenta ich któreby  
czynili, żadney mieć wagi nie mogą,  
y żaden przy ich czynieniu obecny  
być nie powinien. Iż po śmierci po-  
grzebu Kościelnego mieć nie mają, y  
ciała ich na miejscu Świętym chowa-  
ne być nie powinny. Takie są o  
tym Kościoła Świętego Kanony. (c)  
Nad to też same Kanony przykazują,  
aby jawnych lichwiarzów wszędzie za  
bezečných y nieślawnych, a zwłaszcza  
przy sądach uznawano. Aby Prze-  
łożeni Świeccy y Duchowni nie wa-  
żyli się nikogo urzędownie do płace-  
nia

---

(c) L. 5. & 6. Decretalium Tit. de u-  
suris, & Conc. Vien Clement. unica de U-  
sur. §. ultimo.

nia lichwy przymuszać; a ieżliby ją przed tym zapłacił, aby mu wolno było czynić o nią przed sądem, żeby mu ta wrocona była. A ieżliby kto z tych, co są na Urzędzie do tego przeskadzał, albo inaczej sądził; aby każdy takowy w Klątwę wpadał. Tak postanowiło Concilium Wiedeńskie za czasów Klementa V. Z tych tedy Kościoła Świętego ustaw każdy poznać może, iak się on lichwą brzydzi, ponieważ tak surowe przeciwko niey karania y prawa stanowi.

Tey zaś Kościoła Świętego na lichwiarzow surowości fundamentem jest prawo Boże, które w Piśmie Świętym surowo Lichwy zakazuje. Prawo to wyrażone mamy u Dawida (d). Pyta on się: *Panie któż będzie mieszkał w przybytku twym? y odpoczywać będzie na gorze Świętey twoiey?* I między innemi rzeczami tam wspomnionemi odpowiada: *ktory pieniędzy swoich nie dał na lichwę ani brał podarkow* prze-

---

(d) Psal. 134.



przeciw niewinnemu. *Qui pecuniam suam non dedit ad usuram, & munera super innocentem non accepit.* Dosyć to jest iasne y surowe prawo Boże, ponieważ wżyskich lichwiarzow od Królestwa Niebieskiego na wieki wyłącza. A ieżliby kto rozumiał, że to Dawid tylko o Zydach napisał, niech się onym na początku Psalmu słowom przypatrzy: *Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?* Panie któż będzie mieszkał w przybytku twoim? gdzie iż powszechnie mowi o tych wżyskich, ktorzy mieszkać mają w przybytku Bożym; tedyć to nie tylko o Zydach ale y o Chrześcianach rozumi: bo nie tylko Zydzi ale y Chrześcianie mieszkać mają w przybytku Bożym. A do tego, wżyskie inne rzeczy, ktore tam wspomina Dawid, iako to chodzić bez zmazy, czynić sprawiedliwość, mowić prawdę, nie czynić zdrady ani złości bliżniemu, y nie oszukiwac przysięgą, wżyskie te mowią rzeczy nie tylko Zydom ale y  
Chrze-

Chrześciomom Rużą, oż y te Rowa: ktery pieniądzy nie dał na lichwę, rownie się do Żydow, iako y do Chrześcian ściągał. Toż samo prawo Boże wyrażone mamy y na innym miejscu u tegoż Dawida (e) gdzie między innemi grzechami złego onego Miasta, lichwę też policzył, y razem ją z zdradą połączył. *Et non defecit de plateis ejus usura, & dolus.* Toż samo prawo u Ezechiela Proroka: bo on między złościami obrzydliwemi y śmierci godnemi, lichwę też kładzie. *Usuram dare, & amplius accipere,* (f) lichwę mowi dawać y więcej odbierać. Chrystus Pan także w Ewangelii Świętego Łukasza (g) wyraźnie przykazuje, aby ludzie ludziom pożyczali, nie tylko niczego za to nie biorąc, ale nawet niczego się za to nie spodziewając. *Mutuum date, nihil inde sperantes.* Prawda że BCG w Dzieściorgu przykazania swojego lichwy w szcęgulności nie wspomniął: jednak

---

(e) Psal. 94. (f) Bzech. 18. (g) Luc. 6.

ią w powszechności w siódym Przykazaniu zamknął. Bo ponieważ tam wszelakiej nam kradzieży, y nie kufarnego sobie cudzych rzeczy przywłaszczenia zabronił, tym samym też lichwy nam, która z nauki Oyców Świętych łupieństwem y złodzieystwem jest, zabronił. Tak o tym rozumieją Święty Ambroży, Święty Bazyli, Święty Grzegorz Nazianzeński, y inni na swoich miejscach Oycowie Święci. (b)

Ale wy mnie na to rzeczek: a wszakże BOG dopuścił, Zydom brać lichwę od cudzych, a tylko im zakazał brać iey od swoich. *Non feneraberis fratri tuo ad usuram pecuniam, nec fruges, nec quamlibet aliam rem, sed alieno* (i) Odpowiadam: że tam tak dopuścił BOG Zydom lichwy, iak też dopuścił im mieć nierządnicę z Pogan, a zakazał, aby żadna z Corek J-  
zra-

---

(b) S. Ambr. Lib. de Bono mortis. S. Basil. Hom. 2. in Psal. 14. S. Grego, Nazian. in illud Lucz 6. mutuum date. (i) Deuter. 20. 23.



zraelskich nie rządzą nie była. *Non erit meretrix de filiabus Israel.* Jako tedy żaden nie rzecze, aby się godziło nierządem bawić Poganom, dla tego iż BOG dopuścił nieć nierządnice z Pogan; tak też żaden nie ma rozumieć, aby się godziło Żydom brać lichwę, dla tego iż im BOG dopuścił brać ją od Pogan. Bo y tu y tam, nie dopuścił tego, iako rzeczy zgola dobrej, ale iako mniejszego złego; gdyż gorzka by rzecz była, gdyby Żydzi Bracią swoją przez lichwę łupiąc, do ubóstwa przywodzili, a niżeli gdyby to cudzym czynili, którym tak wiele iako swoim nie byli powinni. A takcić dopuścił BOG Żydom rozvodu z Żoną, która by się Mężowi po ślubie nie podobala; a postaremu się tego czynić nie godziło: bo iako Chrystus Pan u Matheusza Świętego mówi (k) *Mojesz dla twardości serca waszego dopuścił wam opuszczać Żony wasze, ale z początku tak nie była.* było tedy to dopu-

---

(k) Math. 19.

dopuszczono: to jest nie karano tego, go szym rzeczom zapobiegając. A zatem tych Boskich Słow: *Nie będziesz lichwił Bratu twemu, ale obcemu*; w rzeczy samej ten jest wykład: Jeżeli masz lichwić, raczy cudzemu, a niżeli swemu na lichwę dawać: bo acz to oboje złe, wszakże to drugie daleko gorsze. Jest y druga na toż samo, Świętego Ambrożego (1) bardzo gruntowna odpowiedź, BCG mówi dla tego dozwolił Zydom brać od Pogan lichwę, bo na ow czas Poganie ziemie y Małenności Zydom od BOGA darowane gwałtem trzymali; aby tedy szkodę ową którą z tąd mieli, nadgrodzić sobie mogli, dla tego im dopuścił BOG, aby od nich pożyczone pieniądze wraz z lichwą odbierali. Tak właśnie, iako też w Egipcie dopuścił im BOG, aby napożyczawszy u Egipcjanow złota y srebra, z nim od nich odeszli; a to w nadgodę owego nie słusznego obciążenia, które od Egipcjanow cierpie.

---

(1) s. Ambro. Lib. de Tobia, Cap. 15.

pieli. I odpowiedź ta z tąd się też potwierdzić może, iż Żydom nie od wszystkich Pogan, ale tylko od tych, którzy im szkodzili brać lichwę wolno było. Co się tamże z tegoż Rozdziału pokazuje, gdzie trochę wyżej (m) wyraźnie im Jdumeyczykom y Egipcjanom szkodzić zakazano. *Non abominaberis Jdumæum, quia frater tuus est: nec Egyptium, quia advena fuit in terra ejus.* Z tych tedy wszystkich rzeczy nie może nikt wątpić, aby lichwa Prawem Bożym zakazana nie była.

Na ostatek, choć by inszego prawa nie było, tedy same przyrodzone prawo na fercach naszych napisane dostatecznie nam złość lichwiarką pokazuje. Czytali Prawo to dawni owi Mędrcomie Pogańscy, y dla tego też wiele przeciwko lichwie napisali. Cicero wielki Orator y Filozof (n) pochwała Katona zdanie, iż on spytany

co

---

(m) Deutero. 23. ver. 7. (n) Cic. Lib. 2. de officiis.



co jest lichwić, bez żadney ogrodki  
 odpowiedział: iż jest człowieka za-  
 bijać. Plato w Dialogu, który *Hypar-  
 chum* nazwał, wyraźnie mówi: że li-  
 chwiarze z tądy zysku szukają, z kądy  
 człowiek dobry nie śmiał by zysku  
 nabywać. Agesilaus długą bardzo pra-  
 cą o to się postarał, aby wszystkie li-  
 chwiarzkie zapisy wraz zebrane, y w  
 ogień wrzucone były. A gdy li-  
 chwiarze z żalem na to patrzyli, on  
 się z nich śmiejąc mówił: iż nad ow  
 ogień w którym zapisy owe gorza-  
 ły, nigdy czystsze w życiu swoim  
 ognia nie widział. Arystoteles zaś  
 mocno tego w swojej *Polityce* do-  
 wodzi (o) iż nabywanie zysku przez  
 lichwę prosto się przyrodzeniu sprze-  
 ciwiał. Bo prawi pieniądze na to są  
 wynalezione, aby się przez nie rze-  
 czy do używania potrzebne skupo-  
 wały, tu zaś w lichwie, pieniądze się  
 pieniędzmi targują.

Po-

---

(o) Aristot. 1. Politic. Cap. 7.

Podobnież y Oyccwie Święci lichwę ganią, nie tylko że się ta Botkiemu Prawu, ale też że się przyrodzonemu prawu sprzeciwia. Augustyn Święty pisze (p) iż okrutniejszy jest lichwiarz każdy, który lichwą ubogiego zabija, niżeli złodziej, który potajemnie kradnie. A Chryzostom Święty mówi (q) iż nie masz nic sprośniejszego ani okrutniejszego nad lichwę: bo lichwiarz z cudzey szkody rośnie, y obfitosć zysku z przyjacielskiego utrapienia zbiera. A co naygorsza, nie chce się zdać nie miłosiernym, ale owszem chce zapłaty, iako za uczynek miłosierny, chociaż pod pokrywką życzliwości większy doł pod ludźmi kopie. Zda się ratować, a on ubogiego niszczy; zda się rękę podawać, a on dalej popycha; zda się do brzegu wyciągać, a on na głęb między kamienie y skały zaprowadza. Tenże na inszym miejscu dowodzi (r) iż lichwiarz

mie-

---

(p) S. Augu. Epi. 54. (q) S. Chryto. Hom. 5. in Math. (r) S. Chryso. Hom. 38. in Cap. 21. Math.

między wszystkimi Kupcami jest nay-  
niezbożniejszy, bo prawikażdy ku-  
piec w przedawaniu daie rzecz, kto-  
rey się już nie chce napotym upo-  
minać; zaś lichwiarz, y swoiey się rze-  
czy upomina, y przy swoiey cudzą  
bierze. Z tych tedy tak zacnych y  
poważnych Ludzi możemy zrozumieć  
iż lichwa jest prawu przyrodzonemu  
przeciwna, częścią dla niesprawiedli-  
wości, częścią dla nie miłosierdzia, czę-  
ścią też dla nieprzystoynego pieniędzy  
używania.

I dalsza tego przyczyna jest: bo  
czyliż się to z rozumem y z przyro-  
dzeniem zgodzi, więcej wyciągać za  
rzecz, niż ona z siebie warta? szukać  
zysku z rzeczy cudzey? wyciągać na-  
kim to, czego on dać nie powinien?  
odbierać więcej, niżeli kto dał? y ka-  
zać sobie płacić za to, co nic jest? A  
toć się wszystko w lichwie znayduje.  
Bo pytam ja się ciebie lichwiący czło-  
wiecze, dla czego ty sobie każesz od  
pożyczonych pieniędzy płacić? Czyli  
dla



dla tego, że pieniądze twoje są droższe y więcey stoia? Ale tego y nayprostszy człowiek nie powie. Gdy tedy twoje na przykład sto czerwonych złotych, których drugiemu pożyczasz, y przeniesienie własności ich na pożyczającego do umowionego czasu, nie stoi y nie warte jest tylko sto czerwonych złotych; za coż sobie sto ośm albo sto dziesięć wracać każesz? A ponieważ pożyczając, własność ich na pożyczającego przenosisz, y zażywanie sta czerwonych złotych nie może się oddzielić y osobno szacować od samychże sto czerwonych złotych, gdyż pieniądze są rzeczą, która zażywaniem ginie y strawioną bywa; iakże tedy wyciągając z pożyczenia ich zysku, z rzeczy go cudzey nie wyciągasz? Czyli dla tego od pożyczonych pieniędzy sobie płacić każesz, że pożyczasz? Aleć pożyczaniem nic nie tracisz: bo iak ty wiele pożyczając dasz, taki wiele ten, któremu pożyczasz czasu umowionego oddaie. Po-  
ży-

życzenie tedy pieniędzy dostatecznie ci się oddaniem równie dobrych pieniędzy nadgradza. Czyli dla tego, że pożyczając, przez nie mały czas czekać musisz? ale krom tego że to jest natura pożyczania czekać, żadney z tego czekania szkody nie masz; bo ani ci się pieniądze psują, ani ci też, iak tu rozumiemy, żaden pożytek nie odchodzi. Czyli też sobie za czas płacić kazesz, ale ty czasu sprzedawać nie możesz, bo on nie w twoiey, lecz w Boskiey mocy jest, y nie ty go, ale BOG daie: czemuż tedy rzecz Bożą, a nie swoią sprzedajesz? Musisz tedy rzec, że sobie za nic płacić kazesz, co jest naywiększą, y samemu się przyrodzeniu sprzeciwiającą niesprawiedliwośćią.

Atoli niesprawiedliwość ta jeszcze się iasniefj pokaze, gdy zwyczajne lichwiarzow wymowki rostrząsnę, y na nie gruntownie odpowiem. Lecz że się iuż dosyć przedłużyło, y czas Kazaniu wyznaczony upływa; przy-

C

szley

szley to da BOG Niedzieli zostawuję. Teraz zaś całej tej nauki treść w iedno zbierając, krótko mówię: iż każdy zysk od rzeczy na strawienie pożyczonych pochodzący, y nie dla innych szustnych przyczyn z pożyczaniem złączonych, ale dla samego tylko pożyczania wzięty, lichwą iest. I takiego to zysku tak Swieckie y Kościelne, iako też Boskie y przyrodzone prawo zakazuje. Patrz że tedy człowiecze lichwą się bawiący, iak zły iesteś, ponieważ y Swieckie, y Kościelne, y Boskie Prawo gwałcisz. Patrz iak się samemu nawet przyrodzeniu sprzeciwiasz, ponieważ y pieniędzy nie na to, na co ustanowione są żążywasz, y wielką niesprawiedliwość, wielkie nie miłosierdzie, którego samo przyrodzenie broni, w swoim od szczerego pożyczania zysku popełniasz. Mówię do ciebie z Świętym Bazylim (s) tym co od ubogiego bierzesz, nieznosną twoię ku ludziom  
nie-

---

(s) S. Basil. Hom. 2. in psal. 14.



nienawieść pokazujeś: z ciężkości zysk bierzesz, z też pieniądze zbierasz, nagiego dławisz, głodem zmorzone bierzesz: nigdzie nie znać, miłosierdzia, a przecię takie zyski ludzkością nazywasz. Ale biada tym którzy zowią gorzko słodko, y którzy nienawieść ku ludziom ludzkością nazywają. Na ostatek mówię do ciebie z Świętym Chryzostomem. (1) Nie chcę ia abyś ty pożyczal bez pożytku twego, y owszem chcę abyś wziął zapłatę; nie tę nędzną y małą, ale daleko większą. Lichwa twoja niech będzie Niebo, nie złoto; BOG ci za trochę pieniędzy, dobra Niebieskie y wieczne obiecuje; a ty mówisz: nie daj mi Nieba, wolę przemieniające złoto. Ah cóż to za nierozum twoy, co za złość twoja! Więc jeżeli chcesz, aby BOG miłosierdzie z tobą uczynił; y ty też, nie za samo pożyczanie nie biorąc, ludziom potrzebnym miłosierdzie uczyni ku

C2

OLI

---

(1) S. Chryzost. Hom. 5. in Math.

# O LICHWIE KAZANIE II.

*Lichwy żadna wymówka usprawie-  
dliwić nie może.*

**Na Niedzielę Drugą w Post:**

*Bonum nos hic esse. Math. 17.*

**K**ończę rozpoczętą na przeszłym  
Kazaniu o lichwie materją, y tak  
do niey z założonych z dzisiejszej  
Ewangelii słów przystępuję. Ci co się  
lichwą bawią, tego u siebie zdania są,  
że się im bawić nią dobrze, bo wiel-  
kie z niey zytki y pożytki, a to bez  
pracy swoiey odnoszą. Oni tedy u-  
ganiając się za takowemi pożytkami  
rzeczone od Świętego Piotr ki gorze  
Thabor słowa, niby rzeczą iświą po-

wia.

wtarzają. *Bonum nos hic esse.* Agdy im pokazujemy, że to iest rzecz nie godziwa, ktorey wszelakie prawa zakazują; różne na to wymowki y pozorne przyczyny wynaydują, ktorymi postępek swoy usprawiedliwić chcą. Oni tedy pokazując, że to iest zyskiem sprawiedliwym, co my lichwą nazywamy, znowu niby rzeczą łamą wspomnionych Świętego Piotra słow zażywają. *Bonum nos hic esse.* Trzeba im pokazać, że nie wiedzą co mówią: to iest trzeba im na te wymowki odpowiedzieć, y według obietnicy na przeszłym Kazaniu uczynioney iawnie dowieść, że lichwa ich żadną wymowką usprawiedliwiona być nie może. Przestrzegam zaś, że tu nie iest mowa o lokowanych sprawiedliwym jakim kontraktem pieniądzech, choć się to niekiedy mniey właściwie pożyczaniem nazywa. Na przykład: kiedy kro kupi majątność do odkupienia, y z niey iako ze swoiey pożytki bierze,

rze, iako się w Dobrach zaślawnych  
dzieie: albo kiedy kto kupi pożytki  
na rzeczy pożytkuiącey, y one sobie  
wybiera, iako się w czynszach, w a-  
rendach, y w naymach trafia: albo  
kiedy kto da pieniądze w towarzystwo  
kupieckie, y dzieli się przyzwoicie za-  
robkiem, iako to zwyczajnie w han-  
dlach bywa. To nie jest lichwa (acz  
się ona czasem y w takowe kontrakty  
skrycie wkłada) bo się tu niedla po-  
życzenia pieniędzy, lecz dla kupna za  
pieniądze, pożytki iako swoje wła-  
sne wybierają. Nie jest także też tu  
mowa o owym pożyczaniu, przy  
którym Ruszne się niekiedy do wzię-  
cia zysku y pożytku przyczyny tra-  
fiają. Na przykład: kiedy kto poży-  
czając, albo sam szkodzi, albo poży-  
tek własny traci, albo się w niebe-  
spieczeństwo utraty summy, y w tru-  
dności odebrania oneyże podaje. I to  
nie jest lichwa, (iako się dokładniey  
na późniejszych Książkach pokaże)  
bo tu zysk nie od pożyczania, lecz  
w nad-



w nadgodę owych szustnych przy-  
czyn idzie. Jest tedy tu mowa, tyl-  
ko o prostym y szczerym pożycz-  
aniu, kiedy kto od pieniędzy poży-  
czonych, bez żadnego innego szustne-  
go kontraktu, bez żadney inney szu-  
stney przyczyny, za samo tylko po-  
życzenie, y bliźniemu wygodzenie,  
zysku y płatu wyciąga. O takim te-  
dy pożyczaniu mówiłem przed tym  
że lichwą jest, a lichwą niegodziwą,  
ktorey wszelakie prawa zakazują: te-  
raz zaś, co mi się do pokazania zo-  
stało, mówię. że lichwą jest, ktorey  
żadne wymowki usprawiedliwić nie  
mogą.

Nie nachylay Panie prosimy Cię  
z Dawidem (a) serca naszego, ku slo-  
wom złośliwym, abyśmy mieli używać wy-  
mówek w grzechach. A ty o Królowo  
Nieba y ziemi Niepokalanie poczęta  
Panno, day nam tak się o ziemię y  
zyski iey starać, abyśmy dla nich Nie-  
ba y pożytków iego nie tracili!

Zwy-

Zwyczajna to słuchacze ludziom, iż choć który z nich zły jest, przecież on za złego miany bydź nie chce, ale rozmaitych wymówek szuka, aby niemi złość swoją pokrył. To za zwyczaj czynią miłośnicy pożytków doczesnych, osobliwie ci, którzy się lichwą bawią; wynaydują oni wymowki rozmaite, aby niemi grzech swój usprawiedliwili, aby to co my lichwą nazywamy, zyskiem uczciwym pokazali. Lecz wymowki te nie im ani przed Bogiem, ani przed ludźmi pomoc nie mogą, bo iako się z danych odpowiedzi pokaże, lichwy niesprawiedliwość tak przez się jasna jest, iż ją y nayprostszy człowiek łatwo obaczyć może. Posłuchajmyż tedy tych ich dowcipnych wymówek, y odpowiedzmy na każdą z nich z osobna.

Mowią nayprzod. Gdybym miał pieniądze w Domu, to bym ich sam używał. Ale ja na to odpowiadam: Nayprzod że ta wymowka przynajmniej w ten czas nie waży, kiedy  
masz

masz pieniądze leżące, y używać ich  
 nie chcesz. Powtore: daymy to, żeś  
 ich miał wolą używać; tedy cię się  
 pytam, albo tym nie używaniem pie-  
 niędzy, tracisz co y szkodę jaką po-  
 deymujesz, tedy pożyczając możesz  
 sobie wymówić, abyś nie szkodował;  
 podług tego, co się na przyszłym Ka-  
 zaniu powie. Albo też żadney straty  
 y szkody nie masz; tedy sobie darmo  
 y za nie płacić każesz, ponieważ nie  
 używanie to żadney ci straty y szko-  
 dy nie przynosi. A naostatek: żadnych  
 ty pieniędzy nie możesz tylko raz u-  
 żywać; bo używać pieniędzy jest dać  
 ie za co, y strawić ie: a dawszy ie  
 y strawiwszy raz, już ich więcej nie  
 masz. Więc ty gdy Przyjacielowi two-  
 iemu pieniędzy pożyczasz, nie co in-  
 nego czynisz, tylko że ich dla niego  
 tym czasem na swe potrzeby używać  
 nie chcesz: on zaś nadgradza ci to  
 oddając ci swego czasu pieniądze, że  
 ich innego czasu równie używać bę-  
 dzieś mógł. A tak nie gubisz ty uży-  
 wania

wania pieniędzy twoich, ale tylko ie  
na inny czas odkładasz; bo gdybyś ich  
teraz używał, nie mógł byś ich potym  
inżeligo czasu używać: iż tedy ich  
teraz nie używał, dla tego ich po-  
tym używać będziesz.

Mowią powtore: Nie ma nikt dar-  
mo moich pieniędzy używać; bo iako  
gdy kto Domu mego używa, powi-  
nien mi od używania zapłacić; tak też  
gdy kto pieniądze moich używa,  
powinien mi od ich używania zapłacić.  
Odpowiadam: Możesz ty Don u swe-  
go dwoiakim sposobem drugiemu u-  
życzyć: nayprzod do mięszkania tyl-  
ko; a na ten czas możesz się u niego  
zapłaty upominać, bo mu w rzeczy  
samey przedaiesz pożytek, który z sie-  
bie Dom twoy czyni. Powtore mo-  
żesz uzyczyć Don u twego przedając  
go drugiemu; a na ten czas nie możesz  
za niego więcey wyciągać, tylko co  
Dom sam w sobie sioi. Stosując te-  
dy to do naszej rzeczy: pieniądze sa-  
me z siebie żadnego pożytku nie czy-  
nią,



nią, iako go Dòm albo rola czyni, bo choćby do sądnego dnia leżały, leżąc żadnego ci pożytku nie przyniosą: nie możesz tedy od używania pieniędzy tym sobie sposobem kazać płacić, iako od trzymania Domu; bo ty Dom trzymając, mieszkać w nim możesz, y mieszkanie jest rzecz pożyteczna, a pieniądze trzymając, żadnego z nich pożytku nie masz, aż ie zbędzisz, y co za nie kupisz: przetoż od trzymania pieniędzy nie możesz sobie kazać płacić, ponieważ trzymanie to nikomu nie jest pożyteczne. Gdy tedy Pożyczasz pieniędzy, daiesz ie w tej cenie, iako same w sobie stoją, tak właśnie iak gdybyś ie miał przedać; iako tedy gdybyś Dòm sprzedawał, nie mógł byś więcej za niego wyciągać, jedno ile sam Dom stoi, tak też gdy pieniądze twych pożyczasz, nie możesz więcej od nich brać, jedno co same pieniądze stoją: to jest albo insze pieniądze rowney wagi y ceny, al' o rzecz iaką, którą za one pieniądze szaco-

cować można, jeżeli na to umowa nastąpi. Krótko tedy mówiąc: nie darmo drugi twoich pieniędzy używa, bo ciężka za pieniądze dać równą odmiannę, to jest drugie pieniądze, właśnie iak gdyby kto Dom za Dom dał.

I ta moja odpowiedź zasądza się na tym, co o teyże materji Chryzostomus Święty napisał. (b) Zarzuca on sobie: a zaż ten, który pieniądze dać na liść chwę, nie jest podobny temu, który Dom albo rolę najmuie, a od niego pewny dochód bierze? I odpowiada iż żadnym sposobem nie jest podobny: bo najprzód pieniądze nie są na takowe używanie, iakie się w Domu w roli pokazuje; gdyż nie są na to, aby były sprzedawane albo kupowane, ale raczey aby za nie sprzedawano y kupowano. Powtore ten który ma rolę, orze ją, y z niej pożytek bierze, także y ten który ma Dom, pożytek z niego mieszkania bierze, prze-

to

(b) S. Chryzost. Hom. 38. in Cap. 11. Math.

o gdy kto rolę albo Dom drugiemu  
najmnie, pożytek ow daie, a pienią,  
ze za niego bierze, nie iako zysk za  
yisk zamieniając. Ale ieżli ty pienią-  
ze w workach chować będziesz, ża-  
ten ci z nich pożytek nie urośnie, a  
atym nic od pieniędzy brać nie mo-  
dza eż. Po trzecie: rolę się albo Dom  
żytożniewaniem psuie, a zaś pieniądze ani  
sobie pożyczaniem umniejszaia, ani się  
e na eż starzeia; zacoż tedy od pożycz-  
u, ktonia ich zapłaty wyciągasz? Póty Świę-  
d nędy Chryzostom. I żeby się to iasniey  
pokazało: wiedzieć potrzeba iż dwo-  
dobne użycie w rzeczach upatrywa-  
a na e bydz może: jedno, w którym rzecz  
Domu ama ginie, iako w używaniu wina,  
na eboża, y inszych trawnych rzeczy  
powatwidziemy: drugie w którym rzecz  
awano wcale zостаie, iako się w używaniu  
ory dDomu, roli, majątności dzieie. Pier-  
tek bwszego używania nie można drożey  
Dom, pżacować, nad rzecz samę, ktorey u-  
ze, pżzywamy; naprzykład używania beczki  
to wina, nie można drożey szacować,

tyl.

tylko ile samo wino stoi, gdyż uży-  
wanie to, *cum jure Domini*, czyli  
własnością oneyże rzeczy, złączone  
jest; zaś drugie używanie może być  
osobno od rzeczy samey szacować  
jako się w najmowaniu Domu albo ro-  
li znajduje, bo używanie takie od rze-  
czy samey różne jest. Ze tedy uży-  
wanie pieniędzy do owego pierwsze-  
go używania należy, w którym rzecz  
sama strawiona bywa, przeto też dro-  
żey nad sameż pieniądze szacowane  
bydź nie może: a przeto za używanie  
pożyczonych sto czerwonych złotych  
jeżeli co innego nie przystąpi, nie  
możesz więcej tylko sto czerwonych  
złotych wziąć.

Mowią potrzecie: Jam pożyczać nie  
powinien: że tedy to dla drugiego  
czynię, powinien mi co za to dać. Od-  
powiadam: złe bardzo wnosisz, dam ci  
wiele podobnych przykładów. Nie  
powinieneś Mądrości przedawać  
wszakże gdy ją sprzedasz, nie po-  
winieneś jej drożey, niż z siebie wart-  
 jest



uży jest przedawać. Nie powinienes na  
zyl każdą się godzinę modlić, wszakże  
czon ktoreykolwiek się godziny modlisz,  
e si powinienes się z pilnością y z uczci-  
ować woscią modlić. Nie powinienes ni-  
boro komu obiecywać, wszakże gdy do-  
d rze browolnie co obiecujesz, y w Księgach  
y uży to zapiszesz, powinienes mu oddać.  
wize Nie powinienes Panu Bogu ślubować,  
rzec: wszakże gdy się ślubem obowiąziesz,  
ż dro powinienes to, na coś się obowiązał,  
owan wiernie wykonać. I wiele takich rze-  
wani czy na świecie jest, ktore człowiek  
ptych acz dobrowolnie, a nie z powinności  
ni czyni, wszakże gdy ie czyni, przy-  
onyc stoynie ie, y według tego, czego ka-  
żda rzecz z natury swojej wyciąga,  
żać ni czynić powinien. Równym tedy spo-  
ugieg sobem, acz-eś podobno na ten czas po-  
ć. Oc życząć nie powinien, wszakże gdy  
dam pożyczasz, nie powinienes więcej  
. Ni brać, niż twoie pieniądze stoją.  
dawac  
nie po  
e war  
leik

Atoli y z strony powinności po-  
życzenia mówiąc: kiedy ty pożyczyć  
możesz, a drugi potrzebuie; poży-  
czyć

czyć z miłości Chrześcijańskiej powłnienes, bo BOG każdemu o bliźnim swoim rozkazał. Prawo y Przykazanie Boże jest, abyś ty Bliźniego swojego miłował; iakoż proszę Przykazaniu temu zadołyć uczynisz, gdy Bliźniemu w potrzebie jego nie dogodził? Sluchay co Jan Święty mówi (c) *ktoby miał miętność świata tego, a widział by Brata swego potrzebującego, a zamknął by wnętrzości swoje od niego; iakoż w takim miłość Boga mięszkać ma? Synaczkowie moi, nie miłujemy słowem, ani językiem, ale uczynkiem y prawdą. Powinieneś tedy pożyczyć, kiedy możesz; a pożyczając, nie powinieneś nic więcej nad summę brać, kiedy żadney inney z pożyczeniem złączoney, do wzięcia czego więcej nad summę przyczyny nie masz.*

Mowią poczwarte: Ja drugiemu pożyczycywszy pieniędzy, czekać muszę: powinienem tedy za to czekanie co od niego wziąć. Odpowiadam: od

cze-

---

(c) S. Joan. Epist. 1.

czekania samego nie godzi ci się nie  
 brać, bo każdy który pożycza, czekać  
 musi: iako tedy od pożyczania, tak y  
 od czekania, które pożyczaniu istotnie  
 jest, nie ci się brać nie należy. Ina-  
 czej gdyby się od czekania brać co  
 godziło, żadney by już tym sposobem  
 na świecie lichwy nie było, bo iakom  
 powiedział, każdy kto pożycza cze-  
 kać musi. Z kąd też Alexander VII.  
 Papież tę niektórych propozycyą (d)  
 godzi się pożyczającemu więcej nad summę  
 pożyczoną wziąć, gdy się obowiązue do  
 nie odbierania summy aż do pewnego cza-  
 su; tę mowię propozycyą, iako zu-  
 chwala y zgorżenia pełną potępił.  
 Wszakże, gdybyś czekając długo pie-  
 między, sam iaki dla tego pożytek tra-  
 cił, albo szkodę jaką ponosił, mógł  
 byś się upomnieć aby ci to nadgrodzo-  
 no było. Także też, gdybyś pocza-  
 sie do oddania naznaczonym czekać  
 musiał, dla tego, że ci ten ktoremus

D

po-

(d) Propositio 42. ab Alexandro VII.  
 demnate.

pożyczył, na czas naznaczony przez winę swoją pieniędzy nie oddał; mógł byś sobie *Vadium* czyli zakład, albo karę nierzetelności warować, y o nią się upomnieć. Ale o takowym czekaniu będzie dokładniejsza nauka po tym.

Mowią jeszcze: Ten ktoremum pożyczył, moiemi sobie pieniędzmi pożytek czyni; czemuż ja pożytku tego bydz ucześnikiem nie mam? Odpowiadam: Pieniądze którychś pożyczył, były przed pożyczeniem twoje, ale po pożyczeniu nie są twoje, lecz owego własne, ktoremuś ich pożyczył. Bo tak było na wymowie: abyś mu ty pieniądze swoje dał, a on aby ci insze za to pieniądze swego czasu oddał; dla tego też pożyczka połączynie się *mutuum*, to jest *ex meo tuum* nazywa, że się przez pożyczanie zaraz rzecz moja twoją staje. Twoje tedy pieniądze przez pożyczkę stały się jego własne, bo ich może jako chce używać, na darowanie, na targi,



na wypłacenie długów: a gdy ie komu albo daruie, albo za towar, lub dług wyda, pewnie się ich u tych, do których ręku przylży upominać nie możesz. Znać tedy że one pieniądze nie są więcey twoie: bo rzecz swoją gdziekolwiek znaydziesz, wziąć y odebrać możesz; a zaś pieniędzy pożyczonych brać z cudzych rąk nie możesz; ale ci tylko ten ktoremuś ich pożyczył, dłużen zostaje. A do tego ieżli to twoie po pożyczeniu pieniądze są, to ieżli by one przypadkiem jakim, y bez winy tego, ktoremuś ich pożyczył u niego zginęły; iużby to nie jego, ale twoja szkoda była, iuż byś się ich więcey u niego upominać nie mógł. Bo gdy rzecz iaka z przygody ginie, nie komu innemu, ale Pi. nu własnemu ginie: na przykład na ymiesz komu Domu twoiego do mieszkania, ieżli albo miasto pogore, albo piorun weni uderzy y do szczytu go spali, pewnie twoja to szkoda; y ten ktoremuś Domu twego najął, nie po-

winien ci za niego płacić. Bo że Dom  
 ow t.woy własny był, y szkoda też  
 w nim z przypadku podjęta twoja  
 własna bydz. ma. Tak że też gdy  
 pieniądze twoie do schowania dałz, a  
 z trafunku iakiego zginą, przez ogień,  
 przez wojnę, y bez winy tego, kto-  
 remuś ie schować dał; twoja szkoda  
 jest, nie zaś owego który tey twoiey  
 szkody nie był winien. A tego nie  
 intza przyczyna jest, tylko że gdy  
 rzecz iaka ginie, nie komu innemu,  
 lecz własnemu iey Panu ginąć ma.  
 Wracając się tedy do rzeczy, gdyby  
 pieniądze, którychś pożyczył, ieszcze  
 po pożyczeniu twoie były; toć gdy  
 by bez winy tego, któremuś ich po-  
 życzył, po pożyczeniu zginęły, two-  
 ja by szkoda była, y ty byś się nad-  
 grody za nią upominać nie miał. Ale  
 że za taką zgubą szkody mieć nie  
 chcesz, ow szem długu się twoiego u-  
 pominasz, idzie za tym, iż pieniądze te  
 nie są po pożyczeniu twoie, lecz o-  
 wego, któremuś ich pożyczył, y  
 kro-

który ci się oddać inſze na to miej-  
ſce pieniądze obowiązał.

Tak ſię o tym przekonawſzy, iuż  
że ſię przypatrz, iak ſię nie ſłuſznie  
zysku z pożyuczonych pieniędzy doma-  
gaſz. Bo nayprzod ieżli drugi poży-  
cza pieniędzy nie na iaki zysk, ale na  
potrzeby ſwoie, na wypłacenie dłu-  
gów, na ſkupienie potrzeb; iuż byś  
na ten czas zysku wſpominać nie miał,  
bo go nie maſz. Jeżli też pożycza u  
ciebie pieniędzy na zysk, na przykład  
aby niemi kupczył y zykał; daymy  
to że nic nie zyszcze, toć y na ten  
czas nie miał byś ſię upominać zysku,  
bo go nie maſz. Ale daymy to, że  
by y zysk był, iako zwykł bywać u  
kupców: mowię ci, że do tego zy-  
sku nie maſz nic, a to dla tego, iż ten  
zysk ieſt z pieniędzy iego właſnych,  
a nie twoich, iakom ci to pokazał.  
Jakoż ſię tedy nie wſtydzisz zysku  
ſię z cudzey rzeczy domagać? Azaż  
nie byłby za nierozładnego poczyta-  
ny ten, który przedawſzy raz Dom y  
wzię-

wziąwszy za niego pieniądze, chciał  
 by się ietzcze zysku upominać, który  
 z Domu owego idzie? Wyśmiano by  
 takiego wszędzie, y rzeczono by mu:  
 Bracie, twoy ci to przed tym Dom  
 był, ale teraz iuż nie twoy; a zatym  
 y pozytki Domu tego były przed tym  
 twoie, ale teraz iuż nie są twoie.  
 Takci y nasi lichwiarze nierozsądnie  
 się domagają zysku y płatu od pie-  
 niędzy, ktore przed pożyczeniem ich  
 były, ale po pożyczeniu iuż nie ich,  
 lecz cudze są. A do tego: ten co  
 pożycza, owey zysku okkazyi nie da-  
 je, ale tylko przy niey pieniądze po-  
 życza. Przeto względem oney lzcę-  
 ślowey okkazyi, nic mu się nie nale-  
 ży, bo okkazyja ta ani iego iest, ani  
 od niego pochodzi: pożyczenie zaś pie-  
 niędzy dostatecznie mu się oddaniem  
 onychże nadgradza. Zysk ci ow iest  
 z pożyczonych pieniędzy: lecz że po-  
 życzone pieniądze są tego własne, kro-  
 ry ich od drugiego pożyczył, przeto  
 iako własnemi, nie komu innemu, ale  
 so-



tobie zarabia. A zatym względem o-  
wego szczęścia y pożytku nie temu  
od ktorego pożyczył nie powinien;  
chyba że mu co z dobrej woli swoiey  
podarować zechce.

Ale ostatnią już, a tę naypospoli-  
szą lichwiarzow wymowę ro-  
strząśniemy. Jam go mówią nie pro-  
sił, aby mi od pieniędzy płacił: sam  
do mnie przyszedł, sam mi ofiarował,  
nie z powinności iakiey, ale z swoiey  
dobrej woli. Kto by tak pięknym  
słowom nie wierzył: a przecię pod  
tak łagodną mową, lichwa się nie  
łagodna ukrywa. Prawda, że podar-  
unek przyjacielski lichwą nie jest:  
gdyż lichwa z pożyczania rośnie, po-  
darunek zaś przyjacielski, nie z poży-  
czania, lecz z chęci przyjacielskiej po-  
chodzi. Atoli trudno temu wierzyć,  
ażeby przy pożyczaniu, podarunki  
właśnie przyjacielskie były, lecz po-  
spolicie takie podarunki wymuszone  
są: zaś podarunek przyjacielski nie przy-  
muszony lecz dobrowolny bydź by  
po-

powinien. A ieżliby kto rzekł: ja go nie przymuszam; tedy mu odpowiadam: nie przymuszasz go słowy, lecz przymuszasz go rzeczą. Bo iż widzi, że mu bez podarunku pożyczyć nie chcesz, dla tego ci woli dać podarunek, y kupić sobie u ciebie łaskę, abyś mu pożyczył. I głyby pewien był, że mu ty darmo pożyczyć ze- chcesz, śmieie by cię iako przyjaciela prosił, ani by cię, targując się z tobą, pieniędzmi do pożyczania przywodził. A ieżli tego doświadczyć chcesz, wróć mu upominek y z chęcią pieniędzy pożycz; zobaczysz, że się nie rozniewa, owszem ci za przyjacielską uczynność podziękuję, że mu darmo w potrzebie iego dogodził. Co też się y z tą pokazuje: iż gdyby ow nieborak pieniędzy twych nie potrzebował, pewnie by ci takowych podarunkow nie obiecywał; owszem gdybyś mu pożyczyć nie chciał, z owych by podarunkow nic nie było; znać tedy że podarunki te nie z chęci przyjacielskie y, lecz

lecz z potrzebowania pieniędzy idą.  
 A do tego: co za podobieństwo, aby  
 ten który naybardziej pieniędzy po-  
 trzebuie, miał się podarunkami bawić?  
 On sam więcey podarowania potrze-  
 buie, y dla tego prosi: a ja mam wie-  
 rzyć, że mu na ten czas o udarowa-  
 nie ciebie idzie? Ma być hoynym, nie  
 mając z czego? sam żebrze, a drugich  
 bogacić chce? Niech temu kto chce  
 wierzy, ja łatwo nie uwierzę, y za-  
 wsze takowe podarnki za podeyrza-  
 ne mieć będę. Bo kto u drugiego  
 pożyczka, nie myśli odhywać, ale na-  
 bywać; nie drugim dobrze czynić, ale  
 nędzę swoją ratować: a przeto gdy da-  
 ruie, nie czyni tego z chęci, ale z wiel-  
 kiej nie chęci; to nie rad ale musi; woli  
 mieć małą, a niżeli całą szkodę. Z kąd  
 też y Innocenty XI. Papież tę nie-  
 których propozycyą: (e) *Nie iest li-  
 chwa, gdy kto więcey nad sumę poży-  
 czoną wyciąga iako rzeczy z dobrośliwa-  
 ści*

(e) Propositio 42. ab Innocentio XI.  
 damnata.

ści y z wdzięczności powinney, ale tylko kiedy tey wyciąga jako z obowiązku sprawiedliwości nateżącey się, tę mowę propozycyą zganil y potępił. Są tedy takowe podarunki pospolicie lichwą, bo ie pospolicie na to dają, aby drugi pożyczył; choć ie pospolicie chęcią przyjacielską farbują, bo każdy zysk z pożyczania jest lichwą.

Krzeczełz: I iakże, też przy pożyczaniu podarunek przyjacielski nigdy bydz nie może? Odpowiadam: może bydz podarunek, nie w nadgodę, ale tym względem dany, aby cię sobie przychylnym uczynił; aby sobie wstęp nieiaki do łaski twoiey ziednał, żeby cię śmieley o pożyczenie prosić mogli: gdyż to przyrodzona człowiekowi że się wstydzi prosić tego o co, któremu się nigdy w żadney rzeczy nie przyśłużył. Może też bydz czyniony y dla tego, żeśmu z chęcią pożyczył, aby ci tak nieiakim sposobem, twoię dobrą chęć, swoią wzajemną wdzięcznością nadgodził. Lecz takie



kie podarunki w umowę wchodzić  
nie powinny; y iak wielkie bydź ma-  
ią, nie ten co ie bierze, ale ten co ie  
z chęci ofiaruje, wyznaczyć ma. A-  
toli lichwiarzom o te uczciwe poda-  
runki nie idzie, lecz podarunkiem, nad-  
grode zowią, gdy im kto bądź z umo-  
wy, bądź bez umowy od pieniędzy  
zapłaci: na przykład gdy im sto, albo  
osmdzieśiat złotych podaruje, aby mu  
tyśiąca pożyczyl. Takowe podarun-  
ki lichwą pokrytą są, y słowem się  
tylko, nie rzeczą od lichwy różnią:  
bo drugi lichwę biorąc nie więcej  
też podobno od pożyczonych pienię-  
dzy bierze. To zaś co pospolicie w  
tey materyi mówią: że chcącemu krzy-  
wda się nie dzieie *volenti non fit inju-  
ria* tak się rozumieć ma: iż zupełną  
wolność mającemu, y przy tey wol-  
ności dobrowolnie czego chcącemu  
krzywda się nie dzieie: ale ten który  
z przymusu chce y na co zezwala,  
zaiste krzywdę ponosi. *Volenti volun-  
tate extorta fit injuria.* A tak ci się tu

racz ma, bo ten co drugiemu pożyczczy, rzeczą go łamą przymusza: y ten co pożyczając offiaruje, z musu to czyni: woli z razu uczciwie offiarować o co by się tamten miał z nim długo targować. Takciē y podróżny w padłszy między zbóycow dobrowolnie im pieniądze offiaruje, aby go nie zabili: a przecię zboycow nic się od niego brać nie godzi, y to co wzięli wrócić mu powinni. Gdy też kupcy na morzu dla wielkiej nawałności towaru z okrętu wyrzucają, zdadzą się je dobrowolnie wyrzucać: a przecię temu który takowych rzeczy dostał, nie godzi się ich sobie przywłaszczyć, ale powinien je kupcowi oddać. Rownym tedy obyczajem, choć ten co od pożyczonych pieniędzy płaci, zda się dobrowolnie offiarować, przecięż nie dobrowolnie ale z przymusu daje, aby mu pożyczono: brać się tedy od niego nie godzi, y przez takowe wzięcie krzywda mu się oczywiła dzieje.

Co

po. Co inszego jest, kiedy kto szcze-  
za: y te dla życzliwości y ochronienia cu-  
lu to zey nędzy bierze do siebie cudzą sum-  
owacę, y ośiarunie od niey za miłosier-  
dlugo y uczynek, ośm albo dzieśic od  
y wa. Takowi bywają, albo krewni,  
powo- torzy krwi swoiey życzą mieć się  
go nie obrze, albo ludzie bardzo dobrzy y  
się od notliwi, ktorych cnota do miłosier-  
wzięci- zia pobudza: biorą na swoy prze-  
upcy- był sieroce pieniądze, y dają im pe-  
scito- ny płat na wychowanie, sposobem  
ją się ulki, choć sami tak wiele pożytku  
żecię- wziętych pieniędzy nie mają, y tak  
ostał, wielkiego od nich płatu dawać by nie  
cząc, owinni. Taki tedy płat iż nie tak  
Ro- pożyczania, iako z łaski y z miło-  
n co- erdzia idzie, nie lichwą się, ale mi-  
zda- osierdziem, pobożnością, y dobrowol-  
ecież- ym podarunkiem nazwać powinien.  
daie, lecz tak cnotliwych y miłosiernych  
y od- adzi na świecie mało: więcey bez po-  
wzię- ownania takich, ktorzy podarunkiem  
dzie- urbuia nadgro-ć od pożyczania, za  
Co- imo pożyczanie, bądź z umowy  
bądź

bądź bez umowy wziętą, ktorey iedynie w pożyczaniu twoim upatruia, y bez ktorey podobno nicby z ich pożyczania nie było. O tych tedy mowią: że ani tą podarunku, ani innemi wyzey wspomnionemi wymowkami, lichwy swoiey z niesprawiedliwości oczyścić nie mogą. A zatym dokazać tego nie mogą, aby lichwa ich przeciwko prawu przyrodzonemu nie była; ponieważ prawo przyrodzone wszelkiey niesprawiedliwości zakazuje.

Zbierzmy iuż w krotkie słowa, co się y na przeszłym y na dzisieyszym Kazaniu obszernie mówiło. Macie iuż wytłumaczono sobie słuchacze co jest lichwa: to jest, że jest zysk od rzeczy do strawienia pożyczonych, nie dla innych słusznych przyczyn przy pożyczaniu zachodzących, ale dla samego tylko pożyczania wzięty. Macie pokazano y to, iak jest nie godziwa lichwa: to jest że się y Świeckiemu, y Kościelnemu, y Boskiemu, y na koniec przyrodzonemu prawu prze-



przeciwi. Macie przełożono dziś że  
żadną wymówką nie może bydź u-  
sprawiedliwiona lichwa: to jest że was  
od iey niesprawiedliwości, ani to że  
sami pożyczonych pieniędzy nie u-  
żywacie, ani to że ich kto inny uży-  
wa, ani to żeście pożyczać nie po-  
winni, ani to że pożyczysz cze-  
kać musicie, ani to że sobie kto inny  
pożyczonemi od was pieniędzmi po-  
żytek czyni, ani nakoniec to, że wam  
zysk y płat od nich sam dobrowol-  
nie iako podarunek iaki offiaruje, że  
was mówię to wszystko od niey wy-  
mówić nie może. Macie za tym daną  
sobie odpowiedź na owo pierwsze  
w tey materyi pytanie: Czy się godzi  
iaki płat y zysk od pożyczania, za sa-  
mo tylko pożyczanie brać? to jest że  
się to nie godzi; bo to jest szczerą li-  
chwa, ktorey wszystkie prawa za-  
kazują, y ktorey żadne wymowki  
usprawiedliwić nie mogą. Następnie  
teraz do rozstrząśnienia drugie w tey  
materyi pytanie: czy się przynajmniej  
z po-

z pożyczaniem mogą znieść inne i-  
kie szkodliwe przyczyny, któreby tak-  
owego platu y zylku godne były? Lecz  
raczcie się znieść na przyszłe Kaza-  
nia, a tam dokładną o tym naukę u-  
słyszycie. Teraz zaś zakonczając tę  
pierwszą o lichwie rzecz, żebym was  
od niey skuteczniey odwiódł, owę  
wam śliczną Chrystusa Pana naukę iż  
się nabycie całego świata na nic nie  
przyda, jeżeli dusza na wieki zginie  
do uwagi podaję. *Quid prodest homini  
si mundum universum lucretur, anima ve-  
ro sue detrimentum patitur.* (f) Tak  
jest, o ludzie na lichwy y zylki nie  
sprawiedliwe łakomi! tak jest: idzie ru-  
o to, abyście od ognia pożerającego  
który nigdy mieć końca nie będzie,  
skutecznie się zachowali; abyście owe-  
go Błogosławieństwa, które nigdy nie  
ustanie, szczęśliwie nabyli; coż? także  
u was nikczemne Niebo, także wam  
nie straszne piekło, żeście dla nabycia  
tamtego, a zaś dla uniknienia tego, zy-  
sków

---

(f) Math. 16. v. 26.

tków niesprawiedliwych odstąpić nie  
gotowi? A na co się wam przyda  
choć byście świat cały zyskali, ieżeli  
Duszę straciecie? A możeż co się z Du-  
szą waszą porównać? Możeż między  
zyskami choć by największemi, y zgu-  
bą duszy byź jakie porównanie? *Quid  
prodest homini si mundum uniuersum lu-  
cretur, animae uero suae detrimentum pa-  
tiantur?* Nie możecie tego przed sobą  
zataić, o czym wam powiada Wiara,  
y czego nawet sam rozum dał dociec  
Filozofom: że Niebo iest Ojczyzna  
wasza, że ciało wasze śmiertelne iest  
y ma sobie powrot naznaczony do  
ziemi, że Dusza wasza nie śmiertelna  
iest, y powinna się powrócić do Nie-  
ba. Na coż więc tyle zyskow, ma-  
jątkow, y dochodow zbieracie dla cia-  
ła, a w zbieraniu tym tyle lichwy ł-  
komstwa, y niesprawiedliwości popeł-  
niacie? Nędznicy! woła na was Bazyli  
Święty, możecież przed sobą zataić,  
że trzy łokcie ziemi dosyć będzie dla  
waszego ciała? że się to w proch y  
E w po-

w popioł obroci? a kiedy? może dziś, może jutro. *Telluris tres te cubiti expectant.* A Dusza walsza równie trwała jak Nieo gdzie się podzieie? Co z nią czynić zamyslacie? gdzie ją oładzicie? iakie dla niey mięszkanie gotujecie? Ah może ielzcze tey nocy wam ją wydrą; a to coście przez lichwy swoje zgromadzili w cudze ręce poydzie; y stanież to wam za to, że ją dla tych niesprawiedliwych żytkow na wieki straciecie? *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur.* Więc kiedy się żadne dobra doczesne z Duszą walszą porównać nie mogą; nie Duszę dla dobr doczesnych, ale dobra doczesne dla Duszy traćcie; a ponieważ wiekować tu nie będziecie, y wychodząc z tą, nie z sobą z zbiorów doczesnych nie weźmiecie; swoje tedy szczęśliwość, w dobrym się mieniu, nie na tym, lecz na tamym świecie pokładajcie.



# O LICHWIE KAZANIE III.

O słusznym przy pożyczaniu do  
wzięcia płatu przyczynach.

Na Niedzielę Trzecią w Post.

*Qui non colligit mecum, dispergit.*  
Lucz 11.

**T**e Chrystusa Pana słowa dobrze  
by sobie w głowę wbić powin-  
ni ci, którzy się lichwami bawią, aby  
przyzwolity z nich do pokrośmienia  
swoiego takomstwa pochob wzięli.  
Zgromadzaia oni nie maie dla siebie  
przez swoje lichwy pieniadze; ale że  
takowey lichwy wszelakie prawo y  
Swieckie, y Kościelne, y Boskie, y Przy-  
rodzone zakazuie, nie zgromadzaia ich

Ez z Chry-

z Chrystusem, owszem przeciwko woli y postanowieniu Chrystusa. Nie mogą się tedy z nich, nawet d. cześnego dla siebie pożytku spodziewać, bo właśnie iak gdyby ie w worek dziurawy schowali, za czasem ie albo sami, albo też ich następcy, marnie za sprawiedliwym Pana Boga sądem rozprósza. *Qui non colligit mecum dispergit.* Ale ieszcze by to najmniej dla nich szkoda była, gdyby tę tylko za to dobr y zbiorow doczesnych utratę ponieśli: to gorsza, że lichw swoich nawet utratą nieśmiertelney duszy swoiey przypłacą; gdyż sprawiedliwy wszelakiey niesprawiedliwości, y wszelakiego niemiłosierdzia Sędzia BOG, iako się sam w Piśmie oświadcza, (a) z niemi się za to na swoim Sądzie niemiłosiernie obeydzie. *Judicium sine misericordia illi, qui non fecit misericordiam,* Oni tedy dla lichw swoich nie zgromadzając z Chrystusem, prawdziwie rospraszają; bo nie tylko

że

---

(a) 5. Jacobus Epi. Cathol. Cap. 3. ver. 13.

że lichwiarskich zbiorów swoich z sobą na tamten świat nie wezmą, ale jeszcze, jeżeli za nie nadgrody y pokuty nie uczynią, dla nich dużą swoją na wieki stracą. *Qui non colligit mecum dispergit.* Jużemy im na przeszłych dwóch Kazaniach za darem Boskim pokazali, że zyski y pożytki które z samego tylko pożyczania rolną, lichwiarskie, a zatym niegodziwe są; bo się y wszystkim na świecie prawom przeciwia, y żadną, wymówką bydź usprawiedliwione nie mogą. A to cośmy tam o tym mówili, tak jest słuchacze u wszystkich Theologów rzeczą pewną, że żadnego, nawet pomiernie tylko urzonego nie masz, żeby o tym wątpił. Nie możemy jednak przed wami zataić, że się z pożyczaniem znieysć mogą inne słuszne przyczyny, które zysk y płac przy pożyczoney summie godziwym czynią: owszem należy, abyśmy je wam przełożyli, żebyście mogąc dla nich mieć godziwy przy pożyczaniu zysk,

zyłk, od tych się lichwiarskich y nie  
godziwych, dla samey tylko poży-  
czki, zytkow wstrzymali. Przyczyny  
zaś te, ponieważ nie są pożyczaniu i-  
stotne: gdyż częstokroć pożyczanie  
bez nich bydź może: co się tedy dla  
nich bierze, to się nie dla pożyczania  
bierze; a zatem bynajmniey li-  
chwą nie będzie. Zasadzaią się one  
na owey Kanonow Świętych Regule:  
że nikt nie ma bydź przymuszany;  
aby temu ktoremu niechce, przeci-  
wko pożytkowi y dobru swojemu z  
własney rzeczy Dobrodzieystwo czy-  
nił. *Ratio, & usus obtinet, neminem  
cui non vult, contra utilitatem & rati-  
onem cogi, de proprio facere beneficium.*  
(b) y na tey drugiey: że nie przy-  
stoi, aby kto z swoiey szczodroty  
niebezpieczeństwo ponosił. *Non decet  
quemquam ex liberalitate sua periclitari.*  
(c) To jest że każdy, który drugie-  
mu dobrodzieystwo czyni, swoiey też  
w po-

---

(b) C. 4. X. q. 2. (c) L. 50. ff. de Re  
jud.



w pożyczaniu całości przestrzegać mo-  
 że, tak iako iey w infzych wszy-  
 stkich kontraktach przestrzega. Już  
 przyzwoite pożyczającego ocalenie na  
 tych czterech rzeczach zależy: aby dla  
 pożyczania szkody nie miał, aby za  
 pożyczaniem swego pewnego pożytku  
 nie tracił, aby summy pożyczoney  
 w niebezpieczeństwo utraty, y w tru-  
 dności odebrania oneyże nie podawał,  
 aby na koniec summę pożyczoną na  
 czas umowiony sobie oddaną miał.  
 Dla tego też z nauki Theologow  
 cztery słuszne przy pożyczaniu do-  
 wzięcia zysku y płatu przyczyny są:  
 szkoda wynikająca, pożytek ustający,  
 niebezpieczeństwo y trudności odebra-  
 nia summy pożyczoney, y nierze-  
 telność oddania oneyże na czas na-  
 znaczony. Przydałą niektorzy piątą  
 ięszcze ustawy krajowej, y pospoli-  
 tego zwyczaju przyczynę; lecz o niey  
 co byście rozumieć mieli, tudzież o  
 dwóch ostatnich, dopiero następujące  
 Kazanie będzie. Dziś zaś tylko o  
 dwóch

dwóch pierwszych, to jest o szkodzie wynikającej, y o pożytku ustaiącym mowmy: y iak się słusznie dla nich przy pożyczaniu zysk y płac brać może, pokażmy.

Dopomoż mowiacemu na większą BOGA chwałę Niepokalanie poczęta Panno; a ponieważ przez ręce twoie wszystkie od BOGA dary bierzemy, niech y słuchacze moi przez ręce twoje co raz większe sprawiedliwych zysków swoich pomnożenie biorą.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

Pierwsza iakom powiedział do wzięcia zysku y płatu od summy pożyczoney przyczyna jest, szkoda wynikająca; kiedy to ten co drugiemu pożycza, dla tego iż pożycza, szkodę iaką pónosi. Słuszna to zaiste przyczyna; bo iako nikt z pożyczania zysku szukać nie może, tak też nikt z pożyczania szkody ponosić nie powinien.

winien. I zysk dla takowey przy-  
czyny lichwą nie iest, bo się nie  
względem pożyczania, ale względem  
szkody owey dzieie. Naprzykład:  
ja teraz pieniędzy potrzebię, abym  
długi moje wypłacił, od których płat,  
czyli iak mowiemy prowizyą płacić  
muszę; ty mię prosił, abym ci pie-  
niędzy tych pożyczył, zapłać że mi  
ten płat, czyli prowizyą, którą od  
nich, chcąc ci dogodzić płacę. Ja  
pożyczywszy pieniędzy ikupienie zbo-  
ża, y innych żywności na czas droższy  
odłożyć muszę; nadgrodz że mi tę  
szkodę, którą potym kupując drożey  
żywność, dla ciebie poniosę. O taką  
nadgrode, godzi się umawiać; y umo-  
wiwszy się, powinność iest onęż u-  
czynić: lecz bez umowy nie by się  
za szkodę owę nie należało, boby na  
ten czas szkoda ową raczej z przygo-  
dy, a nie z pożyczania pochodziła; y  
ten który drugiemu pieniędzy poży-  
czył, sobie by ją przypisać powinien,  
że iey nie przewidział, y na nią się  
nie

nie opatrzył. Chyba żeby ten co drugiemu pożyczył, do pożyczenia przymuszony był; albo ten co od niego pożyczył, na czas muznaczony pieniędzy przez winę swoją nie oddał; toby na ten czas y bez umowy szkoda z tąd wynikająca nadgrodzić się powinna: bo tamten do pożyczenia ze szkoda swoją od nikogo bydz przymuszony nie może, ten zaś nieślusnym nad czasznaczony pieniędzy zatrzymaniem, szkody się owej przyczyną staie.

Już umowa o takową nadgrode dwoiako się czynić zwykła. Raz pod kondycją, ieżeli się szkoda iaka stanie: na przykład wpadnę w chorobę, pieniędzy potrzebować będę, a nie mając ich u siebie, pożyczyć, y od nich zapłacić muszę: ieżeli tedy takową dla twoiego pożyczenia szkodę poniosę, trzeba żebyś mi ją nadgrodził. Za taką umową ieżeli się żadna szkoda nie trafi, żadna się też nadgroda należyć nie będzie: lecz ieżeli do szkody przyjdzie,



dzie, tyle się w nadgrode iey należy,  
ile skutność sama, y przyzwoite te-  
go który pieniądze dał, ocalenie wy-  
ciąga. Drugi raz umowa ta czynić się  
może zupełnie, godząc się na pewny  
jaki płat z okkazyi niebezpieczeństw  
różnych szkod, które z pożyczenia  
wynikają. Na przykład ia pożyczają-  
c pieniądze, podają się w niebezpie-  
czeństwo tey y owey szkody, kto-  
rey nie mając pogotowiu pieniędzy  
pewnie nie uniknę: daj że mi za to  
tyle a tyle, że to dla ciebie czynię.  
Za taką umową zawsze się ow umow-  
wiony płat należy, czy to się wielka  
czy mała, czy też y żadna szkoda nie  
trafi. Tak właśnie iako się zawsze  
umowiona zapłata należy, kiedy kto  
zapuśczenie w jezioro sieci zakupi,  
czy to się wiele, czy mało, czy też  
y nic ryb nie ulowi. A że ta na pe-  
wny płat umowa dla niewatpliwego  
szkody jakiey niebezpieczeństwa u-  
czyniona, przysoyna y godziwa iest,  
z tąd się pokazać może: iż pieniądze  
procz

procz swoiey istotney ceny, tyle też ieltczy ważą, ile waży nie mieć szkody, do ktorey odwrocenia potrzebne są. A ponieważ nie pewna częstokroć rzecz iest, iak wielka dla pożyżenia szkoda powstanie; można się za tym słuźnie o pewny iaki płać w nadgrode oneyże umowić, byle tylko niebespieczeństwo iey prawdziwe, y na podobnych do prawdy fundamentach zasadzone było. Bo iako szacowna iest nadzieia, którą kto ma że za zapuszczeniem w iezioro sieci co ryb złowi; tak też szacowne iest niebespieczeństwo, w które się kto podaie, że za pożyżeniem, szkodzie iakiey podpadnie. A przeto, iako godzi mi się o pewną zapłatę umowić, abym drugiemu ustąpił nadziei do tego, co się za zapuszczeniem sieci podobno złowi; tak też godzi mi się o pewną zapłatę umawiać, abym się dla drugiego podiał niebespieczeństwa szkody, która mię za pożyżeniem podobno spotka. Wszakże jednak gdyby kto na

owej

owey pierwszej pod kondycyą umowie, aby szkodę nadgrodzić, jeżeli się iaka stanie, prześlawać chciał, ten by do tey drugiey na pewny płat umowy, nie powinien bydź naglony; boby się tym samym pokazało, że się w pożyczaniu, nie swojego ocalenia, które się przez owę pierwszą umowę zupełnie mieć może, ale tylko swojego zysku, co szczerą lichwą jest, w rzeczy samey szuka.

Atoli żeby ta o nadgrode szkodę umowa, y samaż oneyże nadgroda przyśloynie się y godziwie działa; Theologowie następujących kondycyi wyciągają. *Pierwsza*: aby szkoda ona nie z inżey przyczyny, ale z pożyczania była, tak dalece, że gdyby pożyczania nie było, toby y szkody owey nie było. Słuszna to kondycya: bo iako ten co drugiemu pożycza, nie powinien mu że szkodą swoją pożyczać; tak też ten co od niego pożycza, nie powinien mu inżey szkody nadgradać, tylko tę którą on dla iego pożycy-

życzenia ponosi. *Druga.* aby ten co drugiemu pożycza, nie miał innych leżących pieniędzy, któremi by szkodę owę od siebie odwrócić mógł. Bo ponieważ on przez zażycie owych leżących pieniędzy zupełnie ocalony być może: gdyby się tedy koniecznie nadgrody dopominał, już by w pożyczaniu, nie swojego ocalenia, ale tylko swojego zysku przestrzegał. Chyba żeby owe leżące pieniądze na inne potrzeby y przypadki wyznaczone były, już by się przy nich nadgrody upominać mógł, boby się na owczas tak miały, iak gdyby ich względem oney szkody nie było. *Trzecia* aby niebezpieczeństwo przyszłej szkody, kiedy się dla niego na pewny płat umowa czyni, prawdziwe zupełnie, a nie urojone tylko było. Mało to jest że szkoda owa być albo nie być może; lecz trzeba koniecznie, aby nie małe fundamenta były, iż podobno będzie. *Czwarta.* aby ten co drugiemu pożycza, tego któremu pożycza, prze-



przestrzegł, y o szkodzie, która go  
pożyczania czeka, y o nadgrodzie,  
ktorey dla siebie za nią żąda. A to  
dla tego: bo podobno ten co u niego  
pożycza, poznawszy taki dla siebie ciężar,  
wolał by gdzie indziej, gdzie-  
by takowey szkody nie było, pieniędzy  
poszukać. *Piąta* aby płacił ową za  
niebezpieczeństwo szkody umowioną,  
całey cwey szkodzie, ktorey boiaźń  
jest, rowny nie był. Gdyż tu trzeba  
mieć wzgląd, nie tylko na niebe-  
spieczństwo, że podobno szkoda bę-  
dzie, ale y na nadzieję, że podobno  
do niej nie przyjdzie. *Szosta* aby ten  
co od drugiego pożyczca nie był w  
takiey potrzebie, w ktorey by mu ten  
od ktorego pożyczca, powinien dar-  
mo, a nawet z nieiakaą szkodą swoją  
pożyczyć. Zawsze tu się trzeba o-  
glądać na miłość Chrześcijańską, dla  
ktorey iako Pismo mówi: (d) *qui ne-*  
*gligit damnum propter amicum, iustus est.*  
kto gardzi szkodą dla przyjaciela, spra-  
wie-

---

(d) Prov. 12. v. 26.

wiedliwy jest. *Siodma* y ostatnia aby nadgroda przysięcy szkody, lub niebezpieczeństwa iey, nie była zaraz przy pożyczeniu czyniona, y zaraz zgóry z pieniędzy pożyczonych wzięta. I rzecz jest oczywista. Bo gdy ty naprzykład sto czerwonych złotych pożyczasz, a z nich zaraz w nadgrode szkody lub niebezpieczeństwa iey, dzieśięć sobie czerwonych złotych bierziesz; już w rzeczy samey nie sto, ale tylko dziewięćdziesiąt pożyczasz; a zatym nieśluszenie byś się potym stu czerwonych złotych upominał. A do tego nie możesz ty się wprzód nadgrody za szkodę, lub niebezpieczeństwo iey upominać, tylko aż się szkoda lub niebezpieczeństwo iey stanie. Bo inaczej, więcej byś wyciągał, niżeli ci należy; a zatym już byś nie od szkody, lub niebezpieczeństwa iey, ponieważ ich jeszcze nie masz, ale tylko od pożyczenia zysk brał. *Jakim sposobem* mowi Prawo (e) *ten co później*

niz

---

(e) Jtius § 33. Jus. de Act ion.

niż powinien płaci, mniej się płacić wi-  
dzi: takim też sposobem, ten co wcześniy  
niż powinien wyciąga, więtey się wycią-  
gać zdaje. A że rzecz tę przyzwo-  
itym podobieństwem objaśnię: iako nie  
może nikt wyciągać rozgrzeszenia od  
grzechow których ieszcze nie popeł-  
nił, tak też nie może nikt wyciągać  
nadgrody za szkodę, która mu się ie-  
żcze nie stała. Te są z nauki The-  
ologow kondycye, które zachowa-  
wszy pilnie, można się sumiennie przy  
pożyczeniu, o nadgrode szkodę lub  
niebеспеченstwa iey umowić, y u-  
mówiwszy się, o nią się swego czasu  
upomnieć.

I na tym to my słuchacze funda-  
mencie obwiniamy o lichwę tego, kto-  
ry ma pieniądze, od których płat płaci,  
a nie ma woli Raku tego niemi  
długow swoich płacić, choć mu tym  
czasem płat od nich rośnie, iezeli on  
drugiemu ich pożycza, y od nich so-  
bie, niby to w nadgrode tey swoiey  
szkodę płacić każe. Bo lubo on płacąc

F

od

od nich, sam szkoduje, wszakże nie dla pożyczania, ale dla swoiey własney woli szkoduje, iż niemi tego Roku długów swoich wypłacać nie chce: a zatem niełusznie się od tego, któremu ich pożyczają, za szkodę tę, ktorey on przyczyną nie jest, nadgrody domaga.

Na tym powtórę fundamencie możemy, że ten co naprzykład złotem ośmnaśtu tysięcy od drugiego pożyczył, a tym czasem złoto w cenie swoiey spadło, tyle mu dodać powinien, ile za zmniejszoną złota ceną, do ośmnaśtu tysięcy nie dostaie. Bo powinno się tyle summy oddać, ile się pożyczyło; że się tedy tu ośmnaśtu tysięcy pożyczyło, powinno się więc tyle dodać, ile do ośmnaśtu tysięcy nie dostaie. Inaczej ten, co drugiemu pożyczając Dobrodzieystwo uczynił, szkodę by za to miał; bo ośmnaśtu tysięcy pożyczysz, ośmnaśtu by tysięcy nie odebrał. A lubo ten co od niego pożyczył, więcej mu, niżeli po-



pożyczył oddać; wszakże więcej według materji, ale nie więcej według ceny; y szkoda ta którą z tąd ponosi, nie pożyczaniu się, lecz przypadkowi, za którym się złota cena odmieniła, y którego nikt nikomu nie nadgradza, przypisać powinna. A iako dla zmniejszoney złota ceny traci, tak by też dla podwyższoney onegoż ceny zyskał, bo by go na ten czas nie więcej, tylko żeby na ośmnaście tysięcy wyszło, oddać powinien. Wszakże iednak gdyby nie na summę samą, ale na materją tylko złota, y liczbę czerwonych złotych umowa była; czyby cena ich spadła, czyby się podniosła, nie więcej by się ich, tylko ile się pożyczło, oddać należało. Tak właśnie, iako kiedy nie na summę, za którą przy pożyczaniu zboże stoi, ale na liczbę korcy, siła się ich pożyczą, umowa jest; czy potym zboże tańsze czy droższe będzie, tyle się go korcy oddać powinno, ile się go pożyczło.

Na tym ieszcze fundamencie odpowiadamy, kiedy się nas pytaią, czyia szkoda gdy pieniądze pozyczone zginą. Nayprzod kiedy w samym przesyłaniu zginą, tego szkoda, kto o nie prosił, choć go nie doszły. Bo na ten czas on szkody owej przyczyną jest, ponieważ gdyby ich dla niego nie przesyłano, tedy by w Domu nie zginęły. Powtórę kiedy po pożyczeniu, u tego, któremu są pożyczone zginą: iego szkoda, czy to one winnie, czy nie winnie zginą. Bo pieniądze owe przez pożyczenie stały się iego własne: a gdy rzecz iaka własna ginie, nie komu innemu, tylko własnemu oneyże Panu ginie. A naostatek kiedy kto gotow był na czas pieniędzy oddać, a drugi odbierać ie zwłoczył, ieżli tym czasem z trafunku zginą, tego szkoda, który ich wczasie naznaczonym odbierać nie chciał. Bo pieniądze owe już się iemu na ów czas należały, y dla niego się odłożo-

na chowały; że tedy ich odbierać nie chciał, sam sobie szkody owej przyczyną był.

Na tym nakoniec fundamencie obwiliśmy o lichwę tych, którzy ludziom potrzebnym kilku, lub kilkunastu czerwonych złotych pożyczają. dając im po siedmnaście złotych na czerwony złoty, aby oni oddając co tydzień po złotemu z każdego czerwonego złotego, naostatek za ośmnaście Niedziel, po ośmnaście złotych za każdy czerwony złoty oddali. Nie słuszną to z wielu miar rzecz, a jednak się ona bardzo tu u nas zagłębiła. Bo najprzód nie dają na każdy czerwony złoty tylko siedmnaście złotych, a jednak za każdy czerwony złoty odbierają ośmnaście złotych: więcęcy tedy odbierają, niżeli dali. Powiedzą pewnie, że ten ośmnaasty złoty tylko w prowizyi od pożyczania biorą; y to nieśluszną: bo powtore żadną się im w tych okolicznościach prowizya nie należy. Oni bowiem pieniądźmi co

we-

wemi tym sposobem pożyczonemi robić, y na co innego ich zażyć, nie myśleli y nie myślą; czego oczywitym znakiem jest, iż cokolwiek tygodniami odbiorą, to znowuż tymże sposobem na pożyczkę dają. Żadna tedy im dla pożyczania szkoda się przytrafić, żaden pożytek odpaść nie może; a zatym w takowych okolicznościach ów ośmnaśty od każdego czerwonego złotego złoty, nie dla iakiey słuszney przyczyny, ale dla samego tylko, co szczerą lichwą jest, pożyczania biorą. Bo potrzecie, ponieważ z każdego czerwonego złotego co tydzień złoty odbierają: fałsz jest, aby którego czerwonego złotego na Niedziel ośmnaście pożyczali; za coż tedy sobie za każdy, od pożyczania na Niedziel ośmnaście, po złotemu płacić każą? Mowią: że takim sposobem, tym co od nich pożyczyli, jest łatwiej do oddania. Łatwiej ci co do oddania, ale nie łatwiej co do potrzeb swoich wipomożenia: a jednak oni tylko

dla



dla tego iedynie potrzeb swoich wspomożenia od nich pożyczają. Gdyby im zaś zupełnie na ow cały czas, nie tygodniami nie wytierając, owych pieniędzy pożyczyli, ponieważ iako tamtym trudniej razem oddawać, tak też tym trudniej od nich odbierać, toby dla tey samey trudności, podług tego co się niżej powie, mogli się iakiey od nich, ale nie tak duzey nagrody dopominać. Bo naostatek duży to jest bardzo od siedmnaštu złotych na czerwony złoty danych, za Niedziel ośmnaście iednego złoto-go płac. Albowiem podług prawa, które łakomstwu ludzkiemu miarę założyło, choćby się też dawnym prawem rządzić chcieli, nie należało by się za cały Rok tylko od sta złotych dzieśięć, a od dzieśięciu ieden: od siedmnaštu tedy złotych na czerwony złoty danych, nie należało by się za cały Rok tylko groszy 51. a zatym nie należało by się za ośmnaście Niedzieli, tylko groszy 17. Biorąc tedy za Niedziel

dział osmnaście groszy 30. więcej biorą, niż im prawo pozwala; a pozwala nie inaczej, tylko za cały ow czas, y za Huszną przy pożyczaniu przyczyną. Przydajmyż do tego: już owe sześć groszy, których się przy pożyczaniu za wpisanie w Kieistr domagaia: już owe dość znaczne podarunki, których koniecznie przy tey okazji wyciągaia: już owe kilka groszy, które sobie za nieuiszczenie się którego tygodnia, niby jako karę płacić każą: nie będzież to wielki bardzo od pożyczoney nie wielkiej kwoty zysk? Niechay każdy prawdą się, a nie swym własnym pożytkiem rządzay umysł rozłądzi.

Z tych szczególnych przypadków tu teraz wytechniętych, bierzcie słuchacze miarę do innych im podobnych, jak się w nich wynikająca szkoda rządzić macie. Jeżeli żądney przy pożyczaniu szkody nie masz, albo choć jest, to się niedła pożyczania dzieie; nie się wam w nadgrodeiey brać nie  
nale-

należy. Jeżeli zaś z pożyczania pochodzi, albo bliskie iey niebezpieczeństwo jest: macie słuszną przyczynę, abyście szukając swiego ocalenia, oplat się za nią y nadgrode umowili. Czas już, abyśmy od szkody wynikającej, do pożytku też ułatającego przeszli.

## CZĘŚC DRUGA.

**P**rzyzwoite ocalenie człowieka wymaga słuchacze, nie tylko ażeby żadney dla pożyczania szkody nie miał, ale też ażeby żadnego dla pożyczania pożytku nie tracił. Bo jako Reguła prawna mówi: *moy to jest własny interes, tak to jak wiele mi ubywa, iako też to jak wielem zyskać mogę.* *Mea interest, quantum mihi abest, quantumque lucrari potui.* (f) I owszem ścisle rzeczy biorąc pożytek odcho-  
dzący nawet za szkodę samę staniesz  
z kąd

---

(f) L. 23. pr. ff. *de ac. rem. lictari* &c.

z kąd znówuż Reguła prawna mowi:  
 iż ten izkodę ponosić zdaie się, kro  
 swoy własny pożytek traci. *Damnum  
 pati videtur, qui commodum amittit* (g)  
 Druga tedy do wzięcia zysku y płatu  
 od summy pożyczoney przyczyna: iest  
 pożytek ustaiący: kiedy to ten co dru  
 giemu pożyczą, dla tego iż pożyczą  
 pożytku się iakiego pozbawia. Słu  
 szna y to przyczyna: bo iako nikt dla  
 pożyczania, zysku szukać nie może,  
 tak też nikt dla pożyczania, swoiego  
 pewnego pożytku odstępować nie po  
 winien. I nadgroda za to wzięta li  
 chwą nie iest, bo się nie względem  
 pożyczania, ale tylko względem owe  
 go za pożyczaniem ustaiącego pożytku  
 bierze. Naprzykład miał kto wolą  
 nakupić sobie rzeczy skupnych, kto  
 re by mu nie mały zysk przyniosły:  
 albo myślał iakie w Dobrach napra  
 wy czynić, przez co by się roczne  
 jego dochody znacznie powiększyły:  
 a tym czasem nagotowanych na to  
 pie-

---

(g) L. 2. § 11. *ne quid in loco publ. fiat*



pieniędzy, na usilne proźby, drugiemu  
pożyczając; ten taki prawdziwie dla po-  
życzenia, swego pożytku odstępnie,  
a zatym słusznie się przy pożyczaniu  
o nadgodę za to upomnie może.  
Jak wielka zaś tak za pożytek ustaią-  
cy, iako też za szkodę wynikającą  
nadgodą bydz' ma, iuż to co do sta-  
du prawnego, dla odcięcia sprzeczek  
z tąd wynikających oszacowało pra-  
wo, kiedy płat czyli prowizyą za to  
w iednych okolicznościach po pięć, w  
inższych po sześć, a ieszcze w inższych  
po ośm od sta postanowiło.

O tym pożytku dla pożyczania u-  
staiącym toż samo się rozumieć ma,  
cośmy wyżej o szkodzie z pożyczce-  
nia wynikającey mówili. Powinien  
się nawet bez umowy nadgodzić,  
kiedy kto pieniędzy pożyczonych przez  
winę swoię na czas naznaczony nie  
odda, albo kiedy kto, aby drugiemu  
pożyczył, koniecznie przymuszony  
będzie. Można się o nadgodę za nie-  
go umawiać, nawet przed zwłoką do  
od-

oddania dłużnika, kiedy ten co mu pożyczka, dla tego iż pożyczka odstępuje dla niego bliższej swojej, y na niemałych fundamentach zasadzonej przyzłego pożytku nadziei. Można się nawet na pewny za niego płacić, chociaż ielcze nie pewna rzecz jest, iak wielki pożytek ustać; tak żeby się ów umowiony płat należał, czyby potym wielki, czy mały, czy też y żaden pożytek nie ustał, byle tylko pod czas pożyczania bliżka do niego, y na niemałych fundamentach zasadzona sposobność była. I przyczyna tego jest: bo pieniądze złączone z zyskiem droższe y ważniejszy są, niż pieniądze bez zysku: przeto kto ich drugiemu pożycza, za zysk który pożyczając utraci, słusznie się nadgrody upominać może. A iako nikt darmo dla drugiego szkody ponieść nie powinien, tak też nikt darmo dla drugiego swojego, pewnego pożytku tracić nie ma, y utrata takowego zysku właśnie na szkodę są;

ma

ma pęchodzi. A choć też czasem  
zysk ow nie pewny jest: dośc że pe-  
wna y na niemałych fundamentach  
zasadzona do niego nadzieia. Bo iako  
ta w inższych kontraktach szacowna  
jest, y godzi się za nią o pewną w  
szczegulności zapłatę umawiać, iako  
to w zakupieniu zapuszczenia sieci w  
ieżioro, y w zakupieniu zbierania przy-  
szłego urodzaju z pol widziemy: tak  
też w kontrakcie pożyczania szaco-  
wna jest, y godzi się za nią o pewny  
w szczegulności płat umowić. Jna-  
czey, gdyby takowa zysku nadzieia  
nie była słuszną do wyciągania za nią  
nadgrody przyczyną, toby się ku-  
pcowi nie godziło drożey rzeczy prze-  
dać niż teraz stoi, dla tego że pewnie  
w krotce, dochowana od niego do o-  
wego czasu, droższa będzie: także też  
Rzemieśnikowi instrumentow swoich,  
czyli narzędzia Rzemieśła swojego po-  
życzającemu, nie godziło by się nad-  
grody wyciągać, dla tego, żeby sobie  
tym czasem narzędziem owym co za-  
tobić

robić mogli; to zaś wyraźnie się wyrażnemu o rzeczy tey tak Swieckiemu iako też Duchownemu prawu przeciwi (b)

Zenę to się iednak godziwie działo, trzeba też same Kondycye zachować, ktoreśmy z nauki Theologow za szkodą wynikającą przywiedli. To jest aby pożyczanie było prawdziwą przyczyną zysku ustatkowanego; aby ten co drugiemu pożyczka nie miał inszych leżących pieniędzy, (chyba żeby te na insze potrzeby naznaczone były;) ktorymi by sobie łatwo bez żadnego niewczasu swoiego, ow ustatkujący zysk powetować mógł; aby nadzieia przyszłego z takich pieniędzy zysku bliższa y gruntowna była; aby ten co od drugiego pożyczka o zysku ustatkującym przestrzeżony był; aby ten co mu pożyczka nadgrody się od niego całego zysku spodziewanego nie upominał; aby nakoniec ten co od niego pożyczka, nie był w takiey potrzebie,

---

(b) C. 6. & fin. de Usur.



bie, w ktorey by mu się darmo pożyczycie należało; y ten co mu pożyczca, z gory sobie z pieniędzy pożyczonych za ow ustaiący zysk nadgrody nie brał. Tych wszystkich kondycyi przyczyn teraz nie przywodzę, bo m ie już o szkodzie wynikającej mowiąc dość dokładnie wymienił.

Ale odezwie się tu podobno kto y rzecze: każdy co pieniędzy pożyczca, swojego, który z pieniędzy onych mieć mógł, zysku ustępuje; każdy tedy od pieniędzy płac brać może, y darmo pożyczać nie powinien. Odpowiadam, że ten który z pieniędzy zysku ani miał, ani mieć miał, pożyczając drugim żadnego zysku nie traci. Bo to tylko ludzie tracą, co albo w rzeczy samey, albo w bliskiey nadziei mieli. Iż tedy wielu się znayduie, ktorzy leżące pieniądze mają, y niemi nie zarabiaią, ci przez pożyczenie pieniędzy, żadnego zysku nie tracą. Bo choć by nie pożyczyli, tedy by żadnego z pieniędzy onych zysku nie mie.

mieli. Rzeczysz, mogli by sobie pieniądze owymi pożytek uczynić. Odpowiadam mogli, ale nie chcieli, bo pieniędzy owych na zarobek obrocić nie chcieli; a że nie chcieli, dla tego też żadnego z pieniędzy owych mieć zysku nie mieli. Bo iako wiadomo wszystkim, pieniądze nie same z siebie ale przez pilność, robotę, i przemysł, zysk i pożytek rodzą; że tedy pieniędzmi owymi robić nie chcieli, żadnego z nich zysku mieć nie mieli; a zatem pożyczając ich, żadnego z nich zysku nie ulepiają. A do tego jeżeli tu jest jakie zysku tracenie, tedy to nie jest dla pożyczania, lecz tylko dla tego, że niemi robić nie chcieli, bo choć by ich byli nie pożyczali, przecież by niemi nie robili, a zatem żadnego by z nich zysku nie mieli. Sami więc sobie szkody tej przyczyną są, a nie ten któremu pożyczają; a zatem żadney od niego względem zysku utraconego brać nadzrody nie mogą. Aby tedy kto pożyczając pieniądze-

niędzy zysk tracił, potrzeba ażeby pieniądze w skrzyni nie chował, ale nie-  
mi robił, albo ie na zarobek obrocić  
pewnie u siebie postanowił; y ten ta-  
ki *lucrum cessans* czyli pożytku usta-  
jącego upominać się może, bo się o  
nim prawdzi, że dla przyjaciela pie-  
niędzmi nie robi, y zysku któryby  
mieć mógł dla niego odbiega. Była  
by zaś w tym lichwa, gdyby kto nie  
chcąc pieniędzmi robić, tylko szukał,  
komu by ich pożyczył; bo by temu  
prawdziwie zysk nie ginął, któryby  
pieniędzy na zysk obracać nie chciał.

Przykłoſuemy już rzecz tę do szcze-  
gulnych przypadków. Spyta mię się  
tu kto nayprzod, czy się godzi brać  
płat od pieniędzy na posąg obiecanych?  
Naprzykład, wydaie Ociec Còrkę za  
Mąż z posagiem; a że na ten czas pie-  
niędzy nie ma, postępuje płat pewny  
do tąd, aż summę odłoży; albo pu-  
szcza Maiętność Zięciowi, z ktorey on  
pożytki bierze, aż do oddania summy.  
Pytamy tedy ieżli się to godzi? Od-

powiadam że się to godzi; bo Ociec wydając Córkę za Mąż, powinien ją opatrzyć, aby przystoyne wychowanie y wyżywienie miała. Gdyż tego wyciąga prawo przyrodzone, aby Rodzice dali żywność y wychowanie dzieciom, a iako ie na świat zrodzili, tak też ie do końca potrzebami ratować mają; kiedy tedy posagu nie dają, powinni dać na to miejsce dochod taki, z ktorego by Córka wyżywienie miała. Mąż także powinien sumnę tę, którą z Zoną bierze, na pożytek obrocic, y z onego pożytku Zonę żywić: czego iż dla zatrzymania posagu czynić nie może, powinno mu się tedy *lucrum cessans*, czyli ten pożytek ustający nadgrodzić. Dla tey samey przyczyny może y Zona po śmierci Mężowey brać pożytki z Małżeństwa, na ktorey ma oprawę od Męża zapisaną, do tąd, aż powinni sumnę, odłożyć. Bp Mąż wzięwszy posag, powinien dać Zonie uczciwe wychowanie, aż tę powinność wró-



ceniem posagu z siebie złoży. Poki  
 tedy Potomkowie Mężowi posagu nie  
 oddadzą, poty ona Maiętności tey, na  
 ktorey oprawę má zażywać może.  
 A choćby Maiętności nie było, ięno  
 pieniądze; powinni Potomkowie Mę-  
 żowi, ponieważ Osobę Męża wyra-  
 żają, pōty Wdowę żywić wedle iey  
 stanu, poki summy nie odłożą, a to  
 w nadgodę tego zysku, ktory iey za  
 nieoddaniem summy odpada. Aleć  
 takowa summa pospolicie też bywa  
 zapisana Zonie obyczaiem wyderka-  
 fowym, z właniem prawa y włainości  
 wszelkiey na onę Maiętność: a prawem  
 wyderkafowym godzi się brać poży-  
 tek z Maiętności, iako z swey włainey,  
 aż do wykupienia. Toż iamo przy-  
 zwoicie rozumieć się má o Summach  
 Duchownych; boć oni z nich żyć, y  
 inne Kościelne obowiązki odbywać  
 powłani: kto tedy summy ich trzyma,  
 powinien im za takowym trzyma-  
 niem *lucrum cessans*, ten pożytek  
 ustaiący nadgodzić. Má też tu bar-

dzo często mieysce łaska y darowi-  
zna; bo drudzy umyślnie pieniądze ich  
na swoy przemyśl biorą, y dają im  
od nich pewny płat na wyżywienie,  
spůsobem łaski y iasmużny, choć sami  
tak wiele pożytku z wziętych pienię-  
dzy nie mają: co nie lichwą, ale do-  
browolnym podarunkiem jest.

Spyta kto powtore: kiedy komu  
dają pieniądze posażne na płat, ieżli  
to jest lichwa? Naprzykład Ociec na-  
gotował na posąg Summę; prosi go  
przyjaciel aby mu iej pożyczyl, po-  
stępując od niey pewny płat: pytamy  
tedy ieżli można ten płat dobrym su-  
mieniem brać? Odpowiadam, że iako  
we wszystkich rzeczach, tak y w kon-  
traktach wiele na tym zależy, iakim  
ie kto sposobem y umysłem czyni.  
Bo z umysłu sprawy człowiecze u-  
ważane bywają, tak że wedle umysłu  
różnego, różne też kontrakty y do-  
bre y złe, y słuszne y lichwiarskie bydź  
mogą. Może tedy Ociec posażne pie-  
niądze trojakim umysłem dać: nayprzod  
nie

nie mając ich gdzie obrocić na pożytek, -daje ie przyjacielowi na płat: to szczerza lichwa iest, gdyż się tu nie pokazuje żadne *damnum emergens*, żadne *lucrum cessans*, ale proste pożyczanie na pożytek. Powtórę może ie dać przyjacielowi na prożbę, musząc sam od nich płacić Zięciowi: a na ten czas, byle tylko szczerze się postępowało, może brać nadgodę tey szkody, ktorey się podeymuie, byle tylko zapis Oycu a nie Zięciowi służył, gdyż Ocieć pożycza, y pożyczaniem szkoduie. Potrzecie może dać sumnę Przyjacielowi zapisując ją za posąg Zięciowi, tak, że płat od tey summy, Zięciowi a nie Oycu iść ma; a y to może bydź lichwą, bo ten nie płaci, ieno od pieniędzy. Chyba żeby Zięć sam miał sobie pieniędzmi o-nemi pożytek czynić; bo że tego pożytku przyjacielowi odstępuje, godzien za to nadgrody: dla tego też ani Mąż odebrawszy posąg, nie może dać summy na płat, chyba żeby nią sam robić miał.

Spy-

Spyta kto potrzebie: Jeżeli Panna mając sumnę porażną, może co od niej brać? Odpowiadam, poki nie wydzielona, może brać, nie iako płac od summy, ale iako powinno wychowanie w Domu Rodziców. Będąc zaś oddzielona, nie może nic brać od summy twojej, tylko za pewnym y słusznym kontraktem, iako y kto inszy, dając pieniądze albo na Majętność, albo na czynsz z obydwu stron odkupny.

Spyta ieszcze kto, kiedy kto cudzemi pieniędzmi bez wiadomości Pańskiej zarabia, iako to: Sługa, Urzędnik, Podikarbi, którzy czasem powierzonymi sobie pieniędzmi zysku szukają, czy ten taki powinien Panu wszystkie zysk oddać? Odpowiadam: acz wszyscy ci złe czynią, którzy Pańskimi pieniędzmi nad wolą Pańską pożytku szukają; jednak oni nie powinni Panu owych pożytków ani wcale, ani w połowie oddać, ale tylko sumnę samą. Bo Pan się do owego zarobku



wolą, swoią, nie przykłada, a bez woli  
y intencyi żaden kontrakt bydź nie  
może: a nawet się y pieniędzmi nie  
przykłada, bo nie tylko o tym nie  
wie, ale y zgoda nie chce, aby pie-  
niądze iego, bez woli iego, na taki  
zarobek obracano. Ktoś tedy inny  
Pańskiemu się pieniędzmi przykłada, a  
nie Pan. Ani dołyć na tym że to  
pieniądze Pańskie, kiedy Pan ich do  
zarobku nie obraca: a tu wszystek zysk  
z zarobku pochodzi; bo pieniądze nie  
czynią z siebie pożytku, tylko za prze-  
mysłem. Chyba żeby za takowym  
Pańskich pieniędzy ruszeniem Pan jaką  
szkodę ponosił, albo iaki pożytek tra-  
cił; toby mu się to nadgrodzić nale-  
żało. Co innego jest, kiedy kto nie  
z pieniędzy Pańskich, ale z innych  
rzeczy leżących, iako to z Domu, ro-  
li, y z innych rzeczy pożytkujących  
pożytek bierze, to na ten czas, nie  
tylko Dom, rolę, y inne tym podo-  
bne rzeczy, ale y wszystkie z nich po-  
ży-

żytki wrócić powinien, bo z cudzey rzeczy nikt sobie pożytku przywłaszcząć nie może.

Spyta nakoniec kto: Jeżeli ten co kontrakt lichwiarski uczynił dobrym sumieniem, mniemając że lichwiarski nie jest, powinien wracać wszystkie pożytki, których przez ów kontrakt nabył. Odpowiadam, że taki pozna-wizy kontrakt lichwiarski powinien go opuścić, albo poprawić; inaczej żadnych by na potym z niego pożytkow brać nie mógł. O przeszłych zaś pożytkach ktore dobrym sumieniem brał, tak rozumieć może, iż tyle pożytkow, ile by inszym słusznym kontraktem mieć mógł; y owym też kontraktem ktory za słuszny miał, mieć może. Bo iż nie myślił ieno sprawiedliwy kontrakt czynić; ma mu się tedy taki pożytek pozwolić, iaki z sprawiedliwego kontraktu iść może, y druga strona, ktora na tę jego intencyą zezwoliła, bronić mu tego nie powinna. A jeżeli by się kto  
upie-

upierał, że koniecznie takowe pożytki wracać powinien, to by mu się naywięcej pozwolić mogło, żeby nie dawnieysze, ale tylko od trzech ostatnich lat brane wrócić powinien; gdyż na owe dawnieysze dobrym sumieniem brane, już *prescriptia* czyli prawo dawności zaszło, którym mu ie, y Duchowne y Swieckie prawo przywłaszcza.

Z tych szczegulnych przypadkow y z danych na nie odpowiedzi, bierzcie objaśnienie słuchacze, co się wam w innych tym podobnych okolicznościach godzi, a co się nie godzi. Jeżeli w nich żaden wam pożytek nie ustaie, albo dla inšzey przyczyny, a nie dla pożyczenia ustaie; nic się wam od pożyczenia dla zysku ustaiaćcego brać nie należy. Jeżeli zaś dla samego pożyczenia zysk wam iaki pewny, albo pewna do niego nadzieia odpaść ma, biorąc za to płat przyzwoity swoiego przestrzegać ocalenia możecie.

Pier-

Pierwsze tedy słuszne przy pożyczaniu do wzięcia zysku y płatu od summy pożyczoney przyczyny są: szkoda z pożyczenia wynikająca, y pożytek za pożyczaniem udzielający. Dla tych słuchacze przyczyn, gdy więccey nieco nad pożyczoną summę bierzecie, lichwy nie popelniacie, bo nie od pożyczenia, ale w nadgodę tych słusznych przyczyn, dla swojego ocalenia bierzecie. To się wam sprawiedliwie należy, y to się was, iako sprawiedliwie nabyte, długo trzymać, y co raz bardziej uszczęśliwiać będzie. Ale co lichwiarskim sposobem od samey tylko szczerzej pożyczki weźmiecie, to się wam prętko wysliznie; albo jeżeli się was przydłużey trzymać będzie, to jednak wam iako Pismo Święte mowi (i) naostatek na złe, y na zgubę wyidzie. *Divitiae conservatae in malum Domini. suñ* O rzeczy straszne! bogactwa na zgubę Pana twórego schowane! Chowamy do zażycia suknie, do

---

(i) Ecclesiastis. 5. v. 12.



do stroju perły, do spoczynku łożko,  
do obrony oręż, do pożywienia po-  
karm y napój; ale zbierać y chować  
na zgubę twoję bogactwa, to zaiste  
zabawa nieszczęśliwa jest! Z tym  
wszystkim zabawa ta, o chciwi y nie  
sprawiedliwie fortuny nabywający li-  
chwiarze, wasza jest, Wy według  
Theofilakta iścieście podobni do o-  
wych, którzy w rękę swoich ciernie  
trzymają, y im go bardziey ściśkają,  
tym się nim bardziey ranią. Wy od  
Świętego Paulina iścieście przyrówna-  
ni do owych we młynie pracujących  
bydła, które dzień cały koło obra-  
cając dla innych pracują, a sami z pra-  
cy tej żadnego pożytku nie mają.  
Tak y wy w niwecz się obracacie: to  
dla Synów swoich którzy o was za-  
pomną, albo zbiory wasze rosproszą;  
to dla Sukcesorów swoich, którzy w  
wasze się puszczyni stroić będą; to  
dla Żon swoich, które podobno tyl-  
ko dla łakomstwa was się trzymają, y  
podobno po śmierci waszey prętko za-  
ko-

kiego innego poydą; to może dla ludzi obcych, którzy do Domów się walszych w prowadzą, y wszystkie zbiorry wasze posiadą; a tym czatem wy za wszystkie lichwy y niesprawiedliwości swoje Panu Bogu odpowiadać musicie. O zaiste zebrane y zachowane takowym sposobem bogactwa, na zgubę was Panow swoich, a tę może wieczną wynidą! *Divitie conservate in malum Domini sui.* Więc nymilsimi mi w Chrystusie słuchacze, w swoim fortuny nabywaniu wszelkiew mi się lichwy strzeżcie; ale pożyczając drugim pieniędzy, zaraz, czy wam ztąd iaka szkoda nie wynika, iaki pożytek nie uśtaie, pilnie upatrujcie; abyście chcąc iaki za pożyczaniem zysk mieć, nie dla pożyczania go, ale dla tych słusznych przyczyn mieli. Sąć ieszcze y inne do wzięcia takowego zysku y płatu przyczyny: lecz co o nich sądzić, y jak się niemi rządzić macie, przyszłe was da BOG w przyszłą Niedzielę Kazanie nauczy.

O LI-

# O LICHWIE KAZANIE IV.

O dalszych przy pożyczaniu do  
wzięcia płatu przyczynach.

Na Niedzielę Czwartą w Poſt.

*Collegerunt ergo, & impleverunt duodecem cophinos fragmentorum, ex quinque panibus bordeaceis, quæ superfuerunt his, qui manducaverunt. Joan. 6.*

**Z**e pięć bochenków chleba w ręku  
Chryſtuſa Pana, tak bardzo ſię rozmnożyły, acz to ieſt cud wielki ſłuchacze względem nas, wiſzak że ie-  
dnak nic dziwnego względem Chry-  
ſtuſa: bo y on iako BOG Wſzechmo-  
cny mógł to uczynić, y chleba iako  
Stwo-

Stworzycielowi swojemu posłuszny  
 mógł się do tey tobie nadprzyrodzo-  
 ney żyżności wynieść. Ale że nie  
 wielka pieniędzy kwota wielkie cza-  
 sem lichwiarzom przez samo poży-  
 czenie zylki y pożytki przynosi, to  
 rzecz wcale dziwna y niepojęta: bo y  
 oni przez wszystkie prawa żadney  
 do takowych pożytkow mocy nie  
 mają, y pieniądze same przez się,  
 wcale nie płodne, y do takowych zy-  
 skow nie sposobne są. Dziwuie się  
 temu Bazyli Świąty, gdy tę nie zrozu-  
 mianą lichwy płodność, w takowy  
 sposób opi wie. (a) Lichwa mowi, u  
 Łacinnikow *fenus* od rodzenia iest  
 nazwana; bo do podziwienia rodzi.  
 Albowiem żadne zwierzę, skoro się  
 narodzi, rodzić nie może; nasienia-tak-  
 że tylko za czasem rodzą; y zwie-  
 rzęta tylko za czasem doskonałe by-  
 wają; zaś lichwa dziś się urodzi, y dziś  
 rodzić poczyną, bo skoro kto pie-  
 niądze na lichwę da, zaraz mu drugie  
 pie-

---

(a) S. Baſil. Hom. 2. in Psal. 14.



pieniądze rodzą. Oprócz tego zwie-  
 rzęta które rychło rodzą, rychło też  
 rodzić przestają; zaś pieniądze ikoro łakom-  
 stwu początek dadzą, im daley,  
 tym więkfsze pomnażania czynią. A  
 naostatek każda rzecz, która rośnie,  
 gdy do zamierzoney sobie wielkości  
 przyidzie, rość przestaje; zaś łakomych  
 srebro każdego czasu rośnie. Mowi  
 to zaś Bazyli Święty, tylko o tych po-  
 żytkach, które się przy pożyczaniu za-  
 famo pożyczenie biorą, nie zaś o tych,  
 które w nadgodę skutnych przyczyn  
 czaiem się z pożyczaniem schodzących  
 idą; te bowiem ponieważ do ocalenia  
 pożyczającego należą, sprawiedliwe  
 z siebie są; a ponieważ nie przy ka-  
 żdym się pożyczaniu trafiają, nie za-  
 wfze się też za pożyczaniem pieniędzy  
 rodzić mogą. Jużem wam z przyczyn  
 tych dwie na przeszłym Kazaniu wy-  
 tłumaczył: to jest szkodę dla pożycz-  
 nia wynikającą, y pożytek za pożycz-  
 czeniem uśtaiający. Zostały mi się na  
 dzisieysze Kazanie drugie dwie; to jest  
 niebe-

niebepieczestwo utraty, lub trudności odebrania summy pożyczoney, y niełufzne iey zatrzymanie nad czas naznaczony: tudzież trzecia od was wynaleziona, ustwy krajowej y zwyczajnau polspolitego. Więc co o nich sądzić, y iak się niemi rządzić macie, o tym daley na większą Boga Chwałę mówiącego z pilnością posłuchaycie.

Zwiersciadło sprawiedliwości Niepokalanie poczęta Panno, day nam tak z tey nauki posłąpić, abyśmy się w każdej pożyczce samą tylko sprawiedliwością rządzili.

## CZĘŚC PIERWSZA.

**W**ielkie częstokroć słuchacze niebepieczestwo iest, to aby summa drugiemu pożyczona nie zginęła, to aby w odebraniu y w wyważeniu iey wiele trudności zażyć nie przyszło. To zaś niebepieczestwo pochodzi częścią z polspolitych na świecie przy-  
padkow,

padkow, dla ktorych każdy, nawet bogaty na Dobrach y majątkach swoich upaść może; częścią też z szczerulnych człowieka pożyczającego okoliczności, że nie rzetelny, utratny, dłużny, za bogatszego się, niż w rzeczy samey jest, udający, y w różne bardzo wątpliwe interesa uplątany zolaie. Trzeba z takowemi ludźmi wiele trudności y kłopotu zażyć, trzeba wiele na prawo y podróżę stracić, trzeba się nawet na różne przymowki, niechęci, a czasem y nieublagane gniewy podać, nim swoje od nich odzyskać y odebrać przyidzie. Ztąd też pospolite przyśłowie urosło, że kto chce sobie nieprzyjaciela kupić, to niechay drugiemu pieniędzy pożyczczy. Pismo także Święte o wielu świadczy (b) że rzecz pożyczoną poczytują za rzecz znalezioną: to jest za taką, o ktorey się Pana nikt nie pyta, aby mu ją oddał; y czynią przykrość tym, ktorzy ie ratowali. *Multi*

H.

*quasi*


---

(b) Ecclesi. 39.

quasi inventionem estimaverunt fenusa  
 & praestiterunt molestiam his, qui se  
 adjuverunt. Caluią rękę dającego, poki  
 nie wezmą; ale mówią słowa tęknice  
 y Izemrania gdy czas oddania przyi-  
 dzie. Donec accipiant, osculantur ma-  
 nus dantis... & in tempore redditionis  
 postulabit tempus, & loquetur verba ta-  
 di & murmurationum. Z tym wizy-  
 śkim przeciwko takowym trudno-  
 ściom y niebezpieczeństwom, ten co  
 pożycza, dostatecznie się przez różne  
 załawy y poręki opatrzyć y ube-  
 śpieczyć może. Bo czyli to ten co  
 od niego pożyczył, za niespodzianą  
 jaką przygodą upadnie, czyli to sam  
 się przez winę y nie ostrożność swoją  
 nie śpolobnym do oddania uczyni, te-  
 mu co pożyczył, mało na tym zale-  
 ży, kiedy on zaław przyzwoity, na  
 którym by szkody swojej wetować  
 mógł, w ręku swoich ma. A tako-  
 wych załawow dopominać się, nie  
 tylko nie jest przeciwko sprawiedli-  
 wości, ale owszem kontraktowi po-  
 ży-



życzenia bardzo przyśtet. Bo ponie-  
 waż y prawo natury, y Prawo Bo-  
 Źkie, y nakoniec prawo ludzkie, wkła-  
 dając surowy na dłużnika do oddania  
 rzeczy pożyczoney obowiązek, cało-  
 ści tego który mu pożyczył, pilnie  
 przestrzega; on tedy ubespieczając  
 sobie przez różne zastawy y poręki  
 sumę pożyczoną, zupełnie się do  
 tych wszystkich praw stosuje. I ktoby  
 domagającemu się zastawu lub poręki  
 o to przyganiać śmiał, mógł by mu  
 na to tak iak Perseusz u Plutarcha  
 (c) odpowiedzieć. On od Przyjacie-  
 la proszony, aby mu pieniędzy poży-  
 czył; prosto z nim do sądu poszedł,  
 y tam ze wszelką prawną uroczysto-  
 ścią kontrakt z nim uczynił; a gdy mu  
 tamten rzekł: także to Perseuszu rzecz  
 ta między Przyjaciółami tylko się po  
 prawnemu dziać ma? wolę ci Przy-  
 jacielu, odpowiedział, po prawnemu po-  
 żyć, abym potym od ciebie po  
 Przyjacielsku odebrał. Trzeba tu zaś

H<sub>2</sub>

wie.

---

(c) Plutarchus de vitioso pudore.

wiedzieć: że kto na zastaw albo porękę pożyczcy, już dla tey niebezpieczeństwa summy przyczyny, żadnego zysku y płatu brać nie może; bo już się przez zastaw y porękę przeciwko niebezpieczeństwu temu dostatecznie opatrzył. Chyba, żeby mu na ten czas inne szkodliwe, albo szkody wynikające, albo pożytku ustającego przyczyny służyły; toby y przy zastawie, w nadgodę ich, zysku się y płatu upomnieć mógł. Zastawu też ile zastawu, zażywać, y iakich sobie z niego pożytków czynić nie powinien, bo zastaw ile zastaw, tylko się iedynie na ubezpieczenie summy pożyczoney daie; y to iakowych z zastawu pożytków branie było by szczerą lichwą, bo by się już iedynie dla samey pożyczki działo. Chyba żeby w nadgodę albo szkody wynikające, albo pożytku ustającego zastawu samego zażywać, y pożytki z niego brać pozwolono, to by już takowe z zastawu pożytków wybieranie nie

li-

lichwiarskie, ale godziwe było; y był  
by na ten czas *contractus ex pignore*  
& *commodato, vel locato mixtus*: to jest  
kontrakt, razem z zastawy y z po-  
życzenia, albo najmu pomięszany.

Atoli słuchacze trafia się nie raz, że  
ten co pożycza, tey dla siebie ostro-  
żności zażyć nie może, aby sobie przez  
iaskowe zastawy y poręki daną sum-  
mę ubespieczyl. Muśi częstokroc, ie-  
żeli się nie uczynnym w pożyczeniu  
pokazać nie zechce, summę swoię na  
los szczęścia puścić, inszey odebrania  
iey pewności nie mając, tylko którą  
mu sumienie dłużnika, z dobrym one-  
goż mieniem złączone czyni. Lecz  
na tym iego sumieniu y dobrym mie-  
niu mocniej się załadzać nie może,  
tylko iako na sumieniu y dobrym  
mieniu tylu innych, u których iednak  
pożyczone summy bardzo niebespie-  
czne co do odebrania są. O tym te-  
dy takim który na samę dłużnika kar-  
tę, bez żadnych od niego na ubespie-  
czenie summy zastawów y poręk  
wzię-

wziętych pożyczka mówią Theologowie, że on dla tego samego niebezpieczeństwa, w które sumę swoją podaje, godzien jest przyzwoitej nadgrody. I rzecz jest oczywista: bo aczem ja darmo pożyczać powinien, wszakże jednak bez kłopotu moiego: gdy tedy ten niepotrzebny kłopot biorę na siebie, rzecz sama pokazuje, iż mi się to nadgrodzić ma. A iako gdy mię kto rzeczą samą trudni, albo mię do niepotrzebnych nakładów przywodzi, pewna rzecz, że mi to nadgrodzić powinien; tak też gdy mię kto w takowe niebezpieczeństwo wdaje, że mi podobno tak z strony nakładów na prawo, iako też z strony utracenia summy, wiele trudności zażyć przyidzie, oczywista rzecz, że mi słusznie za to nadgrodzić ma. Takowe bowiem niebezpieczeństwo nie jest pożyczaniu istotne, gdyż się od pożyczania przez wzięcie zastrawów oddzielić może; jest zaś rzeczą z siebie szacowną, iako to z innych kontraktów

znać,



znać, y radby się go drugi drogą od-  
kupić: co się tedy w nadgrode jego  
bierze; to się słusznie bierze. Dla te-  
go też y kupiec gdy nie pewnemu  
człowiekowi, który nie zwykł bez  
trudności płacić, na borg przedaie,  
może mu drożey niż rzecz sama ftoi  
przedać, a to w nadgrode tego nie-  
bezpieczeństwa, ktoremu za tą okka-  
zyą podlega.

Rzeczelz; przynajmniej, kiedy ten  
co pożyczył, bez trudności odda, to  
na ten czas więcej nad summę dać  
nie będzie powinien. Bynajmniej.  
Bo choć bez trudności odda, ale że  
było nie małe podobieństwo, iż miały  
bydź trudności, dla tego tedy samego,  
temu który się w niebezpieczeństwo  
to dla niego wdał, choć by potym  
do żadnych trudności nie przyszło,  
nadgrodzić za to powinien. Bo nie  
tylko trudności same, ale y niebe-  
spieczeństwa onychże, są ciężarem ta-  
kim, ktoremu nikt darmo podlegać nie  
powinien. Jako dla pewnego niebe-  
spie-

spieczeństwa nie pewney ieszcze szkody, można się przy pożyczaniu o pewny płat umówić, choć by potem do szkody nie przyszło; tak też dla pewnego niebiespieczeństwa nie pewnych ieszcze względem oddania summy trudności, godzi się przy pożyczaniu o pewny płat umówić, choćby potem do tychże trudności nie przyszło. Zwłaszcza że naturze pożyczania bardziey się przeciwi utrata summy pożyczoney, a niżeli szkoda za iey pożyczaniem wynikająca; y prawda wszystkie mocno to ostrzegają, aby summa pożyczona wrocona była, nie mogą zaś tego zabronić, aby do jakiey za pożyczaniem szkody nie przyszło. Niebiespieczeństwo tedy utraty summy lub trudności odebrania oneyż, równie, iak y szkoda wynikająca, iest słuszną przy pożyczaniu do wzięcia zysku y płatu przyczyną.

Wszakże jednak, aby się to słuszenie działo, Theologowie naślepiających kondycyi wyciągają. *Pierwsza*, aby  
było,

było podobne niebezpieczeństwo: to  
 jest aby były znaki iakie, y podobien-  
 stwa osobliwsze przyszłych trudności:  
 iako to, że ten człowiek trudny do  
 oddania, y rzadko się komu uści: że  
 potrzebny, utratny, y pieniędzy za-  
 trzymać nie umie; że u innych iemu  
 podobnych nospolicie summa poży-  
 czona niebezpieczna bywa. Dla po-  
 spolitych zaś na świecie przypadków,  
 ktore *ex casibus fortuitis*, z trafunku  
 y przygody idą, nie się brać nie na-  
 leży; gdyż im ludzie, nie mniej po-  
 życzając, iako y nie pożyczając pod-  
 padaia. *Druga.* żeby umówiona za  
 to niebezpieczeństwo nadgródą mierna  
 była; co byś drugiemu dał, aby cię z  
 tey niewoli wybawił, żebyś z niebe-  
 bezpieczeństwem swoim nie pożyczał, to  
 y sam za swoje się w nie wdanie  
 wziąć możesz. *Trzecia.* żebyś o-  
 wego nie poniewalał, aby ci za nie-  
 bezpieczeństwo płacił, ale dał mu na  
 wolą. albo niebezpieczeństwo zapłacić,  
 albo ci zastawą y rękoimią sumnę u-  
 be-

bezpieczyć. Była by zaś w tym li-  
 chwa, gdyby kto, albo sobie za nie-  
 bezpieczeństwa pospolite płacić kazał,  
 albo inżym sobie sposobem summy  
 ubezpieczyć nie dozwalał. I tym to  
 sposobem rozumieć się powinno owe  
 sławne Grzegorza IX Capitulum *Nae-  
 viganti, de Usuris*, które więc przeci-  
 wko tey nauce przywodzą. Czwarta  
 y ostatnia: abys za niebezpieczeństwo  
 to nadgrody nie wyciągał, w ten czas,  
 gdy cię do czego innego przykazanie  
 o miłości bliźniego, y o iakmuźnie o-  
 bowięzuie. Boć przykazanie to, ró-  
 wnie iak y inne przykazania zacho-  
 wać potrzeba, nie słowem tylko, ale y  
 uczynkiem; zawsze się tedy na nie  
 przy podanych naglających do tego ok-  
 kazach względ mieć przynależy. Z  
 temi ostrożnościami zysk od niebespie-  
 czeństwa summy pożyczoney wzięty  
 godziwy jest, y żadney w sobie li-  
 chwiariskiey przysady nie ma

Już rzecz tę do szczególnych przy-  
 padków stosując: Z tey słuchacze na-  
 uki



uki idzie nayprzód, że kupiec biorąc  
na przykład sto czerwonych złotych  
w Lwowie, aby je odliczyć kazał  
w Paryżu, co my pospolicie *Wexlem*  
zowiem, może za to co, byle tylko  
pomiernego wziąć. Bo zysk ten za  
przenoszenie pieniędzy z mieysca na  
mieysce idzie; a przenoszenie to y  
dla trudności, y dla niebezpieczeństwa,  
zawsze szacowne jest. A lubo ku-  
piec łatwy, przenosić kartką pienią-  
dze, sposob ma; wszakże ten jego  
przemysł drugiemu bardzo pożyteczny  
jest, y bez niego przencić pieniądze  
rzecz dużo trudna y niebezpieczna jest;  
godzien tedy przyzwoitey za taki  
przemysł nadgrody, z kąd też idzie,  
że im większe trudności y niebezpie-  
czeństwa są, iako to pod czas wojny,  
albo gdy zboyców po drogach do-  
syć; także też im mieysce, na którym  
pieniądze odliczyć ma, dalsze będąc;  
tym więcej kupiec za przeniesienie  
owo wziąć może, bo większe tru-  
dności y niebezpieczeństwa podróżne  
są.

Z tey

Z tey powtòre nauki idzie, że kupiec może na przykład dać pieniądze we Lwowie, aby je odebrał z zyskiem w Lipsku; bo ten zysk także też od przenoszenia pieniędzy bierze. Gdyż albo by sam po nie, żeby je odebrał, do Lipska iezdzić musiał, y za to nadgrody godzien, że się tego podeymuje; albo by ten co od niego pożyczył, z Lipska do Lwowa z trudnością y z niebezpieczeństwem odwieść miał, y za to nadgrodę mieć powinien, że go w tym przemyśle swoim zastępuje. A lubo y kupiec ten z tego pożytek ma, że pieniędzy owych z sobą do Lipska na iarmark z trudnością y z niebezpieczeństwem swoim nie wiezie; to jednak tylko się *per accidens*, przypadkie n dzieie, a za tym zapłacie jego nie przeszkadza. Bo ile z rzeczy samey, to tylko idzie, iakośmy powiedzieli, że albo by sam z swoim niewczasem po nie iechać, albo mu je dłużnik z niemałym niebezpieczeństwem, z tamtąd odwieść musiał; do

cze-

czego że przemyślem iego nie przychodź, słusznie mu się za to nadgrada należy,

Z tey nakoniec nauki idzie, że dług nie pewny, to iest taki, który tylko z nakładem y z trudnością odebrać można, godzi się za mnieysze pieniądze kupić. Naprzykład, winien mi kto długu sto złotych; a że w odebraniu iego, wiele by mi trudności zażyć przyszło, mogę dług ten na sąsiada wlać, y wziąć od niego dwieście złotych. Bo ostatekiem długu nadgradzam mu prace, nakłady, y niebezpieczeństwa, które go w dostaniu onegoż czekają. Jeżeli by zaś dług pewny y bezpieczny był, tylko że go do Roku czekać potrzeba, w ten czas nie godziło by się go tym sposobem za mnieysze pieniądze kupować; y była by w tym skryta lichwa: bo się to tu temu równa, iako kiedy kto *ex anticipata solutione*, z dawania pieniędzy przed czasem, zysku szuka; co wszyscy za skrytą lichwę mają.

Gdyż

Gdyż ten co przed czasem płaci, nie iako pożyczka, y czeka pieniędzy aż do czasu: co tedy z tą zyszcze, to z pożyczania y z czekania zyszcze, a to za łezzerą wszyscy lichwę mają. Ani się też tu pozwolić to ma, iż pieniądze które teraz są, więcej wazą, niż które dopiero będą. Bo acz to złotych, które będą, nie wazą teraz ani są pożyteczne, wszakże potym tak ważne y pożyteczne będą, iako y te, które teraz są: przeto nie można szacować mniej jedne niż drugie, a zatym nie słuzna mniej dać za nie: chyba że przy tym albo szkoda jaka wynikać, albo pożytek jaki uślawać będzie.

Z tych szczególnych przypadków miarkujcie słuchacze, że iako trudności y niebezpieczeństwa względem ocalenia summy waszey od których was kto uwalnia, godne są nadgrodzić, abyście mu co za to dali: tak też trudności y niebezpieczeństwa względem ocalenia summy waszey, które-

mi



mi was kto nabawia, godne są nad-  
grody, abyście od niego co za to wzięli.  
*Periculum tedy fortis* to jest niebezpie-  
czeństwo, lub utraty summy poży-  
czoney, lub trudności odebrania oney.  
że, podług tego co się do tych czas  
o nim mówiło, jest słuszną dla was  
do wzięcia zysku y płatu od summy  
pożyczoney przyczyną. A nie słuszne-  
ley zatrzymanie nad czas naznaczony,  
czyliż taką przyczyną będzie? to już  
w tey drugiey Kazania części zoba-  
czmy.

## CZĘŚĆ DRUGA.

Ocalenie człowieka słuchacze wy-  
ciąga na ostatek tego, aby sumnę  
pożyczoną, na czas sobie umówiony  
oddaną miał. Bo ponieważ nikt się  
Dobrodzieystwem swoim zawodzić nie  
powinien: iako tedy pożyczając dru-  
giemu do pewnego czasu pieniędzy,  
dobrodzieystwo świadczy, tak też tę  
w od-

w oddaniu rzetelność mieć powinien; aby ie na ów pewny czas sobie wier- nie oddane miał. Dla czego też y Piśmo Święte, gdy zaleciło aby po- życzać bliżniemu czasu potrzeby iego: *Fenerare proximo tuo in tempore neces- sitatis illius*, na tych miał przydało, aby też oddawać bliżniemu czasu swe- go: *Et iterum redde proximo in tempo- re suo* (d) Czwarta tedy do wzięcia zysku y płatu od summy pożyczoney przyczyna iest, nieśluszne iey nad czas naznaczony zatrzymanie; kiedy to ten co od drugiego pożyczył, na czas mu umówiony pieniędzy przez winę swoją nie oddaie. Z kąd zwyczajnie przy kontrakcie zakład się albo *vadium* sta- nowi, iako kara pieniężna, ktorey dłużnik podpadać ma, ieżeli na czas na- znaczony summy nie odda. O tey karze z obydwu stron umówioney mówię, że słuszną iest; bo kto cudzą rzecz zatrzymuje, y temu iey komu należy oddać nie chce, zle y przeciwko

flu-

(d) Ecclesiastici 22.

en; Rószności czyni, a zatym karania za  
er- to godzien zostaje. I zakładu się te-  
y go upominać nie jest lichwa, bo się nie  
po- iako zżyk od pożyczania, ale iako ka-  
go- ra za nierzetelność bierze.

Zeby to się zaś sprawiedliwie działo,  
to, tych trzech rzeczy z nauki Theolo-  
ve- gów potrzeba. *Pierwsza* aby ten kto-  
po- ry drugiemu pieniędzy pożyczą, pra-  
cja wdzowie, przy czynieniu kontraktu  
ney pieniądze owe na czas naznaczony mieć  
zas chciał. Czy one mu potrzebne, czy  
ten nie potrzebne będą, mniejsza o to,  
mu byle tylko szczerze mieć ie sobie wro-  
cię cone chciał. Bo jeżeli kto o pienią-  
rzy dze niedba, żeby mu wrócone były,  
sta- ale tylko upatruię, aby co od nich  
flu- wziął; ten podług zdania wszystkich  
na- Theologów lichwę popełnia, y płat-  
rey ów, nie od nieśusznego zatrzymania,  
ney ale tylko od pożyczania pieniędzy  
dza bierze. Bo iak to nieśuszne zatrzy-  
ma- manie jest, kiedy ów rad że mu ie  
ko- zatrzymuią, y chętnie na to pozwala,  
- byle mu tylko od tego płacono? *Va-*

*dium* czyli zakład jest to kara; a kara tam nie idzie, gdzie winy nie masz: że tedy tu w zatrzymaniu pieniędzy winy nie masz, ponieważ on na to zatrzymanie zezwala: przeto *vadium* tu albo zakład byź nie może. *Druga* aby w tym nie oddaniu pieniędzy była iaka wina tego, który ich nie oddaje. Bo może się trafić, że się uiszczyć chciał; ale niefortunna na niego przygoda przypadła, za którą się uiszczyć nie mógł. Naprzykład że mu wszystko pogorzało, albo zły człowiek pobrał; na ten czas tedy, iż żadney w nieoddaniu winy nie popełnia: żadney też karze, żadnemu zakładowi, podpadać nie powinien. Wszakże kto by sobie złemi postępkami swoimi do tego przyczynę dał, żeby na czas naznaczony pieniędzy oddać nie mógł; ten by od zakładu wolny nie był, ponieważ się tak, iak było potrzebanie sprawował. *Trzecia* aby *vadium* albo zakład mierny był: zakład bowiem jest kara, a kara mierna byź



bydź powinna podług winy; gdzie tedy wina nie wielka była, że się y nie długo, y bez szkody pożyczającego zatrzymały pieniądze, tam kara wielkiego zakładu bydź nie może. A przeto kiedy się kto tylko nie uści, y żadney tym szkody lub przykrości nie uczyni, nieśluszną rzecz aby drugiey takiej summie zakładu podpadał. Naprzykład, ieżeli tyśiąca nie oddał, nie śluszną rzecz, aby drugi za to tyśiąc oddawał, boby większa kara niż wina była. Mogłoby się tedy od niego co miernego wziąć, podług rozsądku dobrego iakiego człowieka, naprzykład od sta, kilka złotych; bo kontraktowi zadosyć nie uczynił, y rzecz cudzą nad wolą drugiego zatrzymał.

Mamy tedy nayprzód z tąd: co się o owych zapisach, w których się zakład stanowi *liquidi debiti sub vadio* rozumieć powinno. Bo ieżeli się w nich trzy przerzeczone kondycye znajduję, dobre są; ieżeli zaś ich nie

masz, dobre mi być nie mogą. Na przykład: radzy kto mieć pożytek z summy, y zapisać ją drugiemu *sub vadio* pod zakładem, tak że na każdy Rok jeżeli iej nie odda, ma przypadeć *vadium*, a zatem na każdy Rok bierze od pieniędzy. Mówię że takie *vadium* albo zakład niełudzny jest, gdyż się w nim pierwsza kondycja nie znajduje. Bo *vadium* czyli zakład kara jest za to, kiedy kto nad wolą moją pieniądze zatrzymuje; a ja tu pozwalam żeby mi pieniędzy nie oddawano, bole mi tylko od nich pewny płac szedł. Nie może się tedy to nazwać *vadium*, ale lichwa, bo jest szczerzy płac od pieniędzy. Nie idzie bowiem takiemu o wyważenie pieniędzy, ale o pożytek, którego takowym zapisem szuka. Wszakże gdyby kto nie dla pożytku swego, ale prawdziwie dla wyważenia pieniędzy takowe *vadium* przypisał, ten by się go słuszenie, podług tego co się o nim

rzekto, upomnieć mógł; bo mu nie-  
 fluznie nad wolą jego pieniądze za-  
 trzymane są.

Mamy powtórę z tąd: że się fluznie  
 w zapisach przykłada *vadium* drugie  
 tyle, iako jest summa sama, bo się to  
 czyni na postrach dłużnika, aby się po-  
 czuwał, y na czas uiscił. A do tego,  
 za onym nieoddaniem summy może  
 drugi znacznie szkodować, albo wie-  
 le kłopotu y trudności zażyć; a za-  
 tym może tego na *vadium* scigać, y z  
 niego sobie nadgrodzić, a gdy przy-  
 czyny te zaydą, takowych zakładów,  
 y sąd we wszystkim odcinać nie mo-  
 że, ale ie tylko umiarkować ma.

Mamy nakoniec z tąd: że nawet  
 ten, co tylko na słowo drugiemu po-  
 życz, żadnego *vadium* nie założywszy,  
 a on mu iak na czas nie odda, o iaką  
 się u niego za to nadgrode upominać  
 może. Bo z natury rzeczy samey,  
 bez inšzey umowy, kto komu pie-  
 niądze nad wolą jego zatrzymuje, wli-  
 nie, a zatym y karze podpada. Wszakże  
 nada

nadgroda za to ma bydź większa y mnieysza; większa, kiedy onym zatrzymaniem drugiemu szkody, kłopotu y frasunku przyczyną był: mnieysza zaś kiedy żadney szkody, żadnego frasunku nie przyniosł, ale tylko się na czas nie uiscił; wżysko to iednak według tego, co się wyżej powiedziało.

**Paruzie** słuchacze iak to my na fundamencie Boskiego y przyrodzonego prawa broniąc wam wszelkiego od samey tylko pożyczki zysku, całosci też walzey przestrzegamy, ponieważ wam nie tylko za szkodę z pożyczenia wynikającą, y pożytek uśtający, ale też za niebezpieczeństwo lub utraty summy pożyczoney, lub trudności odebrania oneyże, a nawet za nieśluszne iey nad czas naznaczony zatrzymanie, przyzwoitey nadgrody nie bronimy. Jako w kontrakcie sprzedaży, gdzie się nie powinno nic więcej dać, tylko co rzecz sama warta, gdy się poboczne a z siebie szaco-

wne



wne okoliczności znieyda, że rzecz kupioną odsyłać y odwozić na miejsce odległe potrzeba, osobney wam za to nadgrody nie bronimy; tak też w kontrakcie pożyczania, gdzie się nie więcej brać nie powinno, tylko co się pożyczycło, gdy się poboczne a z siebie szacowne przyczyny znieyda, że was za to szkoda iaka, utrata pożytku, niebezpieczeństwo summy pożyczoney, y nieśluszne oneyże zatrzymanie czeka, osobney wam y przyzwolitey nadgrody pozwalamy. Lecz wy co do rzeczy tey, inszą Theologią macie, hyle tylko pożyczając więcej nad to czego prawo kraiowe dopuszcza nie brać, to iuż zdaniem waszym lichwą nie jest. U was tedy ustawa kraiowa y zwyczaj pospolity jest słuszną przy pożyczaniu do wzięcia zysku y platu przyczyną, Trzeba to wam zgłowy wybić, bo to jest omamienie wielkie; y pokazać iak się

ustę-

ustawa kraiowa y zwyczaj pospolity rozumieć ma. A toć jest, czego was ta trzecia Kazania część nauczy.

## CZĘŚC TRZECIA.

**J**żebyście zupełne z strony tego objaśnienie mieli, muszę tu wam choć krótko przypomnieć, com o tym w pierwszym Kazaniu obszernie mówił. Słyszeliście tam z opisaną wżyskich a wżyskich Doktorów, że lichwa jest to zysk z pożyczania: a zatem wszelki zysk dla samego tylko pożyczania wzięty lichwą jest. Słyszeliście powtórę z prawa Boskiego że to wszelkiego a wszelkiego dla samey tylko pożyczki zysku zabrania; bo że wam tu jedno tylko Chrystusa Pana słowa przytoczę: wyrażnie on u Łukasza Świętego mówi, *pożyczanie, nie się za to nie spodziewając.* A jeżeli za pożyczkę niczego się spodziewać, dopieroż niczego brać nie każe; a zatem wszel-

wszelki a wszelki dla samey tylko pożyczki zysk jest przeciwko iego zakazaniu. Słyszeliście potrzebie z prawa natury, że w samey tylko, y od wszelkich pobocznych przyczyn oddzieloney pożyczce nie masz nic szacownego y nadgrody godnego, bo y pieniądze nie stają się przez pożyczanie droższe, y zażywanie ich, ponieważ się zażywaniem trawia, nie może się szacować osobno od nich, iako zażywanie beczki wina nie może się szacować osobno od samegoż wina; y pożyczenie samo nie w sobie osobliwego nie ma, gdyż się przez nie nic nie traci, bo co się pożyczając dało, to się znowuż zupełnie oddać; y wygoda która się pożyczając drugiemu czyni, ponieważ do łaski należy, żadney zapłaty mieć nie powinna, iako wygoda która się ubogiemu przez iasnużnę czyni, żadney zapłaty nie podpada; y nakoniec czekanie do czasu oznaczonego nie jest rzeczą szacowną, częścią że jest pożyczaniu istotne,

ne, częścią że się przez nie pieniądze nie płuą, częścią że się wżylkie wcałości wrócą, częścią też że czas który się w czekaniu przepędza, nie natz, ale Bolki iest. Brać tedy co za to, co z siebie żadnego szacunku nie ma, iisną niesprawiedliwością iest, którey przyrodzone prawo broni. Słyszeliście nakoniec z tegoż przyrodzonego prawa: że pieniądze na to wynalezione są, aby się przez nie inne rzeczy do używania potrzebne skupowały; gdy się tedy pieniądze pieniądźmi targuią, ioh się przyrodzony porządek przewraca: że pożyczac pieniądzy iest ie w rzeczy samey dać y darować drugiemu aż do oddania, a danie naprzykład y darowanie sta złotych nie stoi iedno sto złotych, iako danie albo przedanie Domu nie stoi, iedno co Dóm sam stoi, za coż tedy za pożyczenie sta złotych, sto kilka lub kilkanaście odbierać? Ze także też używać pożyczonych pieniądzy inaczey nie można tylko udą-



waiąc ie za handel, a udać się złotych  
 inaczey nie można, iedno we stu  
 złotych; a przeto za używanie się  
 złotych, nie godzi się dać więcey ie-  
 dno sto złotych, y to kiedy czas od-  
 dawania przyidzie: że nakoniec po-  
 życzka na to ustanowiona iest, aby  
 ludzie potrzebni, pomoc, ratunek, y  
 miłosierdzie mieli: co się z gruntu przez  
 wszelki od samey pożyczki zysk wy-  
 wraca, bo ów człowiek potrzebny  
 więcey oddawać, niżeli wziął, musi.  
 Z tych tedy przyczyn wszelki od  
 samey tylko pożyczki zysk iawnie się  
 prawu przyrodzonemu przeciwi. Już  
 z drugiej strony wiecie dobrze, że  
 żaden zwyczaj ludzki, żadne Prowin-  
 cyi zezwolenie, żadne pospolite pra-  
 wo, prawa y zakazu tak Boskiego  
 iako też przyrodzonego znieść nie  
 może; bo prawo Boskie y przyrodzo-  
 ne starsze iest, y ludzkiemu nie pod-  
 lega. A iako bałwochwalstwo, blu-  
 żnierstwo, cudzołóstwo, y tym podob-  
 ne grzechy, że są prawem Boskim  
 y przy-

y przyrodzonym zakazane, nigdy do czynienia wolne być nie mogą, choć by po wśmym świecie zwyczajne, a nawet przykazane były; tak też o lichwie prawem Bożym y przyrodzonym zakazane y toż samo rozumieć. Jakże się tedy do brania iakowego od samey pożyczki zylku dla tego odważać będziecie, że prawo krajowe prowizyi po pięć, lub po sześć y ośm od sta pozwala?

Coż się tedy przez tę ustawę krajową rozumieć ma? oto najprzód, że nie o prowizyach, które z samey tylko pożyczki idą, ale o prowizyach, które z wyderkaśw, z czynszow, z arend, z nymów, y z innych (prawie) dliwych kontraktów pochodzą, z szczerzejnieyszym tam względem prawo mowi. Oto powtóre, że tylko słusznym przy pożyczaniu przyczynom, któreśmy przywiedli, co do sądu prawnego, dla odcięcia sprzeczek z rządownikaczych, miare y szacunek kładzie. Oto potrzebie, choćbyśmy go  
też

też y do samey szczerey pożyczki  
 rościągęli, że tylko łakomstwu lu-  
 dzkiemu granicę stanowi, nie wcho-  
 dząc w to, czy się to słusznie, czy nie  
 słusznie, czy dla innych przyczyn,  
 czy dla samey tylko pożyczki dzieie,  
 ale przestrzegając tego, co lepiej do-  
 bru publicznemu służy. Bo gdyby  
 wszelkiedy a wszelkiedy od pożyczki  
 prowizyi zabroniło, ludzie potrzebni  
 dla łakomstwa ludzkiego, nie mając  
 z kąd pieniędzy dostać, albo by do  
 ostatniego upadku, albo do cudzey  
 krzywdy przychodzili. Gdyby zaś  
 wszelakiego od pożyczki zysku do-  
 puszczało, Domy by się przez to y  
 Famille niszczyły. Więc środkiem  
 idąc, y ze dwoyga złego mnieysze o-  
 bierając, łakomstwo ludzkie okryśla,  
 aby przynajmniey nie więcey w po-  
 życzce jak pięć, lub szesć y ośm od  
 sta brać. Z czego wniesć nie można,  
 że się już godzi w pożyczce, ośm al-  
 bo mniey wziąć od sta, choć inszych  
 przy pożyczeniu takowego zysku  
 go-

godnych przyczyn nie będzie; ale się tylko wniesć może; że się karze publiczney prawem publicznym obwarowaney nie podpadnie, gdy się tylko ośm albo mniej, byle tylko nie więcej weźmie. Tak właśnie, iako gdy prawo dozwala, aby ieden iaki w Mieście Dóm nierządny był; wniesć z tego nie można, że już Dóm ów w Mieście nierządny rzeczą godziwą jest, ale tylko że karze publiczney nie podpada, gdy się ich nie więcej nad ów dozwolony Dóm znajduie. A przeto nikogo to nie usprawiedliwi, że od pożyczenia, za samo tylko pożyczenie, bez żadnych innych wyżej wspomnionych przyczyn, nie więcej bierze, tylko iak prawo dozwala.

Ani mi tu mowcie: a wszakże Zwierzchność kraiowa ma wysokie nad rzeczami y dobrami do poddanych należącemi Panowanie, tak, że gdy tego dobro publiczne wyciąga, różnie o nich stanowiąc y rozporządzając



może; toć y to dla dobra publicznego postanowić y rozporządzić może, aby pożyczający, za samo pożyczenie, płac takowy y zysk pomierny brał. Odpowiadam bowiem że nie może. gdyż tu nie takowego nie zachodzi, do czego zawsze prawa y ustawy krajowe zmierzają. Prawa albowiem y ustawy krajowe, ile powszechnie dla wszystkich, nigdy nie obowiązują, aby ieden drugiemu co dawał, iedynie dla ich postanowienia; ale zawsze albo kontrakt takowy, albo inny który przyzwoity środek opisują y potwierdzają, z którego by po dług wszelkiej słuszności, ten dawał czego drugiemu obowiązek wynikał. Tak prawa y ustawy krajowe każą, aby kupujący za rzecz kupioną, sprzedającemu zapłatę umowioną oddał; należy mu się tedy zapłata takowa, nie dla samych praw tak stanowiących, ale dla kontraktu kupna takowemi prawami okryśłonego y potwierdzonego. Podobnie  
gdy

gdy prawa uznają za Dziedzica tego, którego by kto przez twoy Urzędowy testament, rzeczy po sobie pozostałych Dziedzicem postanowił; on tedy, jeżeli właściwie mówić chcemy, nie przez same prawa, ale raczey przez testament takowemi prawami opisany y umocniony, Dziedzicem zostaje. Daymy więc że się to trafić może, y w rzeczy samey nie raz trafia, iż się na sam Zwierzchności Naywyższej rozkaz, drugiemu własność iego odbiera: tak dla uzbrojenia przeciwko nieprzyjacielowi Miasta, psują się ogrody y poblizsze Domy; Wodzowie też zwyciężający, pozwalają Żołnierzom zabierać nieprzyjaciół zwyciężonych łupy, bez żadnego innego poprzedzającego kontraktu. Jednakże to się pospolicie nie dzieje, y żeby się nie działo, samo publiczne dobro wyciąga; gdyż się tu prawie nigdy bez krzywdy y wielkiego gwałtu nie obeydzie. Z tym wszystkim ile do pożyczki między ludźmi prawie usta-

wi-

wieczney, aby przy niey zysk y płac iakowey dla pożyczających drugim szedł, gdy tego Dobro publiczne wy- caga; nie powinno to bydź dla samey tylko ustawy kraiowey, ale dla ia- kiego przyzwoitego środka, takową ustawą opisanego y stwierdzonego. Takowym zaś środkiem nie iest po- życzka sama, gdyż by iuż żadney tym sposobem lichwy na świecie nie było, a przecież iey samo nawet kra- iowe prawo nie darmo zakazuje: ale iest, albo kontrakt iakowey, albo owe słuszne przyczyny czasem się przy pożyczaniu tafiające, które iużem wam wytłumaczył. Gdy tedy przy pożyczce, albo kontraktu iakowego, albo przyczyn takowych nie masz, nie się wam od niey, choć przytey ustawie kraiowey, brać nie godzi.

Wnieście sobie ztąd nayprzod. że przy tey ustawie kraiowey, ów zwy- czaj dawania pieniędzy każdemu, kto- ry by chciał pić od sta albo wiecey postąpić, nie czyniąc z nim żadnego

K

in-

inżego kontraktu, iedno płat od pie-  
niędzy sobie wymawiając z przywro-  
ceniem summy, ieżeli co inżego nie  
przytąpi lichwiariki iest, y dobrym  
sumieniem używany bydz nie moze.  
Bo zylk z pożyczania lichwą iest, a tu  
y ten co daie pieniądze, pożyczai; y  
ten co bierze, używa ich iako po-  
życzonych; ponieważ żidnego inżego  
kontraktu nie czynią: zylk tedy  
od takich pieniędzy lichwą iest. Mogł  
by iednak zwyczaj ten bydz wy-  
mowiony od lichwy, gdyby kto dał  
pieniądze temu, ktory słusznym iakim  
sposobem pożytek z nich uczynić  
chce y może; bo na ten czas brałby  
płat nie od pożyczania pieniędzy, ale  
od wspólnego zarobku, ktory więc  
*contractum societatis* zowiem. Albo  
gdyby kto dał pieniądze: *per modum*  
*census utrinque redimibilis*, kupując  
czynsz u kogo na Maiętności, y zo-  
stawiając sobie moc do upomnienia się  
summy, a nadgradzając ciężkie kon-  
dycye kontraktu tego, małym czyn-  
szem



szem, iaki by był pięć lub więcej od sta. Nie potrzeba zaś dającemu koniecznie wiedzieć, że pieniądze takim a takim kontraktem daie; ale do-  
styc jest mieć tę powszechną wolą, że to chce tym kontraktem czynić, który Theologowie za dobry mają, choć on go sam nie rozumie. Byle tylko tę powszechną wolą miał y ten co daie, y ten co bierze; bo na słuszny kontrakt obydwie strony zezwolić mają, a kiedy jedna tylko zezwoli a druga nie, tedy z kontraktu nic nie bywa. Ma tedy ten co pieniądze bierze mieć iaki słuszny sposób używania ich na pożytek: taki sposób jest Rzemieślnika, gdy na rzemiosło nakłada, także kupca, gdy pieniędzmi handluie; przeto tak kupcowi, iako Rzemieślnikowi godzi się tym sposobem dać pieniądze, biorąc pięć od sta, a ostatek zysku opuszczając za ubezpieczenie summy y płatu.

Wnieście sobie z tą i jeszcze, że Bankierowie pożyczając pieniądze, y  
K2 biorąc

biorąc płac od nich, godziwie to czynią: nie dla tego że tego prawo dozwala, ale że pracą y trudem swoim pieniędzy dostają, aby ludziom pożyczać y dogadzać mogli. Ta ich praca ludziom potrzebującym tak pożyteczna, godna zaiste nadgrody jest: a że y sobie przez to pożytek czynią, to nie nie szkodzi; takcié y robotnik każdy dla swoiego pożytku robi, ale że przy tym y Panu pożytek czyni, on zapłaty za to godzien jest. A ieżliby kto wniośł, toć taką rzeczą każdy który pożycza może brać od pieniędzy, bo ich z pracą dostaje, ja mu na to odpowiadam: każdy z pracą pieniędzy dostaje aby ie miał; ale nie każdy dla tego pracuje, aby ludziom dogadzał: ten tedy tylko, który dostawiając pieniędzy na to pracuje, aby ludziom dogadzał, za tę swoię tak pożyteczną pracę, swoię mieć nadgrode powinien.

Aże już rzecz całą do swoiego początku wrócę: Macie Ruchacze daną  
fo-

sobie odpowiedź, na owe drugie w tey materyi pytanie: Czy się z pożyczaniem mogą znieść inne iakie szkodliwe przyczyny, ktoreby iakowego zysku y płatu godne były? Mogą zaisić, y nieraz się rzeczą samą schodzą: a przyczyny takowe są te cztery, szkoda wynikająca, pożytek ustający, niebezpieczeństwo summy pożyczoney, y nieśluszne iey zatrzymanie nad czas naznaczony. Przyczyny to nie są pożyczaniu istotne, gdyż się od nich pożyczanie oddzielić może; ocalenie też wafszę wyciąga, abyście im darmo nie podpadali: co tedy pożyczając dla tych przyczyn bierzecie, to szusnie y bez żadney lichwiariskiey przyłady bierzecie. Patrzyć więc iak to wam ostrożnie w tey tak śliksiey materyi postępować sobie potrzeba. Możecie zawfze pożyczając swoiey całosci przestrzegać, y gdy się ktora z przerwanych przyczyn trafi, przyzwoitey się za nią nadgrody domagać. Ale gdy przy pożyczaniu żadna z tych przy-

przyczyn nie zaydzie, nie się wam od  
pożyczania brać nie godzi: y w tako-  
wym braniu żadna was ustawa kra-  
iowa, żaden wprowadzony zwyczaj  
nie usprawiedliwi, gdyż to co ludzkie  
jest, przeciwko Bożkiemu y przyro-  
dzonemu prawu przepisać nie może.  
Będziecie w takowych okolicznościach  
iako Chryzostom Święty mowi (e)  
na bliźniego okrutni, bo z uboſtwa  
iego zysk, a zniszczenia iego poży-  
tek sobie uczynicie. Będziecie nawet  
sobie samym iako Augustyn Święty  
powiada. (f) nienawistni, bo razem  
sobie pożytek y szkodę, pożytek w  
szkarule, ale szkodę w sumieniu uo-  
czynicie. Lecz day wam Boże otwo-  
rzyć na prawdę oczy, które wam  
chciwość zbiorów doczesnych zaſłania?  
a ponieważ ludem Chrześcińskim ie-  
ście, który dobra sobie Niebieskie y  
wieczne obiecane ma; tak dobr ziem-  
skich y przemijających zażywajcie, a-  
byście dla nich Niebieskich y wiecznych  
nie utracili.

O LI-

(e). S. Chryso. Hom. 5. in Math.

(f) S. Auguſt. ſer. 63. de diverſis.



# O LICHWIE KAZANIE V.

*Jak dawać pieniądze na Maigtność  
bez lichwy.*

*Na Niedzielę Piątą w Poſt.*

*Si veritatem dico vobis, quare non  
creditis mihi. Joan. - 8.*

Niewiem jakim przypadkiem dzieje  
się słuchacze, że prawda choć sa-  
ma z siebie wszelkiego kochania godna  
jest; jednak mało takich znajduie,  
którzy by ją szczerze, y jak by się  
należało kochali. Wszyscy ją zna-  
leść pragną, a ledwie kto wiarę jej  
daie; wszyscy by ją drugim mówić  
radzi,

radzi, ale gdy się ią im że samym po-  
 wie, natych miał ich (jako polpo-  
 lite przyśłowia nrelie) woczy kole.  
 Cnoc by inszych na to dowodow nie  
 było; czyliż taż sama którąśmy przed  
 się wzięli o lichwie materya iawnie  
 tego y na oko nie pokazuje? Nic się  
 tu o niey nie rzekło, co by iakowey  
 u Theologow wątpliwości podpadało,  
 co by nawet z Boskiego y przyrodzo-  
 nego prawa nie zbitego fundamentu  
 nie miało. Coż? wierząc temu wszy-  
 scy? nie gniewają się o to ci, których  
 to dotyka? nie mówią, że to szkru-  
 pul nie potrzebny, gorliwość niewcze-  
 śna, y nieroztropność zwłaszcza przy  
 prawie tego dozwalającym prożno  
 sumienie wikłająca? Mnie tedy o tej  
 materyi mówiącemu Chrystusowemi  
 się do was z dzisieyszey Ewangelii  
 słowy odezwać przychodzi: Jeźliż  
 prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie?  
 Atoż powinność Kaptuńska iest, w  
 rzeczach do obrzy BOGA y sumie-  
 nia należących prawdę ludziom mo-  
 wić;

wić; y jeżeli oni mówić iey nie zechcą, zapewne z owym w Piśmie Prorokiem (a) na swoje kiedyś nieszczęście narzekać będą: *ve mihi quia tacui*. Przeto y ja powinności iey nie odciągę; ale nie tak przypodobania się wam, iako raczey pożytku waszego szukając rośtoczę iey a ieszcze niedomówionej prawdy dokonczę. Jużem wam wytłumaczył co iest y iak wielkie złe lichwa, kiedy to się zysk y płac przy pożyczaniu za samę tylko pożyczkę bierze. Jużem wam nawet przyczyny słuszne czasem się przy pożyczaniu trafiające wynienił, za które zysk y płac przy pożyczce sprawiedliwie dla swego ocalenia wziąć możecie. Należę teraz trzeci do rostrząśnienia w tej materji pytanie: iak różne towarzystwa ludzkiego kontrakty y umowy określić aby żadney w sobie lichwiarskiej przysady nie miały. To mi wam ieszcze wytłumaczyć potrzeba, abyście, nie

mo-

---

(a) Jsaia 6.

mogąc się w życiu swoim bez różnyen kontraktow y umow obeyść potrzebną o sprawiedliwym y summiennym onychże sprawowaniu naukę mieli. Już kontrakty y umowy między ludzmi te są pospolite cztery: kiedy się pieniądze nayprzod na dobra, powtore na czynsz, potrzecie na handel, a naostatek na arendę y iakiżkolwiek naiem daią. W te się osobliwie kontrakty lichwa wkłada, przeto za osobliwszą to sobie powinność biorę, ażebym o każdym z nich z osobną, osobnym do was Kazaniem pomógł. Dziś więc oddawania pieniędzy na Dobra zaczynając: wiecie dobrze iż jest pospolity po całej Polsce y Litwie kontrakt, który się tym sposobem odprawuie: Daie kto pewną pieniędzy summę; a tym czasem niż się summa ta odda, trzyma w niej Majętność z której wszelkie pożytki bierze: y to się u nas pospolicie daniem pieniędzy na zastawę nazywa. O tym tedy kontrakcie mówiąc, ziedney



dney strony zdaie się bydź nieślusny y lichwiarki, gdyż się w nim od pożyczzenia pieniędzy zysk z cudzey Ma-  
iętności bierze, co zdaniem Theolo-  
gow lichwą y niesprawiedliwością jest.  
Z drugiej zaś strony kontrakt ten zda-  
ie się bydź ze wżyskim onemu po-  
dobny, który Łacinnicy *Emptionem cum*  
*pactō retrovendendi* to jest kupnem do  
odkupna, a Niemcy wyderkasem zo-  
wią; zaś kontrakt wyderkasowy wżys-  
scy a wżyscy za ślusny y sprawie-  
dliwy mają. Ja żebym wam dokła-  
dną o kontrakcie tym naukę podał,  
pokażę wam nayprzod, iż dać na Ma-  
iętność pieniądze pożyczanym tylko  
sposobem jest lichwą, dać zaś wy-  
derkasowym obyczaiem nie jest lichwą;  
pokażę powtore jakim się sposobem  
kontrakt wyderkasowy czynić po-  
winien, aby nie był lichwą.

Matko przedwieczney Prawdy Nie-  
pokalanie poczęta Panno, day nam nie  
tylko w tey szczegulney materyi, ale

też we wszystkich innych do sumienia należących okolicznościach samą się tylko prawdą rządzić.

## CZĘŚC PIERWSZA.

**W**iele na tym zależy Ruehacze, i jakim kto kontraktem majątność jaką trzyma: bo jeżeli kontrakt zły z siebie albo dobry jest, owo też majątności trzymanie złe z siebie albo dobre będzie. Jako w innych rzeczach, na przykład w mieśzkaniu z Białogłową, wiele na tym zależy, czy z nią kto ślubnym czy nie ślubnym kontraktem mieśzka: y chociaż też sama Białogłowa, toż samo mieśzkanie, toż samo potomstwo jest, jednak tamto uczciwe, a to nie uczciwe będzie, gdy tamto sposobem ślubnym, a to nie ślubnym nastąpi. Tak też w posiadaniu Majętności wiele na tym zależy, czy ją kto dobrym czy złym kontraktem posiada: y chociaż też sama

Ma.

Maiętność, toż samo posiadanie, też same pożytki są, iednak tamte uczciwe y przyłoyne, te zaś nie uczciwe y nieprzyłoyne będą, gdy się tamte dobrym, te zaś złym kontraktem wezmą. Dwoiakim zaś sposobem może kto dać pieniądze swoje na Maiętność: albo obyczajem wyderkaflowym, kupując Maiętność owę do tąd, aż ją drugi wykupi; albo obyczajem tylko pożyczanym, biorąc Maiętność owę w szczerę zastawie do tąd, aż mu drugi pieniądze pożyczone odda. A iest wielka między temi dwiema sposobami różność: bo kupić Maiętność, iest ją mieć iako swoię własną; trzymać zaś ją w szczerę zastawie, iest ją mieć nie iako swoię własną, ale tylko iako cudzą. Zkąd dalsza różnica wynika: iż z Maiętności kupioney iako z rzeczy swoiey własney, godzi się wszelakie pożytki brać: z Maiętności zaś zastawioney iako z rzeczy cudzey, nie godzi się ich sobie przywłaszczać. I dla tey to ją przy-

czy-

czyny powiedziałem: że dać na Ma-  
iętność pieniądze pożyczanym tylko  
sposobem jest lichwa; dać zaś ie nie  
pożyczanym lecz wyderkaflowym o-  
byczaiem nie jest lichwa. Zeby ie-  
dnak rzecz ta iasnieysza ieszcze y pe-  
wnieysza z siebie była: przyczynę tę  
nie co obłzerniey y dokładniey wy-  
łożę.

A nayprzod o prawie wyderkafo-  
wym mówiąc, pewna słuchacze rzecz  
iż kupić majątność iaką rzecz jest z  
siebie słuszną y sprawiedliwą, chyba  
zeby albo pieniądze nie równały się  
majątności, albo kondycye iakie nie-  
słuszne przystąpiły do targu. Atoli  
kupowanie to może być dwoiakie:  
iedno doskonałe y z zupełną na mają-  
tność władzą; gdzie się nic nie wyi-  
muie, y żaden na kupującego ciężar  
nie kładzie. Takowe kupowanie jest  
Majątności na wieczność: bo kto ie  
tym sposobem dostanie, już ma zu-  
pełne na nią prawo, y nie podlega  
względem niey niczemu tak że ią  
ko-



komu tylko zechce, sprzedać albo nie  
przedać, darować albo nie darować  
może. Drugie zaś kupowanie może  
bydź nie ze wszytkim doskonałe y  
bez zupełney władzy; gdzie kupują-  
cy różnym kondycyom y podległo-  
ściom podpada, dla których majątno-  
ścią ową nie zupełnie, ale tylko pe-  
wnym obyczajem władać może. Tak  
znaydują się po niektórych Familiach  
majątności takie, których nie wolno  
z oneyże Familii wynosić: kto tedy  
taką majątność kupuje, on zupełney  
na nią władzy nie dostaje: bo lubo  
majątność tę jako swoją własną trzy-  
ma, jednak mu iej komu innemu a  
nie Osobom teyże Familii sprzedać al-  
bo darować nie wolno. A takieć wła-  
śnie jest wyderkafowe też kupowanie:  
kto takowym prawem pieniądze swo-  
je na majątność daie, ten ją prawdzi-  
wie kupuje, nie na wieczność, ani  
kupnem doskonałym, ale do umowio-  
nego czasu, y kupnem nie ze wszy-  
tkim doskonałym; gdyż ją temu od  
kto-

ktorego iey dostał, gdy czas umowio-  
ny przydzie, od przedać powinien.  
Już tak ~~we~~ kupowanie pochwała nie  
tylko prawo Świeckie (b) które wiele  
o nim y na wielu mieytcach stanowi;  
ale też prawo Duchowne (c) które  
kontrakt ten w kupowaniu czynszow  
za dłużny y przystoyny przyjmuie:  
co większa, pochwała go nawet pra-  
wo Boże (d) gdyż BÓG nie inszym,  
tylko takowym kontraktem ziemię o-  
biecaną Zydów przedawać dopuścił.  
Ziemia mowi do nich w Piśmie. *nie  
ma byćz przedawana na wieczność: prze-  
to wszystkie kraina którą wy trzymacie  
ma byćz przedawana z tą kondycją, aby  
ją wolno odkupić. A toć jest w rzeczy  
samey prawo wyderkafowe: przedać  
maiętność, y oraz zostawić sobie pra-  
wo y moc do odkupienia oneyże,  
kontrakt tedy wyderkafowy, iako*  
tylo

(b) L. 2. codice de Pactis, & l. si fun-  
das ibid. & l. fundi partem ff. de contractu  
Emat. (c) In Rerra vagantibus Martini V.  
Calixti III. Pii V. (d) Levitici 25.

ylò y tak poważnemi prawami po-  
hwalony, iest przez się słuszny y  
obry; byle się tylko też same w nim  
condycye zachowały, które się w ka-  
dym i sprawiedliwym kupowaniu za-  
chowac powinny. A ponieważ w  
kontrakcie tym iest prawdziwa prze-  
aż y prawdziwe kupowanie; idzie  
tąd nayprzod że ten co wyderkafo-  
wym prawem pieniądze na majątność  
aś, iuż iest prawdziwym Majętności  
y Panem, y ona iuż iest iego własna;  
o kiedy kto rzecz iaką kupi, rzecz  
wa iuż iest iego własna, y nikt mu  
usznie w trzymaniu y w używaniu  
y przeszkadzać nie może. Idzie z  
d powtore: że wszystkie z majątno-  
ci owey pożytki dobrym sumieniem  
rać może: bo z rzeczy własney, ia-  
o to z Domu, roli, bydła, folwarku,  
z innych tym podobnych rzeczy  
wszystkie pożytki dobrym się sumie-  
nem biorą. Idzie z tąd potrzebie: że  
n iuż się mocą tego kontraktu da-  
ych pieniędzy upominać nie może,

L

y choć

y choćby się upominał, ten od kogo  
tego Małtność owę kupił, gdy nie  
zechce, oddać mu ich nie powinien  
ta bowiem jest prawdziwego kupo-  
wania natura, że skoro tylko kto rzecz  
taką kupi na tych miał się pieniędzy  
swoich odrzeka, ponieważ w równie-  
ż nie nadgrodzie rzecz owę kupioną  
bierze. Iżcie z tą nakoniec: że jeżeli  
Małtność owa iakowym przypadkiem  
albo przez ogień, albo przez wojnę  
albo przez inżę iako przygłą upa-  
dnie y do spuśtoszenia przyidzie, o-  
a nie kto inży na tym szkodować  
powinien. I przyczyna tego jest: że  
w każdey rzeczy szkoda za Panem  
neyże idzie; czyia małtność tego  
szkoda: że tedy małtność owa sta-  
ła się przez kupno wyderkafowe ię-  
własną; otóz y szkoda w niey przy-  
padająca do niego należyć musi. Za-  
iste, kto tak pieniądze na małtność  
daie, y tak się w niey sprawuie, że  
prawdziwie małtność owę kupuie,  
prawdziwie ją, iako swoją własną  
trzy-

rzy-  
czay  
tym  
dla p  
pienia  
dziej  
ney  
Ju  
kto  
tak  
niędz  
iż za  
podle  
zaisie  
tylko  
iż iuż  
ko ia  
zastaw  
sowe  
żytki  
spraw  
iako z  
czy ci  
akiego  
rycze



trzyma. A przeto kiedy z niej zwy-  
czayne pożytki wybiera, żadney w  
tym lichwy nie popelnia; gdyż ie nie  
dla pożyczenia pieniędzy, ale dla ku-  
pienia majątności: nie iako z rzeczy cu-  
dzey, ale iako z rzeczy własney z o-  
neyże majątności bierze.

Już przeciwnym sposobem mówiąc  
kto dawszy na majątność pieniądze,  
tak się w niej sprawuje, iż się pie-  
niędzy onych upominać y może y chce;  
iż żadney w Majętności oney szkodzi  
podlegać y nie umie, y nie myśli; ten  
zaiste majątności oney nie kupił, ale  
tylko na nią pieniądze pożyczył, ten  
ją już nie iako swoją własną, ale tyl-  
ko iako cudzą, y tylko w szczerę  
zastawie trzyma. A przeto, kiedy ia-  
kowe z tak trzymaney Majętności po-  
żytki wybiera, lichwę straszna y nie  
sprawiedliwość popelnia, gdyż ie nie  
iako z rzeczy własney, ale iako z rze-  
czy cudzey, nie dla sprawiedliwego  
jakiego kontraktu, ale iedynie dla po-  
życzenia pieniędzy, z Majętności oney

bierze. A co naygorzsa: że często-  
kroć pożytek tak wielki bywa, iż się  
za lat pięć albo sześć całej summy  
rowna; a przecię się drugi chce całej  
summy upominać. Boć ieżeli Żyd,  
nawet podług iego zdania lichwi, gdy  
sobie po dzieśięć naprzykład od sta na  
każdy Rok płacić każe; a iako on  
proszę nie lichwi, gdy z Maiętności  
cudzey takie pożytki bierze, które się  
drożey niż lichwa Żydowska szaco-  
wać mogą? Nie może tedy ten iego  
kontrakt uysć za sprawiedliwy, ani  
przed Bogiem, ani przed ludźmi.

Wszakże jednak, aby się y tych wo-  
li dogodziło, którzy do rąd pieniędzy  
na maiętność pożyczali, zeznać to mu-  
szyć: iż nie wszystkie ich kontrakty  
złe są, lecz się nie jakim obyczaiem z  
lichwy wyważyć mogą. Nayprzod  
iż w uznawaniu kontraktow nie tak  
się na słowa, iako na rzecz samę o-  
glądać potrzeba: lubo tedy kto podług  
słow pożyczanym tylko obyczaiem  
pieniądze na maiętność dał, y tak w za-  
pi-

pisach stoi: jednak ten iego kontrakt może być prawdziwie wyderkafo-  
wy, y w rzeczy samey kondycye ie-  
go w sobie zamykać. Potym jest wiel-  
kie podobieństwo iż ten pożyczania  
pieniędzy na Maiętność zwyczaj z  
kontraktu wyderkafowego urośli, y  
początek wzięt; gdyż iemu jest bar-  
bardzo podobny a łatwo było ludziom  
w nazwisku się pomylić. Bo że się  
w kontraktach wyderkafowych pie-  
niądze do tego który je dał, znowu  
wracają, nazwali to pożyczaniem pie-  
niędzy, gdyż się toż samo y w poży-  
czaniu znayduie. Ze się też y ma-  
iętność do tego który ją sprzedał zno-  
wu wraca, nazwali to zastawą, gdyż  
się y w zastawach toż samo dzieie.  
I dla tego to podobieństwa mogli z  
omyłki kontrakt wyderkafowy, po-  
życzeniem pieniędzy na zastawę na-  
zwać; lubo w rzeczy samey nie po-  
życzania pieniędzy, lecz kupowania  
wyderkafowego sposob jest. Na tym  
tedy wżysko zawisło, iak to roze-  
znać,

znać, czy takowe kontrakty wyderka-  
kafowe, czy też nie wyderkafowe są.

A do rozeznania tego dwa są pe-  
wne y nieomyelne znaki: ieden, z stro-  
ny pieniędzy, a drugi z strony mają-  
tności. Z strony pieniędzy ten jest  
pewny kontraktu wyderkafowego  
znak, kiedy kto tym sposobem pie-  
niądze na majątność dał, że się ich z  
strony swojej upominać ani chce ani  
może: to jest że mu ów drugi nie bę-  
dzie powinien pieniędzy oddać, choć  
by się ich u niego upominał. Zniſte  
kto takowym sposobem pieniądze da-  
je, pewnie że ich nie pożycza; boć  
ten co pożycza, chce aby mu pienią-  
dze oddane były, iak się umowiony  
do oddania czas zbliży. A nie tylko  
takowe pieniądze dawanie nie jest po-  
życzaniem, ale owszem jest właści-  
wym kupnem; bo ten który co ku-  
puie, tym sposobem pieniądze daje,  
że się ich upominać już ani chce, ani  
może, a to dla tego, iż na to miejsce  
rzecz pieniądzom równą, iak tu ma-

ię-



iętność kupioną bierze. Już z strony  
 majątności ten jest pewny kontraktu  
 wyderkafowego znak: kiedy ow co  
 pieniądze na Majętność dał, tym ją  
 sposobem trzyma, iż ją chce mieć iako  
 swoją własną, y podlegać wszelakim  
 w niej szkodom. Boć czyja mają-  
 tność tego też y wszelaka w niej  
 szkoda bydź ma: kto tedy wszelakie  
 szkody, które by się w Majętności o-  
 ney od nieprzyjaciela, od ognia, od  
 powodzi, y tym podobnych rzeczy  
 stały, za swoje przyjmuie y poczy-  
 ta; znać tym samym, że Majętność o-  
 wą iako kupną, a zatym iako swoją  
 własną trzyma. Ze zaś szkody tak-  
 owe przyjmuie, y za swoje poczyta;  
 znak oczywisty jest: kiedy się w ta-  
 kowych przypadkach danych na nią  
 pieniędzy upominać nie myśli. Bo  
 jeżeli kto taki jest, że poki majątność  
 całą, nie chce się pieniędzy upominać,  
 a skoro upadnie myśli się ich upomi-  
 nać, znać tym samym że on już szko-  
 dom w niej podlegać nie chce, a za-  
 tym

tym że Małenności owey kupnym obyczaiem nie dostał. Boć iako wiadomo wszystkim, kto rzecz iaką raz kupi, choć mu rzecz ona zginie y zniszczeie, iuż się pieniędzy za nią, od tego który mu ją sprzedał upominać nie może. Zamykam tedy: iż kontraktu wyderkafowego lepiej poznać nie możemy, iako kiedy ten co dale pieniądze iuż się ich upominać y nie chce y nie może, nie tylko w ten czas kiedy małenność wcałości została, ale y w ten czas kiedy przypadkiem jakim zniszczeie. A tak te dwa znaki ściągają się do własności: które gdy się w dawaniu pieniędzy na Małenność znajdują, dawanie to słusznym y sumiennym będzie; lecz bez nich, od lichwy się y niesprawiedliwości wymówić nie może.

Z tej nauki słuchacze łatwo się zaspokoić mogą owe też wątpliwości, które więc względem wykupienia Dobr, nie iednemu dla zachodzącey w nich szkody przychodzą. Pierwsza wątpli-

wątpliwość jest: kiedy drugi zechce odkupić, a Małętność pogorzała, czy powinien mu nadgrodzić ten, co na nią pieniądze dał? Odpowiadam, iż jeżeli z przygody tylko y z trafunku pogorzała, tedy nie mu nie powinien gdyż obydwa utracili prawo, które na oney małętności mieli, jeden do zbierania z niey pożytkow, a drugi do odkupienia iey w swoiey całości. Bo kiedy rzecz iaka ginie, y prawa też na rzeczy oney zależące giną, a giną pogotowiu temu, który ie miał. Lecz jeżeli nie z przypadku ale z niedbalstwa y z nieostrożności pogorzała, tedy mu szkodę owę nadgrodzić powinien, bo niedbalstwem y nieostrożnością swoją szkody oney przyczyną był; a kto jest przyczyną czy iey szkody, ten ściśle do nadgrożenia oneyże obowiązek ma. Druga wątpliwość jest: ieżliby po takim przypadkowym małętności zniszczeniu chciał ją odkupić ten czyia pierwey była, czy powinien za nią całą sum-

me odłożyć? Odpowiadam iż nie po-  
 winien, gdyż Maiętność tak spusto-  
 szona, iuz caley owey summy nie stoi,  
 za którą przedana była; iż tedy ta  
 summy odłożenie kupnym się spo-  
 sobem dzieie, iustizność sama wyciąga,  
 aby summa większa nie była, tylko  
 iak na ow czas maiętność stoi. to się  
 zaś rozsądkiem dobrego iakiego czło-  
 wieka rozemnać może. I nie ma tu  
 jeden na drugiego narzekać, gdyż  
 obydwu za równo szkodują: ieden na  
 summie, że tey caley nie weźmie, a  
 drugi na Maiętności że iey wcałości  
 nie odkupi. Trzecia wątpliwość iest:  
 Jeżeli by ten co maiętność wyderka-  
 fową trzyma chciał ją znowu napra-  
 wić, czym to kosztem uczynić po-  
 winien? Odpowiadam że swojym; bo  
 za to całą sumnę weźmie, ktoreyby  
 caley za spustoszeniem Maiętności  
 wziąć nie miał. Wszakże y tu ba-  
 czności v uważenia potrzeba; bo ie-  
 żeliby nakład był daleko większy, niż  
 by się z częścią summy porównać mogł-  
 te.

tedy by się y ten co majątność tak  
naprawną odkupuie w części iakiey  
do tychże nakładow przyłożyć powi-  
nien. Czwarta ielzcze bydz może  
wątpliwosc, czy godzi się majątność  
wyderkasową drozey odprzedać, kie-  
dy albo cena rzeczy urosła; albo ma-  
jątność owaznacznie naprawna droż-  
szą się niż pierwey stała? Odpowia-  
dam, co do ceny większey nie godzi,  
a to dla umowy y kondycyi w kon-  
trakt włożoney, aby Majątność za tęż  
samę summę odprzedana była; przeto  
choć cena rzeczy urosła, już się pra-  
wa do niey tym samym z rzekł, kto  
na tę w kontrakcie kondycyą zezwo-  
lił. Co zaś do naprawy Majątności  
mowie, iż ielżli by ta znaczna była,  
mógł by się większey summy upo-  
mnieć; gdyż nie powinien na tym  
szkodować cohy przemysłem swoim  
do oney Majątności przydał. Umowa  
zaś na ten czas, tylko by się o ta-  
kiey Majątności rozumieć powinna iak-  
ką na ow czas była, kiedy ją od nie-  
go



go kupował. A w powszechności mówiąc: co się w każdej innej rzeczy kupionej zachowuje, to się też y tu zachować powinno; bo to jest właściwe kupno aż do odkupienia.

Nechayże się więc każdy z sobą pomiarkuie, czy majątność owę na którą pieniądze dał, kupnym, czy zastylko pożyczanym obyczajem posiada. Jeżeli danyh na nią pieniędzy upominać się niechce, y szkodom w niej przypadającym podlega, to znak jest że majątność owę kupił, y oneż jako swoje własną posiada. Lecz jeżeli, y pieniądze upominać się myśli, y żadnym w niej szkodom podlegać nie chce, to znak jest, że na nią tylko pieniądze pożyczył, y tylko ją, jako rzecz cudzą w szczerocy zastawie trzyma. A tak, biorąc z niej jako z swojej własney pożytki, bynajmniey nie lichwi; biorąc zaś ie jako z rzeczy cudzey, y tylko u siebie zastawney, lichwę straszną popełnia. Aby tedy dawanie pieniędzy na Majętność lichwą

chwą nie było: powinna być maie-  
tność owa kontraktem wyderkafo-  
wym kupiona. To mało: powinien  
nad to być także kontrakt wyder-  
kafowy podług wszelkich sprawiedli-  
wości przepisów uczyniony. Jakby-  
ście go zaś sprawiedliwie, y bez za-  
dnej lichwiarskiej przysady czynić  
mieli; to wam już ta druga Kazania  
Część wytłumaczy.

## CZĘŚĆ DRUGA.

Nie masz słuchacze żadnej na świe-  
cie tak dobrej rzeczy, ktorej by  
złość ludzka skazić y zepsować nie  
mogła. Co acz się w wielu rzeczach  
znayduje, naybardziej iednak w rze-  
czach pieniężnych; gdzie nie ugaszone  
w ludziach łakomstwo, nie tylko kon-  
trakty nieślusne wymyśla, ale nawet  
naysłuszniejsze rozmaitemi wynalazka-  
mi psuie. Między kontraktami, co  
może być słuszniejszego nad kupo-

wanie, które wszystkie Narody za  
 słuszne y przyłowne przyjmują? A  
 jednak łaconstwo ludzkie y temu się  
 wybiegać nie daie, ponieważ w ta-  
 rgach y kupiach prawie co dzień co  
 raz więcej nieprawidłowości wymy-  
 śla. Nie dołyć tedy na tym: że kon-  
 trakt wyderkafowy jest przez się  
 słuszny, gdyż jest przez się kupny:  
 trzeba nad to: aby też słusznemi kon-  
 dycjami sprawowany był, żeby za-  
 dney w sobie lichwiarzkiey przysady  
 nie miał. A że kontraktu każdego  
 słuszność nayhardziej na porównaniu  
 zależy; dwojakie się tedy tu porówna-  
 nie, jedno pieniędzy z Małenością, a  
 drugie kondycyi z nadgrodą, uważać  
 powinno.

A nayprzód o porównaniu pienię-  
 dzy z małenością mówiąc, trzeba w  
 kontrakcietym pilnie w to weyrzeć!  
 aby pieniądze, które się dają, podług  
 małeności, y sposobu posiadania oney-  
 że były. Co iśniley wykładając mo-  
 wię: nie jest potrzeba aby ten co wy-  
 der-

derkafowym kontraktem Maiętności dostaie, tyle na nią dał, ile by mu dać przytżło, gdyby ją na wieczność kupował. Ten bowiem co maiętność iaką na wieczność kupuie, iuz ją z zupełną władzą y wolnością kupuie; lecz ten co Maiętności wyderkafowym prawem dostaie, ieszcze zupełney na nią wolności nie ma, gdyż ją na żądanie drugiego odprzedac musi. Wiadomo zaś wżyskim, że więcey zawsze za maiętność wolną, a niżeli za Maiętność iakowym powinnościom podległą dać pieniędzy przyidzie. Jak że się tedy wiele, podług słuszności dać na Maiętność wyderkafową należy? Wprawdzie się to powszechnie zamierzyć nie może, gdyż Kontrakty wyderkafowe nie są zawsze y wszędzie iednokie; ale iedne cięższe, a drugie lżeysze kondycye y powinności w sobie zawierają. Jednakże Theologowie pospolicie na to się zgadzają, iż można w nich nie dodawać trzeciej części tej summy, za którą

Ma.

Maiętność owa na wieczność stoi. Na przykład: stoi Maiętność na wieczność za dziewięćdziesiąt tysięcy: kontraktem tedy wyderkaflowym nie przyjdzie na nią dać więcej, tylko iżesć dziesiąt tysięcy: y to pospolicie, *duas tertias partes totius summae*, dwie ze trzech części całej summy nazywają. I przyczynę tego dają: bo kto maiętność kontraktem wyderkaflowym kupuje, ten ją swego czasu na wolą drugiego odprzedac musi, która to powinność iż jest nie mała, dla niey więc może się maiętność mniej trzecią częścią szacować: a tak z trzech części, dwie przynajmniej dać na nią potrzeba. Wszakże y w tym na prawa się kraiu każdego, y zwyczajem pospolite ludzi dobrych oglądać przynależy: gdyż w różnych krajach y mieyscach różne też są rzeczy kupnych szacunki y drogości. Przeto gdzie się takowy zwyczaj osobliwie u ludzi dobrych znajduje, iż maiętności na wyderkaflowy drożey nie szacują-



cuia, tylko coś więcej nad połowę summy, za którą na wieczność stoi; tamby też dosyć było dać na nią tylko coś więcej nad połowę summy, za którą na wieczność stoi. Wszędzie bowiem prawa y zwyczaje pospolite, rzeczom kupnym y sprzedalnym drogosc y cenę przyzwoitą stanowią.

Są niektorzy, co rozumieją, iż tu u nas dosyć jest dać na majątność wyderkafową tylko coś więcej nad połowę summy całej: a to dla tego, że tu u nas majątności wielkim z strony praw, sądow, bronienia poddanych, y innych tym podobnych rzeczy trudnościom podlegają. Lecz moim zdaniem ta ich przyczyna nie nie waży, gdyż trudności te już są w całej summie obrachowane, y dla nich summa cała mnieysza bywa. Nie trzeba tedy iey znowu w kontrakcie wyderkafowym umnieyszać; lecz odjąwszy trzecią tę część za powinność od przedania, dwie całe oneyże części na majątność wyderkafową dać. To jest:

M

że

że jako ten, co majątność owę kupuje na wieczność, daie za nią taką sumę, za którą ona z takimi trudnościami stoi, tak też ten, co iey na wyderkaś dostaje, odiawszy trzecią część dać za nią dwie części powinien tey summy, za którą z takimi trudnościami stoi.

Są także też niektorzy, co na majątność wyderkaśową znaczney summy brać niechęcą, ale umyślnie na małej przestają, aby majątność owę w małej summie uwięzioną rychley y łatwiey wykupić mogli. A z rąd sprawiedliwa wątpliwość rośnie: czy wielką y pożyteczną majątność godzi się w małej y nierówney summie trzymać? Bo z iedney strony między małemi pieniędzmi y wielką majątnością wielka nierówność iest, która w kontrakcie kupnym za istną zawsze niesprawiedliwość poczytana bywa. Z drugiey zaś strony, przyięta od wszystkich reguła prawna uczy, iż się wiedzącemu, a z dobrej woli swoiey na co zezwalaia-

lajacemu, żadna przez to krzywda nie dzieie. Ja o tym tak trzymam iż z tey przyczyny, aby maieństwo łatwiey wykupiona bydź mogła, godzi się na nią małą summę dać; gdyż każdemu wolno iest dla Ruszney przyczyny swoiego prawa y pożytku odstąpić. Wszakże iednak pilno się na to oglądać potrzeba, aby rzecz ta zmyślona tylko y ufarbowana nie była, ale żeby się tak, iak się tu mowi, w skutku samym znaydowała. Tego zaś dobry znak będzie, kiedy ow co na Maieństwo pieniądze daie, z strony swojej gotow iest, albo większe na tęż samę maieństwo pieniądze dać, albo też same pieniądze na mnieyszą maieństwo przenieść, albo (co względem Boga y sumienia nayRuszniejszy) względem summy ktorey nie dodaje, owemu od ktorego maieństwo kupuje; pewny z oneyże na każdy Rok dochod postąpić.

Są na koniec nie ktorzy, co na Maieństwo Ruszney summy dać nie chcą,  
Ma                      lecz

lecz iey od ludzi potrzebnych za ma-  
łe pieniądze dostają. Ja o nich mo-  
wię, iż tym nie dodaniem pieniędzy  
wielką krzywdę czynią temu od kto-  
rego majątności wyderkaflowey na-  
byli. Powinni mu tedy summy owey  
dodać, y ieżeli w czym z niedodania  
onego szkodował, to mu przyzwo-  
icie nadgrodzić. Co się zaś pożytków  
tycze, które z Majętności oney biorą;  
tych dobrym sumieniem zażywać mo-  
gą, gdyż są ich własne, tak iako ma-  
jętność choć za małe pieniądze naby-  
ta jest ich własna. Co nie tak rozu-  
miem, iakoby grzechu w tym nie mie-  
li, że Majętność wielką, w oney ma-  
jęty summie trzymają; gdyż poki sum-  
my nie dodał, pory w grzechu nie-  
sprawiedliwości leżą: chyba żeby mu  
to nie dodanie rocznem z majątności  
oney pożytkami nadgrodzić chcieli.  
Ale tylko mówię; że nie w tym grzech  
mają, iż z Majętności tak nabytey po-  
żytki biorą; lecz w tym właśnie, iż  
mu summy nie dodają, y nie dodanie  
tego

tego czym inszym nie nadgradzają. Oni tedy trzymając tym sposobem przez lat kilka lub kilkanaście majątność nie powinni mu przeszłych pożytków wracać; ale tylko summy dodać, y ponieścioną z niedodania tego szkodę nadgrodzić.

L to się względem porównania pieniędzy z Majętnością zachować powinno: podźmy już do kondycyi które się za zwyczaj w kontrakcie wyderkaflowym kładą. Sprawiedliwość sama wyciąga słuchacze, nie tylko aby się summa równała Majętności, ale też aby się nadgroda równała kondycyom, gdy się iakowe nad istotę samegoż kontraktu do niego przydają. Kondycye te nie powinny być ciężkie a w ten czas nie będą ciężkie, kiedy się słuszną za nie nadgroda stanie: gdyż żadney na świecie rzeczy tak ciężkiej nie masz, żeby się przyzwolita dla siebie nadgroda, ulżyć y ułatwić nie mogła.

Pier-



Pierwsza więc w kontrakcie wyderkafowym bywa kondycya: aby Małtność owa nie na każdy czas wykupna była. Ta kondycya ieit z siebie słuszna y i prawiedliwa, aby się obydwie strony, jedna do odprzedania, a druga do odkupienia tym czasem gotować mogły. Atoli nie iednakie zawsze bywa zamierzenie czasu do odkupienia: iedni bowiem od Roku do Roku, drudzy od trzech do trzech lat, a drudzy od pięciu do pięciu, od siedmiu do siedmiu czas odkupienia zamierzają. Im zaś dłuższy do odkupienia czas zamierzony bywa, tym też większa dla tego, który odkupić ma, ciężkość rośnie, gdyż mu przez dłuższy czas choćby naybardziej chciał, Małtności owej odkupić nie wolno. A przeto słuszność sama wyciąga, aby mu tym więcej pieniędzmi podwyższyć, im mu się dłuższy do odkupienia czas zamierzy.

Druga w kontrakcie wyderkafowym bywa kondycya, aby już małtność

tność odkupna nie była, iżliby iey na czas zamierzony nie wykupiono, lecz przy tym wiecznemi czasy zostawała, co na nią pieniądze dał. Ciężka to iest bardzo kondycya, gdyż dla niey prawo na wykupienie majątności ginie, ktore w kontrakcie tym iest nayprzednieysze. Przeto albo podwyższenia summy, albo nadgrody iakiey oobliwizy potrzebuie, którą rozsądkiem swoim dobry iaki człowiek rozeznać powinien. Ja bym radził, nigdy takowey kondycyi w kontrakcie nie klasć; bo że ten, który prawo do odkupienia majątności ma, nie powinien go darmo tracić, gdy tedy na tę kondycyą zezwała, należało by mu się dobrze to nadgrodzić: aże się to pospolicie nie dzieie, przeto kondycya ta iest wcale niebezpieczna.

Trzecia w kontrakcie wyderkafowym bywa kondycya, aby ten co majątność przedaie, tego co ją na wyderkaf kupuie. we wszystkich na oney majątności powinnościach iako to podatkach,

datkach, dzieścinach, y innych cym podobnych załępował. Ta kondycya, może bydz y kuszna y niekusna, kuszna z nadgodą, nie kuszna zaś bez nadgody. Bo podług sprawiedliwosci mówiąc, kto majątność jaką kupuie, ten też wszystkie ciężary, które na niey są znosić powinien: gdyż majątność owa już ieść jego własna. To się w kupowaniu Majętności na wieczność zachowuie, to się też y w kupowaniu majątności na wyderkasy zachować ma; gdyż y to drugie kupowanie nie mniej iak pierwsze, prawdziwym kupowaniem ieść. Jeżeli tedy ten co majątność swoię na wyderkasz przedaie, takowy na siebie ciężar przeymuie, zaiste darmo tego czynić nie ma, ale mu się to albo podwyższeniem summy, albo inszym iakim sposobem dobrze nadgodzić powinno.

Już czwarta w kontrakcie wyderkafowym bywa kondycya, aby ten co sumę bierze, sam majątność onę trzymał,

mał, a od niego na każdy Rok jako  
Arendarz płacił; gdyż jako wolno ma-  
iętność onę komu innemu arędownać,  
tak też y temu czyją przed tym by-  
ła. Chyba to kondycya, y łatwo  
nie jednego zawiesć może. Nie kto-  
rzy bowiem tym płaszczykiem lichwę  
swoję pokrywaią, gdy chcąc żeby  
im od pieniędzy płacono, kontrakt ta-  
ki tylko słowy a nie rzeczą samą czy-  
nia. Aby tedy słusznie się to działo,  
potrzeba nayprzód, żeby majątność  
owa szczerze y prawdziwym umysłem  
na wyderkaś kupiona była; bo ina-  
czej było by gołe pieniędzy pożycz-  
nie; a zatym zylk wżysstek był by  
z pożyczania, co szczerą lichwą jest.  
Potrzeba powtore, aby także też szcze-  
rze y prawdziwie arenda puszczone  
była: a iż arędy prawo jest, aby wła-  
sność gruntu y majątności przy Pa-  
nu zostawała, a do arendarza same tyl-  
ko pożytki należały: tedyć y tey ma-  
iętności własność przy Panu się, to jest  
przy tym który ją na wyderkaś kupił.

zostać powinna. Jeżeli by tedy szkody y przypadki iakowe na onę majątność przysły, on by ie, iako w rzeczy swojej własney uczynione, za swoje własne przyjąć, y iuż się pieniędzy nie upominać miał. Potrzeba potrzebie: aby ten co majątność przedaie do trzymania y arendowania iej przymuszony nie był: ieżeli sam z dobrej woli swojej zechce, może mu się to pozwolić: ale ieżeli do tego obowiązany będzie, trzeba mu to zaiste nadgrodzić. Te tedy rzeczy pilnie zachowawszy, mogła by się łatwo wszelka kontraktu tego niesprawiedliwość znieść; pomiarkowawszy ieşcze y arende, aby ta nie większa była, tylko podług summy, która się na onę majątność wniola. Z tąd obliema by nie było ciężko; ani owemu na majątności, boby z niey podług summy płacił; ani temu na summie, bo by taki z arendy pożytek brał, iaki na sumnę od siebie daną przysłoi. Przeto ten bym sposób nżywiecey radził  
tym,



nym, ktorzy pieniądże na majątność dają, aby onęż majątność, temuż od ktorego iey dostaiaą arendowali, a arendę od niego mierną podług summy brali: wprzod iednak, żeby szczerze y prawdziwie a nie słowy tylko majątność owę wyderkaflowym od niego kontraktem kupili.

Piąta ieszcze w kontrakcie tym bywa kondycya: aby ten co majątność przedaie, był powinien onęż odkupić, na wolą tego, ktory ią wyderkaflowym prawem kupuie: aby nie tylko ten co pieniądże wziął, mógł do odebrania pieniędzy awizować, czyli obwieścić tego co majątność trzyma; ale y ten co majątność trzyma mógł do odebrania majątności awizować, czyli obwieścić tego co pieniądże wziął, także po owey awizacyi we dwanaście Niedziel, ieden z nich pieniądże odłożyć, a drugi z majątności ustąpić powinien. Ta kondycya ledwie się z niesprawiedliwości wyważyć może: częścią że lichwa bardzo

dzo się łatwo a nie znacznie pod nią  
 tai, częścią też, że pospolicie mówiąc,  
 za ten z obopólnoy obowiązku służna  
 się nadgroda nie dzieie. W prawdzie  
 temu, który majątność wyderkafow-  
 wym prawem kupuje, to że ią na  
 wolą sprzedającego odprzedać powi-  
 nien, dobrze się tym nadgradza, iż mu  
 nie dodaie trzeciej części tey summy,  
 za którą majątność ona na wieczność  
 stoi. Ale ten który ią wyderkafow-  
 wym prawem przedaie, za to, że ią  
 też na wolą y obwieszczenie kupują-  
 cego odkupić musi, ( co zaiste nie ma-  
 łą dla niego ciężkością iest ) żadney a  
 żadney, iak to pospolicie widziamy,  
 nadgrody nie ma. Przeto każdemu  
 bogoboynemu odradzam, aby kontra-  
 ktu wyderkafowego pod tą kondy-  
 cyą nie czynił.

Wszakże iednak abym żadney przed-  
 wami prawdy nie zataił, wyznać to  
 muszę, iż kondycya ta mogła by być  
 służna, gdyby się w niey te dwie rze-  
 czy znajdowały. Pierwsza aby pra-  
 wdz-

wdziwie a nie słowy tylko majątność  
ona prawem wyderkafowym kupio-  
na była. Znakiem zaś tego wido-  
cznym będzie, kiedy ten co ją ku-  
pił, wszystkie szkody z przypadku na  
majątność onę przychodzące tak na  
siebie przyimie, że gdyby dla nich ma-  
jątność ona upadła, y niszczała, już  
by się danych na nią pieniędzy upo-  
minąć nie mógł. Prawda że kontrakt  
wyderkafowy jest przez się kupny; a  
w kupnie, to jest gdy kto rzecz jaką  
raz kupi, już się danych za nią pie-  
niędzy upominać nie powinien. A-  
toli wymowione w kontrakcie tym u-  
pominanie się pieniędzy, ieszczeby isto-  
ty kontraktu kupnego nie psuło, gdy  
by kto w majątności tak kupionej, ja-  
ko w swojej własnej, szkodom y  
przypadkom podpadał; bo by ieszcze  
przy nim majątność owa póty iko  
własna erwała, poki by iey drugi nie  
odkupił. A do tego, iako możesz z kim  
inszym takowy kontrakt uczynić, aby  
od ciebie majątność kupił, kiedy byś  
pie.

pieniędzy potrzebował: tak też, czemu  
bys y z tym, od któregoś majątności  
dostał, takowegoż kontraktu uczynić  
nie mogli? Złączyć bowiem dwa kon-  
trakty służne nie jest rzeczą nie słu-  
zną: a tak upominanie się w takowym  
razie pieniędzy, nie było by z mocy  
kontraktu kupnego, ale z mocy inne-  
go ołobnego na to kontraktu, który  
by się w tej przydaney odkupienia  
kondycyi zamykał. Już druga rzecz,  
która by się tu znajdować powinna,  
jest, aby za tę odkupienia powinność  
służna się nadgroda stała. Zaiście nie  
mały to jest ciężar, byź zawsze do  
odkupienia gotowym, z pieniędzmi,  
których czasem nie można dostać: słu-  
żność tedy sama wyciąga, aby za cięż-  
zar ten na drugiego włożony, dobrze  
mu nadgrodzić. Nadgroda zaś za to  
może być rozmaita: albo z majątno-  
ści oney, którą od drugiego na wy-  
derkaś kupujesz, za tę odkupienia po-  
winność na niego włożoną część mu-  
ską dochodów postąpi; a to jeszcze  
ła-

łatwiej uczynisz, gdy mu też samą  
małtność za mnieytlze pieniądze aren-  
dą puścił: albo mu całą już sumnę  
daj, za którą małtność ona na wie-  
czność stoi, albo przynajmniej tej  
trzeciej części, którą ci za ostrzeżo-  
ne sobie małtności odkupienie opuścił,  
jeszcze mu choć połowę dodaj. Bo  
ponieważ on dla tego ci trzecią część  
summy opuszcza, żeś mu małtność  
owę odprzedać powinien: rozumiey że  
też y ty coś podobnego dla niego u-  
czynić masz, kiedy podobną na nie-  
go odkupienia teyże małtności po-  
winność wkładasz. Tak bowiem o-  
bydwie te powinności już sobie rō-  
wne są: a zatem równey, a przy-  
najmniej nie bardzo odległej dla sie-  
bie nadgrody wyciągaia. Gdy tedy  
obydwie te rzeczy zaydą, to iest y  
kupno na wyderkał prawdziwe, y  
nadgroda za tę odkupienia powinność  
przyzwoita, ta z obopólnego awizo-  
wania y wzajemnego do odkupna y  
odprzedania obowiązku kondycya stu-  
fzna



szna z siebie y sprawiedliwa będzie. A to ja nie dla tego mówię, ażebym kontrakt wyderkalowy z tą kondycją czynić radził, gdyz kondycya ta zawsze jest niebezpieczna; ale tylko dla tego abym pokazał, iakby się kontrakt ten z niesprawiedliwością wyważyć mógł, gdyby już rzeczą samą uczyniony był.

I ta też nakoniec w kontrakcie wyderkalowym bywa kondycya: aby większą summę przypisać, niż w rzeczy samej jest ta, za którą się majątność sargowała. To się też często y w przedawaniu na wieczność znajduje: a to tym końcem, aby krewni y powinowaci, którzy do kilku lat majątność ową wykupić mogą, tą się wielką summą od takowego wykupienia odstraszyli. Zły to zaśle zwyczaj, y ze wszech miar niesprawiedliwy. Bo nayprzód takowe przypisanie jest nie prawdziwe, a każda nie prawda Bogu się nie podobą: dopieroż kiedy jeszcze nie tylko słowem,

ale

ale nawet pieczęcią y Urzędem stwierdzona będzie. A do tego wielka się przez to dzieje krzywda tym, którzy względem bliskości prawo do odkupienia mają. Ich prawo jest, aby majątność za tę samą summę odkupić mogli, za którą by drugiemu przedana była: to zaś większey summy przypisanie broni im takowego odkupienia, a przynajmniey wyciąga ich na większą summę, niżby ją złożyć powinni. Mało zaś na tym zależy, że ów, co większą summę przypisał, nie ma woli gdyby do rzeczy przyszło, więcej wziąć, niżeli za onę majątność dać; bo ile z zapisu może się większey summy upominac, bądź on sam gdy wolą swoją odmieni, bądź ów drugi do ktorego by rąk majątność owa przyszła. Ale choć by nie inszego nie było, tylko że się przez to drugim do wykupienia przeszkoda dzieje; czyliż już dla tego samego kondycya ta nie jest zupełnie niesprawiedliwa? Bo albo to większey summy

N                      przy-

przypisanie służy do tego, aby drugi nie łatwo majątność wykupił? toć już bez krzywdy bliźniego być nie może; albo nie służy? toć się próżno w kontrakcie kładzie. To zaś co mówią: iż takowym większey summy przypisaniem chcą sobie owe nakłady nadgrodzić, któreby w majątności oney przed swoim z niej wykupieniem uczynili; y to nie słuszna. Bo poki czas wykupienia nie wyidzie, żadnych im się takich w majątności nakładów czynić nie należy, dla których by iakowey szkodzie podpaść mogli: a jeżeli ie czynią? ich to szkoda, że się na majątności ieszcze nie ze wszystkim dla siebie ubezpieczoney fundują. A do tego, jeżeli to iakiego ostrzeżenia potrzebuie, czyliż inszych do tego dróg y sposobów nie masz. Podobnież, y to też nie waży. że część owę przypisaną darowaniem nazywają. Bo darowanie takie zmyśłone y nieprawdziwe jest: gdyż nikt tego darować nie może, czego nigdy nie miał, y

co nigdy do niego nie należało. Część też owa przypisana słuszną majątności cenę przechodzi; zaś rzeczy nie słuszeny nikt godziwie ani brać, ani dawać nie może. Nie godzi się tedy ani w kontraktach wyderkafowych, ani w żadnych innych takowey kondycyi zakładać.

Ale o tym wyderkafowym kontrakcie niech już dosyć będzie: reszty się z tego co się do tąd mówiło łatwo domyslić możecie, tą się we wszystkich okolicznościach regułą rządząc, aby y kupno do odkupu było prawdziwe, y ciężar na drugiego włożony nie był bez nadgrody. Zbierając zaś w krótkie słowa co się w całym Kazaniu obszernie mówiło: macie słuchacze dokładną naukę, iak się wam pieniądze dawać na majątność należy, abyście ie bez żadney przysady lichwiarskiey dawali. Powinniście ie dawać nie pożyczanym tylko lecz wyderkafowym obyczaiem, abyście majątność owę nie iako cudzą w szczerę tylko załstawie,



ale jako swoją własną kupnym aż do odkupu prawem trzymali. Znak zaś prawdziwego kupna będzie, kiedy się y danych na nią pieniędzy upominać nie będziecie, y przytrafiające się w niej szkody y przypadki za swoje poczytacie. Powinniście nad to sam że wyderkaſowy kontrakt sprawiedliwie czynić, abyście w nim zupełną y pieniędzy z majątnością, y nadgrody z kondycyami równość zachowali. Będzie zupełna pieniędzy z majątnością równość: kiedy ze trzech części tej summy za którą ona na wieczność stoi, dwie przynajmniej części na nią prawem wyderkaſowym dacie. Będzie podobnie nadgroda kondycyom równa: kiedy podług większego lub mniejszego ciężaru, który na przedającego kładziecie więcej mu lub mniej, albo summy samey, albo rocznych z majątności dochodów podwyższycie. Między kondycyami zaś, żeby albo majątność owa już nigdy wykupną być nie miała, albo wzajem-



ma z obydwu stron do odprzedania  
y odkupienia awizacya być mogła,  
nigdy nie kładźcie, gdyż obydwie te  
kondycye są bardzo słuskie y niebe-  
spieczne. Dopieroż większey niżeli-  
ście dali summy nigdy nie przypisy-  
cie: gdyż rzecz ta y uroczyłym kłam-  
stwem jest, y żadnym się wynalazkiem  
od straszney niesprawiedliwości wy-  
mówić nie może. Gdy to wszystko  
pilnie wykonacie, wszelkiew w kon-  
trakcie tym niesprawiedliwości uni-  
kniecie, BOG zaś zebrany z kupio-  
ney tym sposobem majątności poży-  
tkom waszym tak pobłogosławi, że się  
was te długo trzymać będą; owszem  
nawet się wam żyznym obfitszych na-  
dalsze czasy pożytków nasieniem staną,

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*

■

# O LICHWIE KAZANIE VI.

*Jak dawać pieniądze na czynsz  
bez Lichwy?*

**Na Niedzielę Kwietnią.**

*Invenietis asinam alligatam, & pul-  
lum cum ea; Solvite & adducite mihi:  
& si quis vobis aliquid dixerit, dicite  
quia Dominus his opus habet. Math. 21.*

**C**hryśtus Pan przed Męką swoją  
chcąc Uroczyſty do Jerozolimy  
władz odprawić, Uczniów ſwoich do  
Miasteczka na przeciw leżącego wy-  
ſłał; rozkazując im, aby znaleźli tam  
uwiązaną oślicę, y oślę z nią, nikomu  
nie

nie nie mówiąc, wzięli oboje; y do niego przywiedli. Zeby zaś nie rozumieli, iż jaką przez to niesprawiedliwość popelnią, że o rzeczy cudzey bez wiadomości Pana iey, takowe rozporządzenie czyni; wyraźnie się przed niemi hydłat owych Panem nazwał; tak bowiem do nich mówił: *a iezli by wam kto co rzekł, powiedźcie iż Pan ich potrzebuie.* Jakoż w rzeczy samey będąc prawdziwym Synem Boskim, tym samym sżziata całego Panem był, y naywyższą na wszystkie iego dobra Zwierzchność y władzę miał. A takcić y wam Ruchacze Panami rzeczy tey bydź potrzeba na którą pieniądze swoje daćcie: abyście z niey iako iuż z swoiey własney sprawiedliwie zysk y pożytek iakowyy brać mogli. Przez samę pożyczkę, nie tylko rzeczy oney na którąście pieniądze dali, Panami nie ieścieście, ale nawet pieniędzy samych, których pożyczacie, Panami bydź przestajecie: bo gdyby tom czasem albo rzecz owa, albo pieniądze

na nią pożyczone przypadkiem jakim zginęły; ten by zaiste co pieniądze od was wziął, wam zaś rzecz swoją nie by jako w zastawę dał, a nie wy byście przez to szkodowali. Żadnych tedy za takowym pożyczaniem zysków y pożytków brać nie możecie; bo byście je tym samym nie z swojej, ale z cudzej rzeczy, a zatymsz w złych miar niesprawiedliwie brali. Więc abyście rzeczy oney na którą pieniądze daciecie prawdziwemi Panami byli, trzeba koniecznie żebyście ją sobie bądź wiecznym bądź przynajmniej wyderkaflowym prawem kupili: tak bowiem nie tylko sobie rzecz samę, ale y wszystkie z niej idące pożytki, bądź na wieczność, bądź aż do odkupu przywłaszczycie. Toście wdawaniu pieniędzy na majątność zachować powinni, iakom wam na przeszłym Kazaniu przekładał: to też się wam przyzwolicie rzeczy biorąc, nawet wdawaniu ich na czynsz zachować należy, iako to już wam daley

na dzisiejszym Kazaniu przełożę. Lecz o czynszach nie iednakowe jest między ludźmi zdanie: iedni wszelaki czynsz ganią, y lichwą go nazywają; drudzy zaś każdy czynsz chwają, y żadney różnicy między czynszem a czynszem nie czynią. Aleć prawda środkiem idzie, iako nie każdy czynsz chwali, tak też nie każdy potępia: y lubo czynsz ile czynsz jest rzeczą z siebie słuszną, wszakże iednak dla innych przyczyn y okoliczności wiele czynszow bydź może, y w rzeczy samey jest nieślusznym. Ja żebyym wam dostateczną o czynszach naukę podał: pokażę wam nayprzód w powszechności, iż dawać pieniądze na czynsz nie jest lichwą, ale rzeczą przez się sprawiedliwą: pokażę powtore w szczególności, co się względem czynszow zachować powinno, aby nie były lichwą, lecz rzeczą przez się sprawiedliwą.



Matko Słońca Sprawiedliwości Niepokalanie poczęta Panno, daj nam tak z tej nauki postąpić, abyśmy o przyzwoitą się we wszystkim i sprawiedliwość starali.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

**R**zeczy przed się wziętey wyrozumienie naybardziej od wyrozumienia natury y istoty czynszu zależy: Co tedy w rzeczy samey jest czynsz, to naypierwey przed wszystkimi innemi dowodami zobaczmy.

Czynsz Ruchacze, nie co innego jest tylko prawo na wybieranie dochodów z rzeczy cudzey pożytek czyniącey; iako to z Majętności, Domu, roli, gruntu, y innych tym podobnych dobr. To jest opisanie natury czynszu, od wszystkich uczonych przyjęte; y z niego się uczyć mamy, który czynsz Ruchaczny a który nie Ruchaczny jest. Kto tedy zarzecz iaką pożytek czyniącą, ten

też

też oraz prawo ma do wszystkich po-  
żytkow y dochodow z niey idących:  
które to prawo wolno mu albo przy  
sobie zatrzymać, albo go na kogo in-  
nego bądź darmo, bądź za pieniądze  
włać. Bo iako rzecz samą pożyteczną  
może albo przy sobie zatrzymać, albo  
iey drugiemu bądź darmo bądź za  
pieniądze ustąpić; tak też prawo do  
zbierania idących z nieyżytkow  
może albo przy sobie zatrzymać, albo  
ie na kogo innego, bądź darmo bądź  
za pieniądze włać. Włać tedy na ko-  
go innego takowe do zbierania poży-  
tkow z rzeczy swoiey idących prawo,  
jest mu w rzeczy samey czynsz po sta-  
pić. A tak iako sami widzicie do za-  
łożenia czynszu dwóch rzeczy potrze-  
ba: nayprzod aby rzecz owa na kto-  
rey się czynsz zakłada, była z siebie  
pożytek czyniąca. Bo ponieważ czynsz  
jest prawo na dochody, a rzecz niepo-  
żyteczna żadnych dochodow nie czyni;  
idzie za tym że na rzeczy niepożyte-  
czney żaden się czynsz założyć nie  
może.

może. Potrzeba powtore: aby prawo to bądź darmo bądź za pieniądze było na drugiego wlane. Bo prawo to które ja na przykład mam do zbierania dochodów z rzeczy moiej, nie jest mnie czynszem, ale własnością: tylko tedy to prawo nazywa się y w rzeczy samey jest czynszem, które do zbierania dochodów z rzeczy cudzey idących, bądź darmo bądź za pieniądze mam. A tak dać pieniądze na czynsz, nie innego nie jest, tylko za nie na wybieranie dochodów z rzeczy cudzey idących prawa nabydź.

Już że to nie jest lichwa, ale rzecz przez się słuszną y sprawiedliwą, ztąd się pokazuje; iż tu nie jest sposób pożyczania pieniędzy, ale sposób kupowania za pieniądze, co wszyscy za rzecz słuszną y sprawiedliwą mają. Co to jest kupować! a wszakże zdaniem wszystkich, jest to rzeczy cudzey za pieniądze dostawać, y onę sobie miasto pieniędzy przywłaszcząć: dają się drugiemu pieniądze, a za nie bierze się od niego

niego rzecz równeyże pieniądzom wartości, y trzyma się rzecz owa iako swoja własna, na miejscu pieniędzy. Otoż y w czynszach toż samo się znajduje: dale jeden drugiemu pieniądze, a za nie bierze od niego prawo za też same pieniądze ofiarowane, aby sobie pożytki y dochody z rzeczy iego wybierał; y prawo to pòty miało danyh pieniędzy trzyma, póki mu tamten, jeżeli czynsz odkupny będzie, wziętych pieniędzy nie odłoży. Kupuje tedy, a nie pożyczka ten, co swoje na czynsz pieniądze obraca. Aleć y dalsze różnice, które między pożyczaniem pieniędzy, a dawaniem ich na czynsz zachodzą, iawnie toż samo ukazują. Wprawdzie ten co od drugiego pieniędzy pożyczka, żadney mu za nie ku zbyciu y przedaniu rzeczy nie ofiaruje: zaś ten co od drugiego pieniądze na czynsz bierze, prawo mu swoje do zbierania idących z rzeczy swoiey pożytkow y dochodów za nie zbywa y przedaie. Ten co drugiemu  
pienię-



pieniędzy pożyczą, czy one u niego przypadkiem iakowym zginą, czy się też przez szkodę iaką umnieyszą, żadney dla tego szkody nie ponosi; gdyż ow co od niego pożyczyl, wszystkie mu w całości czalu umowionego oddać powinien: zaś ten co drugiemu pieniądze na czynsz daie, jeżeli rzecz owa na ktorey się czynsz założył zginie albo się umnieyszy, wiele dla tego szkoduje: gdyż tym samym czynsz też iego, albo mu ginie, albo się umnieysza. Ten nakoniec co drugiemu pieniędzy pożyczą, gdy czas do oddania naznaczony przydzie, o swoię się summę upominać może: zaś ten co pieniądze na czynsz daie, już do upominania się o swoię summę mocą tego kontraktu żadnego prawa niema. Wszystkie te okoliczności samemu tylko kupowaniu służą, a do pożyczania wcale się stosować nie mogą: a zatym ten co pieniądze na czynsz daie, w rzeczy samey za nie kupuje, nie zaś ich pożyczą. A jeżeli kupuje; toć biorąc z rzeczy



czy oney dochod, żadney niesprawiedliwości niepopelnia, gdyz już na niego za swoie pieniądze prawa nabył. Y ktoby takowemu czynszow kupowaniu przyganę dawać śniał; ten by też równym obyczaiem, w wszelkiemu innemu kupowaniu przyganiać musiał.

Więcey powiem. ktoby kupowanie czynszu, na majątności, Domu, roli, y innych tym podobnych rzeczach ganił; ten by też przez równość przyczyzny, nawet naymywanie majątności, Domu, roli, y innych tym podobnych rzeczy ganić musiał. Bo iako czynsz, tak też naymowanie jest w rzeczy samey dostawanie prawa na pożytki y dochody, które z rzeczy cudzey idą. Tym się tylko od siebie różnią, że rzecz najęta jest w ręku tego, który na nią pieniądze dał, aby sam sobie z niey pożytki y dochody wybierał, rzecz zaś czynszowa jest w ręku tego, który na nią pieniądze wziął, że się pożytki y dochody, sam z rzeczy swoiey zbierać, y onemu ie co kupił na każdy rok oddawać

oddawać obowiązka. Jeżeli tedy kupowanie czynszu na majątności, Domu, roli, y innych tym podobnych rzeczach jest nieśluszne; toć y najmowanie majątności, Domu, roli, y innych tym podobnych rzeczy nieśluszne będzie. A to co mówię tak jest prawda słuchacze, że nie mniej kupowanie czynszów, iako y najmowanie dóbr stojących tak Świeckie iako y duchowne Prawo pochwała, a nawet zwyczaj ustawiczny we wszystkich Chrześcijańskich Państwach za uczciwe ię y przystoynne uznaie. Przeto małego bardzo baczenia a wielkiego uporu są ci, którzy czynsze za lichwę udają; oni bowiem takowym zdaniem swoim y Świeckiemu y Duchownemu Prawu, a nawet powszechnemu całego Chrześcijaństwa zwyczajowi w brew się stawiają. Żeby jednak lepiej przekonaćni zostali, a nasza się prawda iśniej ukazała, trzeba mi ieszcze na ich też przeciwko czynszom zarzuty odpowiedzieć.

Zarzu-

Zarzucają nayprzod: iż czynsz kupować, iest to w rzeczy samey pieniądze za pieniądze targować. Bo kto na przykład za tyśiąc złotych czynsz kupuje, chce aby mu na każdy Rok przynaymniey piędziesiąt złotych czynszu dawano: a to właśnie iest, iak gdyby też kto tyśiąca złotych pożyczyl, aby mu od nich na każdy Rok przynaymniey piędziesiąt złotych płacono. Odpowiadam: że czynsz nie iest właśnie prawo na pieniądze, ale tylko na zbieranie pożytkow z Dóbr cudzych idących: gdyż dobra cudze nie rodzą prosto pieniędzy, ale tylko pewnie pożytki, ktore się potym zpieniężyć mogą. Z tąd wiele bardzo iest czynszow nie pieniężnych: to iest ktore się nie pieniędzmi, lecz innemi pożytecznemi rzeczami oddają: takowe są czynsze winne, owocne, zbożne, y inne tym podobne, ktore się winem, owocami, zbożem, y innemi tym podobnemi pożytkami pod pewną miarą oddają. Ale że drudzy wolą mieć

pieniądze niż te inne rzeczy, odstępować czynszu, który miał być pożytkami płacony, a przestają na samym tylko czynszu pieniężnym. Przeto ten co czynsz płaci, miało tego, co by kontraktem czynszowym miał dać idące z Dobr swoich pożytki, dać za nie umowione pieniądze: nie żeby się te koniecznie należały, ale że niemi pożytki czynszowe odkupuje, kto tedy pieniądze na czynsz dać, nie kupuje za nie właśnie pieniędzy, ale tylko prawo do zbierania pożytków z rzeczy cudzey idących. które to pożytki iż się pieniędzmi odkupić mogą: o toż y czynsz względem odkupionych pożytków pieniędzmi się płacić może. A tak dawać pieniądze na czynsz, nie jest to pieniędzy pożyczać, ani od pożyczenia zysk Roczni brać: ale jest to prawo sobie do zbierania dochodów kupować, y z rzeczy kupioney dochód Roczni odbierać.

Zarzucają powtórę: a wszakże czynsz bywa czasem większy, niż

nia.



małenność ona na której jest czynsz  
 Roczniego pożytku uczynić może;  
 musi tedy czynsz być co innego, a  
 nie samo na wybieranie idących z rze-  
 czą dochodów prawo. Ten zarzut  
 prętko w oczach waszych zniknie, gdy  
 się na to obezrzycie, że się czynsz  
 założyć może, nie tylko na majątno-  
 ści, ale y na Osobie pożyteczney, gdzie  
 tego prawa nie zakazują. Bo na ma-  
 iętności dla tego się czynsz stanowi,  
 że majątność ona z siebie pożytek czy-  
 ni; aleć y Osoba osobny z siebie po-  
 żytek czynić może, iako to na Rze-  
 mięśnikach y ludziach roboczych wi-  
 dziemy; gdyż iako rola rodząc, tak  
 oni pracując nie mały z siebie pożytek  
 czynią: otoż czynsz nie tylko się na  
 majątności, ale y na Osobie pożyte-  
 czney założyć y ustanowić może. A  
 do tego iako wolno człowiekowi sie-  
 bie samego za pieniądze do roboty  
 niać; tak też wolno mu na sobie sa-  
 mym czynsz założyć. Jako może się  
 kto dla słuszney iakiey przyczyny

Oz dru-



drugiemu w niewolą zaprzedać; tak o świętym Paulinie czytamy, iż się dobrowolnie w niewolą podał, aby z niej, iedney ubogiej Wdowy Syna wybawił: co też Syn dla Oycy, y przyiaciel dla przyjaciela uczynić może: tak żadney nie widzę przyczyny, czemu by też kto czynszu na siebie samego włożyć nie mógł, a przeto na zarzut odpowiadając mówię, iż kiedy majątność tak wielkiego czynszu wynieść nie może, w ten czas się nie tylko na majątności, ale y na Osobie pożyteczney czynsz stanowi. Tu jednak przestrzegam, iż na ten czas czynsz nie powinien bydź większy, tylko iakiego Osoba owa znieść może; bo inaczej byłby nieśluszny y niezbożny. I to też dodaję, że czynsze które się na Dobrach y Majętnościach stanowią są daleko uczciwsze y bezpieczniejsze, niżeli te, które się na Osobie pożyteczney zakładają. Bo które się na Osobie pożyteczney zakładają, są li chwyt bardzo bliskie, y prętko się w nie-  
nie-

niesprawiedliwość wkraść może. Dla tego też Pius V. Papież takowych na Ołobie czynszów zakazał: y zachowują to w tych Prowincyach, w których iego o tym Bullę przyięto.

Zarzucają nakoniec: iż ten co pięniądze na czynsz daie, czasem za kilkanaście lat całą swoją summę wybierze; nieślusznie tedy chce się wiecznymi czasy czynszu upominać. Odpowiadam, złego to bardzo Gospodarza zarzut ieś: głyż y ten co Maiećność pożyteczną kupił, za czasem za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat, tak wiele z niej wybierze, jak wiele za nią dał; izaliż on dla tego Maiećność onę temu oddać powinien u którego ją kupił? pewna rzecz że nikt tak nie uważny nie będzie, aby na to pozwolić miał. Jż się tedy w każdej kupionej rzeczy to znajduie, że się za czasem równa oneyże summa wybierze: co za dziw, że się toż samo y w kupowaniu czynszow trafia? Inaczej, żadna by rzecz pożyteczna nie mogła bydź

bydź na wieczność kupiona; boby się za nią tak wiele dać musiało, iak wiele by ona pożytkow aż do ikoniecznia świata uczynić miała; zżąd by majątności chyba aż millionami opłacać przyszło. A oto ludzie nie zwykli majątności inaczey szacować, tylko na wiek człowieczy, y tylko wedle tych pożytkow, ktore przez wiek człowieczy uczynić mogą: na przykład na lat dwadzieścia lub trzydzieści. Bo ponieważ rzeczy te ziemskie są z siebie skazitelne, y rozmaitym przygodom podległe; te zaś, za lat dwadzieścia lub trzydzieści, iak to pospolicie widzimy, albo się kończą, albo przynajmniej znacznym odmianom y upadkom podlegają. Tylko tedy podług tego czasu szacowane bydź mogą: inne zaś rzeczy, iako to bydłota, y budynki, że ieszcze mniey trwają, ieszcze też mnieyszą w towarzystwie ludzkim wartość y cenę swoją mieć powinny. Prawda, że tu w czynszach, za zapłatę skonezoną, kupuje się

się prawo do pobierania dochodów z rzeczy cudzey idących bez końca; jednak to słuszności y równości do czynszowego kontraktu konieczne potrzebney nie a nie nie szkodzi. Tu bowiem przyzwoity takowych dochodów, a dopieroż prawa do nich szacunek, tym bardziej maleje, y co raz się więcej umniejsza, im bardziej dochody te, y nadzieia do nich, dalsza y odleglejsza jest. Równość zaś do sprawiedliwości czynszowego kontraktu konieczne potrzebna, tym się tu zupełnie nadgradza: że jeżeli tu nadzieia do pobierania idących z rzeczy zaczynszowanej dochodów jest wieczna; niebezpieczeństwo też utracenia na zawsze takowych czynszow y dochodów jest także wieczne; a nawet tak pożytek ustający jako też szkoda wynikająca dla danych na czynsz raz na zawsze pieniędzy, są podobnież wieczne.

Zamykam tedy iż dawaanie na czynsz pieniędzy nie jest lichwą, ale rzeczą  
przez

przez się słuszną y sprawiedliwą. Przywiedzione dopiero zarzuty, nie przeciwko niemu nie dowodzą; za niemi zaś, y prawo tak Duchowne jako y Świeckie, y powszechny całego Chrześcijaństwa zwyczaj, y nakoniec wiążąca rozum przyczyna mocno obśtaie. A kiedy wam już czynsze rzeczą przez się sprawiedliwą w powszechności pokazał; należy mi teraz do szczególnych też względem nich okoliczności przystąpić, aby y z tey miary rzeczą przez się sprawiedliwą były; y rzecz ta, już tey drugiey która następuje Kazania Części, szczególnieyszą mi zabawą będzie.

## CZĘŚĆ DRUGA.

**C**zynsz słuchacze w szczególności w trojakim względzie uważać możemy: względem kupowania, względem odbierania, y względem przedania lub odprzedania onegoż. Wniezdźmyż



myż tedy w osobne tych trzech wzglę-  
dów rostrząśnienie: aby czynsze nasze  
z siebie słuszne y sprawiedliwe dla  
szczegulnych też przyczyn y okoli-  
czności nie słusznemi y niesprawiedli-  
wemi nie były. A nayprzod od ku-  
powania czynszow zaczniemy.

Kupowanie czynszow aby było  
sprawiedliwe, toż samo w nim zach-  
ować potrzeba, co się też w każdym  
innym kupowaniu zachować powin-  
no; gdyż co w inszych targach spra-  
wiedliwość psuje, to też ią y w ku-  
powaniu czynszow nadweręża. A że  
przednieysza sprawiedliwego kupo-  
wania kondycya jest ta, aby to dać za  
co rzecz stoi; przeto w kupowaniu  
czynszow naypierwey się na to oglą-  
dać macie, poczym słuszną ich war-  
tość y cenę naylepiey y naypewniey  
rozeznąć możecie. Już słuszną war-  
tość y cena czynszow jest nayprzod  
ta, która jest powszechnym w Króle-  
stwie prawem ustanowiona: naywyższa  
bowiem w Królestwie Zwierzchność  
iako

iako inne dla dobra publicznego pra-  
 wa, tak też y prawo o drogłości rze-  
 czy przedalnych, podawać y stanowić  
 może, krobey tedy nad zamierzenie  
 praw tych, inaczey co przedawał,  
 ten by zaiste nawet co do sumienia nie  
 sprawiedliwie czynił, gdyż y prawa  
 kraiove sprawiedliwe, na sumieniu  
 obowiązują, iako obszernie tego Tho-  
 ologowie dowodzą: a to na funda-  
 mencie Pawła Świętego, który wyra-  
 źnie naucza, iż wszelaka moc y  
 Zwierzchność prawdziwa, od BOGA  
 pochodzi, tak dalece że kto się  
 Zwierzchności tey sprzeciwia, tym sa-  
 mym się Bołkiemu też rozporządzeniu  
 sprzeciwia. A do tego, ci którzy  
 prawa stanowią są zwyczajnie ludzkie  
 rozumu wielkiego, y cnoty nie po-  
 śledniey; im tedy trudno, albo się na-  
 cenie rzeczy omylić, albo się umyślnie  
 rzeczy niekufszney wiać. Tak o nich  
 prywatna Osoba rozumieć, a zatym  
 cenę tę za słuszną przyjąć powinna,  
 którą oni prawem swoim ustanowia.

Je-

Jeżliby iednak w ktorym kraiu prawa o drogości czynszów nie byto, tedy tam zwyczaj poſpolity całego kraiu za prawo poczytany y uznany bydź ma. Zwyczaj bowiem poſpolity, ktorego wſzyſcy a naybardziej cnotliwi używają za prawo ſamo ſtanie, y co prawo, to też zwyczaj ten w obyczaje ludzkie wprowadzić może. A tak podług różnych Kroleſtw, y zwyczajów w nich, różne też czynszow ceny, y drogości są. Można ſię też w tym beſpiecznie ſpuścić, na uznanie y rozſądek dobrych, a w rzeczach takowych biegłych ludzi, y tak wielką na czynsz ſummę dać, za iak wielką go oni oſzacuią. Cena bowiem kaźdey rzeczy od wielu okolicznoſci, iako to mieyſca, czuſu, niebeſpieczeńſtw, doſtatkubądź niedoſtatkubądź pieniędzy, wielkiey lub małej liczby kupujących, y innych tym podobnych rzeczy zawiſła. A że ſię takowe okolicznoſci częſto odmieniają, otoż ſię y cena rzeczy przedalnych odmieniać

musi: takowe zaś odmiany naylepiej ludzie w rzeczach biegli rozeznac y pomiarkować mogą. Gdy się też iak ten co kupuje, tak ten co przedaie, na uznanie y rozśadek ludzi świadomych dobrowolnie spuszczają; obydwą żadney tym samym krzywdy mieć nie mogą, ponieważ obydwą z chęcią na to y z rozmyśłem zezwalają.

Naylepsza iednak do pomiarkowania drogości czynszu reguła, zdaie się bydź ta: aby czynszu nie insza drogość była, tylko która też majątności, równy czynszowemu pożytek czyniącey, drogość iest. Naprzykład iest czynsz roczny złotych sto, iest też majątność która na każdy Rok czyni złotych sto: co byś tedy dał za taką majątność, to też dać masz, y za taki czynsz. A przyczyna tego oczywista iest, iż każda majątność nie inaczey, tylko według pożytkku szacowana bywa: ięśli tedy czynsz równa się w pożytku majątności, tedyć się iey y w cenie równać a przynaymniey nie daleko od

od niey bydz powinien. To zaś co niektorzy upatrują, iż z Maiętności za czalem większy sobie kto pożytek uczynić może, a z czynszu nie może, nie wielką wcale różnicę y nierównosć czyni, gdyż ten większy pożytek nie tak z Maiętności, iako raczey z ludzkiego przemyśłu idzie: a przeto ceny y szacunku maiętności, nad cenę y szacunek czynszu znacznie podwyższyć nie może. Mówiąc zaś w szczegulności: Dwoiakię bydz mogą czynsze, iedne wieczne, a drugie tylko do zamierzonego czasu: Wieczne znowuż dwoiakię, iedne zgola na wieczność, a drugie wyderkaflowe to iest aż do odkupna. Co tedy za maiętnosć rowny pożytek czyniącą dać potrzeba, kupując ją lub zgola na wieczność, lub też aż do odkupna; to się też za czynsz dać należy, kupując go lub zgola na wieczność, lub też aż do odkupna. Ale maiętnosć, kupując ją zgola na wieczność, pospolicie szacuią *ad rationem unius pro vigin.*



*viginti vel octodecem*: to jest aby summa roczni pożytek dwadzieścia, lub osmnaście razy w sobie zamykała; kupując zaś ją na wyderkaś, tylko za nią z trzech części dwie tey całej summy dać, za którą ona na wieczność stoi: o toż y czynsz tymże właśnie obyczajem szacowany być powinien, aby w czynszu zgoła wiecznym roczni pożytek dwadzieścia się lub osmnaście razy w summie zamykał; w czynszu zaś wyderkaśowym, aby ze trzech części tey całej summy, za którą na wieczność stoi, dwie przynajmniej na niego dane były. W czynszu nad to wyderkaśowym, względem kondycyi, które się zwyczajnie w kontrakcie kładą, toż samo zachować potrzeba, co się o tychże kondycjach, w kupnie wyderkaśowym mąjątności, na przeszłym Kazaniu mówiło. Już czynsze tylko do zamierzzonego czasu trwać mające, podobnież rozmaite są, iedne bowiem krótszy a drugie dłuższy czas sobie zamie-

rzo-

rzony miewają: to od Roku do Roku,  
to od trzech do trzech, to od sześciu  
do sześciu, to jeszcze do mniej lub  
więcej lat. O tych tedy kupowaniu  
mówię, że tym większa na nie sum-  
ma dana być powinna, im dłuższy się  
do nich czas zamierzy; bo to większy  
nierównie ciężar, gdy ich przez dłuż-  
szy czas odkupić, y tey z siebie nie-  
woli zbyć nie wolno. Na ostatek  
kiedy kto czynsz do żywota lub swe-  
go lub drugiego kupuje, ma uważać  
jak długo żyć może, gdyż pospolicie  
zdrowy y młody, dłużej, niż chory  
y stary żyje. Wziąwszy zaś te lata,  
przez które podobieństwo jest, że żyć  
może, nie ma dać tak wielkiej sum-  
my, jaką by one wszystkie lata uczy-  
niły, gdyż lata te są wcale nie pe-  
wne: ale mnieyszą, podług tego, jak  
dobry iaki y na rzeczach się znający  
człowiek osądzi.

I to się względem sprawiedliwego  
czynszow kupowania zachować po-  
winno: ale odbieranie też ich nie  
mniey.

mniejszey baczności y ostrożności potrzebuie, aby podobnież sprawiedliwie było. Rzecz pewna, że w powszechności mówiąc. Czynsz, iako rzecz na którą się prawa nabyło, sprawiedliwie się odbiera. tak właśnie iako w powszechności mówiąc, prawda też bliżniemu, sprawiedliwie się powiada, z tym wszystkim iako są niektóre okoliczności, w których się prawdę albo zupełnie zamilczyć, albo też ią tylko bardzo ostrożnie powiedzieć należy; tak też są niektóre okoliczności, w których się czynsz albo zupełnie darować albo tylko bardzo pomiernie odbierać powinien. A takowe okoliczności być mogą, y w rzeczy samey nie raz są, następujące.

Bywają czasem czynsze zatrzymane dla nędzy y ubóstwa tych, którzy ie płacić powinni: a na ten czas ie bez wszelakiego na potrzebę ludzką baczenia wyciskać, było by to w rzeczy samey nędzy do nędzy przydawać. Folgi tedy tu potrzeba y Chrześci-

ścisłego baczenia, tak w czekaniu  
także pod czas y w darowaniu  
czynszu; ponieważ się ten, bez winy  
owego, który go płacić powinien, na  
czas nie oddaie. Boć jeżeli jałmużna  
jest prawem Bożym przykazana, aby  
nędzę ludzką ratować; tedy do ta-  
kiego przykazania należy, aby y  
to darować, a przynajmniej dzieląc  
na raty przyzwolicie umiarkować,  
czego nie można bez wielkiej czło-  
wieka ubogiego nędzy wycisnąć. A  
wszakże ów w Ewangelił niemiło-  
śliwy sługa, który towarzysza swo-  
lego o dług nie wielki dławil, suro-  
wie od Pana skarany został. Bąc się  
tedy podobnegoż karania powinni y  
ci, którzy bez żadnego na ubóstwo  
ludzkie względu, czynsze u nich za-  
ległe bez żadney folgi wyciskają. Do-  
pierż ci, którzy dla iednego lub dru-  
giego niezaplacenia czynszu, zaraz się  
wspryklad w kamienicę w więzią, y  
chcą żeby już wiecznemi czasy do  
nich należała. Zaiście rzecz to jest na-

der nie słuszna, ponieważ dla trochę  
pieniędzy sobie winnych, rzecz, która  
ta daleko więcej warta jest, w nad-  
grode biorą. A lubo takowa niekie-  
dy bywa w kontrakcie czynszowym,  
zapłacenia nierzetelność, postanowio-  
na kara; jednak kara ta, tylko się do  
tej okoliczności ściąga, kiedy kto mo-  
gąc y mając z czego, zuchwale nie  
płaci: powinna też być pomierna, aby  
za rzecz małą, wielka się nie brała: co  
się zdaniem dobrego jakiego człowie-  
ka rozeznąć y rozstrząść powinno.

Bywają powtórne czynsze zatrzy-  
mane, a czalemaż do wielu lat, z nie-  
wiadomości; niewiadomością zaś tu na-  
zywam, kiedy się o nie ani upomina-  
ją, ani ow drugi co by je płacić po-  
winien, nie wcale o nich nie wie.  
Takowe nie raz bywają czynsze, na-  
przykład szpitalne, dla niedbalstwa  
Prowizorów przez wiele lat zaniecha-  
ne, które gdyby wcale płacić przy-  
szło, samę by sumę daleko przeszły.  
O takich tedy czynszach mówię, iż

jeż-



troc jeżeli dla niewiadomości zatrzymane  
 cz, k są, tedy się płacić nie powinny, tylko  
 w na od trzech ostatnich lat, gdyż dawniey-  
 nieki sze, *jure prescriptionis*, to jest prawem  
 owy dawności, już są zniesione, y nikt ich  
 now podług sumienia płacić nie ma. Pra-  
 się wda że summa czynszowa żadną da-  
 kto m wnością ani Kościołom, ani szpitalom  
 le nie ginie, gdyż Kościół y inne uczyn-  
 na, a ki pobożne dawności nie mają; iednak  
 brała: dochody ich czynszowe prawem da-  
 zlow: wności utracone byż mogą; iako  
 inno: zgodnie na to tak Theologowie iako  
 zatr: też Jurystowie przystają. A że w pra-  
 t, z wie pospolitym dawność rzeczom ru-  
 tu chomym naznaczona, są trzy lata; te-  
 omin dy tylko od trzech ostatnich lat, do  
 cie p płacenia takowych czynszow powin-  
 e wi ność idzie, gdyż dawność tych trzech  
 ze, n ostatnich lat ieszcze nie wyszła. Pra-  
 balst wda y to, że ubodzy y szpitale szk-  
 niech odować nie powinny; aleć im szkodę  
 e prz tę nie kto inszy nadgrodzić ma, tyl-  
 zesz ko ten, co im szkody oney przy-  
 wie, czyną był: to jest Prowizorowie, kto-

rzy podjąwszy się intratą szpitalną za-  
wiedować, wcale tego zaniedbali. On  
zas- co im nie płacił, iż to niewiado-  
mie czynił, wcale temu nie niewinien  
y ma po sobie prawa pospolitego o-  
bronę, które mu prawem dawności  
już długi takowe daruje.

Bywa też potrzebie y to, że rzecz  
cwa na ktorey jest czynsz założony,  
albo przez ogień, albo przez infu-  
ziaką przy odę zginie y zniszcze; a  
przecię się czynszu chcą upominać.  
I to nieśluszna. Bo ponieważ czynsz  
jest prawo do pożytkow: a że kiedy  
rzecz ginie, pożytki też z niey idące  
ustają, o toż y czynsze na niey zało-  
żone ustać muszą. I tey to kondycyi,  
Pius V. Papież w swojej o czynszach  
Bulli naybardziej przestrzegać każe.  
Wszakże iednak gdyby rzecz owa  
w części tylko iedney nie pożyteczną  
była, tedy by w części tylko iedney  
czynsz na niey założony ginać miał.  
Gdyby też iednego tylko lub drugie-  
go Roku pożytku nie czyniła, a dał-  
szych

sztych lat tyle go przyniosła, żeby się  
 ów pierwszy niedostatek sówicie nad-  
 grodził; już by się z niego, podług słu-  
 żności mówiące, czynsz zupełny na-  
 leżał. Także też gdyby czynsz na  
 całej Dobr powszechności założony  
 był, a z niego tylko jedna rzecz iaka  
 szczególna zginęła, na przykład budy-  
 nek który pogorzał; czynsz by dla  
 tego wcale ginać nie miał. Na ostat-  
 tek gdyby nie z przygody, ale z nie-  
 dbaństwa y z innej iakiej winy te-  
 go, który czynsz płaci, rzecz zaczyna-  
 szowana zginęła, y nie pożyteczną się  
 stała, on by zaiste czynsz zupełny iak  
 pierwey płacić powinien, a to *ratio-  
 ne damni emergentis*, iż się tey wyni-  
 kającej szkody drugiemu przyczyna  
 stała. A tu z okkazyi trafiających się  
 przygod, służące do tey materyi wy-  
 nika pytanie. kiedy kto znówu na  
 tymże pogorzałym gruncie, albo ka-  
 mienicę naprawi, albo Dóm nowy po-  
 buduje, czy powinien z niego zupeł-  
 ny iak pierwey czynsz płacić? Od-

po-

powiadam że nie powinien, bo cō  
 Dom nowy, y od pierwszego na  
 którym czynsz założony był, wcale  
 różny; a ztym czynsz z niego zu-  
 pełny iak przed tym iść nie może. Bo  
 lubo się grunt został, wszakże jednak  
 czynsz, nie na samym tylko gruncie,  
 ale przednięszym obyczajem na Do-  
 mie założony był, y nie tak grunt,  
 iako raczey Dom, roczni pożytek  
 czynił. Iż tedy Dóm zgorzał, prze-  
 to też większa czynszu część zginę-  
 ła. Tak by to więc sprawiedliwie  
 pomiarkować przyszło: obrachować cō  
 plac pogorzały stół, y co Dóm sam  
 stał, poki ieszcze cały był; a jeżeli  
 summa czynszowa, była albo połową  
 albo trzecią częścią tey summy, za  
 którą Dom cały stał, tedy też połowę  
 lub trzecią część tey summy, za któ-  
 rą plac pogorzały stół, na czynsz od-  
 łożyć, a reszty własnemu gruntu  
 Dziedzicowi odstąpić. Można by też  
 za wspólną umową pewny sobie lat  
 przeciąg zamierzyć, przez który by się



żaden czynsz nie pobierał, a to w nad-  
 grodę, ubelpieczającej sumnę czyn-  
 szową, Domu owego naprawy, aby  
 potem, po wyjściu tych lat, już się  
 zupełny jak pierwey, czynsz z niego  
 odbierał.

Bywa jeszcze w odbieraniu czyn-  
 szow y to, że czynsze zatrzymane  
 do summy na czynsz daney przyda-  
 ją, aby już z niey tak pomnożoney,  
 większy na potem czynsz izedł. W  
 prawdzie takowy postępek co do i-  
 stoty swoiey, zwłaszcza gdy rzecz  
 zaczynszowana powiększoneu tym  
 sposobem czynszowi wystarcza, nie  
 jest z siebie niesprawiedliwy. Gdyż  
 jako mogę, kiedy mi kto na przykład  
 sto złotych winien, albo ich drugie-  
 mu ułapić, albo też za nie rzeczy  
 kupnych nabrać; tak też żadney nie  
 masz przyczyny, dla czego bym czyn-  
 szu za nie kupić nie mógł. A do te-  
 go prawie to na jedno wychodzi, u-  
 wolnić kogo od obowiązku płacenia,  
 co też winną od niego zapłatę ode-  
 brać.



brać. Ze lednak w takowy postępek lichwa się bardzo łatwo wkraść może, y ci co czynsz płacić powinni, łatwo y prętko tym sposobem do ubóstwa przychodzą; takowego postępku tak prawo pospolite, iako też Pius V. Papież w swoiey o czynszach Bulli, mocno zakazuje; y Ruchać ich potrzeba, gdzie takowy ich zakaz przyjęty jest. Osobliwie wielka byłaby nie przyzwoitość, gdyby czynsz niezapłacony, zaraz do summy czynszowej przyrastać miał, aby zaraz większy od niey czynsz pochodził.

Na ostatek, y to też się w czynszach dożywotnich nie raz trafia, że gdy Osoba czynsz dożywotni biorąca, naprzykład na pół Roku przed czasem do odbierania czynszu naznaczoneym umrze, już następującym potomney dziedzicom nie dać nie chcą; a to dla tego, iż obowiązek ten był osobisty, a gdy Osoba umiera, y on też z nią razem umiera. Ale nie tak się rzecz ma: bo lubo obowiązek ten

jest

test osobisty, y razem się z śmiercią  
Osoby owej kończy, że jednak szysze  
takowy jest na potrzebną dla niej  
żywność odłożony, jako tedy Osoba  
owa codzienną dla siebie żywność  
mieć powinna, tak też się iey na co  
dzień przyzwolta czynszu owego  
częstka należy. A ponieważ na pół  
Roku przed czasem odebrania czyn-  
szu umarłszy, już pół Roku żyła; już  
się iey połowa czynszu, jako potrzo-  
cznia dla niej żywność należała, a że  
iey nie odebrała, tedy następujący po  
niej Dziedzice, jako własną iey na-  
leżytość, odebrać ją powinni.

Te są Słuchacze Reguły, któremi się  
względem odbierania czynszow rzą-  
dzić macie, aby odbieranie ich ze wszech-  
miar sprawiedliwe było. Zostaje ie-  
szcze do rostrząśnienia przedanie y  
odprzedanie czynszu, o którym gdy  
niektóre przepisy podam, wnet Ka-  
zania, już nie co przedłużonego do-  
kładając.

A nay-

A nayprzod o przedaniu mowiąc  
 Rzecz pewna że tak majątność na  
 ktorey iest czynsz założony, iako też  
 czynsz sam może bydź komu innemu  
 przedany; gdyż każdemu wolno rze-  
 czy swoiey drugiemu ułapić. Są ie-  
 dnak niektóre warunki, co ie w tako-  
 wym przedaniu zachować potrzeba.  
 Ten co majątność swoię, na ktorey iest  
 czynsz założony, drugiemu przedaie,  
 powinien go zaraz przy sprzedaży o  
 tymże czynszu przestrzedz; bo to iest  
 ciężar do majątności przywiązany,  
 który z majątnością z rąk do rąk prze-  
 chodzi, y dla niego majątność, tańsza  
 już z siebie bydź powinna. Powi-  
 nien tego także, o tey swoiey prze-  
 dazy przestrzedz, co na majątności o-  
 wey czynsz dla siebie założony ma,  
 eby on pilnie w to weyrzał, czy czynsz  
 sobie powinny, rownie łatwo, y zu-  
 pełnie, od nowego też majątności o-  
 ney Dziedzica, odbierać będzie. Bo  
 ponieważ on do majątności owey ja-  
 ko sobie obowiązany, prawo ma; za-  
 iście

istie to tego prawo dla takowey prze-  
daży zawodzić się, y do podleyszego  
stanu przychodzić nie powinno. Ten  
także co pieniądze na czynsz dał, lu-  
bo go dla pospolitego prawa taniey  
kupić nie mógł, iak płacąc za pięć sto,  
mógł go iednak drożey zapłacić: bo  
czynsz taxowany iest nie dla kupują-  
cych, ale dla sprzedających, aby im  
nie mniej iak sto za pięć dawano.  
Gdy zaś czynsz iuż od siebie kupio-  
ny komu innemu 'przedale, taniey go  
niż kupił sprzedać może, bo czynsz  
raz nabyty, iest iako towar iaki, któ-  
ry y naywyższą y śrzednią, y nay-  
niższą ceną zbyć y sprzedać można.  
Osobliwie gdyby się sam z przedaniem  
tego prosił, y umyślnie kupca na nie-  
go szukał; bo towary umyślnie we-  
pchnięte, y drugim narzucone, za zwy-  
czay tańsze bywaią. Prawo zaś po-  
spolite cenę sta za pięć stanowiące,  
tylko iest o czynszach, gdy się te nay-  
pierwey stanowią: nie zaś o czynszach,  
gdy się te iuż raz postanowione potym  
przedają.

Już



Już w odprzedaniu y w odkupienie czynszu te się rzeczy zachować powinny. Ten co czynsz od siebie przedany odkupić chce; nie powinien summy za niego wziętey dzielić, ale powinien ją zupełną oddać; gdyż ta podzielona, nie może być od drugiego na równy pożytek dana. Gdy zaś w kilka lat czynsz dożywotni od siebie przedany odkupie, nie powinien tey całej summy wracać, za którą go z początku przedał; bo ponieważ kilka już lat, z życia owego, który go kupił, upłynęło, już się tedy mniej lat do pobierania czynszu dożywotniego dla niego zostało a zarym już się prawo do niego, za taką kwotę, za jaką z początku kupione było, odprzedać nie może. W tym jednak odkupowaniu, gdyby szczerę odkupienia woli nie miał, ale tylko ją umyślnie dla tego udawał, aby ów drugi na umniejszenie czynszu zezwolił, zaśle ciężko by przeciwko sprawiedliwości zgwałcił, y częć owę  
zmniejszy.



z umniejszoną czynszu, wrócić by mu  
obowiązany był. On bowiem take-  
wym posłepkiem swoim zdradę by  
drugiemu uczynił, y zdradziecko by  
go do kontraktu czynsz umniejsza-  
jącego przywiódł; a jednak raz prze-  
dawczy czynsz, już żadnego na tako-  
we umniejszenie mieć prawa nie  
mógł. Ten także który czynsz od  
siebie kupiony na wolą drugiego od-  
przedaie, wyciągać po nim nie mo-  
że, aby go tą samą monetą odkupił,  
taką na niego wziął, leżli się tym cza-  
sem cena oneyże monety znacznie  
podniosła. Na przykład dał kto na  
czynsz 80 czerwonych złotych, kie-  
dy czerwone złoty szły po złotych  
szesnastu, podniosły się potym do zło-  
tych ośmiastu: mówię że przy od-  
przedaniu owego czynszu, już się 80  
czerwonych złotych za niego upo-  
minąć nie należy. Czynsz bowiem  
tak drogo płacony być ma, jak dro-  
go kupiony był; że tedy kupiony był  
za czerwone złote wedle ceny pier-  
wszej

wfzey a nie drugiey, o toż y zplacony bydź ma, wedle ceny pierwſzey a nie drugiey. Co ſię też y z tąd pokazuje, że choć czerwone złote w cenę poydą, jednak czynsz od nich w cenę nie idzie, ani ſię odmienia. A przeto podług ktorey ceny kupiony ieſt, odprzedany też, podług teyże ſamey ceny bydź powinien. Gdyby jednak przy pierwſzym zakładaniu czynſzu, równe niebeſpieczeńſtwa było, tak podwyżſzenia, iako też poniżenia ceny, dających ſię na czynsz pieniędzy: na ten czas mogły by ſobie obydwie ſtrony, odkupienie za też ſamę monetę czynſzu warować; bo by ſię na ten czas obydwie, nowym loſu kontraktem, równie, iak na zysk; tak też na ſtratę podawały.

I to to ſłuchacze wſzyſtko ieſt, com wam o dawaniu pieniędzy na czynsz miał powiedzieć. Pokazałem wam, że czynſze nie ſą lichwą, ale rzeczą z ſiebie ſuſzną y ſprawiedliwą; gdyż tu w nich, nie ieſt ſpoſob pożyczenia  
pie,

pieniędzy, ale sposób kupowania za  
 pieniądze, co wszyscy za rzecz  
 słuszną y sprawiedliwą mają. Zeby też  
 y z innych wszystkich okoliczności  
 rzeczą słuszną y sprawiedliwą byty,  
 przełożyłem wam, coście w nich, tak  
 względem kupowania y odbierania,  
 iako też względem przedania y od-  
 przedania onychże, zachować powin-  
 ni. Gdy się na to oglądać, y w sku-  
 tku to samym pełnić będziecie: zu-  
 pełną sprawiedliwość, tak w dawaniu  
 pieniędzy na czynsz, iako też w od-  
 bieraniu samychże czynszów, zacho-  
 wacie. Gdy jednak was, którzy czyn-  
 sze pobieracie, napominam, abyście ie  
 sprawiedliwie y z pomiarkowaniem po-  
 bierali; należy też mi, y was, którzy  
 czynsze płacić powinniście, przy do-  
 kończeniu Kazania upomnieć, abyście  
 ie sprawiedliwie także, y wiernie płaci-  
 li. Wzajemny tu jest z obydwu stron  
 sprawiedliwości obowiązek; y jeżeli  
 ci co u was czynsz kupili, w niczym  
 was podług ścisłych na każdego ku-  
 pu-

pującego sprawiedliwości przepisów;  
 krzywdzić nie powinni; wy też co-  
 ścię im czynsz przedali, w niczym po-  
 dobnie ich, podług ścisłych podobnie  
 na każdego przedającego sprawiedli-  
 wości przepisów, krzywdzić nie po-  
 winiecie. Należy tedy wam, nie tyl-  
 ko czynsz sam, któryście dla nich, za  
 wzięte pieniądze, na małątności swo-  
 iej założyli, wiernie im oddawać; ale  
 też małątności samey, na ktorej czynsz  
 im założony jest, aby do zguby y u-  
 padku nie przychodziła, pilnie dla nich  
 przestrzegać, gdyż małątność ta też im  
 jest obowiązana; y oni do niej za swo-  
 je pieniądze prawa nabyli. Nie wy-  
 mówić was wcale od obowiązku pla-  
 cenia czynszu, ani niedostatek wasz,  
 ani opustoszenie małątności waszey,  
 kiedy wy sobie sami, albo przez swoje  
 niedbalstwo, albo przez swój nierząd,  
 oboyma tego przyczyną będziecie. A  
 ponieważ najwięcej sum szpitalnych  
 y Kościelnych na czynsz danych by-  
 wa, z którego to czynszu, y ubodzy

po-



potrzebną żywność, y chwała Boska przyzwoite pomnożenie mieć powinna, wy tedy y upadku szpitalow, y umniejszenia chwały Boskiej przy czyną iścieście, gdy kupionych nato czynszow, albo iakomie nie oddaciecie, albo oddanie to do długiego czasu niesprawiedliwie zatrzymaciecie. Chcecie aby wam czekano; ale czyliż zgłodniały ubogich żołądek, tak długo iak się wam przywidzi, czekać może? Chwała też Boska, y ratunek Duszy z tego świata zesłych, ponieważ w iakowym tylko czynszu, iedyny dla siebie fundusz mają, czyliż nie odplerając go, co raz bardziey ustawać nie muszą? O iakże się przez to, owiudzie dobrzy, co na te uczynki dobre, summy swoje odkazali, na swoich pobożnych przedsięwzięciach zawodzą! Ale zawodu tego nie kto nszy przyczyną iest, tylko wy sami, oście odkazane na to pieniądze do siebie na czynsz wzięli, a powinno go od nich czynszu nie oddaciecie! O iakież

Q

was



was za to sąd czeka! O jakże się sprawiedliwie obawiać macie, abyscie wy też w swoich pobożnych rozporządzeniach, które wam BOG do serca poda, podobnież zawiedzieni nie byli. Więc, jako chcecie, aby ci co od was czynize odbierać mają, z zupełną dla was sprawiedliwością byli, tak też wy, co im czynisz płacić powinniście, z zupełną dla nich sprawiedliwością bądźcie. Gdy obydwie strony, tę powinny dla siebie sprawiedliwość zachować, wiele tym samym na świecie kłopotu y wzajemnego narzekania umnieyszycie. BOG za wielki sprawiedliwości miłośnik, obom iey stronie, tak w rzeczach ziemskich iako też Duchownych, swojego nadobitego Błogosławieństwa udzieli.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*

•

O LI-



# O LICHWIE

## KAZANIE VII.

*Nak dawać pieniądze na handel  
bez lichwy.*

*Na Niedzielę pierwszą po Wiel-  
kiej Nocy.*

*Venit JESUS, & stetit in medio, &  
dixit eis: Pax Vobis. Joan. 20.*

**J**Eżeli komu słuchacze, potrzebny  
jest ten słodki pokój, który w dzi-  
siejszey Ewangeli Chrystus U-  
czniom zgromadzonym ogłasza,  
tedy zdaniem moim naybardziey tym,  
ktorzy fortunę sobie zrobić chcą, y  
z nałożonych na to pieniędzy, obfitych

Q2 dla

dla siebie zyskow szukaia. Oni bowiem w takowych zabiegach swoich wiele kłopotu y pracy podejmować muszą, nie tylko aby te upragnione zyski odnieśli, ale też aby nawet nałożonych na nie pieniędzy przypadkiem jakim nie stracili. Dopieroż, kiedy się w takowe ich zyski lichwa iaka y nie sprawiedliwość wkradnie, oni zapewne wielkie dla tego frasunki y sumienia swojego zgryzoty cierpią, bo iako nas Pismo Święte upewnia, nie masz pokoju dla tych, którzy się na grzech iaki, ciężki odważaią. Jednakże ze wszystkich sposobów, szukania z pieniędzy zysku, ten jest najlepszy, y względem sumienia naybеспieczniejszy, kiedy kto pieniądze swoje, na handel iakowy, y kupieństwo przysłoynne obraca. Zgadzaia się na to nie tylko Pogańscy Mędrcomie, ale też Katoliccy nawet Pifarze, mieniać: iż pieniądze na to są w towarzystwie ludzkim wynalezione, aby rzeczy żywotowi ludzkiemu potrzebnych, przy-  
zwo-

zwoitą wymianą y zapłatą były. A ponieważ rzeczy żywotowi ludzkiemu potrzebne, nie jednakowey zawsze ceny y drogosci bywają, gdyż się ta podług przypadających miejsca y czasu okoliczności różnie odmienia; przeto rzeczy one, taniey raz za pieniądze nabyte, drożey się drugi raz, y z niemalym dla siebie pożytkiem sprzedać mogą. I można śmieie powiedzieć: że gdyby ludzie pieniądze swoje na zylki kupieckie obracać chcieli, lichwy by się po większey części z Państw Chrześciańskich, znieść y wykorzenić mogły. A to ia dla tego mówię, bo przerwaną, Świętem Zmartwychwstania Pańskiego, moję o lichwie materią, kończyć myślę; zaś z podziału wyżej uczynionego następuje, aby już, o dawaniu pieniędzy na handel bez lichwy, do was mówił. Toć prawda że handlować y kupczyć, czyli to przez siebie, czyli przez sługę swojego, nie wszystkim dla ich zanego stanu przytkoi; wszyscy jednak y nay-

zacnieysí swoje kupczącym y handlu-  
 jącym pieniądze dać, a zatym w ia-  
 koweś z niemi towarzystwo wnieść  
 mogą, aby się z niemi potym, naby-  
 tym za takową ich pracą zyskiem,  
 pospołu dzielili. Takowy postępowa-  
 nia sobie sposob, w pospolitym mowie-  
 niu, kompanią się kupiecką nazywa-  
 ła. Theologowie zaś, *contractum societatis*,  
 kontraktem go towarzystwa kupie-  
 ckiego zowią. O tym tedy kontra-  
 kcie dziś mowa moja do was będzie,  
 boć y ten twoiego określenia potrze-  
 buie; gdyż się y w niego ukryta li-  
 chwa, wielorako nie raz wkładać  
 zwykła. Kontrakt zaś ten dwojaki  
 jest: ieden pojedynczy, w którym się  
 summa pieniężna tylko w towarzystwo  
 daie, żadne się zaś względem summy  
 danej, y zysku od niej spodziewa-  
 nego warunki nie czynią, lecz się  
 wszystko na los szczęścia puszcza: a  
 drugi aż potrójny, w którym się y  
 summa pieniężna w towarzystwo daie,  
 y taż sama summa przeciwko wszel-  
 kim



kim się przypadkom ubespieczy, y na koniec zżytk od niey (spodziewany, albo znowu się ubespieczy, albo mnieyszy się za odstąpienie większego kupuje. Ja tedy we dwóch Kazania Częściach pokażę wam, coście w obydwu tych kontraktach zachować powinni, abyście się w obydwu, wkradającę się w nie lichwy, utrzyć mogli.

Arko przymierza Niepokalanie poczęta Panno, day nam tak się w towarzystwie ludzkim sprawować, abyśmy dla swoiey w nim niesprawiedliwości, y towarzystwa samego, y sumienia też własnego, żadnym niepokojem nie mięszali.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

Pieniądze słuchacze lubo rzeczą z siebie nie płodną są, iednak wiele pożytku uczynić mogą, y w rzeczy go samey czynią, gdy się przemyślu ludzkiego sposobem y narzędziem staną.

ną. Tak właśnie iako szkuta y poieżd, lubo żadnego z siebie pożytku nie przynotzą, jednak wiele przez nie obrot y przemysł ludzki zyskuje, gdy ich podług okoliczności mieysca y czasu, starownie zażywa. Ta zaś pieniądze za przemysłem ludzkim do obfitego zysku dzielność naybardziej się w handlu y w kupieństwie wydaie, bo iako nas ustawiczne doświadczenie uczy, ludzie tam zabiegli y obrotni, małym czatem nakładem, do wielkiej niekiedy fortuny przychodzą. Trafia się jednak nie raz, że drugim na obrocie y przemyśle do kupieckich zarobków nie zbywa, ale potrzebnych do tego pieniędzy nie mają, bez których, choć by najlepszy obrot y przemysł był, nie tu jednak wskórać y dokazać nie potrafi. Oni więc w kompanią y w towarzystwo z majątniejszymi wchodzą; od nich pieniądze biorą, a z strony swojej pracą y przemysłem swój nakładają: co zaś pracą y przemysłem takowym zarobią, tym się po tym przy  
od-

oddaniu pieniędzy, z temi od których  
pieniądze wzięli, wspólnie dzielą. Ta-  
kowy między niemi kontrakt, gdy się  
nim równie iak na stratę, tak też na  
zysk obowiązują, iest iakom powiedział,  
kontrakt towarzysztwa kupieckiego  
pojedynczy: bo się krom samego tyl-  
ko towarzysztwa, z żadnego innego  
kontraktu nie składa. Może zaś być  
y zły y dobry, podług tego, iak się  
w nim tak dającego iako też biorą-  
cego pieniądze umysł, nie tylko wzglę-  
dem samychże pieniędzy, ale y wzglę-  
dem zysku, który od nich iść ma, zle  
albo dobrze sprawi. Więc aby był  
dobry, te się w nim rzeczy zachować  
powinny.

Potrzeba nayprzód z strony tego co  
pieniądze daje, aby ie kupcowi, nie  
pożyczanym obyczajem, ale prawdzi-  
wie towarzyskim sposobem dawał, y  
dla tego, aby prawdziwie niemi choć  
przez kogo innego kupczyć chciał.  
A na to się pilnie dla uniknienia lichwy  
oglądać przynależy. Bo kiedy ty pie-  
nie

między kupcowi pożyczasz, od niego  
 za samo pożyczenie, ieżeli inne po-  
 boczne przyczyny nie zaydą, nie a  
 nie br.ć nie możesz; gdyż jakoż już  
 nie raz wysłał, brać co od pożyczo-  
 nych pieniędzy, i zczerą lichwą iest.  
 Wiesz też z kąd inąd dobrze, iż kie-  
 dy kto swemi pieniędzmi zarabia, ten  
 się nabytym z nich zyskiem z nikim  
 wcale dzielić nie powinien. Ale pie-  
 niądze od ciebie drugiemu pożyczo-  
 ne, już są tego własne, któremuś ich  
 pożyczył; y gdyby przypadkiem ia-  
 kim u niego zginęły, iego by samego  
 a nie twoja w tym szkoda była. On  
 tedy gdy pieniędzmi od ciebie poży-  
 czonemi zarabia, już nie twemi ale  
 swemi własnemi pieniędzmi zarabia; a  
 zaytym y on się nabytym z nich zy-  
 skiem z tobą dzielić nie powinien,  
 y ty się u niego takowego działu  
 sprawiedliwie upominać nie możesz.  
 Abyś tedy z pieniędzy kupcowi da-  
 nych zysk iakowy brać mógł, niemasz  
 mu pieniędzy pożyczać, ale mu ich

tyl



tylko powierzyć, aby niemi, nie iako  
 swemi, ale iako twoiemi kupczył. I  
 nie rozumiey żeby mało na tym za-  
 leżało: bo kiedy on twoiemi pienię-  
 dzmi kupczy, tedy właśnie iak gdy-  
 byś ty wespół z nim pieniędzmi o-  
 wemi kupczył; y dla tego słusznie  
 sobie z nich zysk y pożytek uczy-  
 nić możesz. Tak właśnie iako kiedy  
 słudze twojemu pieniądze daiesz, aby  
 ci rzecz iaką za nie kupił; iż on two-  
 jemi ią a nie swoiemi pieniędzmi ku-  
 puie, tobie ią, a nie sobie kupuie: sam  
 zaś tylko nadgodę od ciebie za swo-  
 ją pracę bierze. A że pieniędzy nie  
 pożyczasz, kiedy ie kupcowi na ku-  
 pienieśtwo daiesz, z tąd to poznać mo-  
 żesz: bo kiedy ie pożyczanym oby-  
 czaiem drugiemu daiesz, tak mu pie-  
 niądze twoie przywłaszczasz, iż gdy-  
 niesz iakowym sposobem u niego zgi-  
 nęły. już by iego w tym a nie twoja  
 szkoda była; gdyż szkoda w każdej  
 rzeczy za własnym oneyże Panem i-  
 dzie. Kiedy zaś nie pożyczanym o-  
 by-



byczaiem na kupiećstwo daiesz, wcał  
pieniędzy twoich drugiemu nie przy  
właszczasz, ale tylko mu ich powie  
rasz, aby niemi, nieiako twoiemi, al  
iako twoiemi kupczył. Zkąd gdyby  
kupiec wszystkie owe pieniądze be  
winy swojej, y z szczerey przygo  
utracił, naprzykład że mu się okre  
rozbił, albo że go ludzie oziędn  
zrabowali, już by nie kupcowa w tym  
ale twoja szkoda być musiała: bo i  
pieniądze one twoie są: tobie a ni  
komu innemu giną, gdy jakim nie  
spodzianym przypadkiem giną.

Potrzeba powtore: z strony tego  
pieniądze bierze, aby y on też ie, ni  
pożyczanym obyczaiem, y nie na c  
innego, tylko na kupiećstwo brał. K  
pieniędzy od drugiego pożycza, mo  
że ich według woli swojej na co cho  
używać: ale kupiec pieniędzy w to  
warzystwo danych, nie może na c  
chce obracać, lecz podług woli swo  
jego towarzysza, na samo ie tylko ku  
piećstwołożyć powinien. Znać te  
dy

dy z tego samego że to nie pożyczo-  
ne, ale tylko powierzone pieniądze  
są, y własność ich nie do kupca, ale  
do tego co je dał, w rzeczy samey  
należy. Zwłaszcza że tu pieniądze  
nie zkaąd inąd tylko z kupieństwa zysk  
przynosić mają, gdyż y towarzystwo  
to, nie czego innego, tylko kupieństwa  
towarzystwem jest; kupczyć tedy y  
robić pieniędzmi powinien, kto je  
wchodząc w towarzystwo, od dru-  
giego bierze; bo tu zysk słuszny z ta-  
kowych pieniędzy dla samego iedynie  
zarobku idzie. I ieżeli kupiec pienię-  
dzy onych na co inszego używa, na  
przykład na wypłacenie długów swo-  
ich, albo na insze potrzeby swoje,  
pewna rzecz że pieniędzmi onemi nie  
zarabia; a że nie zarabia, iak że się  
z drugim, zarobkiem swoim, dzielić  
może? Wszakże iednak gdyby przy-  
jąwszy na kupieństwo pieniądze, niemi  
nie robił, lecz je na co inszego obró-  
cił, wielką by przez to towarzyszom  
wi

wi swojemu szkodę uczynił, a zatem sumiennie by mu szkodę tę nadgrodzić powinien.

Potrzeba na koniec z strony zysku, aby większego nie pragnąć, niżeli w rzeczy samej jest. Bo iakom już powiedział, zysk tu słuszny tylko dla samego iedynie zarobku idzie; nie może, tedy większy byź, tylko iak wielki z kupieństwa urosnie: y ktoby się większego napierał, już by ten iego większy zysk, nie kupiecki, ale lichwiarski był. A przeto, iako każdy kupiec y na stratę y na zysk kupczy, iak mu szczęście w kupieństwie posłuży; tak też ten co pieniądze na kupieństwo daie, dawać ie y na stratę y na zysk powinien, iak się drugiemu kupieństwo uda. Jeżeli tedy kupiec wiele zyszcze, więcej się też im z działu dostanie; a jeżeli mało, to mniej na nich przypadnie: jeżeli też nic a nic nie zyszcze, tedyć obiema na ów czas zysk zginie; y nie trzeba wtedy o zysku mówić, kiedy go wcale nie

masz:

masz. A nie tylko zysku na ten czas kupiec płacić, ale nawet y caley summy wracać nie powinien, kiedy wszystkich ktore na kupiećstwo nałożył, pieniędzy nie wybierze. Bo ieżeli to jest prawdziwe towarzystwo, tedyc oba towarzysze równo się y na zysk y na szkodę składać mają: a iako kupiec pracą swoię gubi, kiedy nic nie zyszcze; tak też y drugi towarzysz iego szkodę w pieniądzach podiść ma, kiedy się nie poszczęści. Obiema bowiem to ginąć powinno, co nałożyli; a iż ieden nałożył pracą, a drugi pieniądze, tedy gdy się kupcowi nie powiedzie, oba tracić mają, ieden pracą, a drugi pieniądze. A to ia tylko o tym przypadku mowię, w ktorym kupiec, nałożonych na kupiećstwo pieniędzy, wszystkich nie wybierze; bo gdyby wszystkie wybrał, a tylko zarobku żadnego nie miał; wszystkie by temu co pieniądze na kupiećstwo dał, wrocić powinien. Ani tu mówcie: żeby przez to wielka między



dzy niemi nierówność była, ponieważ kupcowi wszyńska by iego praca zginęła, owému zaś drugiemu wszyńskie by się iego pieniądze wrocily. Ta bowiem nierówność, ztąd by iedynie pochodziła, że się obydwu nierówno złożyli, gdyż ieden dał pieniądze, a drugi tylko pracą. Pieniądze rzeczą przez się trwającą są, y dla tego wrocic się dającemu mogą; ale praca rzeczą przez się ginącą iest, temu tedy który ją nałożył, wrocic się nie może. Gdyby byli obydwu rzecz iaką trwającą, na kupieństwo nałożyli, obiema by się nakład ich wrocic mogli; ale że ieden rzecz trwającą, to iest pieniądze, a drugi rzecz nietrwającą, to iest pracą, na kupieństwo nałożył: dla tego, tylko się tamtemu to co nałożył, a nie temu drugiemu wraca. A do tego nałożone na kupieństwo pieniądze, czyież to w rzeczy samey są? A wszakże tego co ie na kupieństwo dał; gdyż gdyby w kupieństwie onym przypadkiem iakim zginęły, ie-



ewa  
 a zgi  
 ytki  
 T  
 iedy  
 niero  
 nienią  
 iądz  
 dla  
 a; ale  
 t, te  
 cić si  
 rzec  
 łoż  
 roci  
 cą, te  
 trwa  
 nato  
 to co  
 raca  
 ęstwo  
 amey  
 kupie  
 ęstwo  
 y, ie  
 mu

u by a nie kupcowi zginęły: ku-  
 pcowi zaś tylko gołe ich zażywanie  
 yło pozwolone. Otoż po skńczonym  
 tym kupiećwie wybrawszy ie ku-  
 piec, iemuż ie wszystkie, iako iego  
 własne wrocić powinien, choć by też  
 przez nie w nadgodę pracy swoiey  
 nic a nic nie zarobił. Tak właśnie  
 iako szkuta y poiażd do zażywania  
 ozwolone, po skńczonym zażywa-  
 niu, temu się zupełnie oddają, co ich  
 zażywać pozwolił, choć by też ow,  
 to mu pozwolone były, przez ich  
 zażywanie nic a nic nie zyskał.

Towarzystwo tedy kupieckie tym  
 sposobem sprawowane bydź powin-  
 no. Nayprzod kupiećwo zarowno  
 ak pracy tak też pieniędzy potrzebu-  
 ie; Pan w prawdzie pieniądze ma, ale  
 pracować nie chce; kupiec zaś praco-  
 wać chce, ale mu na pieniądzach zby-  
 wa: złożą się tedy obydwu, Pan da  
 pieniądze, a kupiec niemi robić będzie,  
 a to podług tych trzech rzeczy, o kto-  
 rych dopiero mówiłem. Potym albo

R

się

się kupieństwo to powiedzie, albo te  
 się nie powiedzie. Jeżeli się nie po  
 wiedzie na zysku, że albo mały, albo  
 też żaden nie urości; tedy obydwu al  
 bo na małym, albo też na żadnym  
 zysku przestać mają. Jeżeli też szk  
 da będzie nie tylko w zysku, ale y w  
 tym co oba nałożyli; tedy obydwu  
 szkoda być ma: bo ten szkodzi w  
 pracach, które na kupieństwo napię  
 ów zaś drugi szkodzi w pieniądzach  
 które także też na kupieństwo nałożył  
 Jeżeli się zaś na kupieństwo powie  
 dzie, że się pieniądze y z zyskiem wy  
 biorą. tedy się niemi tym sposobem  
 dzielić mają. Nayprzód powinna się  
 odłączyć summa cała, która nałożo  
 na była, y temu się oddać ma, który  
 ją był nałożył. Potym zostają się pie  
 niądze wspólne, z których potrzebu  
 wspólne długi wypłacać, iako to czę  
 łądź, niemaikow, y inne tym po  
 dobre nakłady zaspokoić: gdyż na  
 klady te powinny być wspólne, a  
 z tym z wspólnych też pieniędzy po

win

albo inny być placone. To wypłaci-  
 nie, wzy, mają się ostatekiem dzielić, ró-  
 wno albo nie równo podług tego, jak  
 się obydwu równo albo nie równo  
 zakładali. Bo jeżeli kto trochę tylko  
 pieniędzy dał, sam rozum pokazuje,  
 iż się nie ma równo dzielić z tym,  
 który dostateczne wcale pieniądze na-  
 dożył. Ale dla zupełney sprawiedli-  
 wosci, między pracą także y pienię-  
 dzmi uważać potrzeba co z nich wię-  
 kszą zysku onego przyczyną było, aby  
 też większą zysku część w dziele  
 owym dostało. Trafia się bowiem nie  
 raz, że kupiec małą bardzo pracą y  
 przemysłem kupieństwo swoje odpra-  
 wi; a na ten czas zysk ów więcej z  
 pieniędzy niż z pracy kupieckiej i-  
 ą się: większa się tedy zysku część na  
 ów czas, temu co pieniądze dał, a nie  
 kupcowi należy. Trafia się także, że  
 kupiec z wielką swoją pracą zysk za-  
 robi, a na ten czas zysk ów więcej  
 pracy kupieckiej, a niżeli pieniądzom  
 przypisany być ma: więc na ów czas

Rz

wię-

większa zysku część kupcowi, a nie temu co pieniądze dał, przypasć powinna. Trafia się podobnież y to, że kupiec mierną pracą zarobi; na ow czas tedy zylk zarobiony zarowno z pieniędzy jako y z pracy kupieckiey idzie: a przeto równie się na ow czas zylkiem nabytym obydwu towarzysze dzielić mają. A że czasem zylk więcej pieniądзом, a czasem więcej pracy y przemyślowi kupieckiemu przypisany bydź ma, rzecz jest z samego doświadczenia niewątpliwa. Wszakże widzimy nie raz, iż kupiec nie wielką pracą, y nie wielkim przemyśłem, na jednym miejscu, jednego czasu, jednym towarem, y temiż pieniędzmi wiele zarobi; czego na innym miejscu, innym czasem y innym towarem zarobić nie może. Na ten czas tedy zarobek ow więcej z pieniędzy, a niżeli z pracy kupieckiey pochodzi; ponieważ na ten czas, y za tą okkazyą pieniądze, bardziey niż innego czasu y za inną okkazyą pożyteczne są.

I to



I to także widzimy nie raz, że nie-  
 ktorzy małemi pieniędzmi kupczyć  
 zaczęwszy, prętko się z bogactwami; gdy  
 tym czasem drudzy wielki handel wio-  
 dąc, nawet do ubóstwa przychodzą.  
 To koniecznie przemysłowi kupieckie-  
 mu przypisać musimy, że ten wię-  
 cey czasem, a niżeli pieniądze do po-  
 żytku waży. Podobnież o pracy ku-  
 pieckiej mówiąc, kto nie widzi, że  
 kiedy ten w dalekich bardzo krajach  
 swoje kupiectwo wiedzie, z większą  
 go bez porównania pracą y ciężko-  
 ścią swoją wieść musi: gdy tedy zy-  
 szcze, większą daleko praca jego, a  
 niżeli drugiego pieniądze, zysku owe-  
 go przyczyną jest. W pieniądzach  
 tedy upatrywać mamy pożytek, kto-  
 ry z siebie w kupiectwie przynieść mo-  
 gą: który to pożytek upatrywany by-  
 ma, częścią z wielkiej summy pie-  
 niędzy, gdyż większe pieniądze wię-  
 kszemu pożytkowi rodzą: częścią też, że  
 tego czasu, y na tym miejscu, ra-  
 czej niż inszego czasu, y na innym  
 miej-



mieyscu do zysku sposobnieysze są. W kupcu zaś upatrywać mamy pracę y przemyśl jego, iak wielki był, y iakie do przełamania, trudności miały a porównywałąc oboje z sobą, tak pieniądze z pracą y z przemyśłem, iako też pracę y przemyśl z pieniędzmi, zdaniem dobrych y w rzeczach kupieckich biegłych ludzi rozsądzić mamy, co z nich więktszą zysku przyczyną było; aby to też w wzajemnym podziale więktszą dla siebie zysku część odniosło.

Patrzcie słuchacze, że kontrakt towarzystwa kupieckiego pojedynczy z tym określeniem, y z temi ostrożnościami uczyniony, Sprawiedliwy jest, y nie w sobie lichwiarskiego nie ma. Pieniądze tu, tego własne są, który je na kupieństwo dał; gdy tedy od nich zysk bierze, nie z cudzych go, ale z swoich własnych pieniędzy bierze. Zysk tu także nabyty nie z kąd inąd, tylko z kupieństwa idzie, co wszyscy za rzecz sprawiedliwą uznają; nikt się

go

go też tu większego nie napiera, tylko jak go wielki kupieństwo same zarobi. Dział podobnież zysku zarobionego każdemu się przyzwoity dostaje, większy albo mniejszy, podług tego, jak się który z towarzyszków mniej albo więcej do niego przyłożył. Na ostattek niebezpieczeństwo same utraty czyli to rzeczy na kupieństwo nałożoney, czyli też sportziewanego z kupieństwa zysku, wspólne obiem towarzyszom iest, y ieden się nim bardziej niż drugi nie obciąża. Nie masz tedy w takowym kontrakcie nic, co by nagany godne było; y wy go z remi które się przelożyło ostrożnościami bezpiecznie zażwować możecie. Podźmy już do kontraktu towarzysztwa kupieckiego potroynego; y co się w nim także zachować powinno aby z siebie sprawiedliwy był, w tey drugiey Kazania Części zobaczymy.

CZĘŚĆ.

## CZĘŚĆ DRUGA.

**K**ontrakt Towarzystwa kupieckiego potroyny, tym się od poiedynczego różni słuchacze, że w poiedynczym y summa na kupieństwo dana, y zysk od niey spodziewany zupełnie się na los szczęścia puszcza; w potroynym zaś y summa się ubezpiecza, y zysk od niey spodziewany albo się także ubezpiecza, albo się też mniejszy pewny, za odstąpienie większego kupuie. To jest wchodzi z sobą dway w towarzystwo kupieckie; y ieden z nich swoje na kupieństwo pieniądze daie, a drugi swoje do kupieństwa pracą ofiaruie. Ten oprócz tego co pieniądze daie, summę daną sobie ubezpiecza, aby mu ta zupełnie oddana była, czy się z owego kupieństwa wybierze, czy się nie wybierze: y za to Towarzyszowi swoiemu, z owego zysku, który by działem na niego przypadł, część jaką odstępuje. A że

ie-

ieszcze nie małego zysku, nie mała dla  
 niego w dziele owym jest nadzieia;  
 otoż ieszcze y z niego część iaką od-  
 stępuje, ubezpieczając sobie, albo ku-  
 pując przez to pewny, choć mniey-  
 szy zysk, aby mu ten oddany był,  
 choć by się też y tak wielki, iak na-  
 dzieia była, w kupieństwie owym nie  
 zarobił. Takowy ich kontrakt; zo-  
 wie się potroynym, bo się w rzeczy  
 samey z trzech kontraktów składa: z  
 kontraktu Towarzystwa kupieckiego,  
 z kontraktu ubezpieczenia summy, y  
 z kontraktu kupna, którym się zysk  
 choć mnieyszy, ale pewny, za odstą-  
 pienie większego w nadziei kupuje.  
 Takowy kontrakt niektorym zdaie się  
 bydź niesprawiedliwy y lichwiarski;  
 częścią iż się tu w nim, iako y w ka-  
 żdey lichwie, ten co pieniądze daie,  
 y summy danej, y zysku od niey  
 upomina: częścią też, iż w towarzy-  
 stwie kupieckim, iako się wyżej mo-  
 wiło, tak zysk, iako szkoda, wspól-  
 ne obiema Towarzyszom bydź po-  
 win-

winny: tu zaś gdy pieniądze giną,  
tylko się przy tamym kupcu szkoda  
zostaie. Wszakże jednak moi bardzo  
zadni Theologowie nauczają, na kio-  
rych zdanie y ja też przytąę, iż ta-  
kowy kontrakt, zachowawczy w nim  
to, co się za hować powinno, służny  
z siebie y sprawiedliwy iest, tak wzglę-  
dem zysku który się bierze, iako też  
względem summy która się ubezpiecza,  
y względem kupna, którym się zysk  
moleyszy, ale pewny, za odstąpienia  
większego w nadziei kupnie. Względem  
zysku dla tego, bo tu się zysk  
nie z pożyczania, ale z kupieństwa bie-  
rze; a zysk z kupieństwa idący, wszy-  
scy za służny z siebie mają. Względem  
ubezpieczenia summy dla tego;  
bo tu kupiec za ubezpieczenie to,  
przyzwoitą nadgodę ma; gdyż nie  
daie tylko małą bardzo zysku część,  
a ostatekiem sobie za niebezpieczeństwo  
ktorego się podiał, płaci. Względem  
zaś kupna, moleyszego w prawdzie,  
ale już pewnego zysku, dla tego: bo  
tu



tu jest nie mała większego daleko zarobku nadzieia, która zawsze z siebie jest szlachetna, y słusznie się za przyzwoitą cenę tak sprzedać iako też kupić może. Tak właśnie, iako nadzieia złowienia co ryb za zapuszczeniem sieci w jezioro, słusznie się za przyzwoitą cenę, tak sprzedać, iako też kupić. Aby tedy kontrakt ten dobry y sprawiedliwy był, z nauki tych, że Theologów, te się w nim rzeczy zachować powinny.

Potrzeba nayprzód, aby ten co pieniądze kupcowi dać, nie pożyczanym, ale prawdziwie na kupiectwo dawał; aby niemi kupiec, nie iako swemi, ale iako cudzemi, y tylko sobie powierzonymi kupczył. Togdy się stanie, tym samym, y ten co kupcowi pieniądze dał, z nim nieiako kupczyć będzie: a z tym zysk od nich, nie od pożyczania, ale od wspólnego zarobku, nie z cudzych, ale z swoich własnych pieniędzy weźmie. Prawda że w kontrakcie tym, ieżliby dane

na kupieństwo pieniądze przypadkiem  
 jakim zginęły, przy samym się tylko  
 kupcu szkoda zostaje; ale to się dzie-  
 ie, nie dla tego, iakoby pieniądze ow-  
 tym czasem kupca własne były; lecz  
 dla tego, że on ubezpieczając sumę  
 niebezpieczeństwo to na siebie prze-  
 iął, y już przyzwolitą za to nadgro-  
 dę odebrał. Tak właśnie, iako kiedy  
 kto Dóm cudzy tanio, naymie, y za to  
 całość iego, przeciwko wszelkim przy-  
 padkom ubezpieczy, gdyby tym cza-  
 sem Dóm ów przypadkiem jakim u-  
 padł, sam by tylko na tym szkodo-  
 wał; nie dla tego iakoby Dóm ów na-  
 ięty, iego tym czasem własny był;  
 lecz dla tego, że ubezpieczając całość  
 iego, niebezpieczeństwo to na siebie  
 przeiął, y już przyzwolitą za to nad-  
 grodę otrzymał. Prawda y to, że  
 w Towarzystwie kupieckim, wspólne  
 obiemu towarzyszom szkoda być po-  
 winna: aleć y tu by wspólna była, gdy-  
 by do kontraktu Towarzystwa, inny  
 osobny, ubezpieczenia summy kon-  
 trakt,

trakt, nie przystąpił. Bo że ieden z nich, z dobrej woli swoiey, całe danej summy niebezpieczeństwo na siebie przeymuie, y przyzwolitą za to od drugiego nadgrode bierze: nie masz przyczyny, żeby też y drugi szkodzię tey podpadać miał. Owszem że ów drugi, za szkodę tę, aby iey nie podpadał, przyzwolicie płaci, tym samym iżkodę owę za wspólną też sobie uznaje: bo dla tego się od niey odkupuie, aby y on też iey, iako iuż siebie czekającej, nie podpadał. Gdy tedy w kontrakcie tym, pieniądze na kupieństwo dane a nie wybrane, temu się co ie dał w całości wracają, żadna się przez to lichwa nie popełnia, bo mu się, nie iako pożyczone, ale iako tylko powierzone, nie iako gołym tylko towarzystwa kontraktem dane, ale iako innym oprócz tego osobnym na to kontraktem, ubezpieczone wracają.

Potrzeba powtórę, aby ten co pieniądze daie, temu ie dawał, co pieniądze-

niędzmi owemi robić y zyskać może; bo gdyby ie temu dał, co niemi robić nie ma, iuż by ich tym samym, na kupiećstwo nie dawał, ale wrzeczy samey pożyczali; a tak biorąc od nich zysk, iuż by go od pożyczenia, po lichwiarsku brał. Ten także co pieniądze bierze, ponieważ to pieniądze nie iego, ale cudze, y tylko iemu powierzone są, na co innego ich słuznie zażyć nie może, tylko na samo kupiećstwo, podług woli tego, który mu ich powierzył. I gdyby ich na inisze potrzeby swoje zażył, taką by w tym niegodziwość popełnił, jaką popełnia sługa, gdy Panich pieniędzy na swoje potrzeby zażywa, a nie na to, na co mu od Pana zostawione są. Cały tu zysk z zarobku kupieckiego iść powinien; robić tedy y kupczyć pieniędzmi onemi potrzeba aby z pracy tej ów pożądaný zysk urosł.

Potrzeba nakoniec aby się kupcowi za ubezpieczenie to przyzwoita nadgródza stała; bo kupiec nie powinien



rudzych pieniędzy ubespiezczać, to iest  
nie powinien podić się ich płacić,  
choć by też y z przygody iakiey zgi-  
nęły; gdy się tedy tego podeymuie,  
słuszną rzecz iest, aby mu to dobrze  
nadgrodzono było. Dobra zaś y przy-  
stoyna dla niego nadgroda z nauki The-  
ologow ta będzie, gdy się większego  
od niego, iak pięć złotych od każde-  
go sta, zysku nie wzięmie. To się  
zaś w rzeczy samey w ten sposób  
obrachować może. Pośpolicie kupiec  
stem złotych, nie zyskuje tylko dwa-  
dzieścia cztery złote; z tego tedy zy-  
sku na każdego by działem towarzy-  
skim, po dwanaście złotych przyszło.  
Lecz że się kupiec sumnę daną ube-  
spieczyć podeymuie, choć by też ta  
y nieszczęściem iakim zginęła, słuszną  
rzecz, aby mu za ubezpieczenie to,  
cztery złote od każdego sta z zysku  
swoiego odstąpić. A że się nad to y  
zysk pewny dać obowięzuie, choćby  
się też w kupiectwie owym y tak  
wielki nie zarobił, słuszną rzecz, aby



mu za to przynajmniej trzy złote od każdego sta postąpię. Tak tedy, dla tego, co kontraktem tym swoje na kupiectwo pieniądze dał, działem towarzysykiem, więcej jak pięć złotych od każdego sta, pewnego zysku nie przyjdzie.

A to ja tylko o tym mówię, co się pospolicie dzieje, gdyż pospolicie kupcy stem złotych, więcej nad dwadzieścia cztery złote nie zarabiają. Co się jednak szczególnych y nadzwyczajnych przypadków tycze, w których kupcy czasem znacznie więcej, a czasem też y znacznie mniej zarabiają, o tych sądzę, iż czasem więcej a czasem też y mniej zysku wzięść od nich można: co się z dwóch rzeczy upatrować powinno. Nayprzód z zysku, który się pieniędzmi onemi zarobić może: gdyż czasem wielka jest na zarobek pogoda, że temiż pieniędzmi, tąż pracą, teraz, na tym miejscu, y w tym towarze, wiele bardzo zarobić można: co iż się trafić może,

fa

famiż kupcy zeznać muszą. W ten  
 czas tedy, mogło by się od nich kon-  
 traktem tym, y ośm y dzieścię zło-  
 tych od sta, pewnego zysku wziąć;  
 zwłaszcza kiedy kupiec nie raz przez  
 Rok pieniędzmi onemi obroci, a za-  
 tym nie raz onemiż zarobi: jeden też  
 towar lepszy nie raz do zysku, niż  
 drugi bywa. Wszakże jednak gdy-  
 by ten większy zysk nie tak z pie-  
 niędzy y pogody lub kondycyi to-  
 waru, iako raczey z przemyśłu y z pra-  
 cy kupcowey pochodził: nieśluszną  
 była by, większego się na ten czas zy-  
 sku u niego upominać. Powtore y  
 na to też się oglądać potrzeba, że nie-  
 bezpieczeństwo utracenia summy albo  
 zysku w kupieństwie, nie zawsze ie-  
 dnakie jest, ale czasem większe, a  
 czasem też mnieysze. Gdyby tedy  
 niebezpieczeństwo to bardzo nie wiel-  
 kie było, mney by się też kupcowi  
 od owego ubezpieczenia dać mogło:  
 naprzykład dwa tylko złote od ube-  
 pieczenia sta złotych, a drugie dwa

S                      od

od ubezpieczenia zysku. Lecz kiedy  
 większe podobieństwo jest, iż większa  
 też utrata nastąpić może; w ten czas  
 zaiste więcej się też kupcowi od u-  
 bezpieczenia takowego postąpić po-  
 winno. To zaś wszystko, baczeniem  
 się y uznaniem dobrego iakiego, y w  
 rzeczach kupieckich biegłego człowie-  
 ka, rozeznąć y umiarkować ma.

Z tych tedy rzeczy każdy poznać  
 może, iż ten towarzystwa kupieckie-  
 go potroyny kontrakt, nie lichwiar-  
 ski, ale słuszny y sprawiedliwy jest,  
 gdyż się z trzech słusznych kontra-  
 któw, to jest z kontraktu kupieckie-  
 go towarzystwa, z kontraktu ube-  
 pieczenia summy, y z kontraktu ku-  
 pienia, mniejszego w prawdzie, ale  
 już pew ego zawsze zysku, w rzeczy  
 samey składa. Ktore to kontrakty,  
 iako się z osobna z różnemi Osobami  
 słusznie sprawują: tak żadney nie masz  
 przyczyny, dla ktorey by się wraz  
 złączone, z jedną też Osobą, słusznie  
 sprawować nie mogły. A przeto ten

po-

potroyny Towarzystwa kupieckiego  
 kontrakt, ma za sobą, tak Świeckie-  
 go, iako też Duchownego prawa po-  
 wagę. Prawo Świeckie *lege* 29. ff.  
*Pro Socio*: wyraźnie mówi, iż Towa-  
 rzystwo tak się między dwiema uło-  
 żyć może, aby drugi z Towarzystwa  
 żadney szkodzi nie podpadał: to zaś  
 inaczej stać się nie może, tylko kiedy  
 mu pierwszy, y dane w Towarzy-  
 stwo pieniądze, y zysk od nich spo-  
 dziewany, zabezpieczy. Prawo także  
 Duchowne: *Capite per nostras, de do-*  
*nationibus inter virum & uxorem*, kon-  
 traktu tego dozwala, y dotyc iasne-  
 mi słowy, tamże go pochwala. Pra-  
 wda że Syxtus V. Papież w swojej  
 Bulli, która się od tego słowa *Dete-*  
*stabilis* zaczyna, wszystkie takowe u-  
 mowy gani, któremi się daney, czy  
 to na pewny, czy na nie pewny  
 zysk summy, całość ostrzega. Ale to  
 się rozumieć powinno, tylko o takiej  
 umowie, w ktorej się gołym towa-  
 rzystwa kontraktem, takowa całość  
 Sa                      ostrze-

ostrzega; nie zaś o takiej, w ktorej  
 się, do kontraktu towarzysztwa, inny  
 osobny ubezpieczenia pieniędzy kon-  
 trakt, wraz z przyzwolą za to na-  
 gródą przydaje. W prawdzie Kardynał  
 Tolet u Lugona Kardynała świadczy,  
 iż także Syxrus V. o tę Bullę spyta-  
 ny, wyrażnie się oświadczył, że przez  
 nią te tylko kontrakty za niesprawie-  
 dliwe ogłasza, które też wzięci u  
 wszystkich Theologowie za niespra-  
 wiedliwe mają. Naostatek zwyczaj  
 pospolity po wszystkich niemal Chrze-  
 ścijaństwie pokazuje, iż w kontrakcie  
 tym nic wcale nie przystoynego nie  
 masz. Godzi się tedy kontraktu te-  
 go używać, nie tylko tym, którzy  
 subtelność jego rozumieją, ale y tym  
 którzy iey tak dalece pojąć nie mo-  
 gą. Dla nich bowiem dosyć jest,  
 wiedzieć w powszechności, iż kon-  
 trakt ten sprawiedliwy jest; y chcieć  
 go tym sposobem y z takimi kon-  
 dycjami odprawić, którym on spo-  
 sobem, y z iakimi kondycjami spra-  
 wie

wie  
 spie  
 nied  
 tamo  
 czyn  
 rozu  
 w ni  
 się t  
 nych  
 od  
 nych  
 sku  
 będz  
 Ma  
 sobie  
 ich  
 pow  
 czy  
 ckieg  
 napp  
 kont  
 czaje  
 dawa  
 bić  
 nie



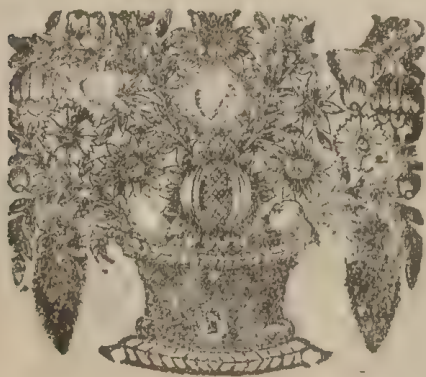
wiedliwy jest. A co się tu o ubezpieczeniu danych na kupieństwo pieniędzy y zylku od nich mowi, toż samo się o ubezpieczeniu danych na czynsz pieniędzy, y czynszu od nich, rozumieć powinno. Zachowawszy w nim te wszystkie kondycye, które się tu wymieniły, ubezpieczenie danych na czynsz pieniędzy, y czynszu od nich, równie iak ubezpieczenie danych na kupieństwo pieniędzy, y zylku od nich, słusne y sprawiedliwe będzie.

Macie tedy Bucharze przełożono sobie, coście w dawaniu pieniędzy twoich na handel y kupieństwo zachować powinni, gdy ie czy to pojedynczym, czy potroynym towarzystwa kupieckiego kontraktem daiecie. Trzeba nayprzod abyście ie, w obydwu tych kontraktach, nie pożyczanym obyczajem, ale tylko do wiernych rąk dawali, y tylko temu, co niemi robić może y chce, dawali, y naostatek nie większego od nich, tylko iak za-  
ro-

robek kupiecki przyniesie, zysku szu-  
kali. Trzeba nad to, abyscie w kon-  
trakcie pojedynczym, rownie iak na  
zysk tak też na stratę gotowi byli;  
w kontrakcie zaś potroynym, ubezpie-  
czone sobie od kupca pieniądze, przy-  
zwoicie onemuż nadgrodzić chcieli.  
Gdy to wszystko w obydwu kontra-  
ktach wiernie zachowacie, żadney  
tym samym w obydwu kontraktach  
lichwy nie popełnicie. Wam się po-  
dobno dziwno zdaje, że na was innym  
pieniądze dających, takie kondycye y  
ostrożności kładziemy; ale postawcie  
się w stanie tych, którzy od drugich  
pieniądze biorą, a wnet się wam te  
nasze kondycye y ostrożności, duszne-  
mi y i sprawiedliwemi pokażą. Owa  
powszechna a na każdego rozumie od  
Stworcy BOGA zapisana reguła: czego  
sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyn;  
te nasze kondycye y ostrożności, te  
wszystkie względem lichwy nauki,  
zupełnie wam usprawiedliwić powin-  
na. Nie chcieli byście w stanie tym,  
aby

aby trafiająca się szkoda, tylko do was  
 samych należała, aby wasze dla dru-  
 gich przeciwko wszelkim przypadkom  
 ubezpieczenie pieniędzy, bez przy-  
 zwonney dla siebie nadgrody zostało;  
 o toż y wy gdy wstanie dających dru-  
 gim pieniądze iestście, niczego się ta-  
 kowego po biorących ie od was nie  
 domagaycie. Nie chcielibyście podob-  
 nież, aby od was w ciężkiej potrze-  
 bie u drugich pożyczających, iaki za-  
 samo pożyczanie bez żadney inney  
 szuszney przyczyny, zysk y płat-  
 brano, aby go przy szusznym przy-  
 czynach większego, niż się przynale-  
 ży wyciągano; o toż y wy gdy dru-  
 gim w ciężkiej ich potrzebie pieniędzy  
 pożyczacie, nie też podobnego wzglę-  
 dem nich nie czynicie. Tak miłość  
 własna, która was zaslepia, gdy o  
 wasz pożytek idzie, prętko was obia-  
 śni y na prostą drogę naprowadzi,  
 gdy uwagę swoię tam obrócić, gdzie  
 o waszą szkodę chodzić będzie. Cze-  
 go tedy sobie, y w kontrakcie towa-  
 rzy-

rzystwa kupieckiego, y w innych wszystkich kontraktach, y zgoła w każdym braniu y pożyczaniu pieniędzy, nie życzycie; tego też sami bliżnim swoim nie czynicie. Tak zachowawszy powiną dla bliźniego miłość, BOGU się też miłemi staniecie; y ten słodki pokój, który w dzieyszey Ewangeli Chrystus Uczniom swoim ogłosił, y z Bogiem, y z Bliżnim, y naosłatek z sumieniem swoim otrzymacie.



O LI-

# O LICHWIE

## KAZANIE VIII.

*Jak dawać pieniądze na Arendę,  
y wszelaki Najem bez lichwy?*

*Na Niedzielę Drugą po Wiel-  
kiej Nocy.*

*Mercenarius autem, & qui non est  
Pastor, cujus non sunt oves proprie,  
videt lupum venientem, & dimittit oves,  
& fugit: Joan. 10.*

**D**zisieysza o Pasterzu y Nalemniku  
Ewangelia, daie mi pochob flu-  
chacze, abym o dawaniu pieniędzy na  
Arendę y na wszelaki inny Najem, dziś  
do was mowil, gdyż y w ten kon-  
trakt



trakt lichwa się nie raz, y rozmaite in-  
 na niesprawiedliwość wkrada. Jeżeli  
 Najemnicy złe y niesprawiedliwie czy-  
 nią, że Pańskiego dobra, do którego  
 naieci są, albo które im naiecie jest, car-  
 łości nie przestrzegają; iako ten w dzi-  
 sieyszey Ewangeliu do strzeżenia Pań-  
 skich. Owiec naiecy uczynił; że za zo-  
 baczeniem przychodzącego wilka, o-  
 wiec Pańskich odbieżał, y tym samym  
 wilkowi ie szarpać y zabiać dopu-  
 ścił. Złe też y niesprawiedliwie ci  
 nawet, co ich, albo im nymia, czy-  
 nią, że im albo łkapo bardzo za pod-  
 iętą pracę nadgradzają; albo podług  
 różności Nymow, większą od nich  
 zapłatę biorą, niżeli pożytki są, które  
 im kontraktem tym, do wybierania  
 sobie, daney za nie summy pufzczają.  
 To jest łakomstwo, które polspolitą  
 żyjących ludzi przywarą jest, prawie  
 się po wszystkich stanach rozchodzi; a  
 ponieważ w każdym towarzystwa lu-  
 dzkiego kontrakcie, coś pożytecznego,  
 y coś uciążliwego jest; tylko się za-  
 fa-

fany  
 w tze  
 wiąza  
 bardz  
 podey  
 rown  
 żeli  
 bierze  
 niego  
 na ko  
 niall  
 Włec  
 kiego  
 łakon  
 spraw  
 stał;  
 co si  
 tez w  
 wzgl  
 tey,  
 rzecz  
 rzadk  
 Nym  
 kam,  
 rzecz

śmym pożytkiem ugania, ciężar zaś y  
wielką trudność do niego przy-  
wiązaną, albo zdalą, albo też ią  
bardzo lekko, y tylko byle zbydź  
podeymnie. Aleć i sprawiedliwość na  
rownosci datku y wziętku zależy: ie-  
żeli tedy iaki od drugiego pożytek  
bierze, to mu zaraz przyzwolną za  
niego nadgodę dać, y jeżeli iakowy  
na kogo ciężar wkłada, to mu na tych  
miał iść za to zapłatę obmyśla.  
Włec, ażeby y ten Arendy, y wszelar-  
kiego Naymu kontrakt od takowego  
łakomstwa oczyszczony a należytą  
sprawiedliwości regułą określony zo-  
stał; do mnie należy pokazać Wam,  
co się w nim dać, a co wziąć, co się  
tez względem najmującego, a co  
względem najętego, lub rzeczy naję-  
tey, zachować powinno. Zeby zaś  
rzecz przedsięwzięta lepszym po-  
rządkiem poszła: wszystkie Arendy y  
Naymy w trzech rozdziałach zamy-  
kam, a to podług trzech Rodzioru-  
rzeczy, które najmować zwykliemy.

My bowiem rzeczy, iedne nuyemu do pożytku *ad usum fructum*, iako to sady, folwarki, majątnosci; także bydio pożyteczne, iako to krowy y owce. Drugie nuyemy do gołego używania *ad usum*: iako to domy, izby do mieszkania, izaty, łańcuchy, do ubierania, słatki, naczynia do potrzebnego używania. Trzecie zaś nuyemy do roboty *ad operas*. iako to konie do iazdy, woły do pracy, ludzi do posługi. Ja tedy mówiąc o tym wtzczegulności, w trzech Kazania Częściach pokażę wam, coście dla zupełney sprawiedliwości zachować powinni: nayprzod w rzeczach nuiętych do pożytku; potym w rzeczach nuiętych do gołego używania; a naostattek w rzeczach nuiętych do roboty.

O dobry Pasterzu nasz Zbawicielu Panie! day nam nie tylko w tey szczegulney o Nuykach materyi, ale też we wszystkich innych okolicznościach, tak

się

się sprawiedliwie sprawować, abyśmy  
Duszy naszej, nie złemi Naiemnikami,  
ale dobremi zawsze Pasterzami byli.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

O d rzeczy do pożytku mających  
zaczynam, między ktoremi nay-  
przednieyszym Naymem jest Arenda  
majątności; przeto też naywięcey o  
niej mówić będę: a co o niej po-  
wiem, łatwo się do inszych też po-  
żytecznych rzeczy przytłosować mo-  
że. Arenda albo Naiem majątności na  
tym zależy słuchacze: daie ieden dru-  
giemu sumę, y od niego bierze Ma-  
jątność na wytrzymanie teyże sum-  
my; to jest wybiera ią sobie z tych po-  
żytkow, które majątność ona przy-  
nosi. Tu zaś wiedzić należy, iż we  
wszystkich Naymach nie kupujemy, ani  
pleniędzy daemy za rzecz samę we-  
dług swey istoty, ale tylko za uży-  
wanie albo pożytek oneyże. Tak  
kie-

kiedy Dom albo sad narymujemy, nie kupujemy przez to Domu albo sadu, gdyż Dom ow y sad, tegoż iest co y pierwey byli; ale tylko kupujemy używanie Domu y pożytek sadu, gdyż używanie to y pożytek ten iuż do nas do umowionego czasu należy. Tak że też kiedy kto u kogo majątność arenduje, nie kupuje przez to majątności, ale tylko pożytki iey roczne, które ona z roli. obory, lasow, stawow y innych tym podobnych rzeczy uczynić może. A choć w statucie zapis Arendy, one słowa *cum omni jure dominio* z wszelkim prawem y własnością w sobie zamyka; wszakże to prawo y ta własność, tylko się względem pożytkow, nie zaś względem sameyże majątności rozumieć ma. Boć zaraz tamże dolożono, że ten co Arendę bierze, iż ją nie innym tylko Arendy y Naymu prawem bierze, urzędownie zeznać powinien: a Naymu y Arendy prawo, nie do istoty samey, ale tylko do używania, y poży-



żytkow rzeczy najętej, właśnie jest. Z tąd idzie, że majątność arendowana y każda inna rzecz najęta przy własności pierwszego Possessora zostaje, który ją *salvo jure arendae* sprzedać, darować, y jako chce od siebie oddalić może, byle się tylko spokojne najemnikowi aż do czasu naznaczonego dzierżenie zachowało.

Kontrakt ten ażeby z siebie sprawiedliwy był, potrzeba aby Arenda zbyt nie wyciągniona nie była, gdyż się y Arendarzowi, iż około oney majątności pracuje, nie taki za to zysk należy. Potrzeba także aby pożytki które z majątności oney idą, obrachowawszy już y nakłady, y prace, y niebezpieczeństwa różne, y nakoniec nie pewność samychże pożytkow, nie były zbyt większe, niżeli jest summa, która się na Arendę dała. Sciśła bowiem sprawiedliwość *in equalitate dati & accepti*, na nie jakiej równości zależy: kiedy to co daiesz, równe jest temu, co od drugiego bierzesz. Jeżeli tedy  
wieg-

więcey bierzesz, niż dajesz, już się z  
sprawiedliwością miasz, y to co nad  
to bierzesz, właśnie lichwą trąci, bo  
własnie takie iest, iakobyś ie od po-  
życzenia brał. Aby tedy błędu w tym  
nie było, zdrowa rzecz iest, w tym  
się na zdanie bogoboynego y wrze-  
czach biegłego człowieka spuścić; a  
podług iego rozlądku przyzwoite we  
wzyltkim porownanie uczynić. Pò-  
trzeba wreszcie, aby Arenda nie była  
szkodliwa, ktoraby spustoszenie y  
splondrowanie majątności za sobą nio-  
sła. Bo lubo ten co majątność w Aren-  
dę bierze, wszelakich z niey poży-  
tkow szukać może; a wszakże iey  
niszczyć y pustoszyć nie ma; ale iey  
iako rzeczy sobie powierzoney, wier-  
nie w swoiey całości dochować po-  
winien. Zaiście każdego dobrego y  
cnotliwego człowieka obowiązek iest,  
aby rzecz cudzą, sobie powierzoną,  
nie inaczey. tylko iako swoię własną  
szanował.

A tu

A tu względem pożytkow z mają-  
tności zarendowaney iść mających, nie  
mała zachodzi trudność: czy powinien  
na ten czas Arendarz całą arendę pla-  
cić, kiedy pożytkow tych, za nie-  
szczęsną jaką przygodą, wszystkich  
nie wybierze? Niektórzy bowiem te-  
go u siebie zdania są: że powinien;  
które też zdanie swoje dość pozor-  
nemi przyczynami stwierdzają. Mo-  
wią najprzód: iż w rzeczy kupney  
szkoda przy tym zostać, który rzecz  
onę kupił; tak kiedy kto konia kupi,  
a ten mu na zaiutrz z przygody zde-  
chnie, już on całe za niego pienią-  
dze podług umowy oddać powinien:  
iż tedy Arendarz wszystkie na mają-  
tności pożytki zakupił, już on całą za  
nie Arendę oddać ma, choć się też  
w nich, za jakimym przypadkiem, y  
szkoda jaka stanie. Mowią powtórę:  
ż tu ieden Rok za zwyczaj szkodę  
drugiego nadgradza; chcącemu też  
żadna się krzywda nie dzieie: iż tedy  
arendarz przypadki nieszczęśliwe na

T                      sie-

siebie przyjął, y tak w zapisie stoł, on  
 więc szkodę tę sobie przyczynać, a  
 drugiemu całą Arendę zapłacić ma.  
 Mowią nakoniec iż kiedy niespodzie-  
 wanym przypadkiem trafi się, że A-  
 rendarz więcey z majątności pożytkow  
 weznie, on na ten czas więcey za  
 nie nad postanowienie nie płaci: o toż  
 y na ten czas mniej za nie płacić nie  
 ma, kiedy ich mniej niż mu ukaza-  
 no, za nieszczęśliwą jaką przygodą  
 weznie. Tak bowiem pożytek przy-  
 padający za szkodę przypadającą nad-  
 gradza: on zaś podejmując się Aren-  
 dy, równie się jak na pożytek tak też  
 na szkodę odważa.

Ja żeby wam dokładną o tym  
 naukę podał. rzecz głębiej nie co y  
 obłzerniey rostrząsnę. Mówię nay-  
 przód w powszechności, iż jeżeli A-  
 rendarz sam sobie szkody tey przy-  
 czyną nie był, ale ta jedynie z przy-  
 gody, bez żadney wcale iego winy  
 na niego przyszła, tedy na ten czas  
 całej Arendy bez wątpienia płacić nie  
 po-



powinien. To zaś tak się rozumieć ma, iż jeżeli albo w połowie, albo w trzeciej Części pożytków szkodę poniesie, tedy na ow czas, albo połowy albo trzeciej części Arendy nie dodać może. I przyczyna tego oczywista jest: gdyż Arendarz płacić nie powinien tylko od pożytków: jeżeli tedy całych pożytków nie bierze, y sam by ich Pan nie brał, gdyby sam na siebie majątność trzymał, tedyć na ow czas całej Arendy płacić nie powinien. A co zarzucają: że szkoda w rzeczy kupionej, do tego należy, który rzecz owę kupił. Prawda to jest, kiedy rzecz kupiona temu się co ją kupił, w całości oddaie: bo iak ją raz do rąk swoich odbierze, już że, wszystkie szkody w onej rzeczy, iako jego własney, temu się, a nie komu innemu należą. Lecz tu Arendarz jeszcze pożytków z Arendy do rąk swoich nie wziął, ale dopiero po żniwach wziąć miał; jeżeli tedy przed odebraniem z trafunku zgina, on zaiste na nich szkodować



nie powinien, a zatem zupełney za nie Arendy płacić nie ma. Tak właśnie, iako kiedy kto towar iaki u kupca s targuie, a niż go od kupca odbierze, towar ow przypadkiem iakim u kupca zginie, nie ten co go s targował, ale kupiec sam na towarze owym szkodzie. Wszakże jednak gdyby Arendarz zebrałszy już zboże z pola, szkodę w nim od ognia lub złego człowieka poniosł; już by szkoda ta zupełnie do niego należała, bo już by zboże owo, iako rzecz swoją własną, do rąk swoich w całości odebrał. Chyba żeby na ów czas ciężka niedza jego, y ostatni upadek za niem o miłosierdzie wołał, aby mu z miłości Chrześciańskiej nie co w Arendzie posłgować. Co zaś mówią, że Rok drugi, tę Roku pierwszego szkodę nadgrodzi: to bydź może w małej iakiej szkodzie, albo kiedy Arenda z folgą, y za małe pieniądze, albo kiedy do nie mało lat rościagniona: lecz kiedy y szkoda nie mała, y  
Aren-

Arenda wyciągniona, y nad to kłó-  
tką: trudno tego drugim Rokiem po-  
wetować, co się pierwszym utraciło.  
A do tego pożytki drugiego Roku, już  
są niusznie w Arendzie oizacowane, y  
niuszna za nie zapłata póydzie: próżno  
się tedy y niusznie z pożytkami  
pierwszego Roku męszają. Co się  
zaś zapisu tycze: nie godzi się podług  
sprawiedliwości, *casus fortuitos* to jest  
przypadkow niespodziewanych kłaść  
na Arendarza, chyba mu przyzwolicie  
pofolgowałszy w Arendzie. Tako-  
we bowiem szkody *de jure* to jest w  
rzeczy samey, nie do Arendarza, ale  
do tego od którego Arenda, należyć  
mają; gdyż iako się rzekło, jeszcze  
pożytkow onych które giną, Aren-  
darz nie odebrał. A przeto jeżeli się  
takowych przypadkow podjąć chce,  
niuszność sama wyciąga, aby mu al-  
bo w Arendzie pofolgować, albo in-  
szym iakim pożytkiem to niebezpie-  
czeństwo, y tę szkodę nadgrodzić. Na  
ostatek co ządają o przypadku szczę-  
śli-

śliwym; iako to, że gdyby naprzykład młyn y okoliczne porwało, na ten czas by Arendarzowi młyn w majątności za arendowaney nie tylko dwójaki, sie y trojaki pożytek uczynił. O tym szczęśliwym przypadku mówią Theologowie, iż Arendarz w takich trafunkach Arendy by podwyższyć powinien; bo iuż na ten czas rzecz najęta więcej niżeli przed tym stoi: gdyż przed tym tylko podług pospolitych y zwyczajnych pożytkow szacowana była. Jeżeli by jednak kto przy tym się upierać chciał, aby Arendarz względem tych szczęśliwych przypadkow, nieszczęśliwa też na siebie przyjął: ja mu na to odpowiadam, iż więcej przypadkow nieszczęśliwych iest, a szczęśliwe rzadko się trafiają; przypadki tedy szczęśliwe, tym samym, przypadkow nieszczęśliwych nadgrodzić nie mogą.

Mowie powtore wszczegulności: iż przypadki niespodziane, rozmaite na Arendarza bydź mogą, y w rzeczy  
sa-

samey bywała. Pierwszy jest nie urodzay w polu: iako kiedy Rok albo zbytne mokry, albo zbytne suchy jest, zaczyn zwykły urodzay, albo w połowie, albo w części iakiey znaczney nie doydzie: na ten czas, zaiście trzeba Arendarzowi przyzwolicie z umowionej za Arendę płacy opuścić, bo na ten czas y sam by Pan zwyczajnych z majątności pożytkow nie miał, gdyby ją tam na siebie trzymał. Drugi przypadek jest grad wielki, kiedy zboże ieszcze nie zebrane potłucze, albo wszystko, albo w znaczney iakiey części, z kąd znaczna iaka zwykłego pożytku część ginie: na ten czas także szkoda ta do Pana a nie do Arendarza należyć ma, bo zboże w ziemię wkorzenione, jest nie iaką ziemi częścią, a zatyćm równie iak ziemia do Pana należy. Wszakże iednak gdyby już zboże w kopach było, a piorunem albo złym człowiekiem szkoda się w nim stała: już by szkoda ta Arendarzowi się należała, bo zboże po  
żni



źniwach, już Arendarzowe, a zatym y szkoda w zbożu zebrany, już Arendarzowa jest. Trzeci przypadek jest morowe powierze, kiedy poddani y czeladź pomrą, a zatym roboty w Arendzie ukazane nie idą: ten przypadek Arendarzowi szkodzić nie ma, ho on na ten czas pożytków brać nie może: a od pożytków których nie ma y brać nie może, Arendy płacić nie powinien. Ma tedy tę szkodę dobry iaki y rozsądny człowiek oszacować, y podług niey część powinien za Arendę zapłaty odiać. W tym zaś rozsądku wszystkie pożytki z pola, z obory, z stawow, z lasow, y z innych źródeł wynikające, wraz zebrać, y iak wiele z tego wszystkiego do z wczajnego pożytku nie dostaie, tak wiele Arendarzowi w płaceniu Arendy względem przygody upuścić powinien; mając przy tym wzgląd na szkodę, którą by Arendarz podiał, gdyby miasto poddanych insze robotniki nymował. Czwarty przypadek



dek jest, powietrze na bydło y na owce. gdzie Arendarz, nie tylko bydła y owiec, które przez powietrze odszło, płacić nie powinien: bo to bydło y owce nie Arendarskie ale Panskie było: a zatym Panu, jako w rzeczy jego własney, szkoda kiedy odchodzi: ale ieszcze Pan nie co mu z Arendy opuścić ma; bo Arendarz miał mieć z bydła y z owiec pożytek, y to mu w Arendzie oszacowano; zatym zaś nieszczęśliwym przypadkiem, pożytku tego nie bierze, albo go mało co bierze, przeto względem tego nieszczęśliwego przypadku, część mu się jaka w płaci Arendy, podług przyjaźnielskiego uznania, umniejszyć powinna. Wszakże iednak mogło by się słusznym kontraktem na Arendarza, albo całe bydła y owiec niebezpieczeństwo, albo część jaka włożyć, gdyby przyzwoita za to w Arendzie, folga była.

Z tego tedy wszystkiego łatwo domyślić się możemy, kiedy Panu, a kiedy

dy Arendarzowi szkoda *ex casu fortunae* iść powinna? Bo albo mówimy o takich pożytkach, albo o tych rzeczach, z których pożytki iść mają; o pożytkach mówiąc. kiedy szkoda przed zebraniem pożytków przypadnie, Panu należyć ma, Arendarzowi zaś kiedy się po zebraniu pożytków trafi; bo Arendarz, dopiero aż po zebraniu pożytki one, iako własne odbiera. Te zaś rzeczy, z których pożytek brany bywa, iako iest bydło, budowanie, poddani, grunt, iż są własne Pańskie, a Arendarzowi tylko do pożytku albo do używania należące, kiedy się w nich szkoda iaka tylko z przygody y bez winy Arendarza trafi, w ten czas zaiste szkoda ta nie Arendarzowi, ale Panu samemu należy. Wszystkich bowiem powszechne zdanie iest, iż kiedy rzecz z przygody ginie; nie komu innemu, ale Panu samemu ginie. *Res cum casu perit, domino perit.*

A to

A to com do tych czas mowił, tylko się o takich szkodach rozumi, które iedynie z przypadku niespodzianego, y bez żadney Arendarza winy pochodzą: bo iezeli Arendarz sam sobie przyczyną iest, iż zwykłego na przykład z roli pożytku nie odbiera, że ją albo zle uprawił, albo nie wczesnie zasiał; tedy mu się na ten czas nic z Arendy upuścić nie powinno. Owszem iezeli albo przez swoje złotic, albo przez swoy nie dozór, albo przez swoje zle gospodarowanie, małerność spuścisz, y Panu w niej rozmaite szkody poczyni; nie tylko mu się w Arendzie posolgować nie należy, ale ieszcze takowe szkody y spuszczenia przyzwolicie Panu nadgrodzić ma. On tedy iezeli pola albo zbytym zażywaniem tak wyfili, albo złą y nie wczesną uprawą tak wniwecz obroci, że się te wcale plonne y nieurodzayne staną: iezeli lasy y zapuści albo sam wytnie, albo drugim, wycinać ich nie zabroni; iezeli przyzwoli

tey

tey około stawow, grobli, y młynów  
pilności nie zażyje, y te dla iego nie  
dozoru porwane zoſtana, on mowię  
za te wſzystkie ſzkody Panu przy-  
zwoicie nadgrodzić powinien. On  
także, ieżeli iakie nadzwyczajne w  
miejſkości, bez woli Pana, odmiany  
porobi, iako to ieżeli budynek mię-  
ſzkalny na ſtawnią lub oborę obroci,  
ieżeli z paſtwik nowiny, a z ſadów pa-  
ſtwiska poczyni, ieżeli w ogrodzie,  
drzewa urodzayne y ulice powycina,  
a na tym mieyſcu ogrodiarzynny za-  
łoży; za te wſzystkie y inne tym po-  
dobne odmiany, do przyzwoitey Pa-  
nu nadgrody obowiązany ieſt. On na-  
wet do nadgrody poczynionych przez  
kogo innego ſzkod obowiązany ieſt,  
kiedy ich albo przez ſwoie z ſiaſtada-  
mi kłutnie przyczyną był, albo mo-  
gąc im łatwo zapobiedz y oneż od-  
wrocić, jednak im zapobiedz y onych-  
że odwrocić zaniedbał. To ieſt, na  
kontrakcie Arendownym, zobopolna  
obydwu ſtron, z ſobą ſię umawiających.



całość zależy: iako tedy mocą iego, ten co majątność Arendą bierze, ukazane sobie na niey pożytki odbierać ma; tak też mocą iego, ten co majątność Arendą puszcza, szkodzie y spustoszeniu w niey, podpadać nie powinien.

Z tego podobnież w kontrakcie tym wzajemnego obowiązku idzie, ażeby około utrzymania y naprawy majątności, ten koshła y nakłady podejmował, który ie podejmować powinien. Naprawy y nakłady potrzebne, bez których rzecz najęta ostać się, y do używania zdatną bydz nie może, nie do Arendarza ale do Pana należą; takowe są, aby Dom najęty okna y piece miał, aby potrzebne na gruntach y siano-żęciach rowy kopane były, aby drogi publiczne, y groble około stawow naprawione zostały; aby się podatki, czynsze, y inne gruntowe powinności wypłacały; chyba że osobna z Arendarzem umowa zaydzie, y przyzwolta onemuż za to w po-



w posługowaniu Arendy, nadgroda  
nastąpi. Naprawy y nakłady zwy-  
czayne, aby rzecz najęta zachowana  
została, nie Pana ale Arendarza obo-  
wiązkien są: do niego tedy należy  
bydlu paizą dawać, grunta uprawiać  
y nawozić, zboża y siano sprzątać, ma-  
iętności y budynków w niej sobie  
najętych, od ognia y napaści żołnier-  
skiej bronić: y on się żadney za ta-  
kowe nakłady zapłaty, upominać nie  
może. Naprawy y nakłady pożyteczne,  
które rzecz najętą polepszały y po-  
żytecznieyszą czynią, te by od Aren-  
darza bez wiedzy Panskiej czynione  
bydź nie powinny: gdyby się iednak  
stały, a Panu znaczne w rzeczy iego  
polepszenie przyniosły, słuszność sama  
wyciąga, aby Arendarzowi przyzwo-  
icie nadgrodzone były: gdyż Pan dar-  
mo y ze szkodą drugiego, rzeczy  
swoiey znacznie naprawionej, y po-  
lepszonej mieć nie powinien. Zwła-  
szcza, jeżeli Arendarz zaraz z początku  
Arendy swoiey, te pożyteczne na-  
pra-

prawy y nakłady poczynił, spodzie-  
wając się, iż przynajmniej na końcu  
nie mały z nich pożytek odniesie; a  
tym czasem, nim do pożytku owego  
przyszło, prędszy się Arenda jego skoń-  
czyła. Wszakże jednak za te poży-  
teczne naprawy y nakłady, nie więcej  
się Arendarzowi należy, tylko jak wiel-  
ki rzeczy naprawionej szacunek jest,  
gdy się ta do swego Pana wraca. A  
przeto jeżeli naprawa na przykład roli,  
trzysta go złotych kosztowała, a gdy  
się do Pana wraca, nie więcej jak  
sto złotych warta będzie: tedy mu  
Pan nie więcej jak sto złotych nad-  
grodzić powinien, gdyż z naprawy  
jego nie więcej jak sto złotych po-  
żytku odbiera. Gdyby zaś rzecz na-  
prawna do Pana się wracająca więcej  
daleko z siebie warta była, niżeli na  
iej naprawę Arendarz wyłożył; lecz  
wartość ta nie z jego by nakładów,  
ale z rzeczy samej urosła; tedy by  
mu na ów czas Pan nie więcej za to,  
tylko jak nałożył, wrocić powinien.

Na

Naprzykład, gdyby Arendarz na gruncie niepożytecznym las zasiał lub zasadził, y ta iego robota ze trzysta go złotych kosztowała: potym zaś przy oddaniu maźności las ow nowo zasauzony, za roikrzewieniem się drzewa, więcey by niż tyśiąc złotych wartosci miał: już by się na ten czas Arendarzowi, nie tyśiąc, ale tylko trzysta złotych, za tę iego naprawę należało: bo drzewa na gruncie Pańskim zasadzone, iako się nie komu innemu tylko Panu rozrastaia, tak też pomnażający się za ich rozrastaniem szacunek, nie komu się innemu tylko Panu pomnaża. Naosłatek naprawy y nakłady dobrowolne, które tylko do ozdoby y ukontentowania a nie do pożytku służą: iako to Obrazy y malowania po ścianach, kominki wymyślne po pokojach, posągi kamienne po ogrodach, fontanny sztuczne po dziedzińcu, y inne tym podobne: te wcale bez wiedzy y przyzwolenia Pańskiego czynione bydź nie powinny.

Pra-

Prawda że rzecz najętą droższą, ale nie pożyteczniejszą, a niekiedy nawet szkodliwą czynią; bo kiedy Pan ubogi albo nie dostatekni będzie, on zaiste takowych rzeczy utrzymać nie potrafi; nikt go też przymusić nie może, aby mając inne potrzeby swoje, rzeczy sobie wcale nie potrzebne kupował. A przeto jeżeli naprawy takowe od rzeczy się najętey oddzielić mogą, niech je sobie Arendarz przy oddaniu Arendy, z pościwością zabierze; jeżeli zaś niedzielne są, niech je rad nie rad, choć ze szkodą swoją na gruncie zostawi. Jeden albowiem z nich na takowych nakładach szkodować ma; bardzieyże tedy Arendarzowi na nich szkodować przystoi; ponieważ nakłady te, bardziey Arendarzowi dobrowolne były: w reszcie już by to naywięcey, tylko je przez połowę Arendarzowi zapłacić przyszło, bo na ów czas te jego naprawy, tak by się miały, iak towar wepchnięty y narzucony; a ten za zwyczaj,

U le-



ledwie się tylko przez połowę kupuje. Gdyby jednak Arendarz iakowe w Maiętności naprawy y nakłady tylko dla tego umyslaie czynił, aby dla niedostatku Pana, nie mającego czym mu ich nadgrodzić, dłużey w Maiętności iego siedział: na ten czas zaiste, ta iego chytróść y zdrada, wcale by mu pomocną bydź nie powinna.

Te są przednieysze obowiązki, które się w rzeczach najętych do użytku, zachować mają; reszty zaś obowiązkow, tu ieszcze należących, z tego się dowiedzie, co o rzeczach najętych do używania powiem: o których czas już, abym w tey Drugicy Kazania Części mowić zaczął.

## CZĘŚĆ DRUGA.

**W**am się podobno zdaie Ruchacze że naiem rzeczy iakiey do gołego używania, iako na przykład Domu do mieszkania, ieczera, nie iako lichwą  
jest,



jest; gdyż się tu równie od używa-  
 nia Domu, iako y od używania po-  
 życzonych pieniędzy płaci, y iównie  
 się Dom naiepty, iako y summa poży-  
 czona, czasu umowionego, w swej  
 całości oddaie. Atoli inaczey się rzecz  
 ma: Naiem takowy y zapłata od niego  
 nie tylko lichwą nie iest, ale iestze  
 się podług przepisow sameyże spra-  
 wiedliwości dzieie. Tak o tym są-  
 dzą Theologowie, y rzecz tę w ten  
 nam sposob objaśniaią. Dwoiakie mo-  
 wią rzeczy używanie iest, iedno kto-  
 rym się rzecz własna traci y od sie-  
 bie oddaia; tak kiedy kto rzecz iaką  
 daruie, przedaie, lub za drugą od-  
 mienia, używa na ów czas rzeczy  
 oney, ale używaniem tym rzecz onę  
 traci y od siebie oddaia. Drugie zaś  
 używanie ktorym się rzecz własna  
 nie traci, y od siebie się nie oddaia,  
 ale własność iey przy sobie nie zosła-  
 wuie, a drugiemu tylko się używanie  
 iey miasto siebie, do iakowego czasu  
 daie. A takeić w rzeczy samey czyni,

Ua                      kto

kto drugiemu do mieszkania Dòm swoy  
naymuie, pozwala mu używać go y  
mieszkać w nim miasto siebie; własność  
jednak y prawo swoje do niego, sobie  
zupełnie zachowuje. Pierwize uży-  
wanie, którym się rzecz własna traci  
y od siebie oddala, ma to do siebie,  
że osobno y więcej szacowane bydź  
nie może, tylko pospołu z rzeczą.  
Tak kiedy kto Dom sprzedaje, nie mo-  
że osobno Domu, a osobno przeda-  
wania szacować; ani też osobno so-  
bie za Dom, a osobno za przedawa-  
nie onegoż kazać płacić; alé co Dom  
sam stoi, toż samo się też y za prze-  
danie onegoż należy. Drugie zaś u-  
żywanie, którym się rzecz własna nie  
traci, y od siebie nie oddala, ma to  
do siebie, że osobno y inaczej sza-  
cowane bydź może, niżeli rzecz sa-  
ma: bo może bydź użyczone temu,  
ktoremu rzecz sama użyczona nie iest.  
Takcié może bydź komu użyczone  
mieszkanie w Domu własnym, lubo  
mu się Domu samego y własności jego  
nie

nie użyczy. Pieniądze tedy pożyczone do pierwszego a nie do drugiego używania rzeczy należą: bo ten co drugiemu pieniędzy pożycza, daje je y daruje drugiemu aż do oddania; a danie y darowanie naprzykład sta złotych, nie stoi tylko sto złotych; iako danie y przedanie Domu, nie stoi, tylko co Dom sam stoi. Ten także, co pieniędzy pożyczonych używa, inaczej ich używać nie może, tylko wydając je za handel: wydać zaś za handel stu złotych inaczej nie może, tylko w stu złotych: pożyczanie tedy stu złotych, więczej nie stoi, tylko iak same sto złotych. A przeto, kiedy kto czasu oddania, osobno pożyczone sto złotych odbiera, a osobno sobie za pożyczanie onychże płacić każe, nie sprawiedliwie to czyni, y lichwę straszną popełnia. Dom zaś najęty do drugiego a nie do pierwszego używania rzeczy należy; bo ten co drugiemu Dom najmuje, tylko mu mieszkania w nim, a nie samegoż Do-

mu y własności iego pozwala. Dòm  
 jest tego, co y przed tym był, ale  
 tylko mieszkanie w nim należy do te-  
 go, co go od niego najął: najęcie tedy  
 Domu może bydz osobno szacowane  
 od samego Domu, y zawsze mniej  
 stoi, niżeli samże Dom. A przeto  
 kiedy się osobno od najościa Domu  
 płaci, nie się przez to nie sprawiedliwe-  
 go nie dzieie, y żadna się w tym li-  
 chwa nie popełnia.

A lubo najem Domu y w wszelkier  
 inney do używania rzeczy, ile najem,  
 nie w sobie niesprawiedliwego nie ma;  
 wszakże jednak z innych okoliczno-  
 ści, rzeczą niesprawiedliwą y niego-  
 dziwą bydz może, y nie raz w sku-  
 tku takim bywa. Takowe okoli-  
 czności są następujące: Nayprzód z stro-  
 ny tego, co drugiemu najmuie, kiedy  
 najmuie ten, który żadney do naj-  
 mowania mocy nie ma: iako to, kie-  
 dy Urzędnik bez woli Pańskiej rolę  
 P.ńską najmuie, y od tego pożytek  
 bierze. Takowy zaiste, nie tylko  
 grze-



grzeszy; że rzecz cudzą wzięt, ale y  
pożytek który bierze, Panu oddać, y  
jeżeli Pan z takowego uwięzienia izko-  
dę jaką poniośł, tę onemuż nadgrodzić  
powinien.

Powtore z strony rzeczy, która się  
naymnie, kiedy iey nymować prawo  
zabrania. Takowe są dobra Kościel-  
ne, które według Bulli Pawła II. nie  
mogą być nymowane tylko do trzech  
lat; a gdzie ta Bulla nie ieśł przyjęta,  
podług Kanonow nie mogą być nay-  
mowane, tylko do mniej niżeli dzie-  
sięciu lat: gdyż pośpolicie Dobra Ko-  
ścielne z nymow przedłużonych w  
cudzych rękach giną. Także podług  
Concilium Trydenckiego na zasiadaniu  
16. w Rozdziale 10. Dobra Kościelne  
nie mogą być nymowane z pokrzy-  
wdzeniem Następcy: a przeto Pleban  
poprzednik, nie może nymować  
gruntow Kościelnych tylko do swo-  
iego życia: po iego zaś śmierci. Następcę  
iego, nie powinien trzymać nymu ie-  
go, chyba że też pożytku z niego  
ucze-



ucześnikiem będzie. Jest bowiem wielka różność między Osobą Świecką y Osobą Duchowną: człowiek Świecki iż w gruntach swoich własność ma, na nie, iakie chce, nawet po śmierci swojej, ciężary wkładać może; ale człowiek Duchowny tej na rzeczy Kościelne władzy y własności nie ma; zażywa ich poki żyje, ale tylko iako Kościelných nie zaś iako swoich; nie może tedy ich według woli swojej wzięć, y od Kościoła oddalać; tylko tak, iak ma prawo Kościelne, y Zwierzchność Duchowna, pozwala.

Potrzebie nam rzeczy iakiey niesprawiedliwy y niegodziwy bywa z strony też końca złego, na który rzecz owę nymuią: na przykład kiedy nymuią Dom na schadzki Hereetyckie, na lichwy, na nierządy, y na to wszystko, co Pana BOGA obraża. Mowią za zwyczaj na to ci, których to dotyka: mnie nic do tego, co on czyni; ia mu nymuię domu tylko do mię-

śnięzkania co się godzi, nie zaś do grzechu co się nie godzi. Ale ja tak mówiącemu odpowiadam: y owszem wiele ci na tym należy, abyś nie tylko nymował, ale y uczciwie nymował; uczciwe zaś nymowanie bydź nie może, kiedy rzeczy twoiey na grzech drugiemu nymujesz. Ty także bojaźni y miłości Bożey w sobie nie masz, kiedy dla nędznego zysku, który byś z uczciwego też nymowania równie mieć mógł, BOGA ciężko obrażać dopuszczasz. Co innego, kiedy byś to, albo z musu y niewoli iakiey, albo dla uniknienia wielkiej iakiey szkody swoiey czynić musiał; gdyż na ten czas wcale by w mocy twoiey nie było, abyś do grzechu owego przeszkodził. W reżcie Reguła miłości Boskiej, którąbyś się rządzić powinien, ta jest powszechna: kto nie słowy tylko, ale rzeczą samą Pana BOGA kocha, ten uczynkiem to samym okazać powinien, aby na po-

pet-

pełnienie obrazu Boskiej, czyli to przez siebie, czyli przez kogo innego, zezwolić niechciał.

Nastatek, ta się też jeszcze w rozmowaniu tym niedogodność trafia: że Pan nie rzetelny, czatem ze dwoma z osobna na rzecz swoją, jako to na Dom, najmu kontrakt uczynił; a tylko jednemu z nich zażywanie jego rzeczą samą wypuścił. Na ten czas zaitte, ten się tylko przy swoim kontrakcie utrzymać powinien, który pierwszy Dom ow w swoje od niego dzierżenie odebrał; choćby nawet późniejszy od drugiego kontrakt wziął. Tak właśnie, jako kiedy kto rzecz swoją sprzedając, o nią się ze dwiema z osobna targuje, rzecz owa temu się z nich prawem kupna dostaje, który ją wprzód od sprzedającego do rąk swoich odbierze. Czego ta jest przyczyzna oczywista: iż własność czyli to rzeczy samej, czyli pożytku y zażywania oneyże, jeszcze się po targu y umowie przy pierwszym Panu swoim

został; zlewa się zaś y przenosi na drugiego aż dopiero w ten czas, kiedy mu od Pana rzecz wypuszczona y do rąk oddana będzie. A przeto nim mu ją wypuści y do rąk odda, ięszcze o niej bez cudzey krzywdy podług woli swoiey rozporządzać może; lubo zdradliwie y nierzetelnie czyni, gdy przeciwko zawartej już z kim inszym umowie, inaczey o niej rozporządza. Z tym wszystkim ten co przez niego zdradzony y zawiedziony jest, może się o karę na niego za zdradę y oszukanie swoje prawnie upomnieć: a jeżeli mu już jakowe na ten niemi pieniądze dał, te zniisze od niego, nawet z prowizją odebrać powinien. Gdyby zaś ów zdradliwy y nierzetelny Pan, dopiero mu po wytrzymanym od owego pierwszego Possesora czasie, Dom nałety wypuścić offerował, na ten czas wolno mu zupełnie, albo na to zezwolić, albo też się z kontraktu, którym zawiedziony jest, raz na zawsze zrzucić.

Po nacięciu rzeczy iakiey do używania, następule samoż używanie o. neyże: iako to po nacięciu Domu do mieszkania, następule samoż mieszkanie w nim: względem tego te się rzeczy dla zupełney i sprawiedliwosci zachować powinny. Nuyprzed ten, co sobie naciął Dom do mieszkania, może w nim albo sam mieszkać, albo też go znnowu komu innemu, a nawet i samemuż onego Panu naciąć. Prawda że niem na rzecz własną nie idzie: z kąd, gdyby kto przez omyłkę rzecz swoją własną od drugiego naciął, albo gdyby rzeczy od siebie nacięty już Panem y właścicielem został; w pierwszym przypadku, kontrakt iego nie by wcale nie ważył: w drugim zaś, zaraz by podług przepisu prawa ustać musiał. Ale to tylko w ten czas idzie, kiedy kto iniszy żadnego na naciętych rzeczy dla siebie prawa nie ma: bo ieżeli to dla niego jest założone iako tu Dom komu innemu nacięty; tedy rzecz owa względem tego, już  
 jest



jest nie iako od nas oddalona: a tak,  
 już by się na ten czas, nie iako nałza,  
 ale iako cudza, od nas naymowała.  
 Gdy 'zas Dom najęty komu innemu a  
 nie Panu naymie, tego pilnie prze-  
 strzegać powinien, aby ow powtorny  
 najemnik bez szkody y uciążliwości  
 Pańskiey w nim mieszkał; inaczey sam  
 by za niego Panu za wszystkie spu-  
 stolzenia y szkody odpowiedzieć mu-  
 siał. On sam Panu umowioną za na-  
 iem zapłatę oddawać powinien; y gdy-  
 by iey nie oddawał, Pan się o nią u  
 tego powtornego najemnika upomi-  
 nać nie może, bo kontraktu z nim  
 żadnego nie czynił. Wolno też w  
 kontrakcie tym, y tę sobie kondy-  
 cyą założyć, aby rzecz jednemu na-  
 ięta, komu innemu naymowana nie  
 była; wolno y karę nieważności, albo  
 raczey uśtania tym samym kontraktu  
 postanowić, gdyby komu innemu na-  
 iętą została.

Trafia się nie raz, że ten co sobie  
 Dom od drugiego do mieszkania najął,  
 w nim

w nim mieszkać, czyli to przez siebie, czyli przez kog, innego nie może; a to dla przeszkody, która albo z przyczyny tego który mu najął, albo z przyczyny sameyże rzeczy najętey; albo nakoniec z przyczyny iegoż samego pochodzi. Jeżeli dla przeszkody, z przyczyny tego który mu Dom najął, albo z przyczyny Domu najętego pochodzącej, w nim nie mieszka; żądcey mu za to zapłaty y nagrody oddawać nie powinien, choć się do niey kontraktem najmu obowiązwał. Bo się nie obowiązywał, tylko płacić za rzecz pożyteczną, którą by albo miał, albo przynajmniej mieć mógł; aże na ten czas dla przeszkody, lub z Domu samego, lub też z tego, który mu go najął pochodzącej, mieszkania w nim sobie pożytecznego, ani ma, ani mieć może; toć mu na ten czas za mieszkanie owo płacić nie powinien. Jeżeli zaś dla przeszkody z niego samego choć niewinnie pochodzącej, w Domu owym mie-

mieszkania nie ma, że naprzykład al-  
 bo zachorował, albo do więzienia wzię-  
 ty, w nim mieszkać nie mógł; tedy  
 na ten czas, zupełną mu za ow cały  
 czas zapłatę oddać ma. Bo iako ten  
 co mu najął, gdy z strony jego prze-  
 szkoda pochodzi, zapłaty się od nie-  
 go upominać nie może; tak też flu-  
 szność sama wyciąga, aby y ten co  
 od niego najął, zupełną mu zapłatę  
 oddał, gdy on sam przyczyną jest, że  
 rzeczy sobie najętey wcale nie zaży-  
 wa. Wszakże jednak gdyby tym cza-  
 sem ten, co mu Domu najął, iakowiy  
 z niego od kogo innego pożytek brał;  
 już by mu tyle z powinney od nie-  
 go zapłaty wytrącić powinien, ileby  
 pożytku owego na swoją stronę wziął.  
 Inaczej, dwojaką by za jednąż rzecz,  
 y za jeden że czas, zapłatę miał; y  
 od owego innego, który by mu po-  
 żytek czynił, y od tego nie mieszka-  
 jącego, któremu by się za czas nie  
 mieszkania z przyczyny jego pocho-  
 dzący, o zapłatę upominal; a to zaiste,  
 iak

jak nam sam rozum pokazuje, rzeczą z siebie nieduszną y niegodziwą jest.

Gdy zaś ten co sobie u drugiego Dom niaął, w nim czyli to przez siebie czyli przez kogo innego zamieszka, już go pospolicie mówiąc, ten co mu niaął, przed czasem najmowi zamierzonym, z niego rugować nie może. Są atoli niektóre przypadki, w prawie wytchnięte. że najemnika w nich, nawet przed czasem najmowii jego zamierzonym, z Domu niaętego wyrugować wolno; a to ieszcze tak, że mu się żadna inna za to nadgroda nie należy, ale mu się tylko łama, za przyszły czas, którego w nim mieszkać nie będzie, zapłata, opuścić powinna. Takowe zaś przypadki są następujące: Kiedy ten co mu niaął dowodnie okaże, iż sam dla nowey przyczyny Domu od siebie niaętego dla swoiego mieszkania potrzebuie. Kiedy Dom niaęty, co raz bardziey do upadku się nachylając, wielkiey naprawy wyciąga, a t

się



się z mieřzkaniem w nim naimnika,  
 pogodzić nie może. Kiedy Naimnik  
 zle się, y z niemalą Pana szkoda, w  
 Domu naimnym łprawuie. kiedy ten-  
 że umowionej za Naim zapłaty, ca-  
 ła już uwie lecie nie, oddaie: a na ten  
 czas, nawet w nieprzytomności jego,  
 przez przydaną do Urzędu Ólobę,  
 wżylkie rzeczy jego łpilać, y do  
 kąd inąd wynieść wolno. Także też  
 kiedy kto Dom, albo majątność od  
 Pana tylko dożywotniego naymie, a  
 tym czasem prędzey się nad łpodzie-  
 wanie, przez śmierć dożywocie jego  
 łkńczy, y Dom ów albo majątność  
 do łwego się Własciciela powroci;  
 tedy y na ten czas Naimnik, choć  
 przed czasem naymowi łwoiemu za-  
 mierzonym, z Domu lub z Majętności  
 owej ułłapić ma; y nadgrody się za  
 łwoie, ieżeli jakie podiał nakłady, u  
 ruguiącego łiebie własciciela upominać  
 nie może. Do niego bowiem nale-  
 żało, mieć oko na ten łmierelny łwo-  
 iego naymo-dawcy łtan; a zatym ob-

W                      wa-



warować sobie zawczasu u niego, ażeby żadney sam za takowym na niego przypadkiem, szkodzić nie podpadał. Podobnież kiedy Nieprzyjaciel w kray iaki wtargnie, a pobrane prawem wojny Domy y folwarki, innym ponaymuie, tym czasem zaś, nim czas naymóm takowym zamierzony wyidzie, kray się z Nieprzyjaciela oswobodzi, y Właściciele do potranych sobie Domów y folwarków powrocą; tedy y na ów czas najmnicy owi, choć przed czasem naymóm swoim zamierzonym, z Domów y folwarków od siebie najętych ustąpić powinni. Jch bowiem do Domów y folwarków najętych prawo, całe się na prawie posiadającego kray Nieprzyjaciela zasadza; a przeto dłużej się rościagać nie może, tylko iak się też długo, posiadającego kray Nieprzyjaciela, prawo rościaga. Te są z prawa pospolitego przypadki, w których Najemnika, nawet przed skoń-

czonym Naymu iego czasem, z Domu  
lub z Maiętności naiętey wyrugować  
wolno.

Tu zaś wiedzieć potrzeba, że ru-  
gowanie to nie powinno być zu-  
chwale y bez żadnego pomiarkowa-  
nia; ale ma swoje pewne granice,  
ktoremi się podług tegoż poſpolitego  
prawa określa. Nayprzod nie powin-  
no być swoją właſną, ale raczey pu-  
bliczną publicznego Urzędu mocą czy-  
nione, gdy Naiemnik prywatnie upo-  
mniony z Domu lub z Maiętności na-  
iętey uſtąpić nie zechce. Inaczey ten  
co by go swoją mocą wyrzucał, prze-  
ciwko prawu, wſzelakiego gwałtu,  
a dopieroż gwałtu uzbroionego za-  
kazującemu, prętko by wykroczył.  
Potym nie powinno być nagłe y  
nieſpodziewane, tak, żeby Naiemnik  
jak gdyby piorunem jakim ruſzony,  
z mieyſca od ſiebie naiętego uſtępo-  
wać muſiał. Ale trzeba mu przy-  
zwoity do uſtąpienia czas zamierzyć,  
y o tym go zawczasu przeſtrzedz,  
Wz aby

aby tym czaſem, nim ten zamierzony czas wyidzie, mógł ſię o nowe dla ſiebie mieyſce poſtarać. Oprocz tego, kiedy ſię Naiemnika dla złego y ſzkodliwego ſprawowania ſię w Domu naiętym, rugować ma, to złe ſprawowanie ſię, nie powinno bydz w małych tylko niektorych ſzkodach, y w niewielkim tylko nie ktorych pomniejszyſzych opifoſow y warunkow nie zachowaniu; ale trzeba żeby znaczne iakie y nie tak łatwo naprawne ſzkody za ſobą pociągało. Bo iako Naiemnik dla letkiej iakiey niewygody, dla zaniedbaney w czym pomniejszyſzym naprawy, z Domu naiętego przed czaſem Naymowi ſwoiemu zamierzonym uſtępować nie może: tak też ſłufzność ſama wyciąga, aby y on podobnieź, dla letkiej iakiey ſzkody, y dla nie wielkiej w ſwoim ſprawowaniu ſię winy od ſiebie popełnionej, z niegoź przed czaſem rugowany nie był. Naostattek, kiedy ten co Dom ſwoy lub maiętność ſwoię drugiemu naiął, tym

tym czasem nim się Naiem skończy Dom ow lub Maiętność owę komu innemu przeda, ten co ie od niego kupił, inaczey w nich Naiemnika do konca Naymu trzymać nie powinien, chyba że mu się ten, powinna za dalszy czas zapłatę oddawać podeymie. Bo ten co kupił, już iako właściciel, wszelkie z rzeczy twoiey pożytki odbierać powinien; a że ich dla owego Naymu nie odbiera, tedy mu się miało nich, przynajmniej przyzwolita za nie, zapłata należy. Jeżeli go zaś przed czasem ruszyć zechce, tedy go prędzey ruszyć nie może, chyba az ten posiane w Maiętności zboża, z pól sobie naiętych pozbiera. Te wszystkie ostrożności, ktorem tu wymienił, aby w rugowaniu dla słuszney przyczyny przed czasem Naiemnika zachowane były; nie tylko tego prawo pospolite, ale y samaż porządna Bliźniego miłość wyciąga.

Podobnyż ze wszystkim y Naiemnika obowiązek iest: Nie może on się

się bez słuszney przyczyny przed czasem Naymowi swojemu zamierzonym z Domu najętego wynosić; y gdyby się wyniósł, umowioną by za cały Naymu swiego czas zapłatę, oddać musiał. Gdyby zaś dla słuszney iakiey przyczyny Dom od siebie najęty przed czasem porzucił; nie więczey by na ten czas, tylko co by się za czas właściwego mieszkania należało, zapłacić powinien. Już słuszne, do wyjścia przed czasem z Domu najętego, przyczyny, te się z prawa pośpolitego naznaczyć mogą. Nayprzod kiedy Pan Domu najętego, przed końcem go naymu komuinnemu przeda; bo iako kontrakt Naymu, tego, co kupił nie wiąże, aby najemnika trzymał; tak też Najemnika wiązać nie może, aby temu co kupił, Naymu swiego dotrzymował, gdyż go nie z nim, ale z pierwszym Domu Panem czynił. Powtore kiedy Pan Dom swoy naymuiaący, nie da tego, bez czego wygodne mieszkanie obeyść się

nie



nie może: tak dalece, żeby aż Należnik z wielką niewygodą swoją w najętym od siebie Domu mieszkać musiał. Jako to, kiedy Dach, drzwi, okien, pieców z gruntu popsfutych, naprawić nie chce: albo kiedy ścian podług się stawiający, wszystkie Domu najętego okna zaćmi y załotni. Także też, kiedy się najazdy nieprzyjaciół albo rabowników wznowią, którym się Należnik oprzeć nie zdoła; albo się inna iaka sprawiedliwej boiaźni przyczyna trafi: iako to, kiedy się morowe powietrze szerzyć pocznie, albo kiedy Dom wcałości najęty, przez powódź, lub trzęsienie ziemi znacznie się porysuje, y niebezpieczeństwem upadku grozić będzie. W tych wszystkich okolicznościach Należnik sprawiedliwą przyczynę ma, aby zapłaciwszy co się za mieszkanie aż do tąd należy, przed czasem się z Domu najętego wynieść. Nie jest zaś taką do wyjścia przed czasem z Domu najętego przyczyną, że sobie  
Na-

Najemnik już inſzy a do młéſzkania ſwego wygodny Dom, prawem dziedzicznym kupił; bo y prawo tey przyczyny nie wſporna, y Najemnikowi nie trudno, aby tym czasem ten ſwoy nowo nabyty Dom, komu innemu niał, aż ſię ów iego właſny Naiem ſkończy. A lubo Panu Dom ſwoy komu innemu nymuiącemu, dla tey przyczyny ze ſam Domu ſwego potrzebuie, wrócić ſię przed czasem do niego wolno; jednak Najemnikowi, aby dla tey przyczyny ze ſam Domu dziedzicznego nabył, przed czasem z Domu niałego wyſzedł, pozwolić ſię nie może: bo Pan jako Domu ſwego Właſciel w czasie potrzeby, do zażywania właſności ſwoiej ieſt nad innych wſzyſtkich bliſzy: Najemnik zaś w tey nowo nabytey właſności nie takowego nie pokáže, czymby ſwoie przed czasem z Domu niałego wyſcie, uſprawiedliwić mógł.

Na

Naoſtatek Naiemnik, gdy ſię już  
czas nzymowi iego zamierzony skoń-  
czy, Dom najęty w tymże ſamym  
ſtanie w którym go obiał, Panu o-  
negoż oddać powinien. Nie może go  
przy ſobie zatrzymać dla tego, że ſię  
Panem y Dziedzicem iego dowieſć  
chce, choć by ſię nawet ſatwo dzie-  
dzicem iego dowieſć mogli: ale go  
wprzod temu od ktorego go najął od-  
dać, a dopiero ſię z nim o Dziedzi-  
ctwo prawować ma. Nie może go  
także zatrzymać dla tego, że w na-  
kładach ſwoich na naprawę y polepſze-  
nie onegoż podjętych, ieſzcze zaſpo-  
koiony nie zoſtał. Doſyć, że ſwoie-  
go Naymodawcę ma na czym patrzyć,  
albo że ſię ten ohowiąże, iż go we  
wſzſkich pretenſiach zaſpokoi, kto-  
re ſię bądź przez ſąd, bądź przez u-  
znanie przywieleſkie ſprawiedliwemi  
pokażą. I gdyby z Domu najętego  
po ſkończonym Nymu czasie aż do  
wyroku ſędziego uſtąpić nie chciał,  
ſąd by go za to, iako na rzecz cu-  
dzą

dzą napadającego, surowo ukarać powinien.

A co się tu o Domie do mieszkania najętym mówi słuchacze, to się też o innych wszystkich rzeczach do używania najętych rozumieć ma. Wszystkie zaś tu wymienione obowiązki tak rzeczom do używania najętym służą, że się do rzeczy także do pożytku najętych stosować mogą; iako też obowiązki rzeczom do pożytku najętym służące, rzeczom podobnież do używania najętym po większej części służą. Zostało się jeszcze do rozstrząśnienia trzeci naymów Rodzay, to jest rzeczy do roboty najętych: w tych co się dla zupełney sprawiedliwości zachować powinno, już w tej trzeciej Kazań Części zobaczymy.

## CZĘŚĆ TRZECIA.

**N**aymulemy słuchacze do roboty, to woły y konie, y wszelaki inny

ny sprzężay; to slug y rzemieślnikow, y wizelakie inne robotniki: a iako Naymy te są między nami pospolite, tak też występki y wykroczenia w nich, są podobnie między nami pospolite.

O naymowaniu dō roboty wszelakiego sprzężają, nie wiele mi mówić należy; gdyż nasza względem tego Naymu powinność nie wielą się słowami określić może. Dwójakiey tu sprawiedliwości potrzeba, iedney z strony sprzężaiu najętego, a drugiey z strony roboty: do ktorey się naymuie. Z strony sprzężaiu najętego sprawiedliwość powinna na tym zależy, aby przypadek szkodliwy, który by na nie z trafunku y niewinnie przypadł, Panu samemu należał. Bo iako się już nie raz rzekło, czvia rzecz, tego y szkoda: że tedy sprzężay najęty iest właśnie Pańiki, a nie tego który go od niego najął: przeto gdy ginie, Panu, a nie temu, który go najął, ginąć ma. Gdy tedy kōń w drogę  
naje-



nąięty, przypadkiem w drodze zachoruje y zdechnie; ten co go nąięł, Panu za niego płacić nie powinien, chyba żeby go nie miernym używaniem, sam w drodze zepsował. A przeto nie słuszną była by rzecz, nąymując bydło do roboty, oszacować ie, ażeby ie ten co nąięł, ieżliby na robocie owey odeszło, podług szacunku zapłacił. Bo bydło nąięte jest rzeczą cudzą, a zatym y szkoda w nim z przypadku podięta, jest szkodą cudzą; nikt zaś szkody cudzey, przypadającej w rzeczy cudzey, płacić nie powinien. Wszakże iednak, iako w innych rzeczach, tak też y w tey, mogło by bydź postinowienie, za którym by się ten na nąymującego ciężar włożyć godziło: ale by mu na ten czas iaką za to nadgodę postąpić należało; większą albo mnieyszą, podług większego albo mnieyszego niebezpieczeństwa, iak to dobry iaki człowiek uzna y rozsądzi.

10. Już

Juz sprawiedliwość względem roboty naiętego do niey sprzeczaniu, w tym bydź powinna, aby przyzwoita y sprawiedliwa za tęż robotę zapłata była. Przyzwoita zas y sprawiedliwa za robotę zapłata będzie, kiedy się taka da, iaka się poſpolicie u ludzi dobrych, za te lub tym podobne roboty y poſługi daie. A względem tego może bydź takie, nie mniey potrzebne iako y ciekawe pytanie: Czy Poſtaniec wierzchowy, od iednego naięty y zapłacony, aby z tąd z liſtami do Krakowa iechał, zamileczawſzy o tym ſwoim nymie, może ſię drugiemu na tęż ſamę poſługę naiać, y takaż drugą od niego za tęż ſamę podróż zapłatę wziąć? Odpowiadam że może: gdyż ta iego praca y poſługa ktorey ſię dla drugiego podeymuje, ieſt takowey od niego zapłaty godna. A że ią iuż pierwſzemu obiecał, y iuż zapłatę od niego za nią wziął, to ſzczery tylko dla niego przypadek ieſt: on bowiem na ten czas zupełnie ſię obiema obo-

obowiązuje, y gdyby jeden z nich u-  
stał y od swego się Naymu cofnął,  
on by zupełnie też samę drogę dla  
drugiego odprawić musiał. A ponie-  
waż i tak dla obydwu odprawy, że  
się ta dla każdego z nich z osobna w  
niczym nie zmniejsza: toć nie masz  
przyczyny, aby też y zapłata onemuż  
od obydwu dana w czym się dla niego  
zmniejszać y uymować miała. A  
wszakże gdyby on dla swej po-  
trzeby do Krakowa iechać niał, tym  
czasem zaś kto inny go w tę samę  
podróż naymował, mógł by na ów  
czas, zamierzawszy o swej potrze-  
bie, onemuż się niać, y przyzwolitą  
od niego za takową podróż nadgro-  
dę odebrać: Otoż, y o tym naszym  
przypadku toż samo rozumiemy, gdyż  
iechanie w drogę, czyli po swoim in-  
teresie darmo, czyli dla cudzej po-  
trzeby za pieniądze, względem drogi  
y zapłaty od drugiego umowionej  
wcale się iednako ma. Z tey też przy-  
czyny y Furmani do kąd inąd niać,  
y tak

y tak zapłaceni, iak gdyby prożno powracać mieli, gdy się im powracającym kto do odwiezienia trafi, słuszenie y godziwie od niego, za toż odwiezienie zapłatę biorą. A że się im na ów czas za tenże sam powrót dwoiaka zapłata dostaje; to się zaiste, albo szczęśliwemu dla nich przypadkowi, albowi też obrotnemu onychże przemysłowi przypisać powinno.

Do tąd o Naymie była y wszelakiego innego sprzężaiu. Juz Naiem sług y wszelakich innych robotników, ten także słuchacze swoię przyzwoitą y sprawiedliwą zapłatę mieć dla siebie powinten. To gdy wam ieszcze wytłumaczę, wnet Kazania iuż znacznie przedłużonego dokonczę.

Przyzwoita y sprawiedliwa dla sług y wszelakich innych Robotników zapłata jest ta słuchacze, którą pospolicie w takowych miejscach, za takowe posługi y prace, ludzie dobrzy dają. Także też ta, ktorey się pospolicie ludzie naieci iako niedostateczney  
wzięść

wziąć nie wzbraniają: albo gdy iey  
 iedni wziąć nie chcą, prętko się y  
 bez trudności, inni na też same posłu-  
 gi y prace, za niąz nymuią. Funda-  
 ment zaś iey, na którym się załadza,  
 ten iest oczywisty: iż nikt nikomu dar-  
 mo służyć y pracować nie ma; z kąd  
 też zapłata ta, aby sprawiedliwą y  
 przyzwoitą była, koniecznie podług  
 miary posługi y pracy bydź powinna.  
 Jest ona w polpolitym u ludzi izacun-  
 ku trojaka, naywyższa, średnia, y  
 nayniższa; gdyż rośnie y umnieysza się  
 a to iako towar iaki, podług różnych  
 okoliczności: rośnie, kiedy iest o male  
 służyących, umnieysza się zaś, kiedy  
 się tych podostatek znayduje. Jeżeli  
 na naymnieyszą umowa będzie, na  
 tey przestać potrzeba: ieżeli się zaś na  
 naywyższą umowa stanie, tę zaiste  
 oddać przynależy: a gdyby na wolą  
 nymuiącego zdana była, to na ten  
 czas, choć naymnieysza, ale iednak  
 sprawiedliwa, dac by się powinna.  
 Bo Naiem do posługi lub pracy czło-  
 wie-



wieka, jest w rzeczy samey iakowes  
posługi y pracy iego kupno; a zatym  
sprawiedliwey za nią zapłaty wycią-  
ga: najmującego się też człowieka  
myśl, nigdy nie jest taka, ażeby dru-  
giemu darmo, y bez żadney za to  
zapłaty usługował. Ztey też przy-  
czyny, gdyby się Rzemieśnik który  
przez omyłkę, na mnieyszą daleko,  
niżeli robota iego warta, zapłatę zgo-  
dził, tedyby mu się ten powinney  
zapłaty niedostatek, na ów czas do-  
płacić powinien. Tak iako się też w  
rzeczach kupnych, popełniony przez  
omyłkę, powinney za nie zapłaty nie-  
dostatek, sprawiedliwie dopłaca. Ina-  
czey, y potrzebney do sprawiedliwo-  
ści między robotą y zapłatą nie było  
by równości; y o Rzemieśniku też ro-  
zumieć się nie może, aby on, ten za-  
płaty niedostatek, podarować chciał,  
na ktory, tylko niewiadomie, y przez  
szczerą omyłkę zezwolił. Co insze-  
go, żeby do umowy z Rzemieśnikiem  
się czynić mającey, kontrakt też za-

łożenia się z nim przystąpił: iako to, żeby dla Rzemieśnika, była y nadzieia że może więcey, y boiaźń że może mniej weźmie, nizeli robota iego warta; także też dla tego co go naymuje, była y nadzieia że mu podobno mniej, y boiaźń że mu podobno więcey zapłaci, nizeli robota iego stoi; a jednak obydwu na tę się z sobą niedostatnią zapłatę zgodzili: to na ten czas nicby mu się dodać nie należało, bo na ten czas zarówny by się obydwu, tak na strate, iako też na zysk, podawali.

Już przedewszystkiem tey ktorą tu opisałem sprawiedliwości, wykraczają nayprzod ci Panowie, ktorzy sługom swoim płacić nie chcą. Tacy są, ktorzy im tylko obietnicami y próżnemi nadziejami płacą, chociaż ich czasem przez wiek cały, z utraceniem lat y prac onychże, na swoje posługi zaciągają. Ci Panowie tak niebaczni, nie tylko ciężko grzeszą, ale y rozgrzeszeni byź nie mogą, aż nadgrode przy-

przyśloyną y nieodwłoczną Augom  
swoim uczynią. W tey zaś nadgro-  
dzie, mają mieć wzgląd, y na czas  
strawiony, y na posługi znaczne, y  
na zawiedzenie onychże; bo mogli by-  
li, innego bacznieyżego na siebie, y  
z większą swoją korzyścią, Pana do-  
stać. Tacy ielcze są, ktorzy nie tyl-  
ko nie płacą, ale nad to z posług  
swoich wypuścić nie chcą; niewolac-  
ich przy sobie, to grozbą, to nieślucha-  
niem rachunkow, to inżemi nie Pań-  
skimi sposobami, ktore im prawie za  
Tatarską niewolą staną. Zwykli oni  
mawiać: nie powinienem temu lub o-  
wemu słudze płacić; bom mu nic nie  
obiecał, y żadnegom z nim posłano-  
wienia nie czynił. I owszem tymes  
mu więcey powinien, że ci usłubez  
żadnego z tobą posłanowienia, y spu-  
ścił się na cnotę y baczenie twoie: a  
to w rzeczy samey skryte iakieś y do-  
myślne posłanowienie iest. Wszak  
kiedy ty robotnikowi u siebie robić  
kazesz, choć nic z nim o zapłacie nie  
Xa po-

poślanowisz, przecię tym samym żeś  
 go użył, słuszną mu za to zapłatę dać  
 powinienieś. Otoż, toż samo y o Ru-  
 dzie twoim rozumiey. A do tego, ie-  
 żlis mu płacić woli nie miał, czemu-  
 żes go tak długo przy sobie wieszal?  
 czemuś posług iego zazywał? czemuś  
 go wcześniej nie odprawił? Bo lu-  
 bo on słowy się z tobą nie targował,  
 jednak rzeczą samą y posługami swo-  
 iemi z tobą się umowił; a ty żeś po-  
 sługami iego nie pogardził, tym samy-  
 meś się na przyzwoirą dla niego za-  
 płatę obowiązał. Rzeczysz: że to  
 poddany twóy; a zatym żeś mu pla-  
 cić nie powinien. Ato! bądź pewny,  
 że się y poddanemu, gdy nad powin-  
 ność służy, płacić przynależy. Pod-  
 dani bowiem nie są u nas niewolnicy,  
 ale tylko iako u Rzymian *Adscriptiti*  
*glebæ*: do roli przybrani, z pewną u-  
 mową, y z pewnemi powinnościami;  
 kto tedy po nich, większych nad te  
 powinności wyciąga, ten zaisie ciężko  
 przeciwko Bogu grzeszy, y nadgrode



Im za to, uczynić powinien. A że u nas powinność poddanych jest tylko względem pewnych robót, y pewnych dni, więc nie godzi ci się poddanego, dla tego że poddany jest, ustawicznie posługami zabawić, a żadney mu za to słuszney nadgrody nie czynić. Ani mi tu przykładu innych Panów na obronę swoją przywodzi: bo to, co się przeciwko iawney sprawiedliwości dzieje, a ieszcze z ustawicznym odwoływaniem się przeciwko temu, płaczu y nędzy ludzkiej; żadną dawnością, żadnym obyczajem, w słuszne zachodzić używanie nie może. Toż samo, o wychowanym też od siebie sierocie rozumiey: y on, nie jest dla tego niewolnikiem twoim, żeś go wychował; gdy ci tedy pracę swoją posługuie, przyzwolaj mu za to, choć podobno mnieyszą niż komu innemu, dać zapłatę powinien.

Przeciwko tey ieszcze sprawiedliwości wykraczają powtore y ci Panowie, którzy sługom swoim za ich po-  
słu-



flugi y roboty, złe płacą. Tacy zaś  
 są, którzy im albo małą bardzo za-  
 płatę dają, albo przyzwolitey obieca-  
 ney nie dodają, albo ich tylko lada-  
 czym, iako to fantami, starzyzną, y  
 innemi niepożytecznemi rzeczami kon-  
 tentują. Bo podług przepisu prawa,  
 za wszelakie Najmy nie infsza się, tyl-  
 ko pieniężna zapłata należy; y naję-  
 ty przymuszony byź nie może, aby  
 miasto pieniędzy, inne w zapłacie rze-  
 czy przyjmował. Tacy także są, kto-  
 rzy infszemi wcale, y daleko większe-  
 mi, niż na umowie było, służących  
 swoich pracami zabawiają, za to zaś,  
 żadnego im bynajmniej, w umowio-  
 ney zapłacie, podwyższenia nie czy-  
 nią. Sługa bowiem, infszych Panu  
 prac y posług nie powinien, tylko na  
 które przyięty y umowiony jest; więc  
 kiedy go do infszych, a ieszcze  
 większych, y ustawicznie, zażywają,  
 słuszność sama wyciąga, aby mu się  
 większa też za to, nadgroda stła.  
 Tacy w reżcie są, którzy lada szkoda-

dam i w Domu od sług uczynionemi  
obiecana im zapłatę, prawie po wię-  
kszey części wytrącaią. Zły to zaiste  
y niesprawiedliwy obyczaj: bo lubo  
sługa kiedy ze złości, albo z winnego  
niedbalstwa, szkodę Panu uczyni, tę  
mu nadgodzić powinien; a to mniej  
albo więcej, podług większey albo  
mniejszey winy, gdy pospolitey do  
jakowey rzeczy pilności nie przyłoży.  
Wszakże iednak, gdy szkodę tę, bez  
żadney winy, z szczerey tylko przy-  
gody popelni, wcale iey nadgradzać,  
y swoiey dla niey zapłaty tracić nie  
ma; gdyż nikt, rzeczy z przygody  
ginącey, a zatym y szkody w niey,  
nikomu nie płaci.

A gdy ja Panom ściśly do sprawie-  
dliwey zapłaty, służącym się y Ro-  
botnikom należącey, obowiązek prze-  
kładam, należy też mi, y te im oko-  
liczności wymienić, w których umo-  
wianey zapłaty albo uiąć, albo też y  
wcale odmówić służącym mogą. Do  
zupełney bowiem sprawiedliwości, nie  
tyl.

tylko to należy, aby posługa y roboty przyzwoitą dla siebie zapłatę miała; ale y to, aby samaż zapłata, darmo y prawie za nic dawana nie była. Mówię tedy nayprzod: kiedy sługa y robotnik zwyczajney do swojej usługi y pracy pilności nie przykłada, tak żeby się o nim mówić nie mogło, iż wcale niedbale rzecz swoją odprawuje; tedy na ten czas, żadnego wcale do zupełney zapłaty prawa nie ma. Owszem; gdyby ją na ów czas zupełną wziął, tedy by nie tylko to, co nad to zyskał wrócić, ale nawet szkodę, jeżeli by iaka ztąd Panu urosła, nadgodzić powinien. Mówię powtore: kiedy Robotnik na dzień do pracy inkley najęty, pracy owej nie ołhywa, dla przeszkody z niego samego choć niewinnie pochodzącej: iako to że zachorował, albo że do więzienia poszedł; tedy y na ten czas ten, co go najął, żadney mu zapłaty nie powinien, gdyż się do niey w takowym razie obowiązać nie myślił.

Atoli

Ale gdy pracy owej nie odbywa  
du przetkody, która z kąd inąd a nie  
z niego pochodzi: na ten czas zaime  
zupetna mu się za cały dzień, wła-  
śnie jak gdyby cały dzień pracował,  
zapłata należy. Gdyby jednak tegoż  
dnia gdzie indziej pracując, ty też co  
mu się obiecało zyskał, nie by mu  
się na ów czas dać nie powinno; a  
gdyby połowę tylko zarobił, tylko  
by mu się połowa umowionej zapła-  
ty dodać miała; gdyż cała owego dnia  
robota, już się temu co go był na-  
iał, zupełnie należała. Mówię potrze-  
cie: kiedy robotnik na cały Tydzień  
należy, dzień który w Tygodniu nie  
robi, tedy mu się przypadająca za  
dzień ów zapłata wytrąca; stąd ie-  
dnak, gdy przez krótki jaki czas,  
albo dla choroby, albo dla inszej stu-  
szonej przyczyny nie usługuje, nie się  
wcale wytrącać nie ma. Wszakże  
jednak, gdyby służa przez znaczny ja-  
ki czas choro wał, y Panu nie służył;  
nie było by dla Pana powinności, aby  
mu

mu za ow cały czas płacił; dobrzy  
 atoli Panowie y na ten czas się z do-  
 bremi sługami swołemi łaskawie obcho-  
 dzą, iż on przez swoię szczodrośli-  
 wość, nie wcale dla tego, z umowio-  
 ney zapłaty nie wytrącają. Jest ie-  
 dnak każdego Pana powinnością, aby  
 sługę chorego zachował, y przynay-  
 mney pośpolitemi go na ów czas po-  
 trzebami opatrzył; głyby jednak sługa  
 chory, drogich lekarstw potrzebo-  
 wał, a Pan swoich na to pieniędzy  
 łożyć nie chciał; tedy by na nie, z ie-  
 go włafney zapłaty wydawać mógł.  
 Mowię nakoniec: kiedy sługa na Rok  
 cały przyięty, bez żadney słufzney  
 przyczyny zawczasu przed Rokiem  
 od Pana odstanie, tedy cało - rocznią  
 za to, podług prawa, zapłatę tracić  
 ma: chyba żeby inżego na miejsce  
 swoje, a tego rownie dobrego sługę  
 postawił; to by mu się na ten czas  
 podług sumienia, za ten cały czas kto-  
 rego słuził, zapłacić powinno. Po-  
 dobnież kiedy y Pan sługę na Rok



cały przyłtego, bez żadney słuszney  
 przyczyny zawczasu przed Rokiem  
 odprawi, albo się z nim tak źle obcho-  
 dzi, że się ten słusznie przed Rokiem  
 od niego oddać musi, tedy na ten  
 czas, y Pan podług prawa cało ro-  
 cznią mu zapłatę oddać powinien.  
 Gdyby jednak sługa odstawił, zaraz  
 równe dla siebie miejsce znalazł, już  
 by mu się na ten czas podług su-  
 mienia cało rocznią od Pana zapłata  
 nie należała, bo już by krzywda owa  
 wcale dla niego szkodliwą nie była.  
 Lecz gdyby zaraz inżego Pana zna-  
 leść nie mógł, albo tylko takiego do-  
 stał, od którego by równey zapłaty  
 nie miał; tedy by na ów czas Pan,  
 w nadgrode tego niedostatku, zapła-  
 cić mu, podług sumienia, za ów cały  
 czas którego służył, obowiązany był.  
 Tak to, potrzebna do Nymow robo-  
 czych sprawiedliwość, która cała na  
 równości zależy, pilnie tego przestrze-  
 ga, aby y sługa lub robotnik pracą  
 bez

bez zapłaty, y Pan lub naymujący, zapłatą bez pracy obciążony nie był.

Macie tedy liuchacze dokładną naukę, iak się pieniądze na Arendę, y wszelaki inny Naieem dawać mają, aby się kontraktem tym, nie tylko bez lichwy, ale y bez wszelkiey inney niesprawiedliwości dawały. A ponieważ Naymy, są między nami w towarzystwie ludzkim bardzo pospolite, macie wytechnięto sobie wszczegulności, co się y w rzeczach do pożytku, y w rzeczach do używania, y nakoniec w rzeczach do roboty najętych zachować powinno; aby się występkuw także, bardzo w tej mierze pospolitych, uniknąć mogło. Ostatni to jest kontrakt, w który się lichwa wkładać zwykłas więc kiedy się wam już y o nim przyzwolita nauka dała, macie już zupełną odpowiedź y na owo trzecie w tej materyi pytanie: iak różne towarzystwa ludzkiego kontrakty określić, ażeby żadney w sobie lichwiarskiej przyłady nie miały. Patrzcież więc,

więc, iak to się wiele do uniknienia  
 lichwy i pośobow znayduie. Jeżeli  
 z pieniędzy twoich zysk y pożytek  
 obliły mieć chcecie, a przy ich po-  
 życzeniu żadna iuszna przyczyna nie  
 zachodzi, dla ktoroy byście zysk y po-  
 żytek takowy brali, to na ten czas  
 pieniądze swoje, nie pożyczanym i po-  
 sobem, ale iusznym iakim kontraktem,  
 czyli to na wyderkaś, czyli na czynsz,  
 czyli na handel, czyli nakoniec na A-  
 rendę, y którykolwiek inny Naieś da-  
 wacie. Prawda że się y w te kon-  
 trakty lichwa wkłada, ale podług te-  
 go, co się o nich z osobna mówiło, i sa-  
 two iey unikniecie, gdy tego, aby  
 w nich prawdziwe kupne, prawdzi-  
 we towarzystwo było, pilnie w czy-  
 nieniu onychże przestrzegać będziecie.  
 O coż by to za złośliwe iakomstwo  
 wasze było, gdybyście mogąc z pie-  
 nędzy swoich przez sprawiedliwy i a-  
 ki kontrakt mieć zysk iuszny y przy-  
 stoyny, iednak, y oprócz kontraktu, y w  
 samymże kontrakcie, raczy go z lichwy  
 y z nie-

y z niesprawiedliwości, mieć woleli. I jużbym ja tu, tę wam przedsięwziętą o lichwie materią dokonał; tylko że jeszcze niektóre o rzeczach przez lichwę nabytych, y o nadgrodzie krzywd przez nią popełnionych, potrzebne wcale wątpliwości zachodzą, a myślica dla siebie w wyższych Kazaniach nie miała, więc żeby ta o lichwie rzecz y z tej miary dokładną była, jeszcze o nich, jednym osobnym Kazaniem do was mówić będę. Teraz zaś, już mowę moję zakonczając, o to was proszę, abyście do Dobr Niebieskich y wiecznych stworzeń, tych się doczelnych y przemieniających nie chwytali. Wierny zaś w obietnicy swoiey BOG jest, że was nad małemi rzeczami Wiernych, nad wielkiemi swego czasu przełoży.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*

✽

O LI.

# O LICHWIE KAZANIE IX.

O powinney za Lichwy brane  
nadgrodzie.

Na Niedzielę Trzecią po Wiel-  
kiej Nocy.

*Mulier, cum parit, tristitiam habet,  
quia venit hora ejus: cum autem pepererit  
puerum, non meminit pressure propter  
gaudium. Joan. 16.*

To Chrystusa Pana o Niewieście  
rodzącey podobieństwo, niektorzy  
Dycowie Duchowni, do grzeźnika, y  
grze-



grzechu od niego popełnionego sto-  
lują; a rzecz w przeciwnym rozu-  
mieniu biorąc, w ten ie sposób stu-  
maczą. Niewiasta, mówią, gdy czas  
porodzenia przyjdzie, łacuci się y bo-  
lesci nieznośnie cierpi; ale gdy już Dzie-  
ciątko porodzi, dla wynikającej z tąd  
radości, pierwszego łagodnego ucisnie-  
nia nie pamięta. *Non meminit pressu-  
re propter gaudium.* Owoż przeciwnym  
sposobem grzesznik, gdy się czas po-  
pełnienia grzechu zbliży, cięszy się y  
niemałe z niego ukontentowanie czu-  
ie; ale gdy go już popełni, y ten nie-  
szczęśliwy płód na świat wyda, dla  
niezmierney z tąd trwogi y przewi-  
nionego sumienia uciłku, zupełnie o  
dawnym swoim ukontentowaniu za-  
pomina. *Non meminit gaudii propter  
pressuram.* To się zaś ośobliwiey tym  
trafia, którzy niesprawiedliwego z pie-  
niędzy swoich zysku szukają, y dla  
tego nie godziwą od pożyczenia o-  
nychże lichwę biorą. Cieszą się oni,  
y nie małe z tąd ukontentowanie od-  
no-

moszą: że im pożyczonych pieniędzy,  
 a bez żadney ich pracy, co raz wie-  
 cej przybywa, że biorąc w lichwie  
 to srebra, to kleynoty, to inne dro-  
 gie sprzęty, do znacznych w Domu  
 swoim porządkow, a bardzo letko  
 przychodzą; że z danych na pożyczkę  
 kapitałow swoich, bez żadnego kło-  
 potu swojego, większe czasem, niżeli  
 inni z obszernych majątności, dzień y  
 noc około nich pracując, pożytki y  
 dochody zbierają. Atoli potym, gdy  
 za błysnieniem Niebieskiego światła, ta-  
 mi w siebie w nieyda; gdy przy świe-  
 tle tym iawnie poznają, iak wielu nie  
 miłosiernie zdarli, iak wiele niesprawie-  
 dliwie nabyli, a zatym iak wielu y iak  
 wiele przez wszelką szusznosc wro-  
 cić y nadgrodzić powinni; tak wiel-  
 ki z tąd smutek, y na sumieniu swo-  
 im ucisk czują, że o owym dawnym  
 ukontentowaniu swoim ani pomyślą.  
 Dopieroż gdy się już śmierć dla nich  
 zbliży, która zdrowy o wszystkim  
 rozsądek przynosi, ieszcze to lepiej

Y

poy-

poymia y przenikaia; a widząc ziedney strony rzeczy swoje aż na zbyt powikłane, z drugiey zaś strony do ich ułatwienia, to czas już krótki, to swoje dla choroby nieśposobność, tak srodze tym zmartwieni y pomięszani zostaią, że prawie do ostatniey dla tego rozpaczey przychodzą. Więc żeby tak okropnych okoliczności uszli, a z sumieniem swoim wczesnie się zaspokoili; owszem żeby widząc, o iakie to ich trudności lichwa przyprawia, tey się w całym życiu swoim pilnie strzegli; ten im ściśly do wrocenia y nagrody braney lichwy obowiązek, na dzisieyszym Kazaniu wytłumaczę. Zeby zaś rzecz przedsięwzięta iasna z siebie y dokładna była: przełożę nayprzod: co się y iak w lichwie wrócić lub nadgrodzić powinno; przełożę powtore: do kogo się y iak, ten wrocenia lub nagrody w lichwie, obowiązek rościąga.

Zwierściadło sprawiedliwości Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak się

się sprawiedliwie z ludźmi obchodzić,  
abyśmy tego, który jest nadgroda na-  
szą bardzo wielką, odziedziczyć  
mogli.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

**W**zględem rzeczy przez lichwę na-  
bytych nie mała wątpliwość za-  
chodzi słuchacze, czy niemi lichwiarz  
szafować może, y czy się te od nie-  
go brać drugim wiadomie godzi. Bo  
z jednej strony, ponieważ rzeczy przez  
lichwę nabyte cudze są, zdaie się iż  
od Lichwiarza dane być komu in-  
nemu nie mogą. Z drugiej zaś stro-  
ny, ponieważ Lichwiarz ma z ką-  
dług oddać, y lichwy brane nadgro-  
dzić, zdaie się iż mu wolno jako chce  
lichwą nabytą szafować. A co się tu  
o Lichwiarzu mówi: toż samo się też  
o złodzieju który ukradł, y o tym co  
nieśluszenie drogieru wydarł, rozumieć  
można; bo lichwiarz, złodziej, y zdzierca,  
Ya wszy-



wszystko to jedno; a rzeczy od nich nabyte, nie ich, lecz cudze są. Do rozwiązania więc trudności tej, trzeba nam wiedzieć, na które rzeczy Lichwiarz własności prawa nabywa, na które go zaś nie nabywa. A gdy to poznamy, już nam nie trudno będzie y to też zgadnąć, com sobie do pokazania w tej pierwszej Kazania Części założył; to jest: co się y iak w lichwie wrocić, lub nadgrodzić powinno. Jest zaś tu mowa, y o rzeczach samych, które się w lichwie biorą, y o pożytkach tych, które z rzeczy w lichwie wziętych idą. Mówmy najprzód o rzeczach samych, które się w lichwie biorą.

Rzeczy Suchaeze, które się w lichwie biorą, dwoiakie są: iedne tak zgoła z innemi rzeczami Lichwiarz własnymi pomieszane, że ich rozeznąć y oddzielić nie można, iako to pieniądze, y zboża pomieszane; drugie zaś, które się od własnych jego rzeczy rozeznąć y oddzielić mogą, iako



to szaty, łańcuchy, pierścienie y inne  
 tym podobne sprzęty. Mówiąc tedy  
 o rzeczach zgola pomieszanych, to  
 pewna, że na nie Lichwiarz, przez  
 samo pomieszanie, własności prawa  
 nabywa. Tak to Prawo pospolite u-  
 stanowiło; (a) y ustanowienia tego  
 dość zaiste przyczynę miało. Bo  
 ponieważ, na przykład pieniędzy, usta-  
 wiczne jest w towarzystwie ludzkim  
 zażywanie, y niemi się inne rzeczy  
 placą; zaiste daney przez nie zapłaty  
 własność, a ztym różnych między  
 ludźmi kontraktów ważność, była by  
 bardzo często wątpliwa y niepewna,  
 gdyby te cudze z własnymi zmieszane,  
 tym samym za własne bydź poczyta-  
 ne nie miały. A to się jeszcze bar-  
 dziey prawdzi. w ten czas, kiedy  
 większa daleko własnych, a niżeli cu-  
 dzych przymieszanych liczba będzie;  
 bo iako to w każdym pomieszaniu ja-  
 wnie widzimy, część większą, mniey-  
 szą też część, do siebie y za sobą po-  
 cią-

---

(a) Lege. 78. de solut.

ciąga. Z tym wszystkim na ów czas Lichwiarz, ponieważ biorąc od drugiego takowe rzeczy w lichwie, która mu się żadnym prawem nie należy, y mieszkając z rzeczami swoiemi, tak, że rozeznane y oddzielone być nie mogą, krzywdę mu y niesprawiedliwość wielką uczynił, nawet przy tej przez takowe pomieszkanie nabytej własności, sułniennie obowiązany jest, aby mu ją czym równym y podobnym nadgrodził. Owszem według nauki Lessiusza (b) ma iakoweś na rzeczy samey prawo, aby sobie z owej pomieszkanej kupy, wzięte od siebie nieśłusznie lichwy, przed wszystkiemi innemi Wierzycielami odebrał. Rzeczy tedy przez lichwę nabyte, a z własnymi Lichwiarza rzeczami tak pomieszane, że się od nich rozeznąć y oddzielić nie mogą, brać od niego prawo pospolite dopuszcza; Lichwiarz tylko do nadgrody za nie, temu od ktorego je w lichwie wziął,

ii

---

(b) Less. Li. 2. C. 20. N. 156.

iż mu nie małą przez to krzywdę uczynił, obowiązany zostaje. Wszakże jednak w braniu tym, na to się też obeyrzyć potrzeba, czy ieszcze Lichwiarz do nadgrody y odpłacania lichwy swojej, sposobny będzie, bo gdyby sposobnym nie był, nie by się na ów czas od niego, ani darem, ani za pieniądze, brać nie mogło. I gdy by się w takowych okolicznościach co od niego, bądź darmo, bądź za pieniądze brało; iuż by to w rzeczy samey było *in fraudem Creditorum*, z krzywdą y z otzucaniem tych, którym on płacić powinien. Co się też o każdym dłużniku rozumieć ma, kiedy tak dłużny iest, iż długi iego Maieństwo iego daleko przechodzą. Od niego zaiste ani za żywota, ani po śmierci nie się brać nie godzi; ale ci, którym winien, prawo mają, aby się rzeczy iego, u kogo by tylko były, upominali y dochodzili.

Mówiąc zaś o rzeczach nie pomięszanych, to iest takich, które od własnych

nych Lichwiarza rzeczy rozeznane y oddzielone bydz mogą; na nie Lichwiarz żadnego własności prawa nie nabywa; a przeto, nikomu ich dawać, y nikt od niego brać ich wiadomie nie może. Jest o tym wyraźne prawo Cesarzkie; (c) Theologowie zaś iasneimi tego przyczynami dowodzą. Rzeczy takowe, mówią są przez lichwę, a zatem *nullo iusto titulo*, nie sprawiedliwie od Lichwiarza nabyte; są tedy cudze; y jako cudze, pierwszemu się Panu, od którego wyszły, wrócić powinny. Nie mogą się też z własnością swoją od pierwszego Pana do drugiego przenosić, tylko za iego na to przyzwoleniem. Tu zaś takowego przyzwolenia nie ma; bo ten co takowe rzeczy w lichwie daie, nie inaczej ie, tylko jako powiną za pożyczkę należytość daie; z strony zaś swoiey więcey dać Lichwiarzowi nie chce, tylko co mu się dla owey iego pożyczki należy. Aleć

---

(c) Lege. Si alieni &c. De solutionibus.



Aleć się Lichwiarzowi dla tey iego  
 pożyczki nie a nie nie należy; o toż  
 też co mu takowe rzeczy w lichwie  
 daie, na przeniesienie od siebie do niego  
 onychże własności, w rzeczy samey  
 nie przyzwala. Dzieie się tu właśnie  
 tak, jak kiedy kto drugiemu za dług  
 płaci, rozumiejąc że mu winien, a w  
 rzeczy samey winien nie iest. Jako  
 tedy on na ów czas własności danych  
 za dług pieniędzy na niego nie prze-  
 nośi, bo mu ie nie innym umysłem  
 płaci, tylko ieżeli mu dłużny y win-  
 ny zostaje; tak też ten co Lichwia-  
 rzowi lichwę płaci, własności danych  
 mu w lichwie rzeczy na niego nie  
 przenosi, bo y on podobnież nie in-  
 szym mu umysłem rzeczy swoje da-  
 ie, tylko ieżeli mu się ie za owę ie-  
 go pożyczkę należą. Coż tedy w rze-  
 czy samey czyni, kiedy rzecz swoje  
 Lichwiarzowi w lichwie daie? Oto go-  
 le tylko y powierzchowne onychże  
 podawanie kładzie, które potrzebne  
 iest, aby się w obietnicy swojej uiscił,  
 aby



aby zaciągniętego Kapitału prętko oddawać nie musiał, aby też w dalszym czasie potrzebnych na swoje interesa pieniędzy, pożyczyć mógł. Tak właśnie iako podróżny od rozboyników obkoczony, y swoje im rzeczy dający, gołe tylko y powierzchowne onychże podawanie kładzie, które potrzebne jest, aby tym przynajmniej sposobem, życie swoje ocalił. Takowe zaś powierzchowne tylko rzeczy swoich drugiemu podanie, nie jest znakiem ustąpienia mu onychże, bo nie z dobrej woli, ale z musu tylko, y z złośliwności nieuczynionej pochodzi. Ze bez dania lichwy pieniędzy na swoje potrzeby pożyczyć nie mógł; bojąc się aby nie dostawszy ich, jeszcze bardziej w interesach swoich nie upadł, lichwę od nich, choć z wielką nie chęcią swoją, zapłacić musiał. Już z nauki Świętego Tomasa Anielskiego Doktora (d) kiedy się co z musu y poniewolnie, od jednego do

---

(d) S. Thom. Opusc. 73. Cap. 4.

do drugiego przenosi, to mu się zaisła  
nie daie, ale się w rzeczy samey od  
owego drugiego wydziera. *Quidquid  
transfertur ab uno in alium per violen-  
tiam, non datur, sed aufertur.* — Z tych  
tedy przyczyn iawna rzecz, że Li-  
chwarz na rzeczy przez lichwę na-  
byte, które się od iego własnych od-  
dzielić y rozeznać mogą, własności  
prawa nie nabywa; a zatym y on nie-  
mi iako chce szafować nie może, y  
drugim się ich od niego brać wiadomie  
nie godzi; ale każdy ie, iako cudze,  
gdy do iego rąk wiadomie przydą,  
pierwszemu onychże Panu wrócić  
powinien.

Wszakże iednak w tym, na to się  
też obeyrzzyć potrzeba, czyli ten kto-  
ry ie w lichwie Lichwarzowi dał,  
dba, albo nie dba o nie, aby gdzie in-  
dziey utane nie były. Bo jeżeli dba,  
y chce żeby mu się, właśnie też same  
wróciły, tedy ich żaden od Lich wa-  
rza brać wiadomie nie może; gdyż się  
własnemu Panu należą. Jeżeli zaś nie  
dba,

dba, iako to się nie kiedy trafia; tedy  
*ex tacito Domini consensu*, z ciałemnego  
 na to właściwego Pana przyzwolenia,  
 może ie Lichwiarz gdzie indziey udać  
 iako chce; jednak pieniądze za nie  
 właściwemu Panu oddać powinien.  
 Bo lubo Pan rzeczy one Lichwiarzo-  
 wi dał, wszakże nie innym to umy-  
 ślan uczynił, tylko ile mu się te we-  
 dług sprawiedliwości należą. A że się  
 mu żadną sprawiedliwością nie należą;  
 ocoż własnemu Panu oddane bydź ma-  
 ją, albo same w sobie, albo w pienią-  
 dzach. Insza jest o rzeczach kradzio-  
 nych: bo o tych ponieważ Pan nie  
 ma tego umysłu, aby komu innemu  
 udane byty, ale chce aby iemu same-  
 mu przywrócone zostały; tedy ich nikt  
 ani darem, ani za pieniądze dostawać  
 nie może. A ieżeli by ich kiedy w  
 niewiedomości dostał, tedy dowiedzia-  
 wszy się, albo targ z tym, od ktore-  
 go ich dostał zrucić, albo ie wła-  
 snemu Panu oddać ma. Zaś pienią-  
 dzy które za nie dał, nie ma się u  
 Pa-

Pana upominać, gdyż rzeczy one bez kupna y pieniędzy są jego własne; a rzeczy czyiey własney, nikt onemuż samemu przedawać nie może. Ma tedy się ich upominać u owego złego człowieka, który go, sprzedając mu rzecz nie swoię, niegodziwie zwiodł. Chyba żeby rzecz owę, chcąc ją własnemu Panu oddać, u owego złego człowieka za małe pieniądze wykupił; bo na ten czas, że się w tym Panu samemu przyśłużył, przyślugata wyciąga, aby dane za nią pieniądze, od niego odebrał. Jeżeli by zaś rzecz ona, pierwey, niż się o niey, że cudza jest, dowiedział, u niego zgineła, albo innym jakim sposobem strawiona została; tedy by potym, dowiedziawszy się, Panu za nią płacić nie powinien; ale ty mu tylko pożytki, jeżeli by się jakie z niey zostały, czyli to *in quo factus est ditior*, oddać obowiązany był; gdyż pożytkow z cudzey rzeczy nikt sobie przywłaszcząć nie ma. Ta jest Theologow, tak o

rzeczach kradzionych, iako też o rzeczach przez lichwę nabytych nauka. A gdysmy już o rzeczach samych które się w Lichwie biorą, dosyć mówili; teraz że więc o pożytkach, które z nich idą, choć cokolwiek pomówmy.

Pożytki słuchacze, które z rzeczy przez lichwę nabytych idą, dwojakie podobnie są: jedne które idą z rzeczy w lichwie wziętych, ale tych z siebie nie płodnych y wcale nie pożytkujących: iako to z pieniędzy, ktermi Lichwiarz handluje, y z narzędzia iakowego rzemieśła, którym sobie Lichwiarz zarabia. Drugie zaś, które idą z rzeczy w lichwie wziętych, ale tych już z siebie płodnych y różne pożytki wydających: iako to z Domu, z ktorego Lichwiarz zapłatę od najęcia bierze, y z roli z ktorey Lichwiarz zboża posiane zbiera. Co się tycze pożytkow idących z rzeczy w lichwie wziętych, ale tych z siebie nie płodnych y wcale nie pożytkujących: mówię iż na nie Lichwiarz zupełne-



go własności prawa nabywa; nie tylko ich oddawać, ale też żadney za nie nadgrody czynić nie powinien. Takowe bowiem pożytki, nie tak z rzeczy w lichwie wziętych, iako raczey z przemysłu Lichwiarza idą; a przeto iako pożytki rzeczy, za rzeczą, tak też pożytki przemysłu, za przemysłem iść mają. Gdy tedy Lichwiarz pieniędzmi w lichwie wziętemi handlując, co sobie zarobi, ten cały zarobek, do niego iedynie należy: bo acz pieniądze Pańskie są, wszakże same przez się żadnego pożytku nie uczynią, tylko aż za przemysłem, a że się Pan do przemysłu owego wola swoją nie przykładą, tedy mu się żaden z niego idący pożytek nie należy. Podobnież gdy Lichwiarz zażywając narzędzia iakowego rzemiosła, które w Lichwie wziął, iaki sobie przez to pożytek uczyni: ten także pożytek do niego należyć będzie, boć y narzędzie, nie inaczey tylko za przemysłem y umięlnym onegoż zaży-  
ciem

ciem pożytkuie. Nie więcęcy się tedy od niego, Panu, ktorego narzędzie iest, należyc będzie, tylko ile się to zażywaniem takowym przytępi y podleższym stanie. Ktorem też sposobem powszechnie mowiąc: kto cudzemi pieniędzmi nad wolą Pańską zarabia, lubo nie czyni, że pieniędzy Pańskich nad wolą Pańską używa, iednak zarobku owego nie Pan, ale on właścicielem zostaje. Tak to prawo pospolite postanowilo: Złodziey mowi gdy kradzionemi pieniędzmi zytkuje, zysk ów nie kradziony, ale iego własny iest. *Nummus pro pretio rei furtive redactus, non est furtivus.* (e) Otoż przez równość przyczyny, toż samo o Lichwiarzu, y o tym co cudzemi pieniędzmi nad wolą Pańską zarabia, rozumieć mamy. Wszakże iednak, gdyby owym Pańskich pieniędzy używaniem, Pana do iakowey szkody przywiodł, tedy by mu szkodę tę podług Ruszności, nadgrodzić powinien.

Już

---

(e) Lege Qui vas. De furtis

Już co należy do pożytkow idących z rzeczy w lichwie wziętych, ale tych już z siebie płodnych, y różne pożytki wydających: mówię, iż na nie Lichwiarz żadnego własności prawa nie nabywa, ale ie równie, iako y rzeczy same z których idą wrócić, albo ieżliby już strawione były, za nie nadgrodzić powinien. I przyczyna tego iest: bo rzecz pożytkująca, Panu swojemu pożytkuie: a ponieważ rzeczy takowych w lichwie wziętych, nie Lichwiarz, ale ten co ie w lichwie dał. Panem iest; rzeczy tedy takowe w lichwie wzięte, nie Lichwiarzowi, ale temu co ie w lichwie dał, pożytek przynoszą: a przeto Lichwiarz, pożytku z nich, iako z cudzych, sobie przywłaszcząć nie może. Ta iest nauka Świętego Thomasza Anielskiego Doktora: Jeżeli kto mówi on (f) Lóm cudzy albo rolę przez lichwę wydrze, nie tylko powinien wrócić Lóm albo rolę, ale też po-

Z

ży

---

(f) S. Thom. 2. 3. q. 78. a. 3. O.

żytki z nich wzięte, bo to są pożytki rzeczy, których kto inſzy Panem ieſt: temu ſię tedy należą, to ieſt temu co ie w lichwie dał. Prawda, że ſwięty Thomas na inſzym mieyſcu (g) Lichwiarzowi na rzeczy w lichwie wzięte nie iaką właſność przyznaie: aleć wspomniane dopiero iego ſłowa, w których tego co lichwę dał, lichwy daney Panem nazywa, z ſummy iego Theologiczney wyięte są, która to ſumma oſtatnim iego dziełem ieſt: można tedy powiedzieć, że w niej Święty Thomas już to odwołał, ieżeli co gdzie indziej przeciwnego napisał. Z tym wzięſtkim, y tam, nie bardzo Lichwiarzowi ſprzyia, boć y przy tey przyznaney mu właſności, ſciſły na niego, tak za rzeczy w lichwie wzięte, iako też za pożytki z nich idące, do nadgrody obowiązek wkłada. Właſność też ſamę, nie inakieżą mu przyznaie: tylko taką, przeciwko której ten, co lichwę dał, zawsze ſię odwo-

---

(g) Opusci 73. Cap. 10.

odwołać może: przyznaie mu tedy  
własność bardzo słabą, y zgola taką,  
ktora prawie za nic poczytana być  
powinna. A tak, nawet podług na-  
uki Świętego Thomasza, Lichwiarz,  
y rzeczy pożytkujących w lichwie  
wziętych, y samychże pożytkow z  
nich idących, Panem nie jest; ale ie-  
temu, od którego ich w lichwie na-  
był, lub same przez się, jeżeli się ielzcze  
u niego znajdują, wrócić, lub też,  
jeżeli by już od niego strawione były,  
przyzwolicie nadgrodzić powinien.  
Gdy ie komu innemu przeda, zro-  
sporządzenia Prawa, wziętych za nie  
pieniędzy Panem zostanie; z tym ie-  
dnak obowiązkiem, aby temu komu  
się należy, przyzwolą za nie nadgro-  
dę uczynił. Ten także, co ie od nie-  
go kupuje, stosując się do prawa,  
własność danych za nie pieniędzy na  
niego przencsi; ale z tym także obo-  
wiązkem, aby y on też, albo uczy-  
niwszy za dosyć temu, komu się na-  
leży, własność także przedanych rze-

Za

czy



czy na niego przenioś, albo kiedy to  
bydź nie może, że się ten, co je w  
lichwie dał, samychże w naturze rze-  
czy napiera, aby mu dane za nie pie-  
niądze nazad powrócił. Wszakże ie-  
dnak, że się do niektórych pożytkow  
z rzeczy samey idących, przemyśł też  
ludzki przyłożyć musi: tak rola zbo-  
ża, y winnica wina nie wyda, ieżeli  
przyszwicie uprawiona y oporzadzo-  
na nie będzie; wracając tedy takowe  
pożytki, może sobie z nich, wartość  
swoiego przemyśłu odtrącić. To zaś  
w ten sposób uczynić powinien: ieżeli  
się do takowych pożytkow więcej  
natura, a niżeli iego przemyśł przyło-  
żył, więcej ich wrocić, a niżeli  
sobie zostawić ma: ieżeli zaś te więcej  
z iego przemyśłu, a niżeli z natury  
rzeczy samey idą, tedy ich sobie wię-  
cej też daleko zostawić może.

To zaś wszystko, co tu o wróceniu,  
tak rzeczy przez lichwę nabytych,  
iako też pożytkow z nich idących,  
mówię, tylko się o tym przypadku

rozumieć ma, w którym się prawdziwie lichwa popełnia; to jest w którym się takowe rzeczy, iako powinna za pożyczkę należytość, dać. Bo kiedy się tylko, albo przez szczodrobliwość, albo przez wdzięczność, albo przez przyjaźń dadzą, y ten co drugiemu pieniędzy pożyczył, o tym się dowie; może ie tobie bezpiecznie zatrzymać, chociaż ie z początku umysłem lichwiarskim wziął. On bowiem, przez takowe darowanie, zupełnego już własności prawa na nie nabył; gdyż ie wszelkim najlepszym sposobem za swoje mieć chciał, lubo ie podobno lichwiarskim umysłem przyjął. A przynajmniej potym, na takowe ich darowanie zezwolić może, gdy się dowie, że ten co od niego pieniędzy pożyczył, dając mu takowe rzeczy, w rzeczy mu ie samey podarować chciał. Gdyby iednak wątpliwość była, czy rzeczy przy pożyczce dane, są iako podarunek, czy też iako powinna za pożyczkę nale-

należyrość dane; tedy by się o to: da-  
 jącego ie, spytać powinien. A gdy-  
 by się, y o to spytać, y z kąd inąd,  
 że dano wane są, dorożumieć nie mogli;  
 tedy oy ie dającemu wrocić obowią-  
 zany był. Bo na ten czas, poki o  
 prawdziwym podarowaniu wiado-  
 mo nie będzie, trzeba o nim rozumieć,  
 że danych sobie z przyczyny poży-  
 czki rzeczy, tylko naturalne posiada-  
 nie ma; iakowe też posiadanie y ro-  
 zbóynik ma, tych rzeczy, które mu  
 podróżny, ochraniając swiego życia,  
 w ręce odda: o tym zaś, co mu ta-  
 kowe rzeczy z przyczyny pożyczki  
 dał, trzeba rozumieć, że ielższe ie  
*Civiliter*, to iest prawnie, y umyłem  
 swoim posiada: tak, iako podróżny,  
 dane rozbóynikowi rzeczy, ielższe  
*Civiliter*, to iest prawnie, y umyłem  
 swoim dzierzy. Więc na ten czas, te-  
 go, co takowe rzeczy z przyczyny  
 pożyczki dał, iako prawdziwego Pos-  
 sessora y Dzierżiwcy, lepsza kondy-  
 cya iest: a zatym iemu się w tako-  
 wych

wych okolicznościach, a nie komu innemu, takowe rzeczy należą.

Otżę słuchacze, co się to y iak w lichwie wrocić, lub nadgrodzić powinno: Powinny się wrócić lub nadgrodzić, to rzeczy same które się w lichwie dają, to pożytki te, które z rzeczy w lichwie danych idą. Rzeczy w lichwie dane, a z własnemi Lichwiarza pomieśzane, y od nich nie oddzielne, te się wprawdzie wrócić nie mogą, jednak za nie Lichwiarz przyzwocie nadgrodzić powinien. Ale rzeczy z własnemi Lichwiarza nie pomieśzane, lub też od nich oddzielne, te się same w sobie wrócić mają; chyba żeby ten co je w lichwie dał, o nie same nie dbał, to by mu się na ten czas tylko przyzwocie nadgrodzić mogły. Zaś pożytki które z nich idą, jeżeli tylko przemyśłu Lichwiarza pożytkami są, że rzeczy w lichwie wziętych, choć z siebie nie płodnych pożytecznie zażyć umiał, te zupełnie do Lichwiarza należą, y wrócić ich, lub nad-

nadgradzać za nie, żadnego obowiązku nie ma. Lecze jeżeli z rzeczy samych pożytkujących, iako owoc iaki pochodzą: te się same w sobie przed strawieniem wrócić, lub po strawieniu przyzwolicie nadgrodzić powinny. Oprocz tego, jeżeli za zaplaceniem lichwy, temu co ją zapłacił, albo szkoda iaka wyniknęła, albo pożytek iaki uitał, tedy mu się y to od Lichwiarza przyzwolicie nadgrodzić powinno. Takich to, y tak wielu rzeczy, ściśle nadgrody za lichwą obowiązek wyciąga: zobaczymy już do kogo się on, y iak rościagi, a rzecz ta tey nam drugiey Kazania Części zabawą będzie.

## CZĘŚĆ DRUGA.

Gorliwy słuchacz o krzywdę bliźniemu wyrządzoną BOG jest, a gorliwy tak, że nie chce, aby ta bez przyzwolitey nadgrody zostać miała. I dla tego żeby nadgroda ta skuteczniey



naślapić mogła, ściśły do niej obowiązek wkłada, nie tylko na tego, który Bliżniemu krzywdę uczynił; ale też, jeżeli on zamedba, na tych, którzy po nim na dobra jego następują; a jeżeli y ci nie zechcą, nawet na tych, którzy się do owej bliźniemu wyrażzonej krzywdy, iakowym umyślnym sposobem przyłożyli. Toż sąmo o lichwie sądzmy: iako się przez nią wielka bliźniemu krzywda dzieje: tak też obowiązek do nadgrodzienia oneyże, do tych się wszystkich kolejno rościąga. Rościąga się tedy, najprzod do Lichwiarza co lichwę brał; potym do tych co po nim na Dobra jego następują; naostatek do tych, co mu do brania lichwy, poradą lub pomocą byli. Z iakim zaś dla każdego z nich obostrzeniem, z iaką ściśłością, rostrząsnieymy to w szczególności.

A najprzod o Lichwiarzu mówiąc: ten przed wszystkiemi innemi do oddania rzeczy przez lichwę nabytych obowiązany jest: a obowiązany tak,

że obowiązku tego nikt na świecie,  
ani Urząd, ani Prawo, ani sam Papież,  
znieść z niego nie może. Ten bo-  
wiem obowiązek przyzwolitey za li-  
chwę nadgrody, z Boskiego y z przy-  
rodzonego Prawa idzie; a nad temi  
prawami, żaden człowiek żadney  
Zwierzchności nie ma, ale im wszy-  
scy bez żadnego wyłącza podlegają.  
I przeto, ieżby się gdzie takowe  
prawo znalazło, żeby przez nie lichwę  
brać, albo o nią u Urzędu nie czynić  
wolno było, tedyby takowe prawo,  
jako niesprawiedliwe, żadney mocy  
nie miało, y nikogo by od wracania  
lichwy wolnym nie czyniło. Lecz  
to się ma rozumieć, tylko o tym przy-  
padku, w którym ielzcze Lichwiarz-  
brane lichwy opłacać może: y ielzcze  
nie jest w takiej nędzy, żeby wró-  
ciwszy co winien, już nie miał czym  
na świecie żyć; albo żeby tym samym  
do wielkiego niebezpieczeństwa zdro-  
wia, głodu, ubóstwa, y do wielkich  
szkod przychodził. Bo na ten czas,  
możli

mogł by nadgrode aż do lepszego  
mienia odłożyć: chyba żeby ten, kto-  
remu winien, w równey potrzebie  
y nędzy był: ho w takowym razie,  
raczey by iego nędzę, a nizeli swoją  
ratować miał: gdyż rzecz iego, kto-  
rąby się on ratować mógł, nie słu-  
żnie u siebie zatrzymać. Wszakże  
jednak gdyby kto przez złe sprawy  
swoie, iako to że przegrał, przepił,  
przelotrował, do tej niewoli przy-  
szedł, żeby bez znaczney szanu swo-  
iego odmiany, y bez wielkiego na-  
mątku swoim upadku, tego co wi-  
nien płacić nie mógł; tedy by takie-  
mu wymówka ta nie służyła; gdyż  
się on sam złością swoją, w tak cia-  
sne kąty wpędził. Wyjąwszy tedy  
tę niewolą, nikt tego do nadgrody  
braney lichwy obowiązku, złożyć  
z Lichwiarza nie może, tylko ten  
sam, któremu on lichwy odpłacać po-  
winien, kiedy mu ie dobrowolnie  
daruje. Mo więc dobrowolnie, to jest  
nie zmusu, ale z chęci y łaski: bo  
kie-

• kiedy wystraszysz, wygrozisz, albo  
inłym jakim sposobem do tego go  
przyniewolisz, że ci rad nie rad daro-  
wać musi; takowe zaś darowanie  
wolnym cię na sumieniu nie uczyni;  
bo rzeczy przymuszone nie są do-  
browolne, zaś do darowania, konie-  
cznie dobrowolności potrzeba, A  
przeto, jeżeli chcesz aby ci lichwy  
odpuszczono, staraj się o to, ażebyś  
owemu, co ci lichwy dawał, żadne-  
go musu y niewoli nie czynił; gdyż  
dostyć niewoli ma, że tak wielkiej  
szkodzie przez takowe lichwy pod-  
padł. Masz go tedy prosto o łaskę  
prosić, aby ci to szcudrobliwie od-  
puścił, coś od niego niesprawiedliwie  
brał. A y w tym przyzwoitego u-  
miarkowania potrzeba: bo ten co nie  
znośnie lichwy przez nie mały czas brał,  
nie ma być tak bez czoła y bez wsty-  
du, żeby o podarowanie wszystkie-  
go prosił. Przystoi tedy aby tak wiel-  
ką bliźniego szkodę przynajmniej w  
części jakiej nadgrodził; ostatek zaś ma

alb na łaskę jego spuścić; pokazując przy  
ego tym, że jako powinien, tak też z uro-  
darc ny i twojej gotow iesi, aby mu w lzy-  
wan stko wrocil.

I ta iest, wlozonego na Lichwia-  
a do rza do nadgrody za brane lichwy o-  
konie bowiazku scislosc. Gdyby jednak on  
e, obowiazkowitemu zadolyc uczynic  
ichw nie chcial, y w rzeczy samey przed  
azeb smiercia swoia zadolyc mu nie uczy-  
zadne nil; tedy sie sluchacze obowiazek ten  
gdy na nastepnych na Dobra iego Dziedzic-  
ielkie ców przenosi; przynajmniey ile po-  
pod zostale po nim Dobra wystarcza. Jest  
lask o tym prawo pospolite (b) iest y przy-  
ie oc czynia bardzo z siebie iasna y oczywista:  
dliwi bo nastepni Dziedzice Olobę zmarle-  
go u go wyrazaią; nastepuiąc też na Dobra  
co ni iego, tym samym na cieżary takze ie-  
s bra go nastepuią; a przeto poczynione od  
wsty niego szkody y krzywdy nadgradzac  
ytkie maią. Jako tedy insze zmarłego dlugi  
k wiel placą, tak też y lichwy od niego brane  
niey v placic powinni; y owszem zdaie sie iż  
zał m wie.

---

(b) Cap. Tua nos. 2. de Uturis.



więcey lichwy a niżeli inſze długi, gdyż one z iawney bliźniego krzywdy y niesprawiedliwości urodły. Powinni tedy Dziedzice, Dobra pozostałe, najpierwey z długow y z lichwy cſwobodzić, a potym ſię oſtatkami między ſobą dzielić: y ieżeli Dobronych nie ſtanie na wypłacenie długow y lichwy, nie ſobie z nich przywłaſzczać nie mogą. A ieżeli by kto rozumiał, że też y ci, którym co w Teſtamencie odkazano, do tego ſię przyłożyć powinni? Tedy mu na to odpowiadam, że iako ſię do placenia inſzych długow nie przykładała, tak też ſię y do placenia lichwy przykładać nie mają; chyba żeby Dobra ſame na takowe wypłacenie doſtateczne nie były. Ta bowiem ieſt myśl Teſtament piſzacego, aby *deductis prius omnibus oneribus & legatis*, odiawſzy wprzod to, co na ciężary y odkazania iść ma, dopiero to, co ſię zoſtanie, do naſtępnych po zmarłym Dziedziców należało. Idzie więc z tą, że Synowie, ktorzy Oycę Lichwiarza mieli,

po-

powinni, albo lichwę opłacać, poki tylko Małenności stanie, albo takowych środków zażyć, żeby im to odpuszczono było. Jeżeliby zaś nie wrocili lichwy, Małennością się podzieliłi: tedy każdy z nich, wedle działu, z części swojej, pewną lichwy część, płacić powinien.

A tu mi niby jak nawłafem zganie potrzeba ów niedobry niektorych zwyczaj, że powinney za lichwę y inne bliźniego krzywdy nadgrody, za życia czynić nie chcą; przestając na tym, iż to następny po sobie Dziedzicom testamentem zleca, aby ie po śmierci ich z pozostałych Dóbr nadgrodzili. O jak że oni takowym postępkiem swoim sumienie swoje ciężko zawodzą! Ten bowiem do nadgrody takowych krzywd obowiązek, dwie w sobie rzeczy zawiera: jedną, żeby co się komu innemu należy, wrócić; a drugą żeby to nieodwłocznie uczynić, gdy się nieodwłocznie stać może. Gdyż nie mniejszym złym jest, cudze przeciwko woli właścici-

ściwego Pana zatrzymywać; co też ie  
 przeciwko woli jego umyślnie mu wy-  
 drzeć; takowe bowiem zatrzymanie  
 w rzeczy łamey, ciągnącym się wy-  
 darcie, ciągnącą kradzieżą jest. Już  
 w takowym stanie, jakie ich są powtó-  
 rzone na każdy Rok Spowiedzi, iak  
 Kommunie, wam to zostawuję do  
 myśli. Co się mnie tycze, z Augusty-  
 nem Świętym sądzę, że się tylko zmy-  
 śla a nie czyni pokuta, gdy się rzecz  
 cudza nie oddaie, w ten czas, kiedy się  
 oddać może. *Si res aliena reddi possit  
 & non reddatur: non agitur penitentia,  
 sed dissimulatur.* O iakże oni przez to  
 wielką sobie, y w rzeczach Ducho-  
 wnych, y w rzeczach doczesnych  
 krzywdę czynią! Bo ponieważ tak-  
 we nadgrody zatrzymanie, ciągnącą  
 się, iakom dopiero powiedział, kra-  
 dzieżą jest; oni więc dla niey z łaski  
 Pana BOGA poświęcaiącey odarci są.  
 a zatym przez ten cały czas przez  
 który w takowym stanie zostaią; ich  
 Modlitwy, ich posty, ich iakmużny, ich  
 ione

inne tym podobne dobre uczynki, iako łaską Pana BOGA nie poświęcone, żadney im na Żywot wieczny zasługi nie czynią. Przychodzą tedy w takowym stanie do ostatniego przyżyciela z Bogiem pojednania się, prawie bez żadnych na Żywot wieczny zasług; y jeżeli pojednanie to szczere y prawdziwe będzie, tam dopiero po Chrześcijańsku, y dla świętego Zbawienia życie zaczynają, gdzie im, dla zbliżającej się śmierci, już kończyć potrzeba. Aleć y w Dobrach doczesnych, o iak by wiele pomnożenia mieli, o iak by wiele Błogosławieństwa Boskiego otrzymali, o iak by ie, na długie Domowi swojemu czasy utwierdzili; gdyby tey, dla zatrzymanego za krzywdy ludzkie nadgrzedzenia, do błogosławieństwa Boskiego przeszkody nie było! Teraz zaś, że obowiązko- wi swojemu zadość uczynić tak długo zwlekli: różnych w nich upadków, różnych niepomyślności, podobno y sami doznali, y jeszcze następni po nich

Aa      Dzie-

Dziedzice doznają. I z tąd to owe polpolite między ludźmi przysłowia urosły: że rzeczy złe nabyte, złe też się rozchodzą: że przy dobrach cudzych y swoich też giną: że rzeczami złę nabytemi, trzeci się Dziedzic nie cieszy. To jest, BOG za takowe krzywdy, y powinney za nie nadgrody zwłoki, błogosławieństwa swojego umyka; a bez błogosławieństwa Boskiego nikomu się iść szczęście y powodzić nie może. O jak że oni iść przez to, nieuchronną dla siebie za takowe lichwy y krzywdy nadgrode, na niepewny bardzo szczęścia los puszczają. Chcą aby następni po nich Dziedzice, takową za nich nadgrode z pozostałych Dobr czynili; aleć na ich uczynności nie więcej się, jak na swojej, zasadzać mogą. Jeżeli tedy im się samym obowiązkowi swojemu zadosyć uczynić nie chciało; a z kądże dla nich ta pewność, że się już owym następnym Dziedzicom, zlanemu na siebie obowiązkowi zadosyć uczynić zechce? A kiedy ci, po ich śmier-



śmierci, równie iak o nich, tak też o tym, co w Testamencie napisali, zapomną? kiedy, ich też przykładem, zlanym na siebie nadgrody obowiązek, na następnych także po sobie Dziedziców przeniosą? O gdyby nas tyśiarzne o tym przykłady nie upewniały! I kiedyż więc powinna za lichwy y krzywdy nadgroda, swoy skutek weźnąć? Co więktza, oni nam przez to, nawet swoje ostatnie przy śmierci z Bogiem pojednanie się bardzo wątpliwym y niepewnym czynią! To pewna że po śmierci czyiey, uczyniona za krzywdy od niego poczynione od następnych Dziedziców nadgroda, nie zmarłemu do Zbawienia nie pomoże, jeżeli on się przed śmiercią wolą swoją do niey nie przyłoży: gdyż w ostatnim zgonie iego, już nie odmienny o nim wyrok stałe, od którego on, po takowey nadgrodzie, już się więcey odwołać nie może. Aleć o szczeręy iego do takowey nadgrody woli, czyliż sprawiedliwa nam z postępku iego wątpliwosć

nie przychodzi? On przez całe życie swoje takowey nadgrody czynić nie chciał, on ją zawtze aż do ostatniego czasu odkładał, on ją dopiero po śmierci swoiey następny po sobie Dziezicowi z pozostałych Dobr odkazuje; w rzeczy tedy samey odkazuje ją, z Döbr których już więcey posiadać nie może, z Döbr które już mu śmierć wydziera, y które, właściwie mówiąc, już nie są jego własne. A z tąd, czyliż rostopnie wniesć nie można, że tylko dla tego nadgrody owey chce, iż już Döbr swoich przy sobie zatrzymać, y z sobą ich na tamten świat wziąć nie może? że gdyby jeszcze dłużej żył, ieższe by nadgrody owey uczynić nie chciał? A ieżeli w rzeczy samey takowey serca jego układ ieść; czyliż na ten czas woła jego do nadgrody, szczerą bądź? czyliż ostatnie przy śmierci z Bogiem polednanie się, prawdziwym się dla niey nazwać może? Patrzenie słuchacze iak to wiele y ważnych przyczyn ieść, które takowych postępek,

co to powinna za lichwy y krzywdy  
twoie nadgrode dopiero następnym  
po śmierci twojej Dziedzicom zleca-  
ją, naganym y niegodziwym czynią.  
Nie bądźcie nigdy z ich liczby: ale ie-  
żeli co, czyli to za lichwę, czyli za  
inną jaką bliźniego krzywdę, nadgro-  
dzić wam potrzeba, nie odkładając te-  
go aż do następnych dopiero po śmier-  
ci waszej Dziedziców, sami to wcze-  
śnie za życia czynicie. Ja po was wy-  
ciagam, nie tylko, abyście powinney  
za takę rzecz nadgrody, aż do na-  
stępnych po sobie Dziedziców nie od-  
kładali, ale też abyście w całym ży-  
ciu swoim, nic podobnego do nadgra-  
dzania nie mieli.

Naostatek słuchajcie, jeżeli y Li-  
chwiarz za brane od siebie lichwy nie  
nadgrodzi, y następni po śmierci jego  
Dziedzice, zlanemu na siebie obowią-  
zkowi zadosyć nie uczynią: tedy się  
obowiązek ten rościłaga, do tych wszy-  
stkich, którzy ze strony Lichwiarza  
będąc, przyczyną skuteczną byli, iż

lichwy przez niego brane, lub nie nadgrozione są. Nie trzeba mi wam tego obliczernemi słowy dowodzić, gdyż sami łatwo poznacie, że tacy przykładając się tym sposobem do lichwy, tym samym się do szkody też bliżniemu niebłuszenie uczynioney przykładają: a zatem w niedostatku innych, oni mu ją nadgrodzić powinni. Takowi zaś są: najprzód ci, którzy lichwy radzą, y oneż pochwalają. Potwórci ci, którzy tym unyśleniem pieniądze dają, aby na lichwę obrocone były. Potrzecie Sędziowie, którzy dopłacenia lichwy przymuszają, albo upominąć się o zapłacone nie dopuszczają; ci nad to podług Świętych Kanonów (i) nawet w Klątwę za ten uczynek samym wpadają. Poczwarte Piśarze, którzy karty lichwiarskie piszą, albo kontrakty lichwiarskie zgodziwe udają, albo tak w kartach jako też w kontraktach fałsz piszą: na przykład kiedy kto sto czerwonych zło-

---

(i) Clement. unica de usuris.



złotych od drugiego pożyczył, oni  
w nich sto dwadzieścia kładą. Chyba  
żeby to na prozbę y wolą pożycz-  
ającego uczynili; bo na ten czas, lubo  
przeciwko przyśiędze swolej grzeszą,  
że komu innemu w rzeczy nieśliczney  
uślugują; jednak do nadgrody obo-  
wiązani nie są, ponieważ czyniąc to  
na prozbę y wolą pożyczającego, ża-  
dnoy mu tym samym krzywdy nie  
czynią. Popiąte ci, którzy imieniem  
Lichwiarza kontrakty lichwiarskie  
czynią, y o umowione lichwy imie-  
niem się iego upominają. Poszostę y  
nakoniec ci, którzy potrzebujących  
pieniędzy szukają, y umyślnie ich do  
Lichwiarzów prowadzą. Wszakże  
jednak do nadgrody obowiązani nie  
będą, którzy tylko z strony potrze-  
bującego pieniędzy są, albo którzy  
tylko za iego pozwoleniem, a przy-  
najmniey nie przeciwko iego woli,  
do lichwy się przykładają; albo kto-  
rzy tylko tak się zdaleka do niey  
przykładają, że się szkody bliżniemu  
uczy-



uczynionej przyczyną nazwać nie mogą. A takowi są. najprzód ci, którzy zaitawy odbierają, y onychże strzegą; powtore ci, którzy pieńiądze rachują; potrzebie ci, którzy wszystko w Reiestra zapisują.; naostatku ci, którzy prośzeni od pożyczającego, kontrakt lichwiarski piszą, albo mu tylko po przyjacielisku zapłacenie lichwy radzą. Ci bowiem wszyscy, y szkody mu przez lichwę uczynionej przyczyną nie są, gdyż ta już mu się bez nich stała: y czyniąc takowe posługi, nie przeciwko ie woli jego, owszem niekiedy nawet na wyraźną prośbę jego, czynią.

Z tego zaś, co tu o skutecznym przykładaniu się do lichwy mówię, może kto wniesie: że jeżeli się niegodzi brać lichwy y przykładac się do niey skutecznie; tedy się też nie będzie godziło ofiarować się do iey placenia, y płacić ją w rzeczy samej: boć y ten, co się do iey placenia ofiaru-

rule, y w rzeczy ią samey płaci,  
przykłada się nie iako skutecznie do  
niej; gdyż tym samym do wzięcia  
oneyże, nie małą Lichwiarzowi okka-  
zają y pobułkę daje. I zaiste, nie-  
godziło by się słuchacze, gdyby kto  
równym umysłem iak pożyczania pie-  
niędzy, tak też wzięcia od nich li-  
chwy po Lichwiarzu wyciągał: gdyż  
niegodzi się tego pokim prosto wy-  
ciągać, czego on nie może bez grze-  
chu uczynić. Atoli między ludźmi  
inaczey się dzieie, kiedy pieniądze  
pożyczają; nie wyciągają oni po tym,  
ktorego o pożyczanie proszą, tylko  
samego pożyczania pieniędzy, których  
on y bez lichwy pożyczyć może:  
zaś względem lichwy tylko się obo-  
jętnie mają, y owszem radzi by bez  
niej pożyczyć, gdyby to byż mo-  
gło. A tak prosząc o pożyczanie  
choćby z lichwą, nie grzeszą; bo go-  
dzi się drugiego, o to prosić, co on  
może bez grzechu uczynić; lubo przez  
złocić swoją, nie inaczey, tylko z grze-  
chem

chem uczyni. Prawda że niekiedy prosząc o pożyczenie pieniędzy, sami się zapłacić od nich lichwę ofiarują, y wrzeczy ją samey płacą: ale najprzód takowe ofiarowanie się obojętne z siebie jest, y wolno go Lichwiarzowi nie przyjąć; ale powtore z musu to y poniewolnie czynią, wiedząc dobrze, żeby inaczej pieniędzy nie dostali: ale nakoniec słuszne y ważne do tego przyczyny mają: to aby zastraw swój odebrali, to ażeby za nierzetelnych poczytani nie byli, to ażeby gniewu y niechęci tego, od którego pożyczili, na siebie nie ściągali; a inszym też czasem gdy nagle jaka na nich potrzeba przyjdzie znowu dla siebie u niego, pożyczyc mogli. Nie grzeszą tedy, prosząc o pożyczenie choć by z lichwą; bo nie chcą, ale tylko dopuszczają lichwy: a dopuścić iey słuszne y ważne z strony swoiey przyczyny mają. Nie przykładają się do niey, tylko bardzo z daleka, y tylko tyle, że od niey  
nie

nie odwodzą Lichwiarza: zaś z nauki Theologów, nikt nikogo od złego, z wielką trudnością y szkodą swoją, odwodzić nie powinien.

I to to słuchacze wszystko jest, com wam o powinney za brane lichwy nadgrodzie miał powiedzieć. Wytłumaczyłem wam: y to, co się y iak w lichwie wrócić lub nadgrodzie powinno; y to do kogo się y iak, ten powinney za brane lichwy nadgrody, obowiązek rościłaga. Wy, jeżeli się obowiązek ten do was nie ściłaga, y wolne od lichwy sumienie, wolnemi też was od niego czyni: dziękuycie Bogu, że was od grzechu, tak obrzydliwego sobie, a tak szkodliwego ludziom, łaską swoją zachował. A z tego wszystkiego, co się do tąd przeciwko lichwie mówiło, taką ku niey nienawiść, takie w sercu swoim obrzydzenie wzbudźcie, żebyście się nigdy na nią odważać nie śmieli. Lecz jeżeli prze  
wi-

winione sumienie o ten was straszny grzech strofuje, y brane od drugich lichwy na oczy wam wyrzuca: wy, podług tego, co się na dzisiejszym Kizaniu rzekło, powinna za nie, a tę nie odwołczną, nadgrode uczynicie. Wróćcie, y rzeczy same, któreście w lichwie wzięli, y pożytki wszystkie, które nie z waszego przemysłu, ale z rzeczy wziętych poszły, y szkody wynikające, lub pożytki uśiące, jeżeli iakie, dla dających lichwę, z tej przyczyny nastąpiły: bo tego wszystkiego, ten ściły, powinney za brane lichwy nadgrody, obowiązek wyciąga. Wróćcie, y iako Lichwiarze, jeżeliście ją w rzeczy samey brali: y iako następni po Lichwiarzach Dziedzice, jeżeli Dobra ich z lichwy nie oswobodzone, do rąk waszych przyszły: y iako przykładający się skutecznie do lichwy, jeżeliście się do niej, podług wymienionych w Ka-



zaniu sposobow, w rzeczy samey przyłożyli; bo się do tych wszystkich ten ściły, powinney za brane lichwy nadgrody, obowiązek rościąga. Nie odkładajcie tego na dalszy czas, gdy się w prętszym stać może; bo dla takowego odkładania Spowiedzi y Kommunie wasze, szczerym tylko świętokraństwem będą. Nie zostawuy- cie tego, dopiero następnym po śmierci waszey Dziedzicom; bo to, y wasze ostatnie przy śmierci z Bogiem poiednanie się, bardzo wątpliwym y podeyrzanym uczyni, y prawie wam nie powetowane, tak w Duchownych iako też w doczesnych Dobrach, szkody przyniesie. Na co się wam przydadzą te lichwy, które o ziemię na was do BOGA wołają? te lichwy, które y ze szkatuły, y z rąk waszych y z każdego innego miejsca na was wołają, że waszemi nie są? te lichwy, które lubo z wami do grobu poyść nie mogą, was iednak, jeżeli

ich

ich, iak się należy, nadgrodzić nie ze-  
chcecie, zapewne na zgubę wieczną  
zaprowadzą? Aleć wy przyimuiecie  
tyle razy do serca swego, iak nie  
gdyś Zacheusz Arcy - celnik, do Do-  
mu swego JEZUSA; jeżeli tedy z  
nim, racząc tak wielkiego Gościa,  
wszystko to nadgrodziecie, w czy-  
meście kogo przez swoje lichwy u-  
krzywdzili; wnet się równie iak  
jemu, y wam samym, y Domom  
też waszym, Zbawienie stanie.



# REIESTR

## KAZAN O LICHWIE

### KAZANIE I.

Co ieść, y iak wielkie złe Lichwa. 1

### KAZANIE II.

Lichwy żadna wymowka usprawie-  
dliwić nie może. - - - 36.

### KAZANIE III.

O słusznych przy pożyczaniu, do wzię-  
cia płatu przyczynach. - - - 67

### KAZANIE IV.

O dalszych przy pożyczaniu, do wzię-  
cia płatu przyczynach. - - - 109

### KAZANIE V.

Jak dawać pieniądze na Maieństwo  
bez lichwy. - - - 151

### KAZANIE VI.

Jak dawać pieniądze na Czynsz  
bez Lichwy. - - - 198

### KAZANIE VII.

Jak dawać pieniądze na Handel  
bez Lichwy. - - - 246

KA.

## KAZANIE VIII.

Jak dawać pieniądze na Arendę  
y wszelaki Naiein bcz Lichwy. - 281

## KAZANIE IX.

O powinney za brane Lichwy  
naagrodzić. - 3











8000

\*KSIEGARNIA\*

ANTYKWARIAT



309831 F

6217

B.3.



